dep. prost. III 155
49

PŁK. W. FR. P. VAUTHIER

DOKTRYNA WOJENNA GENERAŁA DOUHET

Z PRZEDMOWĄ
MARSZAŁKA PÉTAIN

Z FRANCUSKIEGO PRZEŁOŻYŁ
S. ABŻOŁTOWSKI
PŁK. DYPL.-PIL. W ST. SP.

WARSZAWA 1937
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

dep. pust. II 1937
49

PŁK. W. FR. P. VAUTHIER

DOKTRYNA WOJENNA GENERAŁA DOUHET

Z PRZEDMOWĄ
MARSZAŁKA PÉTAIN

Z FRANCUSKIEGO PRZEŁOŻYŁ
S. ABŻOŁTOWSKI
PŁK. DYPL.-PIL. W ST. SP.

WARSZAWA 1937
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

DOKTRYNA WOJENNA GENERAŁA DOUHET

TEGOŻ AUTORA.

Introduction à l'étude du tir antiaérien. (Wstęp do studjum strzelania przeciwlotniczego). 1924. (Nakład ograniczony).

Questions d'artillerie antiaérienne. (Zagadnienia artylerji przeciwlotniczej). 1928.

La defense antiaérienne des grandes unités. (Obrona przeciwlotnicza wielkich jednostek). 1929.

Le danger aérien et l'avenir du Pays. (Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju). Przedmowa marszałka Lyautey. 1930. Tłumaczenie polskie pod redakcją mjr. dypl.-pil. M. Romeyki. Warszawa 1932, nakładem Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

PŁK. W. FR. P. VAUTHIER

DOKTRYNA WOJENNA GENERAŁA DOUHET

Z PRZEDMOWĄ
MARSZAŁKA PÉTAIN

Z FRANCUSKIEGO PRZEŁOŻYŁ
S. ABŻOŁTOWSKI
PŁK. DYPL.-PIL. W ST. SP.

WARSZAWA 1937
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

Prawa przedruku zastrzeżone.

33319

BIBLIOTEKA AKADEMII
SZTABU GENERALNEGO

Drukarnia J. Jankowski i S-ka. Warszawa, Zielna 20. Tel. 519-77.

ARMJI POWIETRZNEJ

SPIS RZECZY

Strona

PRZEDMOWA IX
WSTĘP XVII
UWAGA XVIII
UWAGA TŁUMACZA XIX

CZĘŚĆ PIERWSZA

GENERAŁ DOUHET

Rozdział I. Człowiek (szkic biograficzny) . . . 3
„ II. Jego metoda 6
„ III. Jego praca (szkic bibljograficzny) . . . 14

CZĘŚĆ DRUGA

DOKTRYNA

Rozdział I. Nauki przeszłości 19
„ II. Prawdopodobna forma przyszłej wojny . . 30
„ III. Doktryna. Zasady 38
1. Pojęcie wydajności 38
2. Ogólna organizacja siły zbrojnej . . 43
3. Zadania ogólne siły zbrojnej . . . 47
4. Powietrze — żywioł rozstrzygający. Opanowanie powietrza 51
5. Obrona powietrzna 56
„ IV. Doktryna. Wnioski dla sił powietrznych . . 62
1. Użycie armji powietrznej . . . 62
2. Organizacja armji powietrznej . . . 71
a) Jedyna masa 72
b) Samolot armji powietrznej . . . 77
„ V. Przewartościowanie wartości . . . 78

CZĘŚĆ TRZECIA

POLEMIKA

Rozdział I. Nieprawna wojna powietrzna . . . 87
„ II. Organizacja naczelnego dowództwa . . . 95
„ III. Panowanie w powietrzu 101
Pierwszy zarzut zasadniczy — nieskuteczność środków lotniczych 101
Drugi zarzut zasadniczy — panowania w powietrzu zdobyć nie można . . . 106
„ IV. Dążenia partykularystów 118
1. Lotnictwo pomocnicze 118
2. Bitwa powietrzna 125
„ V. Sąd rozjemczy dla trzech składników siły zbrojnej 132
1. Doktryna nie jest usankcjonowana doświadczeniem 133
2. Lotnictwo jest bronią drogą . . . 134
3. Różne hipotezy wojny 138
4. Inne sposoby podziału sił . . . 140
5. Trzeba mieć wojsko lądowe i marynarkę wojenną 144

CZĘŚĆ CZWARTA

STUDJUM KRYTYCZNE

Rozdział I. Rozwój doktryny 149
Pierwsze stadjum — 1921 r. . . . 149
Drugie stadjum — 1927 r. . . . 152
Trzecie stadjum — 1928 - 1930 r. . . 154
„ II. Krytyka francuska 157
„ III. Ideje specyficznie włoskie 183
„ IV. Ideje sporne 187
„ V. Ideje o charakterze ogólnym. . . . 202

WNIOSKI

Części składowe nowoczesnej doktryny wojennej . . . 211
BIBLJOGRAFJA 225

PRZEDMOWA

Publikacje generała Douhet w ciągu dziesięciu lat wstrząsały włoskiem środowiskiem wojskowem. Dyskusja, która powstała dokoła nowej doktryny wojennej, jest cennem źródłem wiadomości. Tylko echo polemiki przedostało się do Francji, gdzie wydrukowano zaledwie kilka fragmentarycznych studjów. Sama doktryna jest mało znana.

Doktryna i polemika, świetnie przedstawione przez pułkownika Vauthier, dają w ten sposób nowy materjał do badań i rozważań wszystkim tym, którzy interesują się przyszłością i prawdopodobnym charakterem następnej wojny.

* * *

Pomimo rewolucyjnej postawy Douheta, która prowadzi go do żądania rewizji pojęć powszechnie przyjętych, wygłasza on rozumowanie głęboko klasyczne. Chociaż wnioski jego wydają się być nieoczekiwane, jednakże punkty wyjścia i sposoby rozumowania są poprawne.

Ogólny charakter wojny — pisze — zawsze ustalało uzbrojenie, jest więc rzeczą naturalną, że ukazanie się broni zupełnie nowej — samolotu, podważa tysiącletnie pojęcia o wojnie.

Myślą przewodnią doktryny jest znalezienie jak największej wydajności działania. Maksymum tej wydajności wykryto na szczeblu najwyższym — bo całości siły zbrojnej.

Z teorji usunięto wszelki partykularyzm; zagadnienia dotyczące poszczególnych składników siły zbrojnej poruszono dopiero po rozwiązaniu zagadnienia jej całości.

Jako całość, doktryna ustala zadania poszczególnych składników siły zbrojnej, nie wchodząc w zakres ich własnej organizacji.

A więc siły powietrzne mogą działać we wszystkich dziedzinach[1]) wojny: na korzyść innych składników walczących (lądowych, morskich i obrony powietrznej kraju) lub też bezpośrednio na korzyść obrony narodowej, przez bezpośrednie oddziaływanie na kraj nieprzyjacielski. Należy przeto zorganizować siły powietrzne jako „odwód ogólny", żeby potem móc je użyć według właściwych im różnorodnych sposobów działania.

Zadania wojenne są dwóch rodzajów: zadania zabezpieczenia[2]), które mają na celu wzbronienie nieprzyjacielowi zwycięstwa oraz zadania zaczepne, mające na celu zwycięstwo własne.

Po przydzieleniu dostatecznych środków do spełnienia wszystkich zadań zabezpieczenia, całą resztę zasobów przeznacza się do rozstrzygających działań zaczepnych. Siły skupia się na punktach rozstrzygających.

Do działań zaczepnych Douhet obrał powietrze, gdyż

---

[1]) D o m a i n e — dziedzina, domena, zakres, strefa — w wielu wypadkach używa się w niniejszym dziele w sensie „żywioł" — ziemia, morze, powietrze. W naszej literaturze wojennej tego pojęcia strategicznego nie spotykałem, pozwalam więc sobie na wprowadzenie nowotworu, tłumacząc *domaine* w sensie powietrznego teatru wojny jako „żywioł powietrzny", w węższem zaś (jak w danym wypadku) — jako „dziedzina" (działania). *(Tłumacz).*

[2]) G a r a n t i e — rękojmia, gwarancja, zabezpieczenie — nie odpowiada pojęciu taktyczno-operacyjnemu „ubezpieczenia", tłumaczę więc, w sensie ubezpieczenia strategicznego, jako „zabezpieczenie". *(Tłumacz).*

lotnictwo, broń wybitnie zaczepna, w obronie nie byłoby właściwe.

Takie są podstawy doktryny. Prowadzą one do przewartościowania wartości.

* * *

Dowodzenie całkowicie się zreorganizuje. Siła zbrojna, która dzieli się na cztery składniki: siły lądowe, siły morskie, siły powietrzne i siły obrony przeciwlotniczej[1]) kraju, będzie podporządkowana jednemu naczelnemu wodzowi, odpowiedzialnemu za jej użycie. Podlegli mu dowódcy różnych teatrów działań wojennych wraz z zadaniami będą otrzymywać od naczelnego wodza siły potrzebne do ich wykonania.

Cele do osiągnięcia ustali się w ramach najbardziej ogólnych. Podstawy składników siły zbrojnej w różnych żywiołach wyznaczone będą odpowiednio do jedynego wspólnego celu. Współdziałanie sił bez wzajemnej podległości zostanie zniesione; zastąpi je jedność działania. Wysiłek więc nie będzie rozproszony; skierowany zaś na całość ku jednemu celowi — da maksymalną wydajność.

Postawy, przyjęte przez Douheta, przewidują zadania obronne dla żywiołów: ziemi i wody, żeby móc skupić masy dla działań zaczepnych w powietrzu. Jest to bezpośrednie zastosowanie i uogólnienie zasady, która brzmi: „ekonomja sił".

Działanie zaczepne w powietrzu będzie miało na względzie cele najbardziej popłatne, to też będzie ono

---

[1]) Pojęcie obrony „przeciwlotniczej" zachowuje dla akcji (i organizacji) obronnej, przywiązanej do wnętrza kraju. Gdy mowa o obronie przed lotnictwem nieprzyjaciela przez walkę na jego własnem terytorjum, używać będę terminu „obrona powietrzna". *(Tłumacz).*

dążyć do osłabienia potencjału wojennego nieprzyjaciela i kieruje się nie tyle na jego siły zbrojne, ile na źródła życia tych sił. Objekty te są na terytorjum nieprzyjaciela; w locie wyprawy powietrzne osłonią się odpowiednio zorganizowanym systemem ognia.

Cała organizacja dążyć będzie do uczynienia czterech składników siły zbrojnej zdolnemi do wykonywania powierzonych im zadań.

Takie są wnioski doktryny Douheta, wnioski, które wydają się rewolucyjne lub co najmniej niespodziewane.

* * *

Czy wszystko to trzeba układać zgóry? Czy nie można powziąć decyzji w chwili potrzeby? Krótko mówiąc — czy doktryna jest potrzebna?

„Każda operacja — pisał Napoleon — musi być systematycznie przygotowana, gdyż przypadkiem — nic się nie udaje". Czekać, opóźniać decyzję do ostatniej chwili — to znaczy dać się prowadzić nieprzyjacielowi, który będzie nieustannie narzucać operacji swój system. Zresztą wszystkie decyzje, dotyczące organizacji sił zbrojnych, z natury rzeczy podporządkowują się ogólnej myśli przewodniej przyszłego ich użycia. Nie zmieniać nic w *status quo* — jest również wyborem i ustaleniem doktryny.

Czy tworzenie doktryny wojennej nie grozi niebezpieczeństwem? Wojna jest jednocześnie nauką i sztuką o charakterze doświadczalnym; w czasie pokoju przecież żadne potrzebne doświadczenie nie jest możliwe do wykonania. Czy się nie ryzykuje popełnieniem błędu? Czy koncepcja, którą obali pierwsze spotkanie z nieprzyjacielem, nie stanie się większem nieszczęściem, niż nawet zupełny brak doktryny? Niebezpieczeństwo błędów wyjściowych jest rzeczywiste. Nie wolno jednak dopuścić

do odrzucenia całości doktryny — wszystkich jej myśli, z obawy przed wkroczeniem na złą drogę. Należy tylko ograniczyć ryzyko, zastosować przy jej opracowaniu wielką przezorność.

Przedmiotem doktryny wojennej jest ustalenie bardzo ogólnych reguł użycia sił zbrojnych i określenie najlepszej dla tych sił organizacji; użycie i organizację określa się w ten sposób, żeby osiągnąć zwycięstwo środkami zawsze ograniczonemi. Ponieważ nieprzyjaciel sam dąży do tego właśnie celu, konieczne jest rozczonkowanie celu ogólnego — zwycięstwa, na dwa szczególne:

1 — uniemożliwienie osiągnięcia zwycięstwa nieprzyjacielowi,

2 — osiągnięcie zwycięstwa samemu

lub, inaczej mówiąc, najpierw stawianie oporu, potem zaś jego pokonywanie.

Pierwszy cel zabezpiecza kraj i jego potencjał wojenny przed agresją nieprzyjaciela; możliwe więc jest nastawienie celu drugiego na korzyść tego zabezpieczenia. Lecz szukać zwycięstwa odrazu, bez poprzedniego uzyskania zabezpieczenia, znaczy stawiać wszystko na jedną kartę.

Zabezpieczenie musi być zapewnione we wszystkich wypadkach. Co do tego niema żadnych wątpliwości. Zabezpieczenie nie powinno powodować żadnego błędu w doktrynie, jedynem zadaniem będzie nie pomylić się w skuteczności właściwych sposobów jego zapewnienia. Na ziemi, jak i na morzu, siła broni defensywnych rozwinęła się w ciągu ostatniej wojny i bardziej jeszcze po niej.

Omyłek w doktrynie, których możliwość zawiera każda decyzja zaczepna, można się obawiać dopiero w drugim punkcie działań ogólnych i w wyborze strefy działań zaczepnych. Błąd jednak jest już ograniczony: jeżeli na-

wet nastąpi, nie narazi na szwank przyszłości dzięki zabezpieczeniu.

Dziś wojna wprowadza w grę nietylko wojsko zawodowe lecz cały naród, wraz ze wszystkiemi jego zasobami i całą siłą ducha. Ażeby działania zaczepne były rozstrzygające, muszą one być skierowane nietylko na zniszczenie siły zbrojnej, lecz poza tę siłę — w serce narodu nieprzyjaciela. Siły powierzchni[1]), żeby osiągnąć ten objekt, muszą uprzednio rozbić przeciwstawione im siły nieprzyjaciela. Samolot natomiast przeskakuje przez wszystkie przeszkody, działa według swego upodobania przeciw siłom powierzchni lub przeciw siłom powietrznym, i jeżeli to mu się podoba — razi cały kraj nieprzyjaciela. Jest to więc broń *par excellence* zaczepna; zawdzięcza ona swe wspaniałe właściwości własnemu żywiołowi — powietrzu. Jest to wprawdzie żywioł bardzo delikatny i zdradliwy, lecz panujący nad lądem i morzem, którego dziś nie można przegrodzić, jak ziemię i wodę.

Zagadnienie więc sprowadza się zawsze do właściwości technicznych uzbrojenia, które we wszystkich czasach nadają operacjom wojennym ten lub inny charakter.

Z drugiej strony, zasoby są zawsze ograniczone. Doktryna z konieczności musi określać sposoby działań zaczepnych, a w szczególności strefę (lub strefy), w której będą one wykonywane, gdyż niepodobieństwem byłoby nacierać wszędzie.

Stara reguła — nacierać przeważającemi siłami, ma

---

[1]) Les forces de surface — pojęcie, na które nie mamy jeszcze innego określenia oprócz dosłownego tłumaczenia z francuskiego — siły powierzchni. W danym wypadku i dalej w to pojęcie włączone są oprócz wojsk naziemnych i okrętów nawodnych również i łodzie podwodne, ściśle rzecz biorąc — pracujące *pod* powierzchnią morza. *(Tłumacz).*

zawsze swą wartość, a w szczególności w działaniach zaczepnych lotnictwa, wykonywanych zawsze przeciwko słabemu nieprzyjacielowi. Stara reguła — skupiać siły na punkcie rozstrzygającym, prowadzi do użycia wszystkich rozporządzalnych zasobów do działań zaczepnych, a zastosowania jednocześnie jak najostrzejszej oszczędności w zapewnieniu zabezpieczenia.

Rozsądna organizacja pozwoli unikać trwonienia zasobów i rozpraszania wysiłku. Wydajność w użyciu i organizacji osiąga się na szczeblu najwyższym i przedewszystkiem na tym, od ktorego zależy organizacja kierownictwa i dowodzenia. Stąd jedyny minister sił zbrojnych i jedyny ich wódz naczelny.

* * *

Douhet bada wszystkie te zagadnienia.

Traktuje je poprawnie. W stosunku do niektórych ma olbrzymią zasługę oparcia ich po raz pierwszy z doskonałą jasnością na płaszczyźnie logiki.

Rozwiązania, które proponuje, nie mają — oczywiście — wartości bezwzględnej, gdyż są czynione dla sytuacji Włoch. Nie należy więc myśleć o przeniesieniu ich w całości do innych krajów. Nic nie zwalnia nas od obowiązku studjowania zosobna każdego wypadku konkretnego; jak mówi sam Douhet, „trzeba stawiać czoło zagadnieniom, mając mózg wolny".

Jednak badanie doktryny jako całości jasno wykazuje, że zawiera ona dużo cech bardzo ogólnych. Rozpocząć natarcie w pewnym punkcie — dopiero po zapewnieniu sobie zabezpieczenia wszędzie. Rozwiązać zagadnienie całości — przed badaniem zagadnień szczególnych każdego składnika siły zbrojnej. Zorganizować kierow-

nictwo i dowodzenie siłami zbrojnemi na szczeblu ich całości. Są to prawdy ogólne. Lecz są tam i inne.

Studjum doktryny Douheta obowiązuje więc zarówno męża stanu, jak i żołnierza. Po wojnie światowej myśl wojskowa pracowała wzmożenie. Wszędzie powstawały nowe teorje. W Anglji — Fuller stał się apostołem mechanizacji. W Niemczech — von Seeckt stworzył doktrynę, opartą na napadzie lotniczym i gwałtownem uderzeniu na ziemi, wykonanem jednocześnie zapomocą armji zawodowej.

Douhet zaleca gorąco bronić się na powierzchni, żeby nacierać w powietrzu. Ze wszystkich wielkich twórców doktryny powojennej on jeden stworzył system, który jest mocno ciosany w całości, a jednocześnie dość zgłębiony w szczegółach. On jeden ustalił ścisłe reguły dla ustanowienia właściwego stosunku między różnemi składnikami siły zbrojnej.

Dzieło Douheta jest niewyczerpanem źródłem dla pracy myślowej. Doktryna straszna, taka jaką ją stworzono, może decydująco wpłynąć na wypadki dnia jutrzejszego. Głęboko klasyczna w swych punktach wyjściowych i w swej metodzie, daje niespodziewane wnioski. Wystrzegajmy się lekceważenia jako utopisty i marzyciela człowieka, który w przyszłości może być uznany za Zwiastuna.

Ph. Pétain.

7 czerwca 1934.

WSTĘP

Ideje generała Douhet były żywo krytykowane we Francji. Badanie tej krytyki wykazuje, że w wielu wypadkach polegała ona na błędach w ocenie sprzętu lub na nieporozumieniach. Jedynie przekład pod tytułem *La Guerre de l'Air*, drukowany w czasopiśmie *Les Ailes*, oraz dwa artykuły: J. — M. Bourgeta i generała Tulasne — przedstawiają doktrynę Douheta we właściwem świetle.

Studjum niniejsze ma na celu tylko uzupełnienie wymienionych wyżej trzech prac celem umożliwienia czytelnikowi francuskiemu pogłębienia znajomości doktryny. Składa się ona z krótkich szkiców, charakteryzujących: człowieka, jego metodę, jego pracę, z bezstronnego przedstawienia doktryny i polemiki, którą ona wywołała, oraz z próby jej krytyki.

W tekście zamieszczone są liczne cytaty z dzieł generała Douheta, żeby czytelnik francuski mógł sądzić o jego dziele na podstawie oryginału.

P. Vauthier
pułkownik artylerji

UWAGA

Cytaty z prac generała Douheta, przetłumaczone dokładnie, są umieszczone w cudzysłowach[1]). Po każdem tłumaczeniu w nawiasach umieszczono nazwę i datę czasopisma, z którego cytatę zaczerpnięto. Aby uzyskać dane całkowite, w szczególności tytuł artykułu, wystarczy zobaczyć bibljografję. Daty bez nazwy czasopisma dotyczą zawsze czasopisma „Rivista Aeronautica", z którego wzięto większą część przetłumaczonych tekstów.

---

[1]) W przekładzie polskim przeważnie petitem. *(Tłumacz).*

UWAGA TŁUMACZA

Propozycja Pana Dowódcy Lotnictwa Generała Brygady L. Rayskiego przetłumaczenia ostatniej pracy znanego u nas dobrze płk. P. Vauthier, niezmiernie mnie ucieszyła.

Doktrynę Douheta znamy przeważnie w postaci jednego zdania: obrona na powierzchni — celem skupienia sił natarcia w powietrzu.

Jest to stanowczo za mało, aby móc o tej doktrynie poważnie dyskutować, wystarczająco jednak, aby o niej wstydliwie... milczeć. Zdarzało mi się spotkać nawet twierdzenie, że rozpowszechnienie tej doktryny w Polsce jest szkodliwe! Dziś jednak, gdy w całym świecie przedyskutowano jej poszczególne tezy, a w wielkich lotnictwach niejedną już wprowadzono w życie, nie wystarczy strusiej obrony przed niebezpieczeństwem ze strony... własnego lotnictwa.

Można być przeciwnikiem lub zwolennikiem Douheta, ale pod jednym warunkiem — trzeba *znać* jego teorje i nie przypisywać mu tego, czego nigdy nie mówił.

Krytyka idej, przypisywanych niesłusznie Douhetowi, istniała nietylko u nas, lecz i w jego ojczyźnie.

„Musiałem przysięgać — pisze Douhet — że dla mnie *panowanie w powietrzu* nie oznacza w rzeczywistości osiągnięcia tego, żeby wzbronić latania nawet nieprzyjacielskim muchom, lecz poprostu oznacza

osiągnięcie tego, żeby nieprzyjaciel stanął w obliczu niemożności wykonywania w locie działań wojennych na jakąkolwiek bądź większą skalę".

Wierząc święcie w celowość i konieczność mego przedsięwzięcia, obawiam się jedynie, że nie potrafiłem go wykonać należycie. Brak utartych pojęć strategji „w trzech wymiarach" i brak własnych określeń tych pojęć niech posłużą jako częściowe usprawiedliwienie braków mego tłumaczenia.

S. Abżołtowski
płk. dypl.-pil. w st. sp.

CZĘŚĆ PIERWSZA

GENERAŁ DOUHET

ROZDZIAŁ I.

CZŁOWIEK.

(Szkic biograficzny).

Douhet urodził się w 1869 r. w Caserte, we Włoszech. Po ukończeniu Akademji Wojskowej, zostaje oficerem artylerji. Jako oficer dyplomowany i technik, wyróżnia się przez studja sztabowe (użycie samochodów w wojnie) i techniczne badania (niskich temperatur i silników).

Przed wojną światową dowodzi bataljonem aeronautycznym i układa pierwszy regulamin dla tej broni. Odtąd zaczyna cierpieć za swe ideje: zmuszono go do skreślenia słowa „broń" wszędzie, gdzie go użył, mówiąc o aeronautyce. Opuszczając bataljon aeronautyczny, z wielkim trudem otrzymuje przydział do Sztabu Generalnego.

W 1909 r., prawie na rok przed wykonaniem na samolocie pierwszego kilometra w obwodzie zamkniętym, przewiduje już znaczenie nowego sprzętu, zadziwia otoczenie, mówiąc o panowaniu w powietrzu i walce o to panowanie.

W sierpniu 1914 r., od chwili wybuchu wojny, ogłasza szereg artykułów w *Gazetta del Popolo*, walcząc o wystąpienie Włoch po stronie Entente'y; przepowiada pomyślny dla niej wynik wojny.

W maju 1915 r., w chwili przystąpienia Włoch do

wojny, jest szefem sztabu dywizji w Medjolanie. Dziennik wojenny, który pisze, jest nadzwyczajnym dokumentem — dowodem poglądów najbardziej przenikliwych. Pisze meldunek za meldunkiem, memorjał za memorjałem o właściwościach operacyj, o działaniach, które uważa za konieczne w tej dziwnej wojnie — zjawisku bardziej socjalnem, niż militarnem, starciu raczej narodów, niż armij.

Wysyła jeden z raportów do pewnego ministra; jest to ostra krytyka włoskich sposobów prowadzenia wojny. Raport przesłano do naczelnego wodza. Pułkownika Douheta postawiono przed sąd wojenny i skazano na rok aresztu. Wychodzi z więzienia w 1917 r., w dniu Caporetto. Przyczyny klęski, ustalone przez dochodzenie, okazały się właśnie te same, jakie Douhet wskazał w swym raporcie, który spowodował skazanie jego autora. W 1918 r. otrzymuje przydział do Kierownictwa Lotnictwa. W 1920 r. wyrok z 1916 r. uległ kasacji, trybunał wojskowy stwierdził, że Douhet działał w wyższych interesach Włoch i że „poświęcił swe interesy osobiste i więzy karności dla dobra ojczyzny". W 1921 r. awansuje na generała.

W tym okresie opuszcza wojsko. W 1921 r. drukuje pod protektoratem marszałka Diaza *Panowanie w powietrzu*. Od 1921 r. zaś do swej śmierci, która nastąpiła w marcu 1930 r., nie ustaje w pracy autorskiej, w służbie swej wiary w lotnictwo.

Na początku odosobniony w swych poglądach, surowo osądzony przez wszystkich, przed śmiercią doznał radości ujrzenia, że kraj jego skierowano na wytkniętą przezeń drogę. Douhet jest indywidualnością, człowiekiem charakteru. Jest oczywiście szczery, nie może się wyrzec tego, co uznał za słuszne. Istotnie, ma temperament w wysokim stopniu wojowniczy, duszę — apostoła. Dla obrony ukochanego nade wszystko kraju żąda przewrotu w istnie-

jącej organizacji. Dąży do celu bez oglądania się na osobiste szkody, które mogą z tego wyniknąć dla niego.

Cierpiał za swe przekonania najokropniej. Skazany na rok więzienia w pełni wojny, widział się osądzonym przez kolegów. Lecz jakże wspaniałe zadośćuczynienie miał po wojnie! Rehabilitowany został przez sąd wojenny, który wydał o nim najpiękniejszą opinję; przecież okazanie odwagi cywilnej częstokroć jest trudniejsze od wykazania odwagi wojskowej.

Człowiek ten ma umysł jasny i światły. Prace jego znamionuje nadzwyczajna ścisłość, sposób myślenia nie wykazuje nigdy niejasności. Wbrew temu, co o nim można powiedzieć, sądy jego są elastyczne. Wie, że rzeczywistość jest złożona; przez znaczne częstokroć umiarkowanie nadaje giętkości zasadom, które pozornie są bardzo sztywne.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Douhet ma zdolność do uogólniania w stopniu znacznie większym, niż jego oponenci, którzy nie potrafią wznieść się ponad szczegóły. Objektywny, o umyśle naukowym, ma zasługę, że dyskusję o szczegółach podnosi zawsze do poziomu całości.

Człowiek ten ma wiarę jednocześnie czynną i zaraźliwą. Gdy mówi o lotnictwie, staje się namiętny i zapalny. Z wiarą pisze formułę: *broń powietrzna jest bronią przestrzeni.* Nieporównany pisarz. Pod jego piórem język włoski nabiera pięknej dźwięczności. Silny, zdobywczy, określa jasno i prosto myśl prostą i jasną. Zapalony polemista, zawsze jednak rycerski, ma prawdziwy talent publicysty. Umie zawsze znaleźć trafne słowo, które wprowadza dyskusję w istotę rzeczy, innemi słowy—do uogólnienia [1]).

---

[1]) Ob. doskonałą biografję *Jean Romeyera* w *La Guerre de l'Air*, wyd. *Les Ailes. (Przypisek autora).*

ROZDZIAŁ II.

JEGO METODA.

Twórcę doktryny określa jego sposób rozumowania i rozważania. U Douheta sposób ten jest typowy. Poglądy Douheta na historję, jego sposób rozumowania i dyskutowania myśli, na których opiera się doktryna, są to punkty, przez które prześwieca jego charakter.

* * *

Wobec historji, na pierwszy rzut oka, myśli Douheta mogą się wydać jakby spaczone przez sprzeczności. Prawie zawsze okazuje on pewną pogardę do historji i jej nauk.

„Tysiącletnia historja wojny uczy wielu rzeczy, w szczególności zaś wskazuje, że do dziś dnia nigdy nie występowała na scenę wojna powietrzna, wskutek więc tego owa tysiącletnia historja nie ma tu naprawdę nic do powiedzenia i w żaden sposób nie może być pożyteczna". (Grudzień 1928).

„Historja, która jest historją stosowania podstawowych idej, używanych dotąd w sztuce wojennej, nie może więcej niczego nas nauczyć". (Listopad 1929).

„Na nieszczęście, wszyscy, którzy szukają w historji nauk na przyszłość, nie znajdują żadnych precedensów dla wojny powietrznej". (Sierpień 1928).

Bardziej szczegółowo przedstawiają ten punkt widzenia słowa następujące:

„Jesteśmy obdarzeni spuścizną tysiąclecia. Lecz to ogromne dziedzictwo nie powinno zagradzać nam drogi ku przyszłości. Musimy

z niego czerpać tylko to, co dla nas jest pożyteczne obecnie lub na przyszłość".

Istotnie, trzeba patrzeć w tę przyszłość, żeby widzieć i rozwiązywać zadania, które przed nami staną. Żeby rozwiązywać je zapomocą naszego umysłu, naszych sił, naszych środków, bez leniwego szukania precedensów, jakiemi posługuje się praktyka biurokratyczna. Czcić groby jest pięknie i bogobojnie, lecz życie rozwija się poza cmentarzami. Jest to zupełnie w duchu faszyzmu, który ożywia nowe Włochy.

„Wojna jest zbliżającą się możliwością — nigdy nie znużę się więc powtarzaniem: nie można stawiać jej czoła, oglądając się na przeszłość".

Przygotować się do wojny nie można według nauk wyciągniętych z wojen przeszłości, gdyż nauki te będą pożyteczne tylko w tym wypadku, jeżeli zdarzeniem losu przyszła wojna rozwinie się w warunkach identycznych z wojnami przeszłości. Nigdy jednak tak się nie stanie.

„Ci, którzy otaczają wielkim szacunkiem ostatnią wojnę, aby czerpać z niej wnioski dla wojny następnej, zapominają o największem rzeczywistem doświadczeniu wojny światowej, którem jest właśnie to, że trzeba się dobrze rozejrzeć dokoła siebie w teraźniejszości, aby móc przygotować się do przyszłości.

Istotnie, krwawe doświadczenia 1914—1918 r. wyjaśniły, że wszystkie narody, nie wyłączając Niemiec, stanęły do walki w gruncie rzeczy do wojny nieprzygotowane, gdyż zbyt oglądały się wstecz, bardzo mało patrzyły naokoło, jeszcze mniej — naprzód.

Broń małokalibrowa... broń podwodna... nie narodziły się w czasie wojny. Istniały przedtem, były znane, używano je na manewrach, były one dokoła wszystkich. Gdyby sprzęt ten był badany bez myśli powziętych zgóry, spokojnie, dążąc do określenia skutków i wpływu jego działania na charakter wojny, z pewnością nie byłyby zapoznane te skutki i ten wpływ i nie miałyby miejsca zaskoczenia, które wnosiły zamieszanie i którym trzeba było przeciwstawiać się w czasie krytycznym.

Na nieszczęście, przesądy historyczne były szeroko uogólniane.

Napoleon i Moltke panowali. To też wzrost szybkostrzelności broni małokalibrowej był oceniony jako wzrost potęgi ognia na korzyść nacierającego; nie myślano ani chwili, że ten wzrost nieuniknienie spowoduje podniesienie również zdolności obronnych, które uczyni naruszenie równowagi, potrzebne do zwycięstwa, powolnem, trudnem i kosztownem. Również broń podwodną oceniono jako broń pomocniczą, o znaczeniu drugorzędnem, nie licząc się z wynikami, które mogłaby ona dać, będąc użyta jako broń główna.

Istotnie, doświadczenia wojny światowej uczą następującego: aby się nie dać zaskoczyć przez rzeczywistość przyszłej wojny, nie wolno zaniedbywać pilnego badania środków technicznych walki i określania skutków, jakie one mogą wywrzeć.

Uczą one również, że może się stać, iż nieznany środek walki nada wojnie pewien charakter szczególny". (Luty 1929).

„Napoleon, niewątpliwie, był wielkim wodzem, lecz nie powinniśmy pytać Napoleona, co on robił, lecz musimy zapytać, co zrobiłby, g dyby się znalazł w naszych czasach i w naszych okolicznościach. Może się stać, że Napoleon, pytany o radę w ten sposób, mógłby udzielić nam nieco wskazówek pożytecznych. Inaczej może on, nawet w dobrej wierze, wprowadzić nas w błąd, jak wprowadził już wielu tych, którzy go pytali, zapominając, że wielki Korsykanin zamknął oczy błyszczące genjuszem przed tem, nim świat został otoczony stalowemi szynami, nim zaczęto nabijać armaty od tyłu, nim zjawiły się karabiny maszynowe, nim słowa pobiegły po drutach i przez eter, nim samochód zaczął pożerać drogi, nim człowiek poleciał, narody zaś stały się Narodami.

Myślę więc—że jest wielkiem szczęściem, iż nie może on wstać ze swego sławnego grobu. Kto wie, jak pogardliwe słowa padłyby z jego ust dla tych, którzy zbyt często nadaremnie używają jego wielkiego imienia". (Kwiecień 1928).

Przytoczone cytaty wskazują, że Douhet, który, jak się zdaje, lekceważy historję, nie gardzi powoływaniem się na nią i jej nauki.

Istotnie, znajdujemy jeszcze podobną jej ocenę.

„Największą nauką, którą można wyciągnąć z doświadczeń minionej wojny, nauką o charakterze ogólnym i nieprzemijającym, co najmniej w czasie, który nas może interesować, jest to, że wojna stała się ogromnem starciem narodów pod bronią wraz ze wszystkiemi ich zasobami materjalnemi i duchowemi". (Grudzień 1927).

„Jest to tylko dosłowne powtórzenie odwiecznej zasady sztuki wojennej, prawdziwej we wszystkich czasach, w każdem miejscu i we wszelkich okolicznościach, że aby zwyciężyć — trzeba skupić siły w punkcie rozstrzygającym; aż nadto udowadnia to tysiącletnia nauka wojny... We wniosku tym niema żadnej oryginalności, oryginalność tkwi w jego zastosowaniu". (Grudzień 1928).

„Historja mówi, że zwycięstwo należy do tego, kto wyprzedza przeciwnika, nie zaś do tych, którzy beznadziejnie przywiązują się do utartych form". (Listopad 1929).

Łatwo teraz określić zdanie Douheta o historji. Boi się on badań minionych kampanij, gdyż dawne sposoby, wobec broni nowoczesnej, muszą być przestarzałe. Tem niemniej opiera się na zasadach ogólnych, które ustaliły wyniki kampanij przeszłości, gdyż zasady te są pochodną zdrowego rozsądku, według Douheta — „największego mistrza wojny". (Luty 1929). Stanowisko więc takie jest głęboko klasyczne.

* * *

Zastosowana metoda — nie gardząc przeszłością, polega na tem, żeby rozejrzeć się przedewszystkiem dokoła siebie, gdyż „przyszłość jest bliższa teraźniejszości, niż przeszłość".

Największą troskę budzi uniknięcie zaskoczenia technicznego:

„Trzeba, aby nowe rzeczywistości namacalne, które wszyscy znają i wszyscy mają — samoloty i gazy — nie złapały nas znienacka i nie zbiły z tropu, gdy staniemy w obliczu nowej wojny". (Luty 1929).

Jak należy działać w tym celu? Przedewszystkiem należy wytrzymać próbę całkowitej uczciwości myślowej w stosunku do siebie samego:

„Gdy rozumowanie logiczne i prawie matematyczne, oparte na przesłankach realnych i sprawdzonych, prowadzi do pewnych wniosków, wnioski te trzeba przyjąć, nawet jeżeli wydają nam się dziwne, nawet jeżeli są sprzeczne ze zwykłemi sposobami myślenia i utartemi

przyzwyczajeniami, które pochodzą jednak z faktów natury zupełnie odmiennej. Inne postępowanie zaprzecza istnieniu rozumu ludzkiego". (1921).

Rozwiązanie nie może więc być —

„odrzucone i osądzone tylko za swą oryginalność". (Grudzień 1927).

„Jeżeli wnioski, do których doszliśmy, są niepokojące, nie może to wpływać na istotę rzeczy". (Maj 1928).

Należy też strzec się rozwiązań zbyt bezwzględnych.

„Nikt nie ma monopolu na słuszne myśli — pisze Douhet—mogą więc powstawać one wszędzie. Tu... chodzi o przedstawienie idej, o rozsądne ich podtrzymywanie, uznanie własnych błędów... o szukanie, krótko mówiąc, Prawdy..." (Maj 1928).

Dalej mówi Douhet:

„Wszystko co jest bezwzględne — trąci scholastyką; praktycznie wszystko jest względne". (Maj 1928).

Również należy strzec się przepowiedni.

„Zawód wróżbity pozostawiam głupcom. Ja rozumuję. Nie puszczam twierdzeń na wiatr, lecz opieram je mocno na silnych dowodach. Nie ograniczam się do przedstawienia swego zdania, lecz podaję wyniki moich rozumowań". (Grudzień 1928).

Studjum wojny, a przedewszystkiem wojny przyszłej, może być przedsięwzięte tylko przy pomocy światłego umysłu naukowego.

„My, którzy rozpatrujemy wojnę umysłem naukowym"... (Wrzesień 1928).

„Ktokolwiek chce nadać doktrynie wojny charakter naukowy, nie zaś empiryczny"... (Sierpień 1928).

Metoda pracy polegać powinna przedewszystkiem na wykorzystaniu nauk „najbardziej wzniosłych" wojny światowej czyli na obejrzeniu się „trochę" wstecz, celem stworzenia podstawy wyjściowej; dalej — na dokładnem rozejrzeniu się dokoła siebie, bo dzień dzisiejszy zawiera zaczątek jutra; wreszcie — na „skoku" w przyszłość i spojrzeniu naprzód.

Studjum należy oprzeć przedewszystkiem na środkach nowych, gdyż są to środki techniczne, które ustalają formę wojny i jej ogólne cechy znamienne.

„Wszystkie dane istotnie są w naszych rękach". (Maj 1928).

„W wojnie jutrzejszej użyje się środków przygotowanych dzisiaj i użyje się ich według sposobów ustalonych obecnie. Nie są to tajemnice nadzmysłowe. Przygotowanie się do wojny bez patrzenia w przyszłość nie jest możliwe, gdyż wojna będzie w przyszłości. Wyrzec się przewidywania, to znaczy wyrzec się rozumowania. Oczywiście, nie można na stałe zapewnić sobie bezwzględnego bezpieczeństwa, bo nic nie jest bezwzględne. Wszystko sprowadza się do określenia możliwości najbardziej prawdopodobnych". (Grudzień 1928).

Wobec nowych środków walki bierność „stanie się błędem".

„Przed nadchodzącą i zagrażającą rzeczywistością zamykanie się w biernej rezygnacji jest najcięższym z błędów. Przeciwnie — trzeba z niepokojem i nieustannie pytać tę rzeczywistość. Ona odpowie. Jutro nie jest niedostępne. Nie widzą go tylko ci, którzy czynników określających go nie widzą lub nie chcą widzieć". (Listopad 1929).

Jakże należy prowadzić studja środków nowych, istniejących obecnie ?

Rzeczy, które istnieją dzisiaj, trzeba określić, badając ich działanie. Ponieważ rzeczy te są nowe, aby poznać ich działanie, trzeba podejść do nich bez myśli powziętych zgóry.

„Bierzemy te nowe rzeczy tak jak one są; nie będziemy szukać precedensów. Zbadamy je zapomocą umysłu wolnego". (Luty 1929).

Wreszcie — rzeczywiste i faktyczne ograniczenie wszystkich zapędów wyobraźni, konieczny hamulec dla wszelkich nowych pomysłów; zawsze trzeba pozostać „w ramach naszych zasobów". (Lipiec 1928). Pod tem określeniem Douhet rozumie pozostawanie w granicach przyznanych wydatków na obronę kraju. Ustalenie całkowitej kwoty tych wydatków, według niego, nie jest zagadnieniem wojskowem, lecz - rządowem.

„Technika wojenna nie może określić wielkości zasobów oddanych do rozporządzenia obrony... Naród musi przedewszystkiem żyć, potem zaś zbroić się". (Listopad 1929).

Technika wojskowa powinna wykorzystać zasoby, które jej się powierzy.

Streszczając, należy:

— rozumować z całkowitą uczciwością myślową, wystrzegając się rozwiązań bezwzględnych oraz przepowiedni i posługując się przezornym zmysłem naukowym;

— wychodzić z doświadczeń wojny najbardziej ogólnych, dużo się rozglądać dokoła siebie, wreszcie zagłębić się w przyszłość;

— nadewszystko badać nowe środki walki, gdyż właśnie one nadają wojnie jej formę i jej charakter; unikać bierności, która jest karygodna; poznawać działanie rzeczy istniejących i znanych;

— wreszcie rozumować zawsze w ramach wydatków przyznanych na obronę kraju.

Taka jest metoda Douheta.

Ponieważ Douhet stworzył doktrynę nową, należy zobaczyć, jakie według niego są cechy charakterysłyczne doktryny wojennej wogóle.

* * *

Przedewszystkiem doktryna, którą Douhet pragnie ustalić, jest istotnie doktryną wojenną.

Chociaż wyrażenie „moja doktryna wojenna" rzadko wychodzi z pod jego pióra, znajdziemy jednak kilkakrotnie: „Myśl ta, oparta na mojej doktrynie wojennej, doskonale odpowiada...." (Sierpień 1928). „Opracowując moją doktrynę wojenną...." (Listopad 1929).

O doktrynie Douhet mówi bezustannie. Razi go, że chcą „ustalać doktrynę wojenną, pomijając to, co się może stać w najrozleglejszej dziedzinie działań wojskowych

(w powietrzu)". (Sierpień 1928). Wskazuje także na niezwykłą nowość zagadnień, które bada, i kończy słowami:

„Są doktryny wojny lądowej, wojny morskiej, wojny powietrznej. Doktryny te istnieją, rozwijają się, zmieniają; brak jednak zupełny lub prawie zupełny doktryny wojny wogóle". (Sierpień 1928).

Z czego powinna składać się doktryna wojenna?

„Doktryna wojenna musi poprostu odpowiadać rzeczywistości wojennej, która wynika ze szczególnych warunków, właściwych danemu narodowi". (Listopad 1929).

„Słuszność doktryny polega nie na podobieństwie jej do innych doktryn, lecz na zgodności z rzeczywistością; jeżeli nikt nie będzie zmieniać doktryn, aby nie naruszyć ich podobieństwa, doktryna wojenna pozostanie statyczną i obojętną na ruch, który ożywia świat". (Listopad 1929).

Przechodząc następnie do pojęć konkretnych, spotykamy następującą zasadę:

„Ocena wojny powietrznej, z punktu widzenia wojny wogóle, oraz ocena możliwości armji powietrznej [1]) w stosunku do wojny lądowej i morskiej, stanowią dwie konieczne i podstawowe przesłanki do nowoczesnej doktryny wojennej. Każda doktryna wojenna, która nie liczy się z temi przesłankami, musi być błędna, gdyż jest sprzeczna z istniejącą rzeczywistością". (Sierpień 1928).

Wreszcie—wskazówka praktyczna:

„Nie można się zagłębiać w badania zagadnień szczególnych przed rozwiązaniem zagadnienia ogólnego; zagadnieniami zaś szczególnemi będą właśnie te, które stanowią o dziedzinach: lądowej, morskiej i powietrznej. Nie można szukać rozwiązania, rozpatrując każde zagadnienie samo w sobie i dążąc następnie do uzgodnienia uzyskanych w ten sposób rozwiązań; nie można tworzyć każdego elementu siły zbrojnej osobno, żeby szukać następnie sposobu na spowodowanie ich współdziałania w ogólnym celu, wychodząc z założenia, że elementy te nie mogą być uznane za niezależne". (Sierpień 1928).

---

[1]) *Armée aérienne* (Armata aerea), *armja powietrzna* — pojęcie wprowadzone po raz pierwszy przez generała Douheta w roku 1921 — dotyczy zarówno całości lotnictwa niezależnego, jak i wielkiej jednostki lotniczej (armji organizacyjnej), dlatego też nie powinno być zastąpione, jak tego chcą niektórzy puryści językowi, przez określenie *wojsko powietrzne* (aeronautyczne), będące zbyt ogólnikowe. *(Tłumacz).*

ROZDZIAŁ III.

JEGO PRACA.

(Szkic bibljograficzny).

Douhet wykonał wielką pracę pisarską. Bibljografja, umieszczona na końcu książki, jest bardzo niekompletna.

Dzieła obejmujące w całości doktrynę wojenną są nieliczne. Niemniej jednak czytelnik, który chciałby mieć dostatecznie jasne pojęcie o tej całości, może się chwilowo zadowolić przeczytaniem następujących dzieł i artykułów syntetycznych:

1. *Panowanie w powietrzu* (wydanie 1927 r.).
2. Prawdopodobny obraz przyszłej [1]) wojny (doświadczenia wojny światowej na lądzie, morzu i w powietrzu oraz obraz przyszłości).
3. Całkowite zagadnienie wojny (wojna rozpatrywana jako całość).
4. Walka o panowanie w powietrzu (omówienie podstawowych tez doktryny i głównych zarzutów wysuwanych przeciwko niej).
5. Armja powietrzna (charakterystyka narzędzia, które powinno stoczyć wojnę powietrzną).
6. Bronić się na powierzchni, celem skupienia sił

[1]) W oryginale (fr.) „wielkiej", co nie odpowiada nazwie włoskiej. *(Tłumacz).*

w powietrzu (przedstawienie podziału zadań między trzema elementami siły zbrojnej).

Dodać trzeba dwa lub trzy artykuły polemiczne:

7. Obrona przeciwlotnicza czynna i bierna (studjum obrony przeciwlotniczej kraju).

8. Żeby zaś poznać myśl autora o bitwie powietrznej, należy przeczytać bądź artykuł — „Ku panowaniu w powietrzu", bądź—przedewszystkiem pierwszą część bardzo długiego artykułu—„Walka, bój, bitwa".

Celem zapoznania się z polemiką koniecznebyło przeczytanie wszystkich artykułów Douheta i jego przeciwników; jest to poważna praca. Jednakże artykuł „Rekapitulacja" zawiera—niekompletne zresztą—streszczenie dyskusji.

Czytelnik, który zna język włoski, dobrze zrobi, zaczynając od dzieła pod tytułem „Panowanie w powietrzu", które, zaopatrzone w przedmowę generała Balbo, ukazało się w 1932 r. i jest wykazane w bibljografji.

* * *

Byłoby pożądane przetłumaczenie na język francuski całości prac Douheta. Wydaje się to jednak trudne do wykonania. Twórczość Douheta jest zbyt obfita. Zapalony polemista, odpowiadający każdemu przeciwnikowi, Douhet był zbyt płodny. Rozpatrując zagadnienie obrony narodowej pod różnemi kątami, Douhet często się powtarza; niejednokrotnie wydaje się, że sam sobie przeczy. Zmarły przedwcześnie, w pełni polemiki, nie napisał dzieła syntetycznego, któreby zawierało całość doktryny i polemiki. Luki tej nie można już wypełnić.

Części składowe zagadnienia są rozrzucone w nielicznym szeregu artykułów zarówno Douheta, jak i jego oponentów, które się ukazały między 1927 a 1930 r.

Książka niniejsza jest próbą dania zarysu całości, której Douhet nie napisał. Jest to tylko szkic, bez pretensji do wyczerpania całej pracy badawczej Douheta. Życzyć należy, aby w przyszłości wydano dla czytelnika francuskiego studjum, obejmujące w całości doktrynę i myśli wyłonione w trakcie polemiki.

* * *

Studjum niniejsze nie opiera się na całości prac Douheta. Wykorzystuje ono jedynie *Panowanie w powietrzu* (wydania 1921 i 1927 r.), około dwudziestu artykułów autora i trzydziestu — jego przeciwników, wykazanych w bibljografji. Znajomość przedmiotu — aczkolwiek niepełna — wydaje się dostateczna dla podjęcia pracy wstępnej.

CZĘŚĆ DRUGA

DOKTRYNA

Doktrynę Douheta w części drugiej książki przedstawiono w sposób ściśle objektywny. Nie wprowadzono tu żadnego sądu osobistego. Jest to zestawienie materjałów rozrzuconych w dziełach pisanych przez Douheta.

Kolejność, w której przedstawiono doktrynę, jest następująca: zbadanie nauk przeszłości, wnioski z tych nauk, przedstawienie prawdopodobnego charakteru przyszłej wojny, omówienie głównych zasad doktryny, wnioski dotyczące sił powietrznych i stwierdzenie wynikającego stąd przewartościowania wartości w stosunku do siły zbrojnej.

ROZDZIAŁ I.

NAUKI PRZESZŁOŚCI.

Celem wydobycia istotnych właściwości wojny światowej, generał Douhet umieszcza siebie w punkcie o rozległem polu widzenia, „patrzy przez gruby koniec lornetki i mierzy czas według zegara, którego mała wskazówka odlicza miesiące".

W naukach zawarte są: ogólna filozofja wojny oraz szczególne wnioski, dotyczące operacyj naziemnych, morskich i powietrznych zosobna.

* * *

Własności wojen, poprzedzających wojnę światową, mało się z biegiem lat zmieniły. Były to walki, mniej lub bardziej gwałtowne, między siłami zbrojnemi, mniej lub bardziej potężnemi. Rozwiązanie konfliktu powierzano wojskom lądowym i marynarkom wojennym — organom specjalnie w tym celu tworzonym. Według milczącego układu, państwa akceptowały wyniki starć armij i flot.

Naczelnicy państw zachowali dla siebie troskę o tworzenie sił zbrojnych. Zapomocą nich rozpoczynali walki, których stawką były losy narodów lub ich dynastyj. Wpływ na wynik wojny miały jedynie siły zbrojne; narody udziału w tem nie brały, chociaż uczestniczyły w zwycięstwie lub klęsce.

Gra obejmowała tylko pewne pionki — armje i floty — które przesuwano na poszczególnych szachownicach — terenach operacyjnych. Wynik zależał od ilości i jakości pionków oraz zdolności tych, którzy je posuwali.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę światową, warunki te znacznie się zmieniły. Narody zobaczyły, że niepodobieństwem jest powierzanie swego losu wynikom bitwy między zawodowcami. Obowiązkiem służby pod bronią objęto masy. Co więcej — weszła w grę całość zasobów, któremi naród rozporządza. Nic z tych zasobów nie mogło pozostać poza konfliktem.

Wojna światowa w ten sposób nabrała charakteru walki o śmierć i życie między dwiema koalicjami narodów.

„Rzeczywistemi pionkami gry stały się same narody wraz z całym zasobem ich sił duchowych i materjalnych. Siły zbrojne były tylko wyrazicielkami tych mocy walczących narodów. Siły zbrojne reprezentowały tylko użytą przez nie broń, która dopóty się trzymała, dopóki narody pozostawały twarde na tyle naprzykład, że przy utracie przez naród niemiecki siły, mocne jeszcze i karne wojsko uległo, nietknięta zaś flota poddała się nieprzyjacielowi". (Kwiecień 1928).

Rozwiązanie nie mogło stać się wynikiem jedynie tradycyjnej gry sił wojskowych; nie mogło być powierzone jedynie tym siłom. Narody obydwu grup walczących musiały same wejść w tę grę. Katastrofa mogła nastąpić tylko jako wynik ogólnego rozkładu materjalnego i duchowego, prawie niezależnego od wypadków wojskowych.

Tłumaczy się tem tempo wojny i wyczerpanie, w jakie wprawiła ona zwycięzców i zwyciężonych.

„Trudno zrozumieć, jak niemiecki Wielki Sztab Generalny mógł myśleć, że Wielkie Niemcy mogą być stworzone zapomocą manewru wojskowego. Niedorzeczność ta wynikła z niedorzecznej organizacji, która wytworzyła rodzaj sprzeczności między władzą cywilną a władzą wojskową. Każde postanowienie powzięte w Wielkim Sztabie Generalnym było przyjmowane jako pochodzące z instytucji uprawnionej do wyrokowania przez samą swą nazwę. Rząd, zgóry uznany za nie-

kompetentny w rzeczach wojskowych, mógł tylko mianować i odwoływać naczelnego wodza. Tymczasem w mianowaniu i odwołaniu zawarty był sąd, który wydawała władza niekompetentna, obarczona jednak ostateczną odpowiedzialnością za wojnę. Oczywiście, narody musiały płacić koszty dziwacznego targu, zgóry przesądzonych kompetencyj z niekompetencjami". (Kwiecień 1928).

Skutkiem największego niezrozumienia charakteru przyszłej wojny była sama wojna. Niemiecki Sztab Generalny spodziewał się uzyskać zwycięstwo szybkie i stosunkowo łatwe. Sfery polityczne przyjęły tę teorję bez jej zbadania, gdyż wyszła ona od organu kompetentnego z urzędu. Gdyby ludzie, od których zależała decyzja, nie dali się oślepić blaskiem promieniującym z niemieckiego Wielkiego Sztabu Generalnego, sprawdziliby niewątpliwie lepiej minimalne szanse zwycięstwa i ściślej obliczyliby ogrom kosztów gry „i być może wstrzymali się przed rzuceniem kości na stół". (Kwiecień 1928).

* * *

Na *lądzie* wojnę światową można podzielić na dwa okresy: pierwszy trwał od jej początku do bitwy nad Marną, drugi — od ustalenia się ciągłego frontu aż do jej końca.

Okres pierwszy *wyraźnie* ma charakter *prawie* podobny do charakteru wojen poprzednich. Plan niemiecki, bez zarzutu z punktu widzenia scholastycznego, oparty był na manewrze po linjach wewnętrznych — rozbić wojsko francuskie przed wkroczeniem do walki wojska rosyjskiego.

Plan francuski — zaczepny, zawarty był w haśle: Naprzód z wiarą w zwycięstwo!

„Żadnemu z żyjących w XIX wieku — wieku nauk ścisłych — nie przeszłoby przez myśl powierzyć zbawienie ojczyzny idei tak uproszczonej. Istotnie, wojsko francuskie rozwinęło się od granicy belgijskiej po granicę szwajcarską, mając jedną armię odwodową poza centrum.

Jako zadanie, miało ono rzucić się na nieprzyjaciela, wyprzedzić go, rozgonić — nim będzie mógł sam rozpocząć podobny manewr... Zaledwie rozwinięte wojsko francuskie musiało natrzeć całą swoją połączoną siłą jednocześnie na obu skrzydłach. Niewątpliwie, Sztab Generalny Francuzów nie mógł nie wiedzieć o zamiarze niemieckim obejścia ich lewego skrzydła, lecz liczył się z tem bardzo niewiele. Gdyby dokonano tego zapomocą przejścia przez Belgję, francuskie lewe skrzydło nie miałoby nic innego do wykonania, jak przyjąć kierunek natarcia bardziej ku północnemu wschodowi. Oto wszystko! Natarcie francuskie zatrzymało się po pierwszych przelotnych powodzeniach... Francuski Sztab Generalny zarządził 100-kilometrowy odwrót. Lecz Bóg nie chciał pokarać Francji zbyt okrutnie; nastąpiła bitwa nad Marną, później zaś wyścig do morza, zakończony powstaniem ciągłego frontu". (Kwiecień 1928).

Od tej chwili zaczyna się drugi okres, który trwa aż do końca wojny; jest to okres *ustalenia się frontu.* Zrywa się zupełnie z przeszłością; ciągnie się niekończąca się nigdy bitwa, jedyna na przestrzeni setek kilometrów. Wojna staje się statyczna. Toczy się między narodami, lecz nie między armjami. Manewr stał się niemożliwością. Niema taktyki. Niema sztuki wojennej.

Front ciągły, zupełne przeciwieństwo mentalności Sztabów Generalnych, nie był przewidywany. Gdy nowe narody wchodzą w wojnę, natychmiast powstaje front ciągły.

Jakaż była przyczyna tego zjawiska, zarówno wielkiego i ogólnego, jak i niespodziewanego?

„Przyczna ta... tkwi w *ogromnej skuteczności osiągniętej przez broń palną, szczególnie małokalibrową.* Przypomnieć trzeba, że każdy *wzrost skuteczności broni palnej, szczególnie zaś małokalibrowej, zwiększa wartość obrony*". (Kwiecień 1928).

Wskutek tego, obrona uzyskuje ogromną przewagę. Odtąd działania zaczepne stają się niekorzystne ze względu na ogromną przewagę sił, którą trzeba im zapewnić, aby mieć widoki powodzenia.

Naogół przewidywania szły w przeciwnym kierunku;

BIBLIOTEKA GŁÓWNA WOJSKA
CWL
(II)
Dział Zbiorów Ogólnych

spodziewano się, że udoskonalenie broni palnej da większe korzyści działaniom zaczepnym. Na wszystkich manewrach przedwojennych triumfowało natarcie.

Po ustaleniu się ciągłego frontu, upadły wszystkie utarte prawidła, ścianę przeciwstawiono ścianie, bitwa stała się rozproszona, bez rozwiązania. Nie mając możności uzyskania wyników strategicznych, szukało się rezultatów taktycznych i przywiązywało się do nich wielkie znaczenie.

Okresowo podejmowano na wielką skalę ofensywę, która zużywała ludzi i amunicję, kończyła się zaś zaledwie poruszeniem linji bojowej. Przerwany front powstawał zawsze na nowo.

Jedynie natarcie może dać rozstrzygnięcie; tak, lecz gdy się nie uda, kosztuje drożej nacierających, niż broniących się. Sposób myślenia był do takiego stopnia zaczepny, że powstała francuska teorja *„grignotage'u* (przegryzania się). Teorja ta oparta na przekonaniu, że się posiada wielką przewagę liczbową, dowodziła całkowitego załamania się sztuki wojennej i powodowała zwątpienie w wynik wojny.

Na wiosnę 1917 r.

„dla sprzymierzonych godzina była tragiczna. Pétain, następca Nivelle'a, obawiając się upadku Rosji, zapoczątkował politykę oszczędzania ludzi i podniesienia ducha, unikając bezużytecznych działań zaczepnych". (Kwiecień 1928).

Ostatni okres wojny cechuje zupełna zmiana sposobów działania. Sprzymierzeni dążą do wygrania na czasie, celem umożliwienia przybycia posiłków amerykańskich. Mocarstwa centralne szukają przyśpieszenia rozstrzygnięcia — przed przybyciem tych posiłków.

Ponadto sprzymierzeni rozumieją, że lepiej jest pozwolić nieprzyjacielowi nacierać, żeby przejść do przeciwnatarcia, gdy przeciwnik się wyczerpie i zatrzyma.

Prowadzenie wojny zastosowuje się do idei, która prowadzi do rozstrzygnięcia.

„Mieć inicjatywę operacyjną nie oznacza koniecznie—nacierać, lecz oznacza — być w stanie czynić to, co się wydaje bardziej dogodne, oznacza więc również — pozwolić nacierać, gdy okoliczności temu sprzyjają". (Kwiecień 1928).

Sprzymierzeni spóźnili się z przyjęciem tej linji postępowania, gdyż do tego czasu myśl ich zaciemniał miraż ofensywy.

Trzeba było dążyć do opóźnienia rozstrzygnięcia aż do chwili, gdy się będzia rozporządzało środkami odpowiedniemi do uzyskania tego rozstrzygnięcia na swoją korzyść. To właśnie było prawdziwą inicjatywą operacyjną.

Trzeba więc było stworzyć poza frontem wielką siłę, która pozostałaby potencjalną, aż do dnia wejścia w akcję.

* * *

Studjum *operacyj morskich* również wykazuje błąd w ocenie innego już czynnika — technicznego.

Nie brano pod uwagę wartości łodzi podwodnych. Od chwili doświadczeń Fultona aż po wojnę światową, oficerowie marynarki brytyjskiej nie zdołali zdać sobie sprawy ze znaczenia broni podwodnej. Widzieli oni przedewszystkiem to, co ogranicza ich możliwości. A jednak łodzie podwodne były rzeczywistością istniejącą i namacalną.

Myśli powziętych zgóry nie zwalczyło nawet storpedowanie *Hogue'a Cressy'ego i Aboukira*, gdyż, jak mówiono, trzy te okręty storpedowano w warunkach wyjątkowych — szczególnie dogodnych dla działań podwodnych.

Dopiero po stracie *Audaciousa* u północno-zachodnich brzegów Irlandji, o kilkaset mil od jakiejkolwiek bądź bazy niemieckiej, zaczęto rozumieć możliwości nowej broni...

Gra stawała się niebezpieczna. Anglja traciła panowanie nad morzami. Na wiosnę 1917 r., w chwili, gdy wojna podwodna osiągnęła swą największą skuteczność, w brytyjskich kołach rządowych powstała myśl, że działania podwodne mogą spowodować przegranie wojny.

Wojna podwodna nie osiągnęła swego celu z kilku przyczyn:

1 — działanie niszczące łodzi podwodnych wyrównywała praca twórcza stoczni całego świata;

2 — Niemcy nie wykorzystali całkowicie w odpowiednim czasie nowej broni; w połowie 1917 r. nie mieli nigdy w wodach brytyjskich jednocześnie ponad 35 łodzi podwodnych;

3 — do stycznia 1917 r. Niemcy ociągali się z ogłoszeniem wojny podwodnej; opóźnienie to dało sprzymierzonym czas na przygotowanie się do odbicia ciosu.

Wojna morska w wojnie światowej wykazała szczególną właściwość, która dotychczas była mylnie tłumaczona. Obserwując powierzchownie, wydaje się, że wojna morska sprowadzała się wyłącznie do napadów na żeglugę handlową i do obrony przed temi napadami, że spotykania się sił morskich nie miały żadnego znaczenia. W przyszłości więc głównem zadaniem floty będzie rzekoma obrona morskiego handlu własnego i niszczenie nieprzyjacielskiego.

W rzeczywistości jest to pogląd zupełnie niesłuszny, prowadzący do ciężkich błędów.

Wielka przewaga sił morskich sprzymierzonych na początku wojny światowej oraz ich położenie geograficzne i strategiczne doprowadziły floty nieprzyjaciela, jeszcze przed rozpoczęciem walki, do uznania się za zwyciężone.

„Wielka flota angielska działała *potencjalnie* w tym sensie, że jej *potencjał* sam doprowadził nieprzyjaciela do zamknięcia swych sił

morskich i wyrzeczenia się handlu morskiego, nie czekając na przeistoczenie się potencjału w *czyn*. Gdyby Niemcy nie mieli poczucia decydującej przewagi floty angielskiej, nie miałoby to miejsca. Jest więc błędem mówić lekko... że podczas wielkiej wojny wielkie floty nawodne nie przydały się do niczego...

Przeciwnie—właśnie wielkie floty nawodne wygrały wojnę morską już w chwili ogłoszenia wojny, bez wystrzału, jedynie na mocy swych zdolności potencjalnych... W ten sposób nieprzyjaciel zmuszony był uciec się do stosowania jedynie zasadzek podwodnych. Mogłoby to odwrócić sytuację, lecz działanie ich nie zmniejszyło znaczenia zwycięstwa morskiego na powierzchni wody.

Wypadkiem normalnym będzie konflikt między przeciwnikami o siłach mało różniących się, gdy żaden z nich nie będzie się czuł zmuszony do uznania siebie za zwyciężonego przed rozpoczęciem walki. W tym wypadku konieczne stanie się stoczenie bitwy morskiej, w pełnem znaczeniu tego słowa, w celu uzyskania zwycięstwa morskiego.

Głównem zadaniem marynarki jest zdobycie panowania na morzu zapomocą walki morskiej. Dopóki wynik takiej walki nie będzie rozstrzygnięty, żadna flota nie zaryzykuje wydzielić z całości swych sił części do obrony handlu własnego lub niszczenia nieprzyjacielskiego. Stanie się to później. Ten kto zdobędzie panowanie na morzu... przez ten jeden fakt wstrzyma handel nieprzyjaciela, lecz zkolei będzie musiał bronić swego własnego przed łodziami podwodnemi". (Kwiecień 1928).

Spojrzenie, rzucone na wojnę światową, prowadzi do wniosków:

1 — wielki konflikt był wojną narodów, wciągającą w grę całe kraje.

2 — Zwyciężyła grupa, której udało się złamać opór materjałowy i duchowy grupy przeciwnej przed wyczerpaniem sił własnych.

3 — Wojsko lądowe było narzędziem zużycia, marynarka — zależnie od okoliczności — narzędziem zużycia lub też organem zaopatrywania.

4 — Wojna lądowa przyjęła normy statyczne z powodu wielkiej skuteczności broni maszynowej, która

zwiększyła skuteczność obrony do maksymum. Rozstrzygnięcie na ziemi nastąpiło dopiero po całkowitem zużyciu się jednej z grup walczących.

5 — Wojna morska wygrana była przed jej rozpoczęciem się; ograniczyła się ona do pracy obserwacyjnej u sprzymierzonych i do niekończącego się siedzenia w zasadzkach — u mocarstw centralnych. Sprzymierzeni wstrzymali cały handel nieprzyjaciela, lecz musieli bronić własnego przed łodziami podwodnemi.

6 — Wojsko lądowe i marynarka, wskutek mylnej oceny właściwości czynników technicznych, stanęły do walki źle przygotowane i musiały improwizować.

Ponieważ żaden z tych czynników od chwili ukończenia wojny nie uległ zmianie — możnaby wnioskować, że właściwości przyszłej wojny pozostaną te same, co i wojny minionej.

Tak jednak nie będzie, gdyż powstały czynniki nowe, o dużem znaczeniu, przeznaczone do zupełnej zmiany charakteru wojny w jej całości, jak również do zmiany jej cech szczególnych w wojnie lądowej i wojnie morskiej.

* * *

Czynnik nowy — powietrze staje otworem przed *operacjami powietrznemi.*

Czynnik ten nagle i niespodziewanie łamie główne podstawy, na których opierała się wojna od chwili stworzenia świata.

Przed zjawieniem się broni przestrzeni, wojna mogła się rozwijać tylko na powierzchni. Polegając głównie na przeciwstawieniu woli do zajęcia terenu — woli do przeszkodzenia temu zajęciu, wojna sprowadziła się wyłącznie

do dwóch zadań: osłonić przed nieprzyjacielskiemi siłami powierzchni to co się znajduje na tyłach oraz rozbić te siły, żeby osiągnąć to co się znajduje poza niemi.

Przez pokonanie przestrzeni, człowiek rozbił tysiącletnie formy wojny; obecnie już nie jest konieczne łamanie linji wojska na powierzchni, celem osiągnięcia tego co się znajduje na ziemi. Odtąd bronie powierzchni mogą wykonywać jedno z zadań tylko częściowo.

Broń przestrzeni musi wywołać w sztuce wojennej rewolucję.

Odtąd pole bitwy rozciąga się na cały kraj i na wszystkie wody wojujących narodów. Nie może już istnieć podział na walczących i niewalczących. Broń przestrzeni nie ma więc charakteru zwykłego udoskonalenia środków walki.

Krzywa, przedstawiająca ewolucję wojny, przestaje być ciągłą: wygięcie jej staje się zupełnie inne. Kto pozwoli sile bezwładności pociągnąć się po przedłużeniu dawnej krzywej, ryzykuje znaleźć się natychmiast poza istniejącą rzeczywistością. Ukazanie się broni gazowej wygięcie to zwiększa jeszcze gwałtowniej. Dawne bronie miały charakter działania błyskawiczny i linearny; żeby być rażonym przez nie, trzeba było znaleźć się na torze pocisku. Działanie gazu rozszerza się w przestrzeni i czasie. Trzeba oczekiwać użycia gazu w całej pełni jego możliwości. Wiara w przeciwne jest złudzeniem.

Podczas wojny światowej stosowano samoloty i gaz; narzędzia te jednak były mało znane, nie wiedziano też jak je należy używać.

Dzisiaj, niezależnie od położenia na powierzchni, samolot dostarcza sposobów wykonania napadu na każdy punkt kraju, w skali przewyższającej wszelkie napady

jakie można było dotychczas sobie wyobrazić. Dzisiaj — a nie jutro.

„Dotychczas przeciwnicy okrywali się pancerzem i dążyli nawzajem do rozbicia pancerza, okrywającego nieprzyjaciela. Wszakże dopóki pancerz wytrzymywał, dopóty serce było bezpieczne.

Dzisiaj już tak nie jest. Dzisiaj pancerz stracił swą wartość ochronną, gdyż nie jest już w stanie osłonić serca, które broń przestrzeni może osiągnąć, broń zaś trująca—sparaliżować". (Kwiecień 1928).

ROZDZIAŁ II.

PRAWDOPODOBNA FORMA PRZYSZŁEJ WOJNY.

Wychodząc z mocnej podstawy, utworzonej przez doświadczenia wojny światowej, Douhet robi „skok" w przyszłość, aby szukać odpowiedzi na pytania: „Jaka będzie przyszła wojna?" Czynnik powietrzny, który podczas wojny światowej narodził się, lecz wówczas nie osiągnął jeszcze dojrzałości, głęboko wpłynie na charakter tej wojny.

Żeby się o tem przekonać, trzeba zbadać ogólne cechy przyszłej wojny, skuteczność napadów powietrznych i wpływ czynnika powietrznego na politykę.

* * *

„Odrazu możemy powiedzieć, że:

1 — przyszła wojna ponownie wciągnie narody wraz ze wszystkiemi, bez żadnych wyjątków, ich zasobami.

2 — Zwycięstwo osięgnie ten naród, który zdoła złamać opór materjalny i moralny przeciwnika wcześniej, niż on jego.

3 — Siły zbrojne będą tem bardziej przygotowane do przyszłej wojny, im trafniej odpowie się na pytanie: jaka będzie przyszła wojna? i im bliżej rzeczywistości przyszłej wojny umieści się te siły zbrojne...

4 — Wojna lądowa, *rozpatrywana osobno*, będzie miała charakter statyczny, jak w ostatniej wojnie, gdyż przyczyny, które stworzyły ją taką wówczas, istnieją nadal i nawet jeszcze się spotęgowały...

5 — Na morzu wojna, *rozpatrywana osobno*, będzie miała charakter analogiczny z wojną przeszłą, licząc się z tem, że oprócz wypadków wyjątkowych (wypadek decydującej przewagi początkowej

w stosunku do floty nieprzyjacielskiej) — konieczne stanie się zdobycie przedewszystkiem rozstrzygnięcia w walce na morzu...

Ten kto ją wygra, zdobędzie możność wstrzymania handlu nieprzyjacielskiego zapomocą środków nawodnych, ten kto ją przegra — będzie zmuszony ograniczyć swe działania do napadów na komunikacje nieprzyjaciela zapomocą łodzi podwodnych. Ponadto ten kto wygra walkę morską będzie zmuszony bronić swych komunikacyj przed łodziami podwodnemi przeciwnika.

A więc, ponieważ w wojnie lądowej i morskiej, *rozpatrywanych osobno*, żaden czynnik określający charakter minionej wojny nie zniknął, jak również nie zmienił się gruntownie... można logicznie wnioskować, że w przyszłości charakter tych wojen pozostanie niezmieniony, gdyż jedne i te same przyczyny wywołują jedne i te same skutki". (Kwiecień 1928).

Nie można jednak dalej rozpatrywać operacyj lądowych i operacyj powietrznych *osobno*. Nowy czynnik — podbój przestrzeni wpłynie głęboko na przyszły konflikt i to w sposób podwójny i odrębny. *Charakter operacyj lądowych i morskich zmieni się. Co więcej — charakter całej wojny ulegnie zmianie.*

Armje i floty są to narzędzia pośredniego wyczerpywania narodów nieprzyjacielskich. Broń przestrzeni ma możność wyczerpywać bezpośrednio także źródła zasobów nieprzyjaciela, może nawet je zniszczyć. Zamiast niszczenia bateryj, broń przestrzeni może zniszczyć lub uszkodzić fabrykę, która produkuje działa, czyli organizm bardzo wrażliwy, mniej karny, niezdolny do oparcia się uderzeniu i jeszcze mniej — do jego odbicia.

Niema żadnego porównania między skutecznością wyczerpywania pośredniego zapomocą armji i floty, a skutecznością wyczerpania bezpośredniego przez napady powietrzne.

Zresztą, jest prawie oczywiste, że w przeciwieństwie do tego co się dzieje na ziemi — w powietrzu działania zaczepne mają przewagę nad obroną.

„Na wojnie, pisze Douhet, postawa obronna nie ma prostego celu—osłony, musi ona zawsze i jedynie mieć jako cel użycie swych środków z największą skutecznością... Obrona powietrzna, przeciwnie, ma tylko jeden cel—osłonę. Nie zwiększa ona zupełnie współczynnika wydajności broni powietrznej, nawet go zmniejsza do minimum. Stanowi więc błąd techniki wojskowej". (Wrzesień 1928).

Powietrze, będąc jednolite, nie daje żadnych pozycyj, o które można się zaczepić, nie daje żadnego wsparcia postawie obronnej.

Wsparcie takie można znaleźć tylko na ziemi, z której dziś jedynie można dobrze obserwować powietrze.

Napad powietrzny dla osiągnięcia swego celu rozporządza mnóstwem dróg, na których ma pewność nie spotkać przegradzających pozycyj, podobnych do pozycyj obronnych na ziemi. Obrona, nie znająca objektu napadu, która z trudem, a zawsze z opóźnieniem, może nawet dowiedzieć się o ruchach napadu, znajduje się przed zagadnieniem szczególnie trudnem — odszukać nieprzyjaciela i skupić na nim siły obronne.

Postawa zaczepna w powietrzu jest niewątpliwie postawą łatwiejszą do przyjęcia. Przeciwnie — obrona w powietrzu jest bardzo trudna.

Rozważania te pozwalają na ustalenie klasyfikacji postaw.

Są postawy stosunkowo łatwe: obrona — na ziemi i morzu, postawa zaczepna — w powietrzu.

Inne postawy są trudne, gdyż wymagają wielkiej przewagi środków; są to postawy zaczepne na ziemi i morzu.

Wreszcie jedna postawa, zdaje się skupiająca w sobie wszystkie trudności, jest to obrona w powietrzu.

* * *

Skuteczność napadów powietrznych omówiona była w 1921 r. w *Panowaniu w powietrzu.* Artykułów później-

szych było niewiele, przynajmniej dotyczących całości zagadnienia. Zresztą Douhet uznał tę skuteczność za oczywistą i myślał przedewszystkiem o skuteczności gazów.

„Dla pocisków powietrznych — pisał — nie trzeba tyle metalu, co dla pocisków artyleryjskich, gdyż muszą one tylko spadać . . ., w pociskach zapalających i gazowych stosunek metalu może być zmniejszony do minimum . . .

Bombardowanie z wysokości nie może, oczywiście, osiągnąć celności strzelania artylerji, nie ma to jednak żadnego znaczenia, gdyż podobna dokładność wcale nie jest potrzebna. Poza wypadkami wyjątkowemi, cele artyleryjskie są objektami przystosowanemi do wytrzymania ognia, tymczasem cele bombardowań powietrznych nie są do tego przygotowane. Objekty napadów powietrznych muszą być zawsze rozległe . . .

Dla niszczenia celów tego rodzaju trzeba zastosować trzy rodzaje bomb, używając je w odpowiednim stosunku: wybuchowe, zapalające i gazowe. Bomby wybuchowe — powodują pierwsze zwaliska, zapalające — wywołują ogniska pożarów, gazowe — przeszkadzają zwalczaniu ognia.

Działanie zakażające musi trwać całemi dniami . . .

Napad powietrzny kieruje się na objekty nietylko o minimalnej wytrzymałości materjalnej, lecz i o małej wytrzymałości duchowej". (1921).

Z drugiej strony, sprecyzowano pojęcie nieco odmienne, dotyczące skuteczności pewnej ilości bomb — skuteczność ta osiąga maksymum, gdy daną ilość wykorzystano w czasie bardzo krótkim.

„Na Treviso w ciągu wojny światowej spadło około 75 tonn bomb . . . Można być przekonanym, że gdyby te 75 tonn bomb były zrzucone w ciągu jednego dnia, przy odpowiednim stosunku bomb wybuchowych, zapalających i gazowych, Treviso byłoby zupełnie zniszczone i mało jego mieszkańców uszłoby z życiem". (1921).

„Dzieło zniszczenia, dokonane przez wojnę światową, było ogromne, lecz narody wytrzymały je, gdyż było ono rozłożone w czasie, w sposób pozwalający na naprawy strat materjalnych i moralnych, które ludność wytrzymywała stopniowo, a więc miała czas rzucić na pole walki wszystkie swe zasoby, aż do ostatniego. Nigdy nie było to uderzenie śmiertelne — szeroka i głęboka rana, brocząca niepo-

wstrzymanym strumieniem krwi, wywołująca wrażenie nieuniknionego zgonu... Z pewnością wystarczyłoby połowy zniszczeń, dokonanych w ciągu wojny światowej, gdyby urzeczywistniono je w ciągu trzech miesięcy, czwartej części — gdyby wykonano je w ciągu tygodnia". (1921).

„Co do mnie, myślę, że zrzucając codziennie 300 tonn bomb na nieprzyjacielskie centra demograficzne, przemysłowe i handlowe, można osiągnąć zwycięstwo w ciągu mniej niż miesiąca, gdyż ewakuacja podobnych osiedli spowoduje szybkie i całkowite zerwanie spójności socjalnej narodu, poddanego tak niesłychanym katuszom". (Lipiec 1928).

O stężeniu materjałów trujących, potrzebnych do zakażenia metra kwadratowego powierzchni, Douhet sądzi, że trzeba na to 40 gramów, gdy tymczasem major Tourner i rotmistrz Ritter twierdzą, że wystarczy 10 gramów. Nie można więc — twierdzi Douhet — posądzać go o przesadę, gdyż jego ocena jest bardziej pesymistyczna, niż inne. Tem niemniej on właśnie wierzy najbardziej w skuteczność napadów aero-chemicznych.

„Myślę, że nawet gdy chce się wykazać optymistą, gdy wierzy się w odporność duchową narodu i t. p., trzeba uznać, że przy obecnym stanie rzeczy napad lotniczo-gazowy ma zdolność do uczynienia życia narodu nieznośnem. Pod warunkiem jednak, że wykona się go odpowiedniemi środkami, które nie są trudne do urzeczywistnienia... Czy wam się zdaje, że wobec takich możliwości, wojna będzie jeszcze prowadzona według utartych prawideł? Czy nie wydaje się wam, że powinno być zrobione wszystko, aby uchronić nasz kraj przed tą ewentualnością?" (Kwiecień 1928).

* * *

Wolno zapytać, czy niebezpieczeństwo powietrzne nie może być ograniczone zapomocą umów międzynarodowych.

Haga i Genewa od dłuższego czasu usiłują ograniczyć ilość środków wojny i zabronić użycia środków mniej humanitarnych. Czem wobec niebezpieczeństwa

powietrznego staje się chwalebne i ogólne dążenia do humanitaryzowania wojny?

Czy wojna powietrzna będzie nieunikniona? Czy też można jej zabronić?

Douhet myśli, że urzeczywistnienie zakazu użycia broni chemicznej w wojnie przyszłości jest niemożliwe.

Zakaz taki jest bezsilny, gdyż nie może objąć przygotowania broni chemicznej; przygotowania, które bardzo łatwo może być ukryte. W istocie, chemiczny przemysł cywilny łatwo da się przekształcić na przemysł wojenny. Dlatego też na początku wojny każdy naród walczący, jeden mniej, drugi więcej, będzie rozporządzać pewną potęgą wojskowo-chemiczną. W przyszłej wojnie wszystkie siły i wszystkie zasoby narodów będą wykorzystane. Czyż jest możliwe, aby wojskowa potęga gazu, jako zneutralizowana, pozostała niewykorzystana?

Oczywiście — nie. Jeden z walczących rzuci ją na szalę, aby przechylić wagę na swą stronę. Drugi, choć protestując, okaże się zmuszony iść w jego ślady.

„Neutralni znajdą się w bardzo trudnem położeniu, żeby osądzić kto zaczął. Każdy walczący będzie oskarżał drugiego, że to on właśnie był pierwszy, neutralni zaś poprzestaną na sprzedaży swych produktów chemicznych jednym lub drugim — kto da więcej". (Luty 1929).

„Niedorzecznością było poddać się złudzeniom; wszelkie ograniczenia, wszelkie umowy międzynarodowe, które można sporządzić w czasie pokoju, będą nieuchronnie wymiecione, jak suche liście, przez wiatr wojny. Ten, który walczy na śmierć i życie — a dzisiaj nie można walczyć inaczej — ma najświętszy obowiązek użyć wszystkich rozporządzalnych środków walki, aby nie zginąć. Nie można dzielić środków wojennych na cywilizowane i barbarzyńskie. Barbarzyńska jest wojna; środki przez nią stosowane będą się różnić tylko skutecznością, potęgą, wysokością szkód, które mogą zadać nieprzyjacielowi. Ponieważ na wojnie trzeba zadać nieprzyjacielowi jak największe straty, zawsze użyje się środków najbardziej nadających się do osiągnięcia tego celu, jakieby one nie były. Głupcem, jeżeli nie ojcobójcą,

będzie ten, kto się tego wyrzeknie ze szkodą dla własnego kraju, aby tylko nie naruszyć umów formalnych, ograniczających nie prawo zabijania i niszczenia, lecz sposoby niszczenia i zabijania. Ograniczenia zastosowane jakoby do środków wojny, zwanych barbarzyńskiemi i okrutnemi, jest tylko demagogiczną hipokryzją o charakterze międzynarodowym; i rzeczywiście, broń trująca wszędzie się udoskonala, z pewnością nie w celach ściśle naukowych.

Właśnie, wskutek okropnej skuteczności swego działania, broń chemiczna znajdzie szerokie zastosowanie w przyszłej wojnie. Jest to czynnik brutalny, na który trzeba spojrzeć prosto, bez fałszywego wstydu i bez omamiającego sentymentalizmu". (Kwiecień 1928).

Zresztą przestrzeganie umów, zabraniających wojny lotniczo-gazowej, prowadzi — według Douheta — do nieoczekiwanej konieczności, szczególnie w czasie pokoju, wzmożenia zbrojeń aero-chemicznych.

„. . . Pozostawienie nieprzyjacielowi inicjatywy użycia broni aero-chemicznej celem usprawiedliwienia własnego przeciwdziałania jest równoznaczne z pozostawieniem przeciwnikowi przewagi wyprzedzenia siebie.

O tem, jakie są korzyści w innych rozwiązaniach, pozostawiających nieprzyjacielowi to pierwszeństwo, nie mówię, gdyż wykracza to poza ramy studjum tecznicznego wojny aero-chemicznej. Lecz — *jeżeli się ma zamiar dać nieprzyjacielowi podobną przewagę, trzeba stworzyć możność powetowania jej w inny sposób.* Trzeba więc zwrócić większą jeszcze uwagę na powietrze; jest to konieczne, jeżeli nie mamy zamiaru pozostawienia i tu inicjatywy nieprzyjacielowi. Czyli — *im mocniej decyduje się nie używać broni aero-chemicznej, tem bardziej trzeba się zaopatrywać w tę broń.* Wydaje się to paradoksem, lecz tak jest w rzeczywistości". (Listopad 1928).

* * *

Wpływ niebezpieczeństwa powietrznego na politykę jest również znaczny. Proste zagrożenie nie może obalać systemu sojuszów i zmieniać ogólny układ ekonomiczny Europy.

Szczególnie charakterystyczny jest przykład Anglji. Od trzystu lat polityka Imperjum polega na wykorzysty-

waniu dogodnego położenia „wyspy europejskiej" i zawieraniu sojuszów z drugorzędnemi państwami kontynentu przeciw mocarstwom. Wysiłek wojskowy dla poparcia tej polityki tkwił przedewszystkiem we wspaniałej, najpotężniejszej w świecie flocie. I od trzystu lat ta polityka i ta flota niezmiennie zapewniały dobrobyt i sławę Imperjum.

Czy rewolucja, spowodowana ukazaniem się broni przestrzeni, nie naruszyła podstaw tej polityki?

Rewolucja, która się dokonała w formie i treści wojny, jest nietylko wielka; wpłynęła ona również i na politykę międzynarodową.

Według Douheta, pozycja Anglji odwróciła się. Żeby bronić i zapewnić życie Anglji, nie wystarczy już floty nawodnej i podwodnej, trzeba jeszcze floty powietrznej. Tej drugiej bardziej nawet, niż pierwszej. Anglja nie może już uważać się za wyspę. Trzeba więc, żeby Anglja dążyła do wygrania przestrzeni, która nawraca ją ku kontynentowi i która jednoczy ją z nim w samoobronie.

Bezpieczeństwo Imperjum wymaga polityki sojuszów wojskowych, które, z powodów zrozumiałych, nie mogą go wiązać z nikim innym, niż z Francją. Francja rozporządza znaczną potęgą powietrzną i odpowiednią przestrzenią dla manewru; ponadto korzystne dla Anglji jest posiadanie przez Francję brzegów morza Śródziemnego.

Broń przestrzeni — kończy Douhet — stała się więc przyczyną wielkiej i podwójnej rewolucji: po wyrwaniu z rąk Anglji niezaprzeczalnego panowania na morzu, złączyła ją z kontynentem.

ROZDZIAŁ III.

DOKTRYNA — ZASADY.

Po przedstawieniu podstawowych idej, staje się możliwe omówienie doktryny.

Liczne artykuły, drukowane przez Douheta między grudniem 1927 r. a marcem 1930 r., nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do sposobu jego myślenia. Chociaż artykuły syntetyczne w tym okresie są rzadkie, wiele jest artykułów polemicznych, z których można wyłuskać myśli ogólne i szczególne, stanowiące treść doktryny, znajdującej się w stanie ewolucji.

Podstawą wszystkich rozumowań Douheta jest pojęcie wydajności. Organizacja ogólna sił zbrojnych i ich zadania ogólne są ustalone tak, żeby uzyskać największą wydajność całości sił zbrojnych. Wysiłek główny wykonywa się w powietrzu, gdyż powietrze uznano za żywioł decydujący. Taki też jest układ niniejszego rozdziału.

1. Pojęcie wydajności.

Siły zbrojne narodu z konieczności są ograniczone; prawdopodobieństwo zwycięstwa będzie największe, jeżeli siły zbrojne będą wykorzystywane z największą wydajnością.

Ideę tę w dziełach Douheta spotykamy co chwila. Jest to podstawowa myśl *Panowania w powietrzu* z 1921 roku:

„Skoro wojna światowa skończona, nagłość uzyskania wyniku szybkiego, chociażby minimalnego, zniknęła; obecnie stała się konieczną praca zupełnie innego rodzaju; trzeba badać sposoby uzyskania maksymum wydajności zapomocą minimum środków". (Księga I, rozdz. 1) [1]).

Myśl ta powtarza się w każdej formie we wszystkich artykułach, ogłaszanych po roku 1921.

Żądana wydajność jest wydajnością całości siły zbrojnej, nie zaś jej składników.

„Wojna, jako taka, nie jest czemś, co można dzielić dowolnie.... Praca, prowadząca do zwycięstwa, jest złożona i wielokształtna, lecz aby móc dać największe wyniki — musi ona wykazać jednolitość". (Luty 1929).

„Składniki siły zbrojnej tworzą całość jedyną i nierozerwalną. Zależy więc na tem, żeby trzy te składniki siły zbrojnej były tak uszeregowane, aby z całości można było wydobyć maksymum wydajności". (Luty 1928).

„Naprawdę — pisze Douhet — trzeba wznieść się do pojęcia całości, nie widzieć więcej wojska lądowego, marynarki oraz lotnictwa i zapytać siebie mając dane zasoby, które naród może poświęcić na utworzenie swej siły zbrojnej — jak należy je podzielić, żeby całość trzech składników siły zbrojnej przyniosła wydajność maksymalną". (Luty 1928).

„Dochodzi się więc do konieczności ustalenia pewnego stosunku, który należy wprowadzić między wojsko lądowe, marynarkę i lotnictwo, tak, żeby iloczyn tych trzech współczynników był maksymalny. Dla ustalenia tego stosunku trzeba wziąć pod rozwagę tok całości wojny w formie, jaką ona przybiera i określić ciężar gatunkowy każdego z trzech składników, działających w różnych żywiołach, lecz skierowanych do jedynego celu końcowego. Słuszny stosunek, ustalony dla broni naziemnej, morskiej i powietrznej, jest podstawą podziału pomiędzy wojsko, marynarkę i lotnictwo środków, któremi się rozporządza przy tworzeniu sił niszczycielskich". (Kwiecień 1929).

Dążenie do osiągnięcia maksymalnej wydajności na szczeblu całości siły zbrojnej prowadzi do dwóch odrębnych zagadnień:

---

[1]) W oryginale omyłkowo — 2. *(Tłumacz).*

1 — użycia każdego składnika siły zbrojnej tak, żeby jej całość uzyskała wydajność maksymalną;

2 — ustalenia względnego znaczenia, jakie się przywiązuje do każdego z trzech składników siły zbrojnej, w zamiarze wyciągnięcia największej wydajności z jej całości.

Zagadnienie pierwsze jest zagadnieniem użycia, drugie — zagadnieniem przygotowania środków.

Douhet bada te dwa zagadnienia, lecz tylko w ściśle ograniczonym okresie początku konkfliktu. Rozpatrywane więc przygotowanie dotyczy czasu pokojowego; badane zaś użycie sił — pierwszych dni wojny.

Autor wierzy w wojnę krótką, pod warunkiem jednak, że będą w niej zastosowane reguły, które proponuje. Jeżeli przewidywania jego nie sprawdzą się, zamierza on zastosować środki do uchylenia niebezpieczeństwa i opóźnienia rozstrzygnięcia, aż do chwili przygotowania sił nowych. Oba zagadnienia są zgodne.

Aby rozwiązać zagadnienie użycia sił, na wstępie już należy zbadać, jaka postawa jest bardziej popłatna w każdym żywiole operacji, czyli która da maksymalną wydajność szczególną. Następnie przejdzie się do pojęcia wydajności ogólnej.

To poszukiwanie największej wydajności całości siły zbrojnej jest najlepszym celem, który można sobie postawić. Powinno ono stać się przedmiotem doktryny wojennej.

Zwiększenie kredytów, przyznanych przez naród, na wydatki bezpieczeństwa, t. j. na utworzenie siły zbrojnej, jest sprawą rządu, gdyż dotyczy ono nietylko techniki siły zbrojnej, lecz i ogólnej ekonomiki państwa.

Nie ma więc kwestji sporządzenia uniwersalnej recepty na zdobycie zwycięstwa.

„Nikt nie zna tajemnicy zwycięstwa właśnie dlatego, że jest ona tajemnicą". (Listopad 1929).

Chodzi jedynie o wykorzystanie sił z największą wydajnością w ramach kredytów ustalonych przez rząd.

* * *

Składniki siły zbrojnej są trzech rodzajów: siły lądowe, siły morskie i siły powietrzne.

Douhet określa ich własną wydajność w ich własnym żywiole, czerpiąc z przeszłości najświeższe doświadczenia. Wyniki tych studjów w streszczeniu są następujące:

1 — na ziemi obrona jest łatwa, przeciwnie — działania zaczepne są bardzo trudne;

2 — na morzu obrona jest łatwa, działania zaczepne trudne; morze nadaje się jednak do ograniczonych operacyj zaczepnych;

3 — w powietrzu obrona jest niewykonalna; postawa zaczepna jest jedyną możliwą i stosunkowo łatwą, gdyż obrona przeciwnika nie jest skuteczna.

Postawami najłatwiejszemi, temi, które dają najlepsze wyniki szczególne, są więc: obronna — na ziemi i na morzu, zaczepna — w powietrzu.

* * *

Badania wydajności powinny dotyczyć nietylko każdego składnika siły zbrojnej zosobna, lecz i całości siły zbrojnej.

Jaki jest stosunek wzajemny tych składników?

Siły lądowe mogą być użyte tylko na ziemi. Wkraczają one w sferę morską jedynie w punktach styczności teatrów operacyjnych lądowych i morskich i to tylko w małym promieniu działania. Interwencja ich w powie-

trzu ogranicza się do punktów zaopatrzonych w obronę przeciwlotniczą czynną i to w słabym stopniu. Ulegają na froncie, szczególnie zaś na swych tyłach, bezpośrednim wpływom działania sił powietrznych.

Siły morskie mogą być użyte wyłącznie w strefie morskiej. Wkraczają w działania na ziemi jedynie na wybrzeżach. Interwenjują w powietrzu tylko w obronie jednostek pływających i baz i to w słabej mierze. Ulegają na morzu i w bazach bezpośrednim wpływom działania sił powietrznych.

Siły powietrzne mogą być użyte na korzyść sił lądowych, na korzyść sił morskich, na korzyść obrony przeciwlotniczej kraju i ponadto w akcji niezależnej od tych trzech sił. Siły lądowe i morskie wpływają na nie nieznacznie i to tylko w działaniach sił powietrznych na korzyść ich własnych operacyj.

Po tej analizie Douhet stawia wniosek, że siłami mającemi największy zasięg różnego rodzaju wpływów są siły powietrzne, które krzyżują się z każdą sferą operacyjną, a oprócz tego mogą samodzielnie operować we własnym żywiole. Jedynie armja powietrzna ma możność działania we wszystkich żywiołach.

Szukając najpierw i przedewszystkiem maksymalnej wydajności dla sił powietrznych, zabezpieczy się z pewnością maksymalną wydajność całości. Wynika z tego, że pierwszeństwo w badaniach musi być przeniesione na siły powietrzne we wszystkich ogólnych wypadkach możliwego ich użycia.

„Nie wystarczy wysunąć zagadnienie—jak używać sił powietrznych, aby jak najbardziej ułatwić wykonanie operacyj lądowych i morskich. Trzeba wysunąć zagadnienie bardziej ogólne — jakie musi być użycie sił powietrznych, aby jego skuteczność najbardziej zaciążyła na szali zwycięstwa?". (Grudzień 1927).

2. Ogólna organizacja siły zbrojnej.

Cel ogólny siły zbrojnej — zwyciężać — będzie osiągnięty tem pewniej, im większa wydajność będzie w jej wykorzystaniu. Reguła ta musi być podstawą organizacji, którą się da sile zbrojnej i zadań, które się jej powierzy.

Studja muszą być przeprowadzone w ramach budżetu całości siły zbrojnej. Natomiast wewnątrz budżetu siły zbrojnej dozwolone są wszelkie przeniesienia pod warunkiem, że się zapewni największą wydajność całości.

Kto wykona ten podział pomiędzy trzy składniki siły zbrojnej?

Douhet odpowiada propozycją ustanowienia jedynego ministra sił zbrojnych i jedynego naczelnego wodza sił zbrojnych.

Ustanowienie jedynego ministra sił zbrojnych ułatwi podział zasobów i w razie konieczności—szybką zmianę tego podziału.

Ustanowienie jedynego naczelnego wodza sił zbrojnych pozwoli na przestudjowanie użycia składników sił zbrojnych w całości. Da ono pewność, że studjum to będzie prowadzone istotnie w ramach najbardziej ogólnych i poza wszelkiego rodzaju partykularyzmem.

Atrybucje ministra sił zbrojnych polegałyby głównie na podziale zasobów między wojsko lądowe, marynarkę wojenną i lotnictwo. Atrybucje naczelnego wodza sił zbrojnych polegałyby w czasie wojny na wydawaniu rozkazów podległym dowódcom i wskutek tego—na podziale środków.

Z tą organizacją związane są dwie wielkie korzyści: jedność działania różnych składników siły zbrojnej będzie rzeczywiście zapewniona i skierowana na jeden cel; wy-

siłek ku jednemu celowi będzie skupiony, nie zaś rozproszony.

Gdy istnieją trzy niezależne ministerstwa, a przedewszystkiem gdy się ma osobnego naczelnego wodza dla każdego żywiołu operacyjnego, trudno wymagać jedności działania.

Naczelni dowódcy różnych żywiołów operacyjnych, jeżeli są niezależni od siebie, mogą dążyć do jednego celu tylko przez współdziałanie. Jeżeli zaś podlegają jednemu naczelnemu wodzowi sił zbrojnych i muszą słuchać jego rozkazów—będą dążyć do tego celu przez *jedność działania.*

Współdziałanie ma samo w sobie cechy niepewności i chwiejności; trudno ustalić, gdzie się ono zaczyna a gdzie kończy. Może być wykonywane tylko przez organa odrębne i samodzielne. Organa, połączone w jednem ręku i działające pod wpływem jednego bodźca, nie współdziałają, lecz stanowią jeden organ, który ma jedność działania.

„W jedności działania tkwi ogromny postęp. Rzeczywiście, niema wówczas trzech sił zbrojnych — istnieje tylko jedyna siła zbrojna, która posiada środki do działania na ziemi, na morzu i w powietrzu". (Sierpień 1928).

Drugą korzyścią jest skupienie wysiłków. Jest rzeczą niemożliwą być silnym wszędzie; aby to się stało, trzebaby przekroczyć możliwości budżetowe, co jest niewykonalne. Szkodliwość kordonowego rozwijania się jest zbyt dobrze znana, aby nad tem się rozwodzić. Chęć atakowania we wszystkich żywiołach naraz nieuchronnie prowadzi do jednego rodzaju kordonowego rozwijania się, gdzie się jest słabym wszędzie.

„Trzeba skupić masę na punkcie rozstrzygającym; gdy nieprzyjaciel jest pobity na punkcie rozstrzygającym, reszta frontu upada sama. Zasadę tę trzeba zastosować do całości wojny. Stosując do cało-

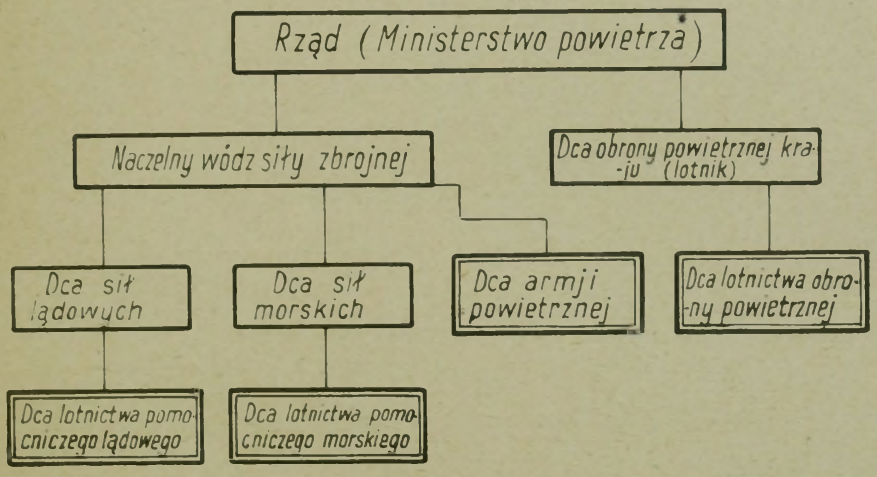
ści, można ją wyrazić w ten sposób: nieprzyjaciela trzeba bić w żywiole rozstrzygającym". (Sierpień 1928).

Myśl tę, powszechnie przyjętą dla operacyj na powierzchni, Douhet przenosi w dziedzinę bardziej ogólną— w działanie całości sił zbrojnych.

Jednym z celów doktryny będzie ustalenie warunków działań zaczepnych, a w szczególności określenie żywiołu, gdzie te działania powinny znaleźć swe miejsce.

Po ustaleniu organizacji i zakresu działania jedynego ministerstwa sił zbrojnych oraz naczelnego dowództwa całości sił zbrojnych, Douhet bada organizację składników siły zbrojnej. Ilu naczelny wódz będzie miał podległych dowódców?

1 ORGANIZACJA NACZELNEGO DOWÓDZTWA NA CZAS WOJNY
(z lotnictwem pomocniczem)



*) lub podsekretarjat stanu lotnictwa jeżeli istnieje minister siły zbrojnej

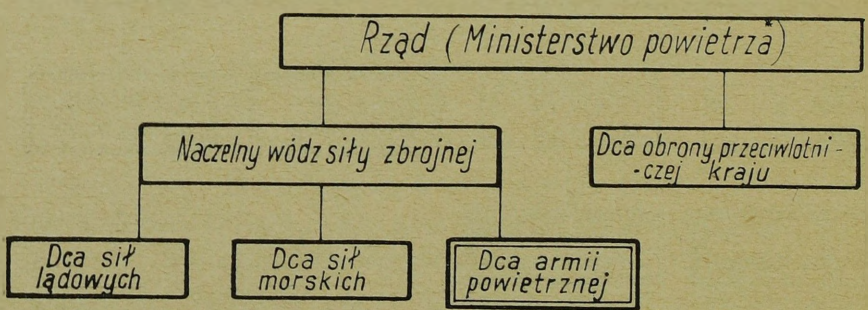
Douhet widzi ich czterech: dowódcę wojsk lądowych, dowódcę sił morskich, dowódcę niezależnych sił powietrznych i dowódcę obrony przeciwlotniczej kraju.

Pojęcie czterech żywiołów wojny przestudjowane jest w jednym z artykułów polemicznych, gdzie Douhet omawia organizację dowództwa aeronautyki, przyjmując chwilowo współistnienie armji powietrznej i lotnictwa pomocniczego. (Czerwiec 1929).

Dane przytoczone w tym artykule pozwalają odtworzyć, pomijając kolonje, schematy naczelnego dowództwa, przewidzianego przez Douheta na czas wojny, w wypadku istnienia lotnictwa pomocniczego i w wypadku, gdy to lotnictwo jest zniesione; ten drugi wypadek odpowiada rzeczywistemu sposobowi myślenia Douheta.

W tych schematach, szczególnie zaś w drugim, gdzie dowództwa aeronautyki otoczone są podwójnemi linjami, wyjawiają się myśli Douheta o jedności działania.

2 ORGANIZACJA NACZELNEGO DOWODZTWA NA CZAS WOJNY
(bez lotnictwa pomocniczego)



*) lub podsekretarjat stanu lotnictwa, jeżeli istnieje minister siły zbrojnej

3. Zadania ogólne siły zbrojnej.

Zadanie ogólne siły zbrojnej jest podwójne:

1—osłonić kraj przed siłami nieprzyjaciela;

2—rozbić siły nieprzyjaciela, żeby osiągnąć kraj nieprzyjacielski poza niemi.

Pod osłoną rozumie się tu osłonę bezpośrednią, gdyż niszczenie sił nieprzyjacielskich, zawarte w zadaniu drugiem, stanowi osłonę pośrednią, która oczywiście jest lepsza. Osłona bezpośrednia obejmuje również osłonę zaopatrywania morzem.

Zadanie drugie może zmierzać do osiągnięcia bezpośrednio ziemi nieprzyjacielskiej; jest to przedmiot działań zaczepnych lądowych, morskich i powietrznych przeciwko terytorjum i wybrzeżom. Może ono również dążyć do pośredniego osiągnięcia nieprzyjaciela przez atakowanie na morzu lub z powietrza handlu morskiego, który zaopatruje kraj nieprzyjacielski.

Osłona kraju ma charakter ogólny; trzeba ją zapewnić wobec wszystkich składników siły zbrojnej nieprzyjaciela. Ma ona charakter bezwzględnej konieczności dopóty—dopóki siły nieprzyjaciela są nietknięte. Na początku wojny ma ona charakter nagły i natychmiast staje się kwestją życia lub śmierci.

Złamanie sił nieprzyjacielskich ma również charakter obowiązujący, gdyż tylko przez to złamanie dochodzi się do ugięcia woli nieprzyjaciela, czyli do jego pokonania. Obowiązek rozbicia sił nieprzyjacielskich nie ma na początku wojny charakteru nagłości. Nie zawsze dotyczy on całości siły zbrojnej. Góruje tu fakt, że chybione natarcie zabiera więcej sił nacierającemu, niż broniącemu się.

Przedewszystkiem doktryna wojenna musi rozłożyć w czasie i przestrzeni przygotowanie i użycie sił zbrojnych narodu. Dlatego musi w każdej chwili

„wyjaśniać i określać ściśle cele i czynności każdego z trzech składników siły zbrojnej w ramach ogólnych wojny. Dopiero po dokonaniu tego, dopiero po dokładnem uświadomieniu, co w ramach ogólnych wojny ma robić każdy z trzech składników siły zbrojnej, można przejść do badania każdego składnika siły zbrojnej zosobna, żeby uczynić każdy z nich zdolnym do osiągnięcia swego celu szczególnego". (Sierpień 1928).

Zasadą, która pozwala na ustalenie celu każdego z trzech składników siły zbrojnej, jest zasada konieczności skupienia sił w żywiole rozstrzygającym.

„Żeby zwyciężyć, trzeba skupić siły na punkcie rozstrzygającym; udowadnia to aż nadto tysiącletnie doświadczenie wojny. Aby skupić siły na punkcie rozstrzygającym, trzeba się osłabić na innych punktach, które nie są rozstrzygające. Na tych punktach wystarczy wstrzymywać nieprzyjaciela, podczas gdy się go bije na punkcie rozstrzygającym. W rzeczywistości, we wniosku tym niema nic nowego — nowość tkwi jedynie w jego zastosowaniu". (Grudzień 1928).

„Mówię, że polem rozstrzygającem jest żywioł powietrza. Gdy to przyjęte, dodaję: zgodnie z wielką zasadą wojny, która brzmi — trzeba *skupić siły na punkcie rozstrzygającym*, mówię, że trzeba skupić siły w żywiole powietrza. Aby skupić siły w powietrzu, trzeba zebrać w tym żywiole jak największą część naszych sił, a można to zrobić tylko zmniejszając do minimum siły innych żywiołów. Wskutek tego, w tych żywiołach trzeba się wyrzec działań zaczepnych". (*Rivista di Artigleria e Genio*, maj 1929).

I jeszcze:

„Jestem posłuszny zasadzie skupienia sił w żywiole rozstrzygającym, zasadzie, która nie wyłącza, lecz zawiera — opór w żywiołach innych". (Listopad 1929).

A oto myśl całkowita: wykonać w powietrzu maksymalny wysiłek zaczepny, aby wywołać rozstrzygnięcie; jednocześnie w innych żywiołach przeciwstawić możliwym wysiłkom nieprzyjaciela wysiłek oporu, mający jako cel przeszkodzenie nieprzyjacielowi w tych żywiołach, rozstrzygnięcie w czasie, gdy się go szuka w powietrzu.

„Twierdzę zasadniczo — pisze Douhet — że żywiołem rozstrzygającym będzie powietrze i przyjmuję, że:

a) siły lądowe muszą być przygotowane do obrony na granicach państwa;

b) siły morskie muszą działać w granicach ich możliwości, w danym wypadku — przeszkadzać każdemu w żegludze na morzu Śródziemnem;

c) siły powietrzne muszą przedstawiać największą, odpowiednią do zasobów narodu, potęgę". (Kwiecień 1929).

Gdzie indziej główną zasadą jest, że:

a) wojsko powinno *stawiać opór* przez cały czas, potrzebny do uzyskania rozstrzygnięcia w powietrzu;

b) marynarka powinna się ograniczyć do działań o charakterze *obronnym;*

c) armja powietrzna musi *rozstrzygnąć*". (Luty 1929).

I wreszcie, w sposób bardziej szczegółowy:

„Dochodzę do twierdzenia, że przygotowania nasze do wojny musiałyby być oparte na następujących zasadach:

a) bronić się na powierzchni, aby skupić siły w powietrzu;

b) użyć wszystkich bez wyjątków zasobów powietrznych do stworzenia armji powietrznej o charakterze wyłącznie zaczepnym;

c) wyrzec się lotnictwa pomocniczego i obrony przeciwlotniczej zapomocą samolotów;

d) do czynnej obrony przeciwlotniczej kraju użyć jedynie broni przeciwlotniczej naziemnej, skupiając ją dokoła ośrodków o największem znaczeniu, unikając jej rozproszenia, któreby uczyniło ją wszędzie zupełnie bezskuteczną;

e) mieć maksymalny rozwój obrony przeciwlotniczej biernej, organizując w tej dziedzinie cały naród;

f) przestudjować technicznie i zrealizować środki powietrzne, zdolne dać armji powietrznej jak największy zasięg przenikania na terytorjum nieprzyjaciela". (Lipiec 1929).

Zestawiając wszystkie te myśli i streszczając je, można wnioskować o szczegółach zadań dla każdej z czterech części siły zbrojnej w wypadku Włoch.

Albowiem, jak już widzieliśmy, istnieją cztery sfery operacyjne (nie zaś trzy), ustalone uprzednio: sfera lądo-

wa, sfera morska, sfera nieba nad nieprzyjacielem oraz sfera własnego nieba i terytorjum.

Zadania sił, działających w tych czterech sferach, można podzielić na dwie kategorje: zabezpieczenie czyli zadania osłony i zadania zaczepne, mające za cel rozbicie sił nieprzyjacielskich.

a) Zabezpieczenie.

Zabezpieczenie na ziemi. Wojsko lądowe otrzymuje zadanie—opierać się możliwemu naciskowi nieprzyjaciela; dąży więc do osłony ziemi własnej i do wzbronienia dostępu do niej wojsku nieprzyjaciela. Lotnictwem pomocniczem nie rozporządza.

Zabezpieczenie na morzu. Chodzi o przeszkodzenie zaatakowaniu ziemi i portów włoskich od strony morza, o zapewnienie w miarę możności komunikacji handlowej na morzu Śródziemnem. Marynarka wojenna otrzymuje zadanie obronne, które określa się w ten sposób: uniemożliwić żeglugę morską na morzu Śródziemnem komukolwiek bądź bez jej zgody. Nie rozporządza ona lotnictwem pomocniczem.

Zabezpieczenie wnętrza kraju. Osłonięte przed napadem lądowym i morskim, ziemia i porty włoskie muszą być osłonięte przed napadami z powietrza; jest to objekt obrony przeciwlotniczej kraju.

Obrona preciwlotnicza kraju nie zawiera lotnictwa obronnego. Składa się ona z obrony czynnej zapomocą środków naziemnych, która będze skupiona dokoła bardzo małej ilości bardzo ważnych punktów. Obrona przeciwlotnicza oprze się przedewszystkiem na środkach obrony biernej, które muszą ogarnąć cały kraj.

Tym trzem zadaniom zabezpieczenia poświęci się tylko niezbędne zasoby. Zabezpieczenie musi zapewnić armji powietrznej czas na osiągnięcie rozstrzygnięcia.

b) Zadania zaczepne.

Jedynie armja powietrzna będzie użyta, przynajmniej na początku wojny, do działań zaczepnych. Aby działania zaczepne miały jak najwięcej widoków powodzenia, wszystkie zasoby, które nie są użyte do zabezpieczenia, będą wykorzystane do utworzenia zaczepnej armji powietrznej, jak najbardziej potężnej i zdolnej do napadu na terytorjum nieprzyjaciela na maksymalną odległość.

Po dokonaniu zaczepnego wysiłku w powietrzu, należy się spodziewać rozstrzygnięcia w czasie bardzo krótkim.

W ten sposób ogólne zadania powierzone siłom zbrojnym mają dwie właściwości.

Ustala się dla każdego rodzaju siły zbrojnej postawę, która jest najłatwiejsza. Użycie szczególne każdego rodzaju siły zbrojnej zapewnia więc największą wydajność szczególną.

Zapewniając przez odpowiednio zorganizowane zabezpieczenie spokój wszystkiemu, co musi być osłonięte, siła zbrojna gromadzi rozporządzalne zasoby dla działań zaczepnych w żywiole uznanym za rozstrzygający. A więc przygotowanie środków zgodne jest z zasadą skupienia sił w punkcie rozstrzygającym, co zapewnia maksymum wydajności ogólnej.

Wszystko to mówi się jednak w przypuszczeniu, że powietrze będzie żywiołem rozstrzygającym. Udowodnieniem tego Douhet pilnie się zajmuje.

4. Powietrze — żywioł rozstrzygający. Opanowanie powietrza.

Twierdzenie, że powietrze jest żywiołem rozstrzygającym, trzeba udowodnić. Do tej idei prowadzą przedewszystkiem badania nad wydajnością całości. Dalej po-

stawiono dwa pytania: — czy opanowanie powietrza jest działaniem rozstrzygającem? i — czy można opanować powietrze?

* * *

Powody, dla których Douhet uznał żywioł powietrza za rozstrzygający, były przedstawione niejednokrotnie.

„Ten, kto opanowuje powietrze, zapewnia sobie następujące korzyści:

1 — usuwa niebezpieczeństwo napadów powietrznych nieprzyjaciela na całe terytorjum i wszystkie morza kraju, nieprzyjaciel bowiem nie jest w stanie przedsięwziąć jakąkolwiek bądź wyprawę powietrzną;

2 — stawia całe terytorjum i wszystkie morza nieprzyjaciela pod groźbę własnych napadów powietrznych, które mogą być wykonywane z największą łatwością, gdyż przeciwnik nie jest w stanie przeciwdziałać w powietrzu; można więc przystąpić do wykonywania napadów bezpośrednich i rzucających postrach na źródła oporu nieprzyjaciela;

3 — zabezpiecza całkowicie bazy i linje komunikacyjne własnego wojska lądowego i marynarki wojennej, a zagraża bazom i komunikacjom wojska i marynarki nieprzyjaciela;

4 — uniemożliwia nieprzyjacielowi danie swoim: wojsku lądowemu i marynarce wojennej, jakiejkolwiek bądź współpracy lotniczej, a jednocześnie zapewnia pomoc powietrzną własnemu wojsku i własnej marynarce.

Dochodzi do tego, że ten, kto opanował powietrze, jest w stanie uniemożliwić przeciwnikowi odbudowę gdziekolwiek bądź sił powietrznych, albowiem ma możność zniszczenia źródeł tych sił. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że opanowanie powietrza jest ostateczne.

Po krótkiem choćby tylko zastanowieniu się nad korzyściami, jakie zapewnia panowanie w powietrzu, trzeba się zgodzić, że zdobycie tego panowania będzie miało wpływ decydujący o wyniku wojny.

... Co więcej — ten kto opanował powietrze, może powiększać swe siły powietrzne dowoli. Naród opanowany w powietrzu będzie musiał, bez możności skutecznego przeciwdziałania, znosić napady powietrzne, jakie nieprzyjacielowi spodoba się wykonywać, napady, wzmagające się z biegiem czasu, albowiem nieprzyjaciel może powiększać swe zaczepne siły powietrzne dowoli". (Kwiecień 1928).

A więc, jeżeli panowanie w powietrzu zapewnia te wszystkie korzyści, dla zapewnienia obrony narodowej konieczne jest i dostateczne zapewnić sobie możność w wypadku wojny zdobycia panowania w powietrzu.

Rozumie się, że zabezpieczenie na ziemi i na morzu musi być skuteczne.

„Zdobyć panowanie w powietrzu oznacza — znaleźć się w warunkach działania, pozwalających rozwinąć wojenną akcję powietrzną przeciw nieprzyjacielowi, który sam nie jest zdolny do rozwinięcia wojennej akcji powietrznej na większą skalę". (Marzec 1928).

I dalej wyjaśnienia dodatkowe:

„Być panem powietrza, według mnie, zupełnie nie powinno oznaczać, że przeciwnik znajduje się w całkowitej niemożności latania. Nic nie jest absolutne, wszystko jest względne, nawet panowanie w powietrzu. Względne w tem znaczeniu, że ten, którego opanowano, nawet bez całkowitego uniemożliwienia mu latania, latając nie może jednak wykonywać takich działań wojennych, które mogłyby zaważyć na szali zwycięstwa na jego korzyść". (Marzec 1928).

Streszczając, panujący w powietrzu może rozpętać napady powietrzne na cały kraj nieprzyjacielski, na wojsko i flotę przeciwnika, włącznie z jego bazami i komunikacjami. Z drugiej strony, zabezpiecza on swe terytorjum, wojsko i marynarkę przed napadami nieprzyjaciela. Jest w stanie ostatecznie wzbronić nieprzyjacielowi wszelką akcję powietrzną i odwrotnie—może dowoli powiększać swe siły zbrojne wszelkiego rodzaju, włącznie z siłami powietrznemi.

Co do skuteczności, w ścisłem znaczeniu tego słowa, napadów powietrznych — były one omówione uprzednio. Douhet wierzy w tę skuteczność. Według niego, bezpośredni napad na naród, z ominięciem przez lotnictwo sił powierzchni, może wyrządzić wielkie szkody moralne i materjalne. Skutki materjalne łatwo obliczyć. Rezultaty moralne nie są bez znaczenia, przedewszystkiem we wnętrzu

kraju, gdzie ludność upewni się, że skuteczna obrona jest niemożliwa, następnie w wojsku lądowem i marynarce wojennej, gdy stwierdzą one swą bezsilność w obronie kraju przed napadami, które grożą mu zagładą. (Luty 1928).

Dużym przywilejem broni powietrznej—przywilejem, z którego pochodzi jej przewaga, jest możność wyboru objektu działania w strefie prawie nieograniczonej.

„Broń powietrzna nie ma potrzeby rzucania się na objekty małe, gdyż nastręcza się jej niezliczona ilość objektów wielkich i ważnych... Broń powietrzna będzie miała raczej kłopot z ich wyborem. Nasuwa się pytanie: jakie środki lądowe lub morskie mogą wykazać wydajność podobną do środków powietrznych?" (Listopad 1928).

Uderzenia broni powietrznej mogą być skierowane na organizmy źle spojone i nie przygotowane do ich wytrzymania. Nieuchronnie upadek materjalny i moralny nastąpi tem prędzej i łatwiej. Gdy oddział wojska zachowuje swą zwartość nawet podczas silnego bombardowania, kierownictwo fabryki, portu lub składu załamuje się już przy pierwszych strzałach.

Douhet wnioskuje, że panowanie w powietrzu ma olbrzymie, rozstrzygające o wynikach wojny znaczenie, niezależnie od punktu widzenia, z którego się to zagadnienie bada.

Żeby wyzyskać korzyści, które daje panowanie w powietrzu, trzeba móc to panowanie zdobyć.

* * *

Czy można zdobyć panowanie w powietrzu?

Zdobycie panowania w powietrzu, badane przez Douheta, stanowi punkt podstawowy, który on sam wyciągnął na światło dzienne.

„Jest tylko jeden rzeczywiście skuteczny sposób obrony przed napadami z powietrza — *zdobycie panowania w powietrzu*, inaczej mówiąc — stworzenie warunków wzbronienia latania przeciwnikowi przy

zachowaniu tej możności dla siebie. Aby wzbronić nieprzyjacielowi latania, trzeba zniszczyć jego środki lotne. Aby zniszczyć wrogie środki lotne, konieczne jest posiadanie sił powietrznych, zdolnych do zniszczenia tych środków tam, gdzie one się znajdują". (Kwiecień 1928).

„Czemuż cel taki nie mógłby być celem bitwy między dwiema potęgami powietrznemi? Dlaczego siły powietrzne... nie mogłyby zastosować tego, co stosują wszystkie inne składniki siły zbrojnej? Dlaczego siły powietrzne bardziej potężne nie mogłyby pokonać czyli zmusić do bezczynności inne siły powietrzne, mniej potężne?

Nic nie przeszkadza myśleć *a priori*, że zdobycie panowania w powietrzu może i musi być zwycięskim wynikiem wojny powietrznej, gdyż nic nie przeszkadza wskazać *a priori* na to zdobycie jako na cel wojny powietrznej". (Grudzień 1927).

Szczegóły sposobów, jakiemi armja powietrzna będzie dążyć do zdobycia panowania w powietrzu, omówi się dalej. Wystarczy tu zaznaczyć, że według Douheta armia powietrzna już dzisiaj może zdobyć panowanie w powietrzu.

Lotnictwo jest bronią — jest ono zdolne do walki. W każdej walce jest zwycięzca i zwyciężony, naruszenie zaś równowagi w powietrzu następuje o tyle prędzej, że żywioł ten ma specjalną cechę —w żaden sposób nie można o niego się zaczepić i w żaden sposób nie można w nim opóźnić rozstrzygnięcia. Armja powietrzna rozporządza dwoma sposobami niszczenia lotnictwa nieprzyjaciela: przez bombardowanie na ziemi w jego bazach i w locie—przez bitwę powietrzną.

Nie dyskutując tu o wartości względnej każdego z tych dwóch sposobów zdobywania panowania w powietrzu, co będzie omówione w rozważaniach o użyciu armji powietrznej, można mieć pewność, że panowanie w powietrzu zdobędzie się tem pewniej, im potężniejszą stworzy się własną armję powietrzną. Pierwszeństwo działania jednej z armij powietrznych również będzie rękojmią powodzenia.

Napady więc powietrzne zaczną się na początku działań wojennych i to z największem natężeniem.

„Właśnie w tym okresie, kiedy opory materjalny i moralny przeciwnika jeszcze się nie umocniły, należy wszcząć napady powietrzne w sposób najbardziej gwałtowny, z największem natężeniem, bez przerwy i wytchnienia, aby osiągnąć najlepsze wyniki zapomocą najmniejszych sił. Natychmiast — ledwie zapadnie decyzja wypowiedzenia wojny i nawet przed jej ogłoszeniem — wszystkie rozporządzalne siły powietrzne z całą stanowczością muszą być rzucone do natarcia. Żadne odwody nie mają racji bytu. Każdy lot niewyzyskany jest plusem, oddanym nieprzyjacielowi za darmo". (Luty 1928).

Wynik wojny powietrznej zależy od ryzyka każdej bitwy. Nie można powiedzieć *a priori*, że zwycięży zawsze silniejszy. Lecz przy równych wszystkich innych danych, armja powietrzna bardziej potężna ma więcej szans powodzenia. Zwycięska armja powietrzna poniesie poważne straty. Jeżeli jednak pozostaną jej środki wystarczające, może ona wykorzystać pewną przewagę powietrzną, która przy dalszem właściwem użyciu sił doprowadzi do panowania w powietrzu. Taki stan rzeczy pozwoli jej rozwinąć akcję powietrzną w pełnem bezpieczeństwie, gdy tymczasem nieprzyjaciel stanie się niezdolny do wykonania w powietrzu znaczniejszych czynności.

Objekty, które się wybierze w tym okresie, będą omówione w studjum użycia armji powietrznej; będą się one zmieniały zależnie od położenia ogólnego i zamiarów naczelnego wodza sił zbrojnych.

Panowanie w powietrzu, zdobyte przez armję powietrzną, jest najważniejszym elementem decyzji. Trzeba jednak, żeby to zdobycie nie było hamowane zadaniami obronnemi.

5. Obrona powietrzna.

Wszystkie pomysły działań obronnych w powietrzu — pisze Douhet — wychodzą z założenia, że obrona jest bardziej ekonomiczna, niż natarcie.

Ten przesąd bardzo rozpowszechniony, pochodzi ze sposobu rozumowania utartego w operacjach na ziemi. Myślą, że obrona wymaga mniejszych sił niż natarcie. Naogół słabszy, zamiast nacierać — dąży do obrony.

W dziedzinie *taktyki* obrona stawia sobie dwa zadania: a) rozwinąć jak najbardziej skuteczność własnej broni; b) ukryć własną broń, aby zachować ją jak najdłużej.

Żadna obrona powietrzna nie może dążyc do osiągnięcia celów analogicznych do tych, które stawia sobie obrona naziemna.

„...w żywiole powietrza nie może istnieć ciągłość frontu, obrona taktyczna nie ma sensu, rejony działania są wielkie, szybkość — również, postawa strategiczna zaczepna daje wszystkie korzyści w stopniu najwyższym, aż do umożliwienia *mniejszemu* bić *większego*, ponieważ ten, kto ją stosuje w dziedzinie taktyki, może się znaleźć z całością swych sił wobec części sił nieprzyjaciela". (Lipiec 1929).

A więc Douhet nie wierzy w skuteczność obrony powietrznej.

Aby poznać jego ideje na ten temat szczegółowo, należy zbadać zosobna obronę powietrzną w ścisłem znaczenie tego słowa i obronę przeciwlotniczą.

Co do obrony powietrznej zapomocą samolotów obrony, Douhet jest zdecydowany—jest ona bezskuteczna. Tworzenie lotnictwa obronnego jest marnotrawstwem, które idzie na korzyść nieprzyjaciela.

Przedewszystkiem, jakiekolwiek byłyby siły obronne, samoloty obrony nie mogą działać w pasie terenu o szerokości około 100 kilometrów, równoległym do granicy i wybrzeża. Istotnie trzeba ponad 50 minut czasu, aby zaalarmować, wypuścić i skoncentrować siły myśliwskie przeciw napadowi nieprzyjaciela.

Będzie to samo, gdy samoloty obrony są przywiązane do ważnych objektów; interwencja samolotów obro-

ny okaże się spóźniona jeżeli objekty są oddalone od granicy mniej, niż o 100 kilometrów.

Co więcej, w wypadku, gdy obrona teoretycznie jest możliwa, sam pomysł obrony prowadzi do absurdu, gdyż, aby się bronić — trzeba być silniejszym, niż w natarciu.

„Jeżeli nieprzyjaciel — pisze Douhet — jednoczy w swej masie zaczepnej zdolność do bombardowania z pewną zdolnością do walki powietrznej — X, to dla zabezpieczenia naszego frontu wewnętrznego musimy stworzyć sobie warunki, w których moglibyśmy, niezależnie od kierunku napadu, przeciwstawić nieprzyjacielowi zdolność do walki co najmniej równą X. Żeby zabezpieczyć nasz front wewnętrzny, nie wystarczy mieć myśliwce, trzeba mieć masę lotnictwa myśliwskiego dostateczną, aby—po celowym podziale — była w stanie przeciwstawić nieprzyjacielowi, gdziekolwiekby się ukazał, zdolność do walki co najmniej równą X. Więc masa lotnictwa myśliwskiego, aby spełnić swe przeznaczenie obronne, musi posiadać ogólną zdolność do walki co najmniej równą NX, gdzie współczynnik liczbowy N jest tem większy, im większy jest rejon działania masy zaczepnej nieprzyjaciela.

Wskutek tego... jeżeli, zamiast odosobnionej walki jako takiej, będziemy rozpatrywać konieczność działania obronnego całości, to dojdziemy do wniosku prowadzącego do absurdu, mianowicie, że aby się bronić — trzeba mieć zdolność do walki N razy większą, niż ta, która potrzebna jest nieprzyjacielowi, aby nas atakować.

Pochodzi to stąd, że broń przestrzeni ma wszelkie cechy zaczepne, z punktu zaś widzenia obrony jest ujemna". (Grudzień 1927).

Z tych też względów obrony powietrznej trzeba się wyrzec; mając małą wydajność, działałaby ona na korzyść nieprzyjaciela. Co się tyczy naziemnej obrony przeciwlotniczej, Douhet

„nie ma wielkiego zaufania do obrony przed samolotami, nie dlatego, żeby nie wierzył w ogień przeciwlotniczy, który z udoskonaleniem sprzętu i metod strzelania doszedł już do większej dokładności działania, lecz dlatego, że jest fizyczną niemożliwością dysponowanie taką ilością bateryj przeciwlotniczych, jaka jest potrzebna aby z pewną skutecznością osłonić to, co trzeba będzie osłonić". (Grudzień 1927).

Tem niemniej uznaje on, że

„obrona czynna... zapomocą broni przeciwlotniczej jest jedyną obroną, jaką można mieć nadzieję rozwinąć z pewnem powodzeniem dla obrony objektów położonych blisko granicy... Naogół ten, kto proponuje ochronić własne terytorjum przed napadami nieprzyjaciela... przez użycie środków obrony przeciwlotniczej czynnej, będzie zmuszony do stworzenia organizacji o wiele droższej i o wiele trudniejszej w wykonaniu, niż organizacja zaczepna... Wskutek tego do obrony przeciwlotniczej czynnej należy użyć jedynie naziemnej broni przeciwlotniczej, skupiając wszystko dokoła tylko kilku najważniejszych ośrodków i unikając rozproszenia środków, które czyni je bezużytecznemi wszędzie". (Lipiec 1929).

„Przeciwnie—obrona bierna musi być rozwinięta jak najbardziej. Wszystko, co może w ten lub inny sposób zmniejszyć skutki napadu materjalne i moralne, musi być zrobione. Nikt nie jest o tem przekonany więcej ode mnie, gdyż wychodzę z założenia: że trzeba znosić nieprzyjacielskie napady powietrzne z rezygnacją dopóty, dopóki nie ukarze się przeciwnika jeszcze srożej. Rezygnację tę trzeba rozumieć w sensie, że nie odrywa się środków powietrznych od ich zadań zaczepnych, aby próbować nadaremnie oddalać napady nieprzyjaciela.

Z pewnością z tego punktu widzenia można zrobić dużo, pozostając wszak w granicach praktycznych możliwości. Trzeba przyznać, że dziś jeszcze wszystko tkwi w warunkach epoki, gdy na pewnej odległości od linji bojowej czynność narodu mogła się rozwijać w pełnem i całkowitem bezpieczeństwie. Jednak warunki te są już zupełnie inne i nawet — gdy się wydaje praktycznie niemożliwą obrona przed niebezpieczeństwem całego życia narodu—dużo rzeczy może być zmienione odpowiednio do tych nowych warunków. Jako przykład przytoczę wielkie centrale elektryczne, szczególnie takie, które są położone blisko granicy, wielkie zbiorniki ropy, benzyny, nafty i t. d. Jeden tylko samolot, zuchwale pilotowany, w pewnych wypadkach może wyrządzić nieobliczalne straty. i to właśnie na początku wojny.

Wierzę, że przy tym sposobie myślenia nie wolno zaniedbać żadnego wysiłku i żadnego poświęcenia się, gdyż im bardziej objekt jest wrażliwy, tem trudniejsza, coby o tem nie myślano, organizacja obrony czynnej.

Lecz obronę o charakterze biernym — która nie wiąże czynnych

środków walki — można uczynić sprawą ogólną zarówno przy nastawieniu zaczepnem, jak i obronnem. Obronę tego rodzaju stopniowo będą stosować wszystkie narody, które ją studjują przy pomocy międzynarodowego Czerwonego Krzyża; jednak chociażby nabrała ona wielkiego znaczenia — pozostanie zawsze tylko półśrodkiem.

Życie ludzkie może się rozwijać tylko na powierzchni, a więc napady aero-chemiczne na powierzchnię zawsze będą bardzo skuteczne.

Nie wyłącza to jednak, powtarzam, że, godząc się nawet na przetrwanie napadów nieprzyjaciela, powinno się czynić wszystko co jest możliwe do osiągnięcia w dziedzinie zmniejszenia *skutków* tych napadów". (Lipiec 1929).

Sumując najskuteczniejsze sposoby zapewnienia obrony powietrznej kraju, Douhet stawia wnioski:

„Teoretycznie biorąc, kraj może być broniony przed możliwemi napadami powietrznemi nieprzyjaciela zapomocą następujących sposobów:

1 — przez niszczenie sił powietrznych nieprzyjaciela;

2 — przez niedopuszczenie zapomocą sił powietrznych przenikania na terytorjum własne sił powietrznych nieprzyjaciela;

3 — przez osłonę własnych objektów tak, aby nie mogły być osiągnięte przez powietrzne działania zaczepne nieprzyjaciela;

4 — przez osłonę własnych objektów tak, aby nie odczuwały one skutków napadów powietrznych nieprzyjaciela.

Pierwszemu sposobowi odpowiada zdobycie panowania w powietrzu, wykonywane zapomocą działań zaczepnych. Sposobowi drugiemu odpowiada idea obrony powietrznej zapomocą lotnictwa obrony; trzeciemu — myśl obrony przeciwlotniczej czynnej; czwartemu zaś — idea obrony przeciwlotniczej biernej". (Lipiec 1929).

Po omówieniu trzech ostatnich sposobów, Douhet znajduje, że są one nieskuteczne (2-gi), lub stanowią tyko półśrodek (3-ci i 4-ty) i przychodzi do wniosku, że tylko pierwszy sposób, t. j. niszczenie sił nieprzyjacielskich, jest jedyną obroną skuteczną.

„Pomysł mój, dotyczący organizacji i użycia narodowej potęgi powietrznej, nie opiera się na myśli, powziętej zgóry, dostarczenia

Włochom środka, który da im głównie możność agresji, lecz właśnie na trosce o środek obronny. Tem bardziej nie zawiera on absurdalnej myśli dania pewnej recepty na zwycięstwo. Mówi się często, że najlepszym środkiem obrony jest natarcie. W dziedzinie lotnictwa jest to prawda niezaprzeczalna; tu *jedynym środkiem* obrony jest napad". (Lipiec 1929).

Słowem, Douhet dąży przedewszystkiem do zapewnienia swemu krajowi obrony; nie jest też jego winą, że samolot — bardzo słabe narzędzie obrony—może się bronić tylko atakując.

ROZDZIAŁ IV.

DOKTRYNA.
WNIOSKI DLA SIŁ POWIETRZNYCH.

1. Użycie armji powietrznej.

Douhet pisze:

„Na wypadek wojny konieczne jest stworzenie sobie najkorzystniejszych warunków do zdobycia panowania w powietrzu. Wymaga to trzech rzeczy:

1 — utworzenia potęgi powietrznej, największej jaką można osiągnąć zapomocą rozporządzalnych zasobów;

2 — dania tej potędze formy najbardziej odpowiedniej do wytężonej walki powietrznej, w celu zdobycia panowania w powietrzu;

3 — użycie tej potęgi z maksymalną wydajnością.

Łatwo jest określić te trzy podstawowe wymagania, trudno określić środki i sposoby, aby je osiągnąć". (Maj 1928).

Te kilka wierszy streszczają istotę idej Douheta o użyciu i organizacji armji powietrznej.

Opanowanie powietrza, najważniejszy cel wojny powietrznej, wywalczy armja powietrzna, która natychmiast je wykorzysta, żeby zdobyć rozstrzygnięcie.

Narzędzie, przeznaczone do uzyskania wyników tego rodzaju, musi być otoczone szczególną troską, aby mogło stanąć na wysokości zadania. Przygotowanie tego narzędzia w czasie pokoju musi być wykonywane z myślą uzyskania maksymalnej wydajności przy zamierzonem uży-

ciu. Użycie armji powietrznej, które było już omówione, wskaże na sposób jej organizacji.

* * *

Armję powietrzną użyje się zawsze zaczepnie.

W zasadzie, pierwszym celem będzie wywalczenie panowania w powietrzu. Na tym punkcie jednak doktryna Douheta wykazuje dużą giętkość.

„Objekty są różne, zależnie od tego, czy się chce zdobyć panowanie w powietrzu, czy też odciąć wojsko i marynarkę od ich podstaw lub też rzucić zgrozę na kraj nieprzyjacielski celem złamania jego duchowej wytrzymałości, albo wreszcie — działać przeciw organom kierowniczym wrogiego kraju i t. p.... Wybór celu zależy od wielu względów o charakterze wojskowym, politycznym, socjalnym i psychologicznym, które trzeba nieustannie badać". (1921).

Wybór objektów w wojnie powietrznej jest sprawą najbardziej subtelną.

W czynności tej trzeba unikać sztywnego schematu, a szukać przymiotu, który Douhet nazywa giętkością wyboru objektów. W zasadzie, siły powietrzne muszą stawiać sobie za cel zdobycie panowania w powietrzu.

Jednakże może się okazać czczą pracą ustalenie *a priori* napadu na bazy powietrzne, jeżeli nieprzyjaciel zwiększa ich ilość lub ich broni.

Wszystkie początkowe objekty działań sił powietrznych muszą być objektami *stałemi i nieruchomemi*, ważnemi dla sił powietrznych nieprzyjaciela: fabryki sprzętu aeronautycznego, wielkie składy i t. p.

„Lecz walka powietrzna nie będzie mogła się ograniczyć, nawet na początku wojny, do prostego przeciwstawienia się wrogich sił powietrznych; natychmiast rozwinie się ona w obopólne natarcie na wszystkie siły materjalne i duchowe walczącego narodu. Przy równych innych warunkach, przewaga będzie po stronie tego narodu, którego punkty żywotne będą bardziej rozrzucone i bardziej oddalone od granicy. Strona przeciwna, aby wyrównać swe niekorzystne położenie, musi rozporządzać większą potęgą powietrzną". (Maj 1928).

Po tylu walkach o uznanie idei bitwy powietrznej celem zdobycia panowania w powietrzu, wydaje się, że Douhet odbiega od tej idei lub co najmniej od jej sztywnego zastosowania. Wszystko, co jest bezwzględne, trąci teorją. W praktyce wszystko jest względne.

„. . . Podstawowa zasada wojny jest następująca: *zadać nieprzyjacielowi straty możliwie największe, możliwie najszybciej.* Stawianie sobie celu ściśle ograniczonego do zdobycia panowania w powietrzu, może być sprzeczne z tą podstawową zasadą.

W praktyce, wypadnie runąć na terytorjum nieprzyjaciela, aby niezwłocznie i bezpośrednio natrzeć na całą materjałową i duchową siłę oporu przeciwnika, pamiętając o dogodności uszczuplenia jego sił powietrznych przez napady na odpowiednie centra i przy sposobności przez bitwę powietrzną". (Maj 1928).

W ten sposób objekty, które Douhet wyznacza armji powietrznej, są zawsze objektami naziemnemi. Co więc powinna czynić armja powietrzna wobec sił powietrznych nieprzyjaciela?

* * *

Myśli generala Douheta o *bitwie powietrznej* są bardzo znamienne.

Wydaje się, że na wojnie silniejszy powinien szukać przeciwnika dla wydania mu bitwy, bez względu na to, gdzieby ten przeciwnik się znajdował.

W wojnie powietrznej, jeżeli przeciwnik nie chce dać się znaleźć, w praktyce spotkać go nie można. Jest to przymusowa taktyka słabszego.

Silniejsza armja powietrzna, szukając słabszej, ryzykuje krążyć w atmosferze nadaremnie.

Słabsza armja powietrzna nie ma żadnej korzyści w szukaniu bitwy. Stąd więc — armja powietrzna, zarówno *silniejsza* jak i *słabsza*, nigdy nie powinna szukać *bitwy*.

„Lecz jeżeli armja powietrzna *silniejsza* spotka *słabszą*, będzie

miała wszystko za wygraniem bitwy, gdy tymczasem druga — wszystko za jej przegraniem.

Wskutek tego *silniejsza* armja powietrzna nie powinna unikać bitwy, *słabsza* — powinna jej unikać". (Listopad 1929) [1].

Ponieważ armja powietrzna może zawsze łatwo uniknąć bitwy, wojna powietrzna, jeżeli ma się rozstrzygnąć przez bitwę, mogłaby trwać nieskończenie.

A więc dla armji powietrznej nie wystarcza być zdolną do walki powietrznej (zdolność, która pozwala na wydanie bitwy powietrznej) — oprócz tego musi ona mieć zdolność do napadu na powierzchnię.

„Walka powietrzna konkretyzuje się w szeregu działań zaczepnych przeciw powierzchni ziemi, przyczem silniejsza armja powietrzna ma przewagę, gdyż rozporządza większą swobodą manewru". (Listopad 1929) [2].

Wniosek podstawowy: armja powietrzna powinna łączyć w sobie zdolność do walki powietrznej ze zdolnością do bombardowania.

* * *

Studjum obrony powietrznej, omówione w rozdziale poprzednim i niniejsze studjum powietrznych działań zaczepnych pozwalają na zrozumienie myśli Douheta *o postawach strategicznych w powietrzu.*

Wojna powietrzna, jak każda walka, ma jako cel zniszczenie sił powietrznych nieprzyjaciela. Do tego wyniku dojść można tylko przez działania zaczepne. Obrona może być zastosowana tylko jako postawa zwlekająca, mająca za cel wygranie na czasie, żeby skupić siły; ten kto chce zwyciężyć — zawsze musi skończyć przejściem do działań zaczepnych.

Otóż w powietrzu, wszędzie jednolitem, nie znajdzie

---

[1]) W oryginale źródło nie jest wykazane. *(Tłumacz).*

[2]) W oryginale źródło nie jest wykazane. *(Tłumacz).*

się pozycyj bardziej lub mniej silnych, nie jest możliwe kopanie rowów, ani przeciąganie drutu kolczastego; postawa obronna nie daje więc słabszemu żadnego oparcia dla zrównoważenia silniejszego. W powietrzu, w dziedzinie taktyki, nie ma już żadnej możności rozróżnienia działań zaczepnych i obronnych; warunki są jednakowe dla obu stron walczących.

„Dlatego też w powietrzu rozróżnianie działań zaczepnych i obronnych może mieć miejsce tylko w dziedzinie strategji.

Gdy państwo używa swych sił powietrznych do obrony swego kraju, swych linij komunikacyjnych i podstaw swej siły zbrojnej, swego handlu... i t. d. przed napadami z powietrza, przyjmuje ono postawę obrony strategicznej; gdy zaś państwo używa ich do wykonywania napadów na kraj, linje komunikacyjne oraz bazy siły zbrojnej, handel... i t. d. nieprzyjaciela, przyjmuje ono postawę strategicznie zaczepną.

Obie te różne postawy prowadzą do starcia taktycznego, w którem nie można już odróżnić natarcia od obrony. Podobnie jak kawalerja w działaniach taktycznych, armja powietrzna musi zawsze atakować; podobnie jak kawalerja w działaniach strategicznych, armja powietrzna może zajmować postawę obronną lub zaczepną.

... Broń przestrzeni z jej szybkością i promieniem działania, jest oczywiście bronią, która uzyska maksymum korzyści z postawy strategicznie zaczepnej i to tem bardziej, że w powietrzu nie istnieje obrona taktyczna.

Przy dwóch równych siłach powietrznych, strona, która użyje swoje strategicznie zaczepnie i w masie, w dziedzinie taktycznej — z trudem natrafi na masę sił powietrznych nieprzyjaciela; wskutek tego znajdzie się w przewadze taktycznej... Napadający będzie miał cel jasno wskazany i ściśle określony, więc pójdzie do niego śmiało i zdecydowanie; broniący się zmuszony będzie przedewszystkiem zgadnąć objekt działania nieprzyjaciela, aby móc stawić przeciwnikowi czoło... Postawie strategicznej zaczepnej musi być zawsze dane pierwszeństwo, nawet gdy własne siły powietrzne są słabsze od nieprzyjacielskich; gdyż w obronie, aby mieć pewne widoki powodzenia, muszą one być wielokrotnie silniejsze.

Zasadą, która rządzi zdecydowanem i śmiałem natarciem, jest — *szukać nieprzyjaciela, aby go pobić tam, gdzie się on znajdzie.*

Lecz, aby pobić nieprzyjaciela, nie wystarczy go szukać, trzeba go znaleźć... Poszukiwanie przeciwnika w powietrzu, oprócz wypadków szczególnych, może się okazać daremne; zwłaszcza, gdy nieprzyjacielowi jest korzystniej nie dać się znaleźć.

Dlatego też zamiary sił powietrznych, mających zdolność jedynie do walki w powietrzu, lub—o większej szybkości, liczniejszych, albo też ożywionych duchem zaczepnym — mogą być unicestwione przez proste przyjęcie przez nieprzyjaciela postawy biernej. Takie siły powietrzne, które stawiają sobie jako zadanie szukanie przeciwnika w powietrzu, gdy ten jest zdecydowany nie dać się znaleźć, mogą się wykończyć przez wyczerpanie się w działaniach o tyle kosztownych, o ile też bezowocnych. Wskutek tego siły powietrzne, które mają jedynie zdolność do walki powietrznej, mają właściwości tylko *pozornie* zaczepne, gdyż, niezależnie od ich potęgi, nie mogą narzucić nieprzyjacielowi swej woli.

Aby siłom powietrznym nadać charakter rzeczywiście zaczepny, trzeba scalić w nich zdolność do walki w powietrzu ze zdolnością do napadu na powierzchnię.

Na powierzchni są objekty stałe, których zniszczenie lub bombardowanie zadaje nieprzyjacielowi straty. Objekty takie nie mogą uciec; zawsze więc można je osiągnąć. Dlatego też, gdy siły powietrzne — zamiast szukać nieprzyjaciela w powietrzu — postawią sobie za cel działania napad na objekt na powierzchni, zmuszą przeciwnika do wyboru: albo biernie znieść ten napad, albo spróbować go odpędzić, stawiając mu czoło.

W wypadku pierwszym, nacierające siły powietrzne, nawet gdy się obejdzie bez walki powietrznej... osiągną swój cel — zadanie strat nieprzyjacielowi. W wypadku drugim nastąpi walka w powietrzu, w której napadający znajdzie się w lepszych warunkach.

Armja powietrzna, taka jak ja ją rozumiem... nie szuka walki w powietrzu, nie dlatego, żeby jej się bała lub od niej uciekała, lecz poprostu, aby się nie wystawiać na daremną stratę czasu i nie zużywać bezskutecznie swej energji. *Nie szuka ona walki*, lecz *dobrowolnie ją przyjmuje* bądź dlatego, że się *czuje na siłach przeprowadzić ją z powodzeniem*, bądź dlatego, że *przyśpieszy tem rozstrzygnięcie wojny powietrznej;* działania jej przeciwko objektom na powierzchni mają podwójny cel: *zadać nieprzyjacielowi straty i sprowokować walkę powietrzną.*

Jasne jest, że gdy stawiam sobie za cel zniszczyć zasoby lotni-

cze nieprzyjaciala, najgorsze co mnie może spotkać, jest to, że nieprzyjaciel tak dobrze je schowa na ziemi, iż nie będę mógł ich znaleźć i że uniknie on jakiegokolwiek bądź spotkania się w powietrzu. Jeżeli nieprzyjacielowi uda się to wykonać i jeżeli, niezależnie od wszelkich możliwości potęgi mej armji powietrznej, nie będę mógł zniszczyć ani osłabić jego sił powietrznych, muszę wtedy zwrócić się przeciwko innym objektom.

Dlatego też, gdy przeciwnik urządza obronę powietrzną dla osłony swych baz lotniczych lub innych ważnych ośrodków, idzie mi wówczas na rękę, wysuwając swe siły powietrzne, przeciwko którym rozwijam moje działania bezpośrednie; działania, które przyśpieszą rozstrzygnięcie wojny na moją korzyść, albowiem masie mych sił nieprzyjaciel będzie mógł przeciwstawiać kolejno tylko części swych własnych.

... Co do *narzucania walki*, przypomnieć trzeba, że narzuca ją zawsze ten, który naciera. Ten, który się trzyma w obronie, może tylko ją chcąc nie chcąc przyjąć. Natarcie jest akcją, obrona—reakcją, reakcja zaś zależy od akcji i jest przez nią wywoływana.

A więc obrona powietrzna przyjmuje walkę narzuconą jej przez akcję ataku powietrznego. Obrona powietrzna zmuszona jest do walki, aby móc wykonać swe zadanie, które się określa dopiero po wyjawieniu się ataku powietrznego. Natomiast armja powierzna narzuca walkę obronie powietrznej, która może jedynie ją przyjąć, jeżeli chce usprawiedliwić swe istnienie.

Nie mieszajmy na litość idej. Im więcej przeciwnik będzie dążył do obrony swych baz powietrznych i swych ośrodków zapomocą samolotów obrony, tem bardziej będą ułatwione działania armji powietrznej i tem szybciej osiągnie się rozstrzygnięcie wojny powietrznej.

Armja powietrzna musi być zdolna zarówno do walki w powietrzu jak i do napadu na powierzchnię, musi manewrować w masie, aby móc stawiać czoło wszystkim ewentualnościom z największem prawdopodobieństwem powodzenia. Dla armji powietrznej manewrować w masie oznacza tyle co poruszać się oddziałami na takich odległościach między niemi, jakie pozwalają na wkroczenie wszystkim na czas w walkę w sensie taktycznym.

Aby działania taktyczne miały wynik korzystny, w dziedzinie taktyki trzeba — przy wszystkich innych okolicznościach jednakowych — przeciwstawić nieprzyjacielowi przewagę zdolności do walki w powietrzu.

Ponieważ armja powietrzna manewruje w masie, powinna ona przedstawiać w dziedzinie taktyki maksymum swej zdolności do walki. Trzeba żeby przewyższała w tem zdolność, którą nieprzyjaciel może jej przeciwstawić". (Lipiec 1928).

* * *

Armja powietrzna działa zawsze siłą, czyli w masie, nie dąży nigdy do działania z zaskoczeniem, czyli działania z uniknięciem przeciwdziałania nieprzyjaciela.

„Nie liczę na zaskoczenie — liczę na siłę. Dlatego też utrzymuję zawsze, że armja powietrzna powinna móc osiągnąć objekt działania mimo oporu nieprzyjaciela.

Nie uznaję działania *z zaskoczeniem*. W żadnej swej pracy nie brałem pod rozwagę tego rodzaju działań; jestem pierwszy, który mówi, że aby zaskoczyć, trzeba znaleźć kogokolwiek bądź, ktoby się dał zaskoczyć i że nigdy nie należy liczyć, iż nieprzyjaciel pójdzie nam w tem na rękę. Uznaję jedynie działanie siłą". (Wrzesień 1928).

„Nie trzeba mieszać: samolot lub eskadra, które próbują napaść na objekt dążąc do uniknięcia walki, działają *z zaskoczeniem*. Zaskoczenie może się udać lub nie, zależy to od stopnia czujności obrońcy. Ten, kto posługuje się napadem masą swych sił, nie działa z zaskoczeniem, działa on *siłą* i korzysta z przewagi postawy zaczepnej; czujność obrońcy może być doskonała, rozlokowanie najlepsze, zamiary jego dowódcy genjalne, nie może to jednak przeszkodzić samemu stanowi rzeczy być niekorzystnym". (Wrzesień 1928).

Chodzi tu o zaskoczenie taktyczne, t. j. według określenia Douheta, o działanie z zamiarem uniknięcia przeciwdziałania nieprzyjaciela. Lecz nie chodzi tu o zaskoczenie psychologiczne pierwszego dnia wojny, które trzeba uzyskać na korzyść własną:

„Ten, kto się zdecyduje w jakimkolwiek bądź celu rozpętać wojnę, natychmiast po zapadnięciu decyzji — jeszcze przed ogłoszeniem wojny—rzuci wszystkie swe siły powietrzne przeciwko narodowi nieprzyjacielskiemu, dążąc do największego wykorzystania skutków *zaskoczenia* napadu zarówno bombami, jak i gazem. Wobec korzyści, które daje zaskoczenie i napad prewencyjny, formalności dyplomatyczne będą zaniedbane. Pewnego poranku o świcie, na stolice, duże

miasta, wielkie ośrodki lotnicze — mogą spaść uderzenia *niespodziewanie*, tak jak przy trzęsieniu ziemi". (Kwiecień 1928).

Streszczając — użycie armji powietrznej nastąpi według następujących myśli:

1 — Jako główny cel dla armji powietrznej — w zasadzie Douhet daje zniszczenie sił powietrznych nieprzyjaciela.

2 — W żadnym wypadku nie dąży do tego zniszczenia w powietrzu, gdyż zmusić nieprzyjaciela do bitwy powietrznej dziś nie jest możliwe; szukanie przeciwnika jest to zużywanie się w bezużytecznem krążeniu, idące nieprzyjacielowi na rękę.

3 — W zasadzie, szuka się zniszczenia na ziemi przez bombardowanie lotnisk, samolotów i fabryk pracujących na siły powietrzne.

4 — Nawet zniszczenie na ziemi nie jest całkiem pewne ze względu na środki, które lotnictwo może zastosować (rozproszenie, obrona przeciwlotnicza, maskowanie).

5 — Wskutek powyższego, armja powietrzna w każdej wyprawie będzie miała jeden objekt stały ogólnego znaczenia i drugi objekt, specjalnie interesujący siły powietrzne. Ten drugi musi być atakowany przedewszystkiem. Gdy się go nie da osiągnąć, rzuci się bomby na pierwszy.

6 — Napad na ziemię zadaje nieprzyjacielowi straty; więc armja powietrzna nie zużywa się bezużytecznie. Napad na ziemię może spowodować przeciwdziałanie armji powietrznej nieprzyjaciela.

Armja powietrzna ma zadanie być w stałej gotowości do odparcia ataków armji powietrznej nieprzyjaciela w locie. Nigdy nie szuka ona bitwy, lecz i nie ucieka od niej. Przyjmuje ją, jeżeli się nastręczy. Zadanie to jest stałe.

7 — Armja powietrzna działa w masie, aby zawsze móc przeciwstawić się ewentualnym atakom nieprzyjacielskiej armji powietrznej o maksymalnej zdolności do walki powietrznej. Działa zawsze siłą i nigdy przez zaskoczenie, czyli nie stara się uniknąć przeciwdziałania nieprzyjaciela.

W ten sposób postawy strategiczne armji powietrznej mogą być następujące:

— zaczepna przeciwko ziemi;

— osłonowa przeciw armji powietrznej nieprzyjaciela w locie.

2. Organizacja armji powietrznej.

Armja powietrzna, będąc użyta według reguł, które zapewnią jej najlepszą wydajność, wykorzysta swą potęgę przy największych widokach powodzenia. Organizator powinien się zająć dostarczeniem jej zasobów najsilniejszych, gdyż ona właśnie musi spowodować rozstrzygnięcie; musi się też trzymać zasady masy.

Wobec tego zagadnienia organizacji Douhet wypowiada myśli, które prowadzą do dwóch wniosków:

— skupić wszystkie zasoby aeronautyczne w jedną jednolitą masę, aby stworzyć armję powietrzną;

— zmniejszyć zasoby przeznaczone dla innych rodzajów siły zbrojnej, aby zwiększyć armję powietrzną, którą się doprowadzi w ten sposób do maksymum, odpowiadającego zasobom narodowym.

Drugi wniosek stanowi doktrynę całości, którą już omówiono szczegółowo. Pozostaje wskazać dowody, któremi Douhet popiera wniosek pierwszy, szczególnie dotyczący sił powietrznych.

Następnie zostanie podany opis samolotów wchodzących w skład armji powietrznej, tak jak je określił Douhet.

a) Jedyna masa.
(Zniesienie lotnictwa pomocniczego).

Lotnictwo pomocnicze wojska i marynarki wojennej, według Douheta, nie może zaważyć na wyniku walki. Ponadto strona, która straci panowanie w powietrzu, nie będzie mogła nadal korzystać ze swego lotnictwa pomocniczego. Możność więc wykorzystania lotnictwa pomocniczego zależy od wyniku walki o panowanie w powietrzu, wyniku, na który lotnictwo pomocnicze nie ma żadnego wpływu.

Środki powietrzne, przeznaczone dla lotnictwa pomocniczego, są środkami oderwanemi od celu głównego.

Lotnictwo więc pomocnicze jest nieużyteczne, zbędne i niebezpieczne.

Nieużyteczne, gdyż niezdolne do działania jeżeli się nie posiada panowania w powietrzu.

Zbędne, gdyż przy posiadaniu panowania w powietrzu część armji powietrznej można użyć jako lotnictwo pomocnicze.

Niebezpieczne, gdyż rozprasza środki powietrzne do osiągnięcia celu zasadniczego, czyniąc w ten sposób to osiągnięcie trudniejszem.

Zasada ta nie stoi w sprzeczności z innemi wymaganiami wojny.

Panujący w powietrzu uniemożliwia nieprzyjacielowi wykonywanie wszelkich czynności wojny powietrznej o ważniejszem znaczeniu. Innemi słowy, odbiera temu, nad którym dominuje, możność napadu na terytorjum i morze nieprzyjaciela, dostarczenia lotnictwa pomocniczego wojsku lądowemu i marynarce wojennej, jak również możność obrony w powietrzu własnego terytorjum i własnego morza.

Z tego wynika, że gdy się nie uda wywalczyć pano-

wania w powietrzu, wszystkie zasoby powietrzne, które będą użyte bądź do obrony terytorjum lub własnego morza, bądź do dania pomocy powietrznej własnemu wojsku lądowemu i własnej marynarce wojennej, będą *bezużyteczne*.

Przeciwnie, gdy się uda zdobyć panowanie w powietrzu:

„1 — zasoby powietrzne, które będą użyte do obrony terytorjum i morza, staną się *zbędne*, gdyż nieprzyjaciel nie będzie mógł wykonywać napadów z powietrza;

2 — zasoby powietrzne, których się użyje do zaopatrzenia w pomocnicze środki powietrzne wojska lądowego i marynarki wojennej będą również *zbyteczne*, ponieważ — gdy zwycięska armja powietrzna będzie miała przed sobą wojsko lądowe i marynarkę wojenną pozbawione pomocy powietrznej — będzie ona mogła szeroko udzielać środków powietrznych pomocniczych własnemu wojsku lądowemu i własnej marynarce wojennej.

Z drugiej strony, ponieważ użycie zasobów powietrznych bądź do obrony powietrznej terytorjum i morza, bądź na korzyść wojska lądowego i marynarki wojennej zmniejsza zasoby powietrzne przeznaczone do utworzenia armji powietrznej i utrudnia jej osiągnięcie swego celu, wszelkie odejmowanie sił armji powietrznej jest niebezpieczne.

Wynika z tego, że ujmowanie armji powietrznej jakichkolwiek bądź zasobów jest *niebezpieczne*, gdyż z tych odjętych sił możliwe jest tylko utworzenie sił powietrznych *bezużytecznych* albo *zbędnych*.

A więc zasada: wszystkie narodowe zasoby powietrzne muszą być użyte do stworzenia jedynej armji powierznej, zdolnej do walki o panowanie w powietrzu, odpowiadającej nietylko potrzebom walki powietrznej, lecz i szerszym potrzebom wojny wogóle". (Marzec 1928).

Precyzując swoją myśl, Douhet pisze:

„Dla wykorzystania pracy lotnictwa pomocniczego, trzeba żeby własna armja powietrzna była przeważająca. Lotnictwo pomocnicze może współistnieć tylko z armją powietrzną przeważającą albo zwycięską.

Ażeby mieć możność korzystania z usług, które niewątpliwie może oddać lotnictwo pomocnicze, trzeba uprzednio zwyciężyć w powietrzu. Trzeba więc postawić własną armję powietrzną w warunkach jak najlepszych do odniesienia zwycięstwa czyli unikać wszelkiego rozproszenia sił i wyrzec się w konsekwencji lotnictwa pomoc-

niczego. Wniosek: *wyrzeczenie się lotnictwa pomocniczego jest najwłaściwszym sposobem do zużytkowania korzyści, które ono daje.*

Nie jest to gra słów. Jeżeli, wyrzekając się lotnictwa pomocniczego, osiągam zwiększenie siły swej armji powietrznej tak, że uczynię ją zdolną do górowania nad armją powietrzną nieprzyjaciela, to stwarzam sobie w ten sposób możność zniszczemia lotnictwa pomocniczego przeciwnika... lecz jeżeli nie wyrzekam się lotnictwa pomocniczego, wówczas zmniejszam potęgę własnej armji powietrznej i, gdy armja powietrzna nieprzyjaciela okaże się górująca, zobaczę, że moje lotnictwo pomocnicze jest zniszczone lub niezdolne do żadnej pracy". (Listopad 1929).

Wierny swym zwykłym regułom, Douhet obejmuje zagadnienia zawsze w ich oświetleniu najbardziej ogólnem przed przejściem do omówienia szczegółów. Odrzuca, jako bezpodstawne, pytanie: jak trzeba zorganizować siły powietrzne lądowe lub morskie, aby wojsko lądowe lub marynarka wojenna dały największą wydajność?

„Nie wystarczy postawić pytanie: jak należy użyć siły powietrzne, żeby najbardziej ułatwić operacje lądowe lub morskie? Trzeba wysunąć zagadnienie ogólniejsze: jakie musi być użycie sił powietrznych, żeby skuteczność ich działania jak najpewniej zaważyła na szali zwycięstwa?". (Grudzień 1927).

Zresztą zagadnienie to jest tylko częścią zagadnienia bardziej jeszcze ogólnego: jak w ramach budżetowych całości przeznaczonej na całe zbrojenie musi być zorganizowany każdy z trzech składników siły zbrojnej, aby całość siły zbrojnej przyniosła maksymalną wydajność?

* * *

W powietrzu samolot może rozpoznawać, ścigać, walczyć, bombardować.

Co wybierze Douhet z tego spisu czynności dla utworzenia swej armji powietrznej?

Można przyjąć, że środkami rozpoznawania należy rozporządzać zawsze.

Jaka jest różnica między ściganiem [1]) a bitwą?

Samolot myśliwski, według Douheta, ma pewną zdolność do walki w powietrzu, lecz jest to zdolność do walki o charakterze szczególnym. Uzbrojony od czoła, czyli do pościgu, może on atakować tylko w pościgu. Musi też myśleć o uzbrojeniu przeciwnika i manewrować tak, aby atakować nieprzyjaciela w martwych kątach jego broni; stąd dla samolotu myśliwskiego — konieczność posiadania wyższości w szybkości i zwinności w stosunku do samolotu, który zamierza atakować.

Wobec samolotu bardziej szybkiego i bardziej zwinnego, samolot myśliwski, uzbrojony tylko w jednym kierunku, znajdzie się w złych warunkach.

„Wskutek tego, typ myśliwski jest najłatwiejszy do ścigania, gdyż staje się zupełnie bezsilny wobec myśliwca bardziej szybkiego i zwinnego. Ten, kto liczy na swe lotnictwo myśliwskie, jako na środek walki, przypuszcza, że posiada samoloty myśliwskie szybsze i zwinniejsze, niż przeciwnik. Jeżeli zaś tak nie jest: to samoloty myśliwskie nie mają zdolności do walki w powietrzu, stanowią masę samolotów, które nieprzyjaciel może ścigać". (Wrzesień 1928).

Samolot bitwy [2]) jest to samolot uzbrojony we wszystkich kierunkach. Samolot bitwy może strzelać do każdego przeciwnika, który go atakuje w dowolnym kierunku.

„Atakujący myśliwiec wejdzie w pole ostrzału samolotu bitwy i będzie wystawiony na jego ogień tak długo, jak długo nie wyjdzie z tego pola ostrzału. Dlatego też walka w tym wypadku ogranicza się do walki ogniowej, niezależnej od względnych szybkości i zwinności samolotów". (Wrzesień 1928).

W samolotach myśliwskich zdolność do walki jest pochodną głównie szybkości i zwinności; w samolotach bitwy jest ona pochodną uzbrojenia.

---

[1]) Działaniem myśliwskiem. *(Tłumacz).*

[2]) Avion de bataille.

„. . . Z tego też powodu zasadnicze uzbrojenie oparte na typie *myśliwskim* nigdy nie może dać całkowitego zabezpieczenia, albowiem wartość tego zabezpieczenia zależy od szybkości i zwinności danego samolotu; nikt wszakże nie może zapewnić posiadania w chwili potrzeby typu szybszego i zwinniejszego, niż u nieprzyjaciela. Należy jeszcze dodać, że aby się nie dać zaskoczyć, trzeba zmieniać samoloty za każdym razem, gdy nowe udoskonalenie da większą szybkość i większą zwinność.

Uzbrojenie oparte na typie samolotu bitwy jest, że tak powiem, *niezmienne*, gdyż zawsze i we wszystkich okolicznościach przedstawia zdolność do walki w powietrzu, określoną właśnie przez uzbrojenie".

Wskutek tego, Douhet wyłącza lotnictwo myśliwskie ze składu armji powietrznej.

Armja powietrzna Douheta posiada pewną niewielką ilość samolotów przeznaczonych do rozpoznawania. Gros jej ma zdolność do walki i zdolność do bombardowania każdą zosobna. Taka przynajmniej jest jego pierwsza koncepcja z roku 1921.

Ma to pewne niedogodności, które nie uszły uwagi Douheta. Chodzi o to, że samoloty przeznaczone tylko do walki mogą się odłączyć od samolotów bombardujących, a wtedy dwie zdolności, konieczne do działań armji powietrznej, zredukują się szybko do jednej.

Zdolność do walki i zdolność do bombardowania będą więc połączone w jednym samolocie; samolot taki, o podwójnych właściwościach, Douhet nazywa samolotem bitwy.

Typ samolotu bitwy stanowi samolot bombardujący, któremu dodano zdolność do walki.

„Samolot bitwy zastępuje zespół samolotu walki i samolotu bombardowania; daje wielką korzyść materjalną i duchową, zawartą w możności stawiania czoła w walce przez masę składającą się z dwóch grup samolotów: jednej zdolnej do walki, drugiej zaś nie . . ." (Wrzesień 1928).

I Douhet wnioskuje:

„... Jeżeli chcę wykonać akcję bombardującą siłą i jeżeli chcę mieć możność przezwyciężenia oporu powietrznego, który przeciwnik może mnie przeciwstawić, muszę zjednoczyć zdolność do bombardowania ze zdolnością do walki w powietrzu i *vice versa*. Co jest jedno i to samo... Stąd pomysł armji powietrznej, złożonej z masy samolotów bitwy, inaczej mówiąc — z samolotów mogących walczyć w powietrzu i bombardować". (Wrzesień 1928).

b) Samolot armji powietrznej.

Pozostaje zobaczyć, jakie są cechy techniczne samolotów armji powietrznej Douheta.

Samolot bitwy:

„*Szybkość*: 200 kilometrów na godzinę.

Promień działania: około 2.000 kilometrów.

Uzbrojenie: przeciw samolotom — 1 lub 2 armatki 37 mm (lub większego kalibru); 16 do 18 karabinów maszynowych o kalibrze i szybkostrzelności większych, niż u używanych normalnie, ustawionych w sposób nie dający martwych kątów i pozwalający na skupianie ognia 8 do 10 karabinów maszynowych w każdym kierunku; przeciw powierzchni — kilka tonn bomb.

Osłona części żywotnych i lotników". (Grudzień 1927).

Żeby zaś lepiej określić swój samolot, Douhet dodaje:

„Celem samolotu wojennego jest wykonanie w locie czynności wojskowych... Samolot wojenny jest bronią ze skrzydłami, lecz nie uzbrojonemi skrzydłami". (Lipiec 1928).

Samolot rozpoznawczy:

„*Szybkość:* jak największa, na jaką pozwala stan techniki aeronautycznej.

Promień działania: odpowiedni do długotrwałości lotu co najmniej równy czasowi lotu armji powietrznej. Jeżeli czas ten jest równy naprzykład sześciu godzinom lotu, to taka sama ilość godzin lotu musi być dana jako minimum samolotom rozpoznania.

Uzbrojenie i osłona: nic. Bezużyteczne jest zbroić i osłaniać samolot, *który musi unikać walki.* Korzystniej jest użyć odpowiedni ciężar na zwiększenie innych cech — szybkości i promienia działania.

Środki łączności: jak najdoskonalsze.

Załoga: minimum zupełnie niezbędne, jeżeli można — tylko jeden człowiek". (1921).

ROZDZIAŁ V.

PRZEWARTOŚCIOWANIE WARTOŚCI.

W streszczeniu, doktryna wojenna generała Douheta, zasady i wnioski mogą być powtórzone w *odniesieniu do Włoch*, jak następuje:

1 — *Użycie.* Bronić się na powierzchni celem skupienia sił w powietrzu. *Wojsko lądowe* — jako zadanie będzie miało: wzbronić nieprzyjacielowi wtargnięcie do kraju. *Marynarka wojenna* — jako zadanie będzie miała: wzbronić komukolwiek bądź bez jej pozwolenia żeglować na morzu Śródziemnem. *Obrona przeciwlotnicza kraju* — jako zadanie będzie miała: zapewnić osłonę terytorjum zapomocą obrony czynnej, składającej się wyłącznie z artylerji przeciwlotniczej i zapomocą obrony biernej, rozciągniętej na wszystkie organizacje kraju.

Przy tych postawach obronnych, dających we wszystkich żywiołach niezbędne zabezpieczenie, *siły powietrzne* otrzymają zadanie rozwinięcia działań zaczepnych, aby osiągnąć rozstrzygnięcie, działań skierowanych w zasadzie na zniszczenie sił powietrznych nieprzyjaciela na ziemi zapomocą bombardowania, w razie zaś niemożności tego — na napady na inne objekty stałe na terytorjum nieprzyjaciela. Wyprawy lotnicze w powietrzu osłania się przed atakami sił powietrznych nieprzyjaciela zapomocą własnego ognia.

Armję powietrzną utworzy masa samolotów bitwy, posiadających jednocześnie zdolność do walki w powietrzu i do bombardowania; ponadto będzie ona zawierać niewielką ilość samolotów rozpoznawczych.

Armja powietrzna będzie działała zawsze w masie i siłą, nigdy przez zaskoczenie, dążące do uniknięcia przeciwdziałania nieprzyjaciela.

2 — *Przygotowanie.* Wszystkie zasoby powietrzne będą wykorzystane do utworzenia armji powietrznej możliwie najpotężniejszej. Wskutek tego zniesie się lotnictwo pomocnicze wojska lądowego i marynarki wojennej oraz lotnictwo obrony kraju.

Ponadto armji powietrznej, która ma dokonać głównego wysiłku, zostanie oddane maksymum rozporządzalnych zasobów.

Zasobami rozporządzalnemi są te, które pozostały po wyposażeniu wojska lądowego, marynarki wojennej i obrony przeciwlotniczej kraju w środki ściśle niezbędne do niezawodnego wykonania zadań zabezpieczenia.

3 — *Organizacja dowodzenia.* W czasie wojny naczelnemu wodzowi siły zbrojnej podlegać będą: dowódca sił lądowych, dowódca sił morskich i dowódca armji powietrznej. Dowódca obrony przeciwlotniczej kraju będzie podlegać bezpośrednio rządowi (ministerstwu lub podsekretarjatowi stanu powietrza).

Naczelny wódz siły zbrojnej będzie miał prawo wydawania rozkazów podległym dowódcom i podziału między nimi środków, któremi będzie dysponował, w szczególności środków aeronautycznych.

W czasie pokoju jedyny minister siły zbrojnej będzie miał prawo administrowania całością budżetu, przeznaczonego na cele bezpieczeństwa kraju, według zasad przedstawionych uprzednio; przy nim będzie urzędował szef

sztabu siły zbrojnej, który w czasie wojny stanie się naczelnym wodzem siły zbrojnej.

4 — *Zagadnienie szczególne sił powietrznych.* W zagadnieniach określonych już szczegółowo, zawarte są przedewszystkiem:

a) zagadnienia, które powstają w związku z użyciem armji powietrznej do napadu na objekty naziemne — dotyczące nawigacji, szyków, potrzebnych do zmniejszenia skuteczności działania obrony przeciwlotniczej lub do przeciwdziałania lotnictwu myśliwskiemu, bombardującemu i t. p.;

b) zagadnienia ognia broni samoczynnej w powietrzu.

5 — *Zagadnienia szczególne obrony przeciwlotniczej kraju.* W zagadnieniach tych, już określonych uprzednio, zawarte są przedewszystkiem:

a) śludjum obrony czynnej ośrodków zapomocą artylerji przeciwlotniczej;

b) studjum czuwania [1]) i łączności;

c) studjum obrony biernej: jej organizacji, szkolenia ludności i propagandy.

6 — *Zagadnienia szczególne wojska lądowego i marynarki wojennej.* Zagadnienia te nie były jeszcze poruszane. Wpływ niebezpieczeństwa powietrznego na cechy ogólne wojny omówiono szczegółowo. Lecz niebezpieczeństwo powietrzne wpływa również na charakter operacyj lądowych i morskich.

Kwestja ta będzie tu tylko naszkicowana, trzeba jednak pokazać co myśli o niej Douhet.

Wojsko lądowe i marynarka wojenna muszą być w stanie żyć i walczyć, nawet gdy nieprzyjaciel uzyska panowanie w powietrzu.

---

[1]) Służby obserwacyjno-meldunkowej w szerszem znaczeniu słowa. *(Tłumacz).*

Gdy nieprzyjaciel panuje w powietrzu, wojsko lądowe i marynarka wojenna, już przez ten jeden fakt, mają swe linje komunikacyjne i bazy odsłonięte i wystawione na napady powietrzne przeciwnika; są więc jakby w stałem osaczeniu. Jeżeli wojsko i marynarka chcą zachować swój potencjał działania, nawet w wypadku, gdy nieprzyjaciel panuje w powietrzu, muszą zmienić formy i sposoby swego działania, aby się możliwie najbardziej uniezależnić od swych baz i linij komunikacyjnych. Zagadnienie to, narzucone przez broń przestrzeni, musi być rozwiązane za wszelką cenę, nawet za cenę przemian głębokich i bezwzględnych, w przeciwnym bowiem razie skuteczność działania wojska lądowego i marynarki wojennej sprowadzi się prawie do zera przez jeden jedyny czynnik — zdobycie panowania w powietrzu przez nieprzyjaciela.

Prowadzi to, według Douheta, do konieczności uczynienia armij nowoczesnych bardziej lekkiemi i do potrzeby zbadania wszystkich dostępnych środków, które pozwolą na możliwie większe uniezależnienie ich od swych podstaw.

Podobne zagadnienie musi rozstrzygnąć marynarka wojenna, której bazy stały się bardzo niepewne i wrażliwe na niebezpieczeństwo powietrzne.

Wojsko lądowe i marynarka wojenna muszą obmyśleć sposoby na to.

* * *

Doktryna Douheta jest przewrotem, rewolucją, nie zaś ewolucją.

Żeby zrozumieć istotę tej rewolucji, trzeba sobie uświadomić, że broń przestrzeni gwałtownie łamie dotychczasowe podstawowe cechy wojny. Dawniej, aby przemóc potęgę nieprzyjacielską, było konieczne i wystarczające rozbicie jednego ze składników siły zbrojnej — wojska lądowego lub floty. Dzisiaj jest to może jeszcze do-

stateczne, lecz już niekonieczne. Siły powierzchni nie osłaniają już całkowicie tego co się znajduje poza niemi. Nad niemi i niezależnie od ich działań, samolot może dosięgnąć serca kraju i sparaliżować je.

Nie można więc rozpatrywać broni przestrzeni jako jednego z udoskonaleń — jest to rzecz nowa, która ma właściwości zupełnie nowe.

Rewolucja prowadzi do koniecznej rewizji względnego znaczenia różnych składników siły zbrojnej. Skoro ukazał się czynnik nowy i skuteczny, zagadnienie całości trzeba zbadać na nowo.

Wpływy tego czynnika na szkolenie wojska są olbrzymie. Wojsko lądowe i marynarka wojenna muszą być przyzwyczajone walczyć mimo działań powietrznych nieprzyjaciela, który opanował powietrze.

Armja powietrzna musi być szkolona pod kątem widzenia czterech zadań, które mogą być jej powierzone: działań na korzyść sił naziemnych, sił morskich i obrony przeciwlotniczej kraju oraz działań niezależnych. Wyszkolenie powinno się liczyć z tem, że powietrze nie może być dzielone dowolnie na wycinki; armja powietrzna w całości powinna móc rozwijać swe działania również dobrze nad ziemią, jak i nad morzem. Zgodnie z tem więc powinna być szkolona.

Do szkolenia kadr armji powietrznej, oprócz sposobów znanych — nawigacji i bombardowania, Douhet proponuje manewry powietrzne na mapie. Można je, pisze Douhet, zorganizować przy minimum rzeczy umówionych. Według rozkazów danych stronom, kierownik ćwiczeń może ściśle określić położenie eskadr; zupełnie dokładnie osądzić czy spotkanie nastąpiło, czy też nie. Gdy z punktu widzenia taktyki, położenie stanie się niedorzeczne, można zastosować starą regułę: „liczniejszy zabija". Ćwiczenia

na mapie dadzą ogromne korzyści, dzięki wysunięciu wielkiej ilości zagadnień praktycznych; pozwalają wprowadzić w akcję siły w granicach rzeczywistości, pozwalają również na wykorzystanie samolotów typów doświadczalnych w praktyce jeszcze niewykonanych.

Z punktu widzenia wyższego szczebla dowodzenia, Douhet omawia kształcenie oficerów dyplomowanych, przeznaczonych do pracy w organach kierownictwa i naczelnem dowództwie, którego utworzenia żąda. Zauważył bowiem, że obecnie jest dużo oficerów bardzo kompetentnych w sprawach operacyj lądowych, innych — kompetentnych w operacjach morskich, jeszcze innych — w sprawach operacyj powietrznych, lecz brak dotychczas oficerów kompetentnych w sprawach wojny, jako całości.

Stworzono wyższe szkoły wojenne, aby rozszerzyć poglądy specjalne oficerów trzech rodzajów siły zbrojnej; należałoby uczynić to samo dla całości siły zbrojnej. Tego rodzaju *akademja wojenna* pozwoliłaby na przestudjowanie nowych zagadnień, które powstały dzisiaj i na stworzenie kadr ludzi doktryny, którzyby nauczali dalej w *akademji wojennej*, przeznaczonej do kształcenia oficerów sztabu Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych.

CZĘŚĆ TRZECIA

POLEMIKA

Doktryna wojenna, której rozwój przedstawiono, wywołała dużo zastrzeżeń.

Za życia autora powstała we Włoszech gwałtowna polemika. Zapoznanie się z nią jest pouczające; korzystając z dyskusji, sprecyzuje się pewne punkty doktryny.

Zarzuty stawiane Douhetowi w polemice zostaną metodycznie sklasyfikowane. Kolejno zostaną zbadane wstępne zagadnienia postawy, jaką należy przyjąć wobec wojny powietrznej, zarzuty stawiane zalecanej przez Douheta organizacji naczelnego dowództwa, zarzuty sięgające podstawy rozwiązania zagadnienia przez Douheta, t. j. panowania w powietrzu i wreszcie zarzuty pochodzące z tego, co można nazwać dążeniem partykularystów wojska lądowego, marynarki wojennej i lotnictwa.

W całej tej części rzecz zostanie przedstawiona zupełnie bezstronnie; nie wypowie się żadnego sądu w stosunku do przytoczonych opinij.

ROZDZIAŁ I.

NIEPRAWNA WOJNA POWIETRZNA.

Wojna powietrzna, niosąca na tyły armij i na całe terytorjum narodów Europy Zachodniej okrutną grozę, która ciąży, bez różnicy, na walczących i niewalczących, uraziła tradycyjne uczucia ludzkości.

W artykułach włoskich, drukowanych z okazji polemiki z Douhetem, odzywają się głosy oburzenia przeciwko nowemu narzędziu wojny. Admirał Valli nazywa je podłem i podstępnem. Generał Bollati twierdzi, że użycie środków aero-chemicznych jest nierycerskie i oznaczałoby wyrzeczenie się wszelkich uczuć ludzkich i całego postępu cywilizacji. Doktór Albanes żąda uregulowania rozwoju konfliktu zbrojnego zapomocą surowych przepisów, aby rozwój ten był poprawny.

Punkt widzenia Douheta na tę sprawę w zarysie już został przedstawiony; według niego, w przyszłej wojnie użyje się każdej broni, z samolotami i gazami włącznie; mimo poczynionych przyrzeczeń. Według niego, jedynym sposobem uniknięcia użycia tych środków wojennych jest uniknięcie wojny. Lecz jeżeli wojny nie można uniknąć— nie wolno wyrzekać się korzyści, które daje użycie środków powietrznych i chemicznych.

Ważniejsze ustępy z artykułów polemicznych generała Douheta, omawiające tę sprawę—poza tem co zostało już poprzednio przytoczone—są podane niżej.

* * *

„Valli nazywa wojnę aero-chemiczną niską i podstępną; wydaje się mu ona czynnością podobną do czynności pięściarza, który, niezadowolony i podrażniony tem, że nie może szybko pokonać przeciwnika, używa zakazanego uderzenia.

Valli, mimo pewnych zastrzeżeń, uznaje wojnę *aero-traumatyczną*, lecz gdy uczciwości wybuchu przeciwstawia wiarołomność zabójczego gazu, ogłasza otwarcie, że zastąpienie *szumnej wojny miażdżącej* przez *cichą i złowrogą wojnę chemiczną* nie podoba się ani walczącym, ani reszcie całego świata.

W tem zgadza się doskonale z szanownym generałem Bollatim, który znajduje, że wojna aero-chemiczna jest nierycerska, oznaczałaby bowiem *wyrzeczenie się, dobrowolne lub nie, wszystkich uczuć ludzkich, wszystkich postępów cywilizacji.*

Co do mnie, jeżeli dadzą mi do wyboru—umierać rozszarpanym przez wybuch *uczciwego* pocisku artyleryjskiego, czy też konać w sieciach drutu kolczastego, albo być pogrzebanym w łodzi podwodnej lub też zostać uduszonym przez zabójczy gaz—będę niezdecydowany, gdyż między wszystkiemi temi objawami galanterji niema zbyt wielkiej różnicy.

Dlatego też myślę, że w sprawie tej moi szanowni oponenci dali się porwać emocji.

Przeciwnie — wojna jest zjawiskiem, które należy obserwować z suchemi oczami i zamkniętem sercem. Czy ją robią zapomocą uczciwych materjałów wybuchowych, czy też zdradzieckiego gazu — wyniki są identyczne: śmierć, zniszczenie, spustoszenie, ból, zgroza i wszystko co z tego wynika.

Czy chcemy być ludźmi naprawdę cywilizowanymi? Znieśmy więc wojnę. Lecz skoro nie potrafimy tego zrobić, naprawdę nie na miejscu jest ograniczenie humanitaryzmu, cywilizacji i innych pięknych rzeczy idealnych do zamkniętej dziedziny—wyboru bardziej lub mniej litościwych sposobów zabijania, pustoszenia i niszczenia".

Wojna, szczególnie w obecnym czasie, jest rzeczą bardzo poważną. Odgrywa rolę przeznaczenia dla całego narodu. Dążyć do zwycięstwa — znaczy dążyć do narzucenia swej woli nieprzyjacielowi. Dlatego trzeba złamać całą siłę jego oporu materjalnego i duchowego. Nie da się tego uczynić inaczej, niż przez zadanie przeciwnikowi takich strat, jakich on już nie będzie mógł znieść.

„Siła oporu materjalnego i duchowego narodu jest olbrzymia. Olbrzymie więc muszą być straty, które trzeba mu zadać, aby go zwyciężyć. Widzimy więc, że różniczkowanie strat na legalne i nielegalne, humanitarne i niehumanitarne, kulturalne i barbarzyńskie — jest poprostu bizantyzmem.

Na rzeczy trzeba patrzeć z szerzej i głębiej sięgającego punktu widzenia.

Wiadomo, że skuteczność napadu jest tem większa, im bardziej jest on skupiony w czasie i im więcej obejmuje organów bardziej wrażliwych materjalnie i duchowo.

Opór więc przeciwnika złamie się zapomocą pewnej ilości strat, tem mniejszych, w im krótszym czasie będą one zadane i na im wrażliwsze materjalnie i duchowo organa będą skierowane.

Dlatego też napad szybki, gwałtowny, przerażający, zwrócony głównie na objekty nieprzyjacielskie najsłabsze, najdostępniejsze i najwrażliwsze, rozstrzygnie wojnę z najmniejszemi dla ludności stratami. Będzie więc on najbardziej ludzki i kulturalny. Wychodząc z założenia, że wojna istnieje — człowiekowi postępu i cywilizacji pozostanie tylko poszukiwanie rozstrzygnięcia najoszczędniejszego.

Broń aero-chemiczna, o ogromnej i przerażającej skuteczności, zdolna do rażenia punktów najbardziej wrażliwych materjalnie i duchowo — podoba się to czy też nie — jest bronią najbardziej humanitarną, gdyż właśnie ona osiąga cel — rozstrzygnięcie wojny — zapomocą minimum środków i minimum strat. Jest to prawda wolna od wszelkich uczuć, prawda istotnie pokrzepiająca.

Gdyby w czasie wojny światowej, w pewnej chwili, jedna ze stron rzuciła w bitwę armję powietrzną — taką, jaką ona może być dzisiaj — i dała jej jako zadanie napad, który nazywam *chemiko-traumatycznym*, na ośrodki żywotne nieprzyjaciela, wojna byłaby rozstrzygnięta bardzo szybko.

Jak słusznie mówi generał Bollati: „Pierwsze represalja wykonane przeciwko narodowi najbardziej bohaterskiemu, najbardziej ofiarnemu i ożywionemu duchem największej nienawiści do nieprzyjaciela, mogą wywołać w polityce wewnętrznej skutki, które zmuszą rząd do kapitulacji".

Jeżeli nagłe represalja powietrzne mogą doprowadzić do takich wyników, wyobraźmy sobie, do jakich może doprowadzić akcja powietrzna nieprzyjaciela, którą trzeba znosić bez możności wykonywawania represalij.

Na wojnie niema broni szlachetnych i nieszlachetnych; są bronie bardziej lub mniej skuteczne. Postęp ludzkości w dziedzinie wojny wyraża się w niczem innem, jak w żądaniu od nauki i przemysłu zwiększenia skuteczności broni. W tej dziedzinie myśli szukano zawsze wykonania narzędzi najwłaściwszych do mordowania bliźnich. Jest to przykre, ale tak jest w rzeczywistości.

Generał Bollati pyta: „Czy musimy się pogodzić z myślą, że nasze wysiłki na drodze postępu socjalnego, kulturalnego i ekonomicznego ciągnące się od wielu wieków, jednem pociągnięciem mogą być unicestwione przez okrutne sposoby prowadzenia wojny, o jakich się nie śniło Wandalom i Hunnom?"

Odpowiadam, że trzeba jednak z tem się pogodzić, albowiem odwieczne nasze wysiłki na drodze postępu socjalnego, kulturalnego i ekonomicznego nie były zdolne wydobyć z nas wyrzeczenia się wojny.

I dodaję: nie trzeba też spotwarzać Hunnów ani Wandalów, używając ich imienia dla porównania. Jeżeli oni nie śnili o samolotach i gazach, nie śnili również i o uczciwych pociskach wybuchowych, ani o działach 305 mm, karabinach maszynowych, karabinach samoczynnych i granatach ręcznych. W porównaniu z nami byli oni prawdziwymi barankami. Oczywiście, nie śnili też o szkodach, spustoszeniach i zniszczeniach, które jesteśmy w stanie czynić *po wiekach postępu socjalnego, kulturalnego i ekonomicznego.*

W broni szuka się tylko skuteczności działania, jest to logiczne i ludzkie. Ponieważ na wojnie służy ona do zabijania, logiczne więc jest i ludzkie, że się szuka narzędzia najlepszego, aby zabijać, a nie dać się zabić. Broń bardziej skuteczna jest bronią bardziej używaną. Broń zakazana! Lecz, gdy mnie napada rabuś, mając rewolwer, używam go i kpię z przekroczenia przepisów o noszeniu broni. O tem będę myślał później, po skończonej przygodzie, najpierw będę ratował swą skórę.

To jest najważniejsze . . .

W ten też sposób myślą narody. Czy dla uratowania swego kraju, dla doprowadzenia go do zwycięstwa generał Bollati nie użyje broni najbardziej zakazanej, najbardziej okrutnej, najbardziej strasznej?

Czy generał Bollati woli widzieć swój kraj pobity, niż użyć broni najmniej rycerskiej, najbardziej podstępnej, najbardziej djabelskiej, najbardziej skierowanej przeciw niewalczącym, starcom, kobietom i dzieciom?

Z pewnością — nie. Najpierw zwycięstwo własnego kraju, następnie zaś humanitaryzm.

Oczywiście, uważam rzucanie bomb gazowych na ośrodki zamieszkałe za *dozwolone i nawet zasługujące na pochwałę*, nie dla sadystycznej przyjemności masakrowania ich ludności, lecz dlatego, że bombardowanie takie powoduje szkody materjalne i duchowe, bardzo skuteczne z punktu widzenia uzyskania zwycięstwa, zupełnie tak samo, jak się uznaje za *dozwolone i nawet zasługujące na pochwałę* masakrowanie tysięcy ludzi umundurowanych . . .

Przyjęcie i rozpowszechnienie wojny aero-chemicznej zupełnie nie oznacza usankcjonowania metod stosowanych przez Locusta, Borgię i innych w ich zabójstwach zapomocą trucizny, podobnie jak wojna traumatyczna, oparta na broni palnej, siecznej i kłującej, nie sankcjonowała nigdy metod zabójstw nietrucicielskich. Porównanie bezwartościowe. Są to rzeczy zbyt różne.

Wojna jest wojną. Powiedzieli to Niemcy i mieli zupełną słuszność. Szkoda, że prawda ta nie zawsze jest u nas zrozumiana.

Wojna nie uznaje miary pokojowej. Wojna jest przeciwstawieniem pokoju. Jeśli zaczaję się z zamiarem napadnięcia znienacka na mego najśmiertelniejszego wroga, który obraził mnie okrutnie i jeżeli zabiję go strzałem w plecy — jestem aresztowany, skazany na hańbiącą karę, pozbawiony wolności i praw obywatelskich; jest to pokój. Jeżeli zrobię to samo w stosunku do nieznanego człowieka, który nosi mundur inny, niż ja, ryzykuję otrzymać co najmniej pochwałę — jest to wojna.

Niema w tem nic rycerskiego, w sensie jaki się ogólnie nadaje temu słowu.

Zaatakować nieprzygotowanego wroga, rzucić się na słabszego przeciwnika, dążyć do zaskoczenia nieprzyjaciela, usiłować go zmylić, uderzyć na skrzydło lub tyły, ścigać go aby bić, gdy się stara wycofać — wszystko to jest przeciwieństwem wszelkich prawideł rycerskości. Tem niemniej wszystko to stanowi przedmiot sztuki wojennej, wszystkiego tego uczy się w szkole i wszystko to zaleca się w regulaminach. Tego, komu na wojnie lub na manewrach uda się wykonać jedną z tych wręcz nierycerskich czynności, chwali się, wynagradza i odznacza. Wszyscy wielcy wodzowie tworzyli swą sławę, wykonywając czynności. których cząstki starczyłoby do dyskwalifikacji dżentelmena.

Dlatego, że wojna jest wojną, t. j. środkiem do osiągnięcia celu. Ponieważ cel jest najbardziej, jaki może istnieć, wzniosły i szlachet-

ny — chodzi o ocalenie wielkiej, wspólnej ojczyzny — wszelkie środki są usprawiedliwione i uszlachetnione.

My sami, studjując rzeczy wojenne, czy nie ofiarowujemy naszych sił i naszego rozumu celowi, który polega na realizacji sposobów i środków najbardziej skutecznych w zabijaniu, niszczeniu i pustoszeniu? Jeżeli czynności naszej nie przyświeca i nie wznosi jej cel bardzo wysoki i bardzo szlachetny — powinno to budzić wstręt. Jak chirurg czuwa nad tem, żeby jego lancety były dobrze wyostrzone, a jego kautery dobrze rozżarzone i nie waha się zadać ból i puścić krew pacjentowi, aby go uratować przed gangreną — tak i my nie wahamy się zadać ból i puścić krew ludzkości pod działaniem żelaza, ognia i trucizny, aby uratować życie naszej ojczyzny.

Każde wahanie jest objawem słabości, na wojnie zaś każdy akt słabości opłaca się drogo.

Z drugiej strony, wszystko to nic nas nie obchodzi, nas, którzy studjujemy wojnę.

Że wojna aero-chemiczna jest okrutna, nieludzka, zakazana, nierycerska, nielojalna, że może wywołać odruch reakcji u neutralnych i t. p.... nie ma to dla nas żadnego znaczenia.

Dla nas jest ważne jedynie stwierdzenie faktu — *wojna aero-chemiczna jest możliwa.*

Generał Bollati pisze w sposób bardzo odpowiedni: „Nasze *Norme generali* [1]) jasno i logicznie wyrażają myśl: *może być wreszcie, że nieprzyjaciel ucieknie się do użycia zaczepnych środków chemicznych, zakazanych przez konwencje międzynarodowe. W tym wypadku użycie podobnych środków stanie się usprawiedliwione dla własnego kraju".*

Jest bardzo prawdopodobne, że w całym świecie u narodów-sygnatarjuszów tych konwencyj powiedzianoby to samo.

Jeżeli możemy być zmuszeni przez przeciwnika nieszanującego konwencyj do użycia broni aero-chemicznej, musimy się przygotować materjalnie i duchowo do tego użycia.

Jest to rozumowanie *wszystkich narodów*, które powoduje dziwne zjawisko, że wszyscy przygotowują się do użycia broni aero-chemicznej i wszyscy ogłaszają ją jako niedozwoloną; ciekawe zjawisko, którego głębokie przyczyny tkwią w nielogicznym podziale broni na

---

[1]) Prawdopodobnie odpowiednik naszej „Ogólnej instrukcji walki". *(Tłumacz).*

dozwoloną i niedozwoloną, gdy tymczasem można ją dzielić tylko na skuteczną lub nieskuteczną.

Powoduje to, że konwencje takie nie mają żadnego praktycznego znaczenia...

Nieuchronnie wojna aero-chemiczna będzie miała miejsce; jest nie do przyjęcia, że w konflikcie, w którym wchodzą w grę wszystkie siły, siła istniejąca, przygotowana, ogromna — pozostanie bezczynna.

W każdym wypadku, dokładnego lub nie, określenia wojny aero-chemicznej, *trzeba być gotowym do jej rozpoczęcia.* A więc, ponieważ w każdym wypadku trzeba być gotowym do wszczęcia wojny aero-chemicznej, *konieczne jest stworzenie sobie warunków jak najpomyślniejszych do wygrania wojny aero-chemicznej.*

Badam dokładnie to zagadnienie i szukam rozwiązania zapomocą mej teorji.

Nie wydaje mi się, żebym czyniąc to, wykonywał dzieło antyhumanitarne lub antycywilizacyjne czy antyrycerskie". (Listopad 1928).

* * *

„Doktór Albanese... życzy sobie realizacji surowej dyscypliny w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych i poprawnego rozwijania się działań wojennych.

Szanowny doktór wybaczy mi, ale wszystko to może być szlachetnem pragnieniem, jeżeli nie humanitarną utopją, lecz nie rzeczywistością.

Wojna nie może być ujęta w karby, ani działania wojenne nie mogą przedstawiać programowego obrazu. Postęp ludzkości musi polegać na usunięciu czynników powodujących wojnę, lecz gdy wojna wybucha — jest to zawsze wybuch wojny, t. j. zjawisko, które przejawia się w niszczeniu ludzi i rzeczy. Jeżeli naród decyduje się na prowadzenie wojny, t. j. na stawienie czoła wszystkim jej strasznym konsekwencjom, oznacza to, że wszystkie te straszne konsekwencje są dla niego złem mniejszem. Dzisiaj można walczyć tylko o życie lub śmierć. Kto odważy się powiedzieć walczącemu o życie lub śmierć: „Nie używaj tego środka, gdyż nie jest on poprawny!".

Raczej wszystko, niż umierać. Wszystko jest dozwolone temu, kto walczy, aby nie umrzeć. Celem tego, kto walczy, jest zwycięstwo. Wszystkie środki do osiągnięcia zwycięstwa są dobre, legalne, dozwolone, prawidłowe. W czasie wojny, cywilizacja i humanitaryzm muszą ustąpić na bok i przymknąć oczy, aby nie widzieć tego, czemu nie

mogą przeszkodzić. Wojna wymaga, żebyśmy byli twardzi w stosunku do siebie, twardzi w stosunku do wroga. Każdy układ jest słabością, każda zaś słabość jest zaprzeczeniem celu, który sobie stawia wojna.

Niema broni cywilizowanej lub barbarzyńskiej; jest broń bardziej lub mniej skuteczna. Można zrozumieć unikanie zabijania, niszczenia i pustoszenia, nie można jednak zrozumieć rozróżniania sposobów zabijania, niszczenia lub pustoszenia . . .

Trzeba, żeby ludzkość zdała sobie sprawę, że albo unika prowadzenia wojny, albo się godzi z użyciem broni aero-chemicznej w całej jego rozciągłości i ze wszystkiemi jego możliwościami". (Maj 1928).

ROZDZIAŁ II.

ORGANIZACJA NACZELNEGO DOWÓDZTWA.

Sprawa jedynego dowodzenia wszystkiemi środkami siły zbrojnej, które Douhet chce stworzyć, wywołała sprzeciwy pewnych włoskich autorów wojskowych.

Douhet uzasadnia swą tezę myślą, że pojęcie współdziałania trzech składników siły zbrojnej jest dziś przestarzałe i zostało zastąpione pojęciem jedności działania trzech sił, według rozkazów wspólnego dowództwa.

Jeden z oponentów, który specjalnie studjował zagadnienie, pułkownik Targa, nie widzi różnicy między temi dwiema ideami. Pisze, że przyzwyczaił się uważać za bardzo ważny czynnik powodzenia współdziałanie między kompanjami bataljonu i baterjami, z któremi się działa, między różnemi rodzajami wojsk jednej i tej samej dywizji lub między dywizjami jednego korpusu, a wskutek tego między wszystkiemi organami, które są zebrane w jednem ręku i działając pod wpływem jednego bodźca— muszą operować na polu bitwy w jedności czynu. Również nie może zrozumieć dlaczego współdziałanie musi stać się przeżytkiem, gdy się posuwa do najwyższego szczebla, t. j. do wojska lądowego, marynarki wojennej i aeronautyki.

Wyobraża sobie, że jeden z dwóch walczących, używający swe trzy składniki siły zbrojnej z jednością działania, powie im:

„W grę wchodzą losy kraju; w ramach planu, opracowanego przez nas razem, zadanie, które stawiam każdemu z was, jest takie a takie. Każdy więc z was, współdziałając z innymi, musi je wykonać. Przypomnijcie sobie wszyscy trzej, że do zwycięstwa dochodzi się, gdy się ma ducha w wysokim stopniu zaczepnego". (Listopad 1928).

* * *

W swej odpowiedzi, generał Douhet określa ściśle, co rozumie pod *współdziałaniem*, a co pod *jednością działania*.

„Współdziałać — pisze — oznacza działać wspólnie dla osiągnięcia danego celu; działać z jednością oznacza operować z jedyną wytyczną aby osiągnąć wskazany cel.

Jedność działania jest to najwyższy stopień, jaki może osiągnąć współdziałanie, jest to współdziałanie doskonałe.

. . . Bataljony jednego pułku nie współdziałają ze sobą; działają one w jedności według rozkazów i pod wpływem woli dowódcy pułku . . .

Gdy niema jedności organizacji i użycia trzech składników siły zbrojnej, czyli gdy każda z trzech sił zbrojnych jest niezależna, wojsko lądowe, marynarka wojenna i aeronautyka muszą współdziałać, t. j. operować w celu osiągnięcia jednego końca — zwycięstwa.

Współdziałanie tworzą dwie przeciwdziałające siły: jedna skierowana ku jedności działania, druga — ku zróżniczkowaniu celów. Brak mu stałości, niema ono określonego charakteru, podlega sposobowi myślenia różnych osób. Jest to coś niepewnego i nietrwałego.

W braku jedności działania, celem zmniejszenia wynikającego z tego niebezpieczeństwa, trzeba się uciekać do współdziałania. Gdy można stworzyć jedność działania, zawrze ona i wchłonie najściślejsze i najdoskonalsze współdziałanie. Niema już potrzeby głosić, że wojsko lądowe, marynarka wojenna i aeronautyka muszą współdziałać, gdy te trzy organizmy są w ręku jednego dowódcy, który z konieczności użyje je harmonijnie, według jedynego sposobu rozumowania, sposobu, który uważa za najwłaściwszy do osiągnięcia danego celu.

A więc, gdy niema wyższej władzy, która jednoczy w sobie organizację i użycie trzech składników sił zbrojnych, są trzy współdziałające siły zbrojne. Gdy ta najwyższa władza istnieje, jest tylko jedna siła zbrojna, podzielona na trzy specjalności, są trzy specjalności sił

zbrojnych, które działają w jedności. Różnica jest olbrzymia, taka, jaka istnieje naprzykład między czemś nieograniczonem a czemś ograniczonem.

Ten, kto dał jedność działania siłom zbrojnym, przewyższył starą ideę współdziałania, żeby się wznieść do pojęcia jedności działania. Postęp jest wspaniały". (Grudzień 1928).

Z powodu słów skierowanych do dowódców trzech sił zbrojnych w cytowanym uprzednio ustępie z pracy pułkownika Targa, generał Douhet pisze (w streszczeniu), że przemówienie do dowódców trzech sił zbrojnych wygłosić może tylko naczelny wódz siły zbrojnej, lecz mógłby on wygłosić podobne przemówienie tylko nie zdając sobie sprawy kim jest i nie znając swych funkcyj.

Naczelny wódz siły zbrojnej nie będzie miał żadnej potrzeby przypominać, że zwycięstwo osiąga się, gdy się ma ducha w wysokim stopniu zaczepnego, gdyż są to ogólniki znane wszystkim, poczynając od kaprala, oraz dlatego, że to on właśnie musi wyznaczyć każdemu z trzech składników siły zbrojnej postawę, którą ma przyjąć—zaczepną czy też obronną.

„Dowódcom trzech składników sił zbrojnych naczelny wódz siły zbrojnej musi powiedzieć poprostu: *„Oto są moje rozkazy"*. Jest to jedność działania". (Grudzień 1928).

* * *

Zarzuty co do organizacji naczelnego dowództwa w ujęciu Douheta wysunął też admirał Bernotti.

Wojna powietrzna — twierdzi admirał Bernotti — nie ma odrębnego teatru operacyjnego. Są tylko dwa odrębne teatry operacyjne: jeden w strefie powietrzno-lądowej, drugi w strefie powietrzno-morskiej. Akcja w każdej z tych stref jest udziałem wyspecjalizowanego lotnictwa współdziałania. Koncepcja wojny powietrzno-lądowej i powietrzo-morskiej opiera się na dawnej koncepcji wojny lądowej i wojny morskiej.

Stąd organizacja dla sił powietrznych, zawierająca:

1 — *lotnictwo pomocnicze* wojska lądowego i marynarki wojennej, obarczone służbą obserwacji;

2 — *lotnictwo współdziałania* wojska lądowego i marynarki wojennej, jako środek napadu, przeznaczony do współpracy z wojskiem i marynarką.

Lotnictwo pomocnicze i współdziałania stwarza konieczność prowadzenia wojny lądowej i morskiej od początku działań wojennych. Brak jego sparaliżuje nasze wojsko i marynarkę. (*Rivista Militare Italiana*, grudzień 1927).

„Teorja ta — odpowiada Douhet — z natury rzeczy przyjmuje, że wojna musi być rozstrzygnięta koniecznie przez starcie sił lądowych i morskich. Idea ta jest przestarzała i obalona przez fakty.

Siły zbrojne stanowią najmocniejszy środek prowadzenia wojny; lecz jest to całość jedyna i nierozerwalna. Ważne więc jest, żeby trzy składniki sił zbrojnych były złączone w sposób dający możność uzyskania przez całość maksymalnej wydajności.

Jakiekolwiek bądź działanie wojenne nie powinno być sądzone z punktu widzenia wpływu, jaki może ono mieć na siły zbrojne lub na jakąś ich gałąź, lecz odwrotnie — wpływów, jakie może ono wywrzeć na zwycięstwo.

. . . Czy można nazwać strefą powietrzno-lądową strefę znajdującą się nad walczącym narodem i powietrzno-morską — będącą nad morzem? Oczywiście — nie, albowiem na lądzie mogą istnieć objekty interesujące *istotnie i w sposób nagły* marynarkę wojenną, jak również na morzu mogą być objekty interesujące *istotnie i w sposób nagły* wojsko lądowe. Jest to więc wzajemne przenikanie tych dwóch stref, nie mówiąc już o tem, że mogłoby ono objąć całe niebo, wchodzące w grę.

Zaczepne siły powietrzne, o wielkim zasięgu działania, oddane do rozporządzenia wojska lądowego, będą użyte przez wojsko dla jego potrzeb bezpośrednich. Jest to ludzkie, naturalne i nawet logiczne; wojsko powinno się zajmować wojną lądową, nie zaś wojną w całości.

Podział sił powietrznych między wojsko lądowe i marynarkę wojenną ma dwie niedogodności: ogranicza to pole działania lotnictwa i zmusza je do działania nie dla osiągnięcia celu istotnego, któ-

rym jest zwycięstwo, lecz na wyłączną korzyść operacyj lądowych i morskich.

Nie istnieją strefy: powietrzno - lądowa i powietrzno - morska, istnieje jedna strefa działania powietrznego, w której działają, w strefach ograniczonych, bronie lądowe i morskie. Wojsko lądowe i marynarka wojenna muszą to zrozumieć i do tego się nagiąć.

Admirał Bernotti w postaci lotnictwa współdziałania chce przydzielić wojsku lądowemu i marynarce wojennej szczególną armję powietrzną, obarczoną nakazem bezpośredniej pomocy jednemu lub drugiej. Tworzy więc dwie całości, lecz całości te nie są jednolite, nie mają też wspólnego pola działania.

Przeciwnie, w każdym z trzech żywiołów, trzy siły zbrojne mają własne środki do rozwinięcia własnych działań; gdy działanie w jednym z żywiołów może ułatwić działanie w innym, skoordynować te dwa działania musi władza wyższa—jedyna, która może osądzić celowość tego.

Powiem więc, że wojsko lądowe musi być całością sił lądowych, marynarka wojenna — całością sił morskich, armja powietrzna— całością sił powietrznych i że koordynacja — lub współdziałanie, jeżeli się to podoba — musi być ustalona przez naczelnego wodza siły zbrojnej; dodam, że system ten doskonale odpowiada prawdziwym potrzebom wojny, włącznie z temi, które wskazał admirał Bernotti w swym artykule.

Naczelny wódz sił zbrojnych, mając w ręku, poza wojskiem lądowem i marynarką wojenną, armję powietrzną i widząc obraz całości potrzeb wojny, będzie mógł zadecydować czy właściwe będzie użycie sił powietrznych do pobicia potęgi powietrznej nieprzyjaciela celem zdobycia panowania w powietrzu, czy do złamania oporu materjalnego i duchowego nieprzyjaciela przez zniszczenie centrów demograficznych, przemysłowych i t. p...., czy do przeszkodzenia i skrępowania mobilizacji i zaopatrywania armij nieprzyjacielskich, czy też do zniszczenia baz morskich, portów handlowych i t. p.... Wszystko to — nie wyłączając *a priori*, jak to czyni system proponowany przez admirała, działań czystej wojny powietrznej — daje wojsku lądowemu i marynarce wojennej tę ogromną korzyść, że w razie potrzeby *całe siły powietrzne* mogą być przeznaczone do bezpośredniej współpracy z jednem lub z drugą.

Poco bezużytecznie ograniczać swobodę działania lotnictwa? Poco pozbawiać siły powietrzne ich największych możliwości?

... Armja powietrzna, tak jak ja ją rozumiem, może:

— walczyć o panowanie w powietrzu,

— napadać na naród nieprzyjaciela,

— współdziałać w całości swych sił z wojskiem lądowem lub marynarką wojenną". (Luty 1928).

Gdzie indziej generał Douhet jest bardziej jeszcze stanowczy. Teorja dwóch stref: powietrzno-lądowej i powietrzno-morskiej jest cofaniem się.

„Jest to cofnięcie się dlatego, że oddaje się znowu siły powietrzne, z natury wolne i panujące nad przestrzenią, broniom związanym z powierzchnią, co zmniejsza ich możliwości.

Według mnie, pomysł ten grzeszy w swej podstawie, gdyż nie liczy się z zasadniczemi zmianami, jakie broń przestrzeni wniosła do charakteru wojny. Przed zjawieniem się broni przestrzeni, walka między ludźmi mogła się rozwijać tylko na powierzchni. Wojsko lądowe i marynarka wojenna miały podwójne zadanie: osłaniać to co jest za niemi i łamać opór nieprzyjaciela celem osiągnięcia tego, co się znajduję za nim.

Ramiona powietrzne, które możemy dać wojsku i marynarce, będą służyć do ułatwienia działań lądowych i morskich, zmienią one korzystnie potęgę tych broni, nie zmieniają jednak zupełnie możliwości związanych z powierzchnią. Zadanie osłony tego co się znajduje na tyłach nie może być wykonane przez bronie powierzchni, musi być powierzone czemuś innemu niż wojsko i marynarka.

Czy nie byłoby bardziej logiczne uznać siły powietrzne za samodzielne ramię narodu, ramię w rozporządzeniu naczelnego wodza siły zbrojnej? Tylko takie rozwiązanie uwzględnia całokształt potrzeb wojny w różnych chwilach jej rozwoju, tylko ono pozwoli na wykonanie strasznego uderzenia pięścią powietrzną. Poco dzielić siłę, która w określonych warunkach może być użyta z korzyścią w jednym kierunku? Nawet organizując się stosownie do idei bezpośredniego współdziałania, czy nie byłoby pożyteczne dla wojska lądowego i marynarki wojennej móc liczyć, w określonych warunkach, na pomoc całych rozporządzalnych sił powietrznych". (Marzec 1928).

ROZDZIAŁ III.

PANOWANIE W POWIETRZU.

Zarzuty śmiało stawiane doktrynie Douheta są wprawdzie nieliczne, lecz niemniej ważne — godzą bowiem w zasadnicze jej podstawy.

Podzielić je można na dwie kategorje: jedne z nich podają w wątpliwość skuteczność działania środków powietrznych, drugie zaprzeczają możności zdobycia panowania w powietrzu.

* * *

P i e r w s z y z a r z u t z a s a d n i c z y — *nieskuteczność środków lotniczych.*

Zarzut ten przybiera różne formy. Wszystkie sprowadzają się jednak do twierdzenia, że zdobytego panowania w powietrzu nie wystarczy do uzyskania rozstrzygnięcia. Na wzmocnienie tej tezy wysunięto szereg argumentów.

Jest argument, który można nazwać *argumentem przeceniania nowego środka.* Streszcza się on w twierdzeniu, że naturalne jest przesadne wychwalanie skuteczności nowego narzędzia wojny. Umysł ludzki stworzony jest tak, że każdy nowy wynalazek otwiera przed nim perspektywy prawie nieograniczone; rzeczą zupełnie naturalną jest widzieć narzędzie do wygrania wojny w tem co zaprzecza zasadzie — każde działo znajduje swój pan-

cerz. Niewątpliwie przesadzono możliwości lotnictwa, nawet jeżeli nie brać pod uwagę działania lotnictwa nieprzyjaciela. Bombardowanie lotnicze z natury rzeczy jest mniej dokładne, niż strzelanie artyleryjskie.

„Nie można nadawać armji powietrznej i broni aero-chemicznej znaczenia, jakie mają one dzisiaj, gdyż jutro może być urzeczywistniony środek, który może przewyższyć ich znacznie". (Admirał Valli).

Generał Bastico przyłącza się zkolei do tego argumentu.

„Przypominam sobie—pisze—że z ukazaniem się pierwszej łodzi podwodnej, „młoda szkoła" ogłosiła we Francji koniec okrętów nawodnych. Argumentów na dowód tej tezy nie brak, a wiele z nich podobnych jest do użytych przez generała Douheta celem podtrzymania jego teorji: łodzie podwodne mogły przenikać na cudze podwórko przechodząc dołem, lecz wynik był ten sam. Tem niemniej „młoda szkoła" miała życie krótkie i wszystkie narody dziś budują nadal okręty nawodne. Biedniejsze bardzo się martwią, że nie mogą tego robić". (Kwiecień 1929).

Również inżynier Attal pisze:

„Wpadł on (generał Douhet) w błąd klasyczny, przy którym za każdym razem, gdy w praktykę wojny wchodzi nowy czynnik, przypisuje mu się znaczenie rozstrzygające i decydujące i pokłada się w nim wszystkie nadzieje. Historja uczy: na morzu każdy nowy pocisk znajdował nowy pancerz; na ziemi — drut kolczasty spotkał najpierw kostkę melenitu, później zaś moździerz okopowy". (Lipiec 1929).

Inną formę tych samych argumentów stanowi twierdzenie, że lotnictwo nie jest w stanie zajmować terenu; jedynie zaś zajęcie ziemi nieprzyjacielskiej jest wcieleniem zwycięstwa.

„Broń powietrzna nie może decydować o losach wojny, ponieważ nie można jeszcze myśleć o praktycznem urzeczywistnieniu ruchomej platformy lotniczej, która mogłaby przewozić samodzielne oddziały okupacyjne". (Admirał Valli).

Generał Bastico wypowiada podobny pogląd:

„Lotnictwo jest bronią o wielkiem znaczeniu—pisze — lecz skrajnie kruchą. Samo więc lotnictwo nie może być uznane za broń roz-

BIBLIOTEKA AKADEMII
SZTABU GENERALNEGO

strzygającą. Jest nią jedynie piechota, która może zapewnić materjalne posiadanie rzeczy zdobytej". (Marzec 1929).

Wreszcie inna forma tych argumentów wkracza w zagadnienie od strony duchowej. Lotnictwo nieprzyjaciela atakuje przedewszystkiem ducha narodu, skuteczność jego więc będzie pochodną siły tego ducha. Wystarczy więc podnieść ducha narodu, aby ograniczyć skuteczność napadów powietrznych.

Aby odpowiedzieć na pierwszy z tych argumentów, Douhet rozpatruje obecną skuteczność napadów powietrznych. Broń powietrzna, według niego, niewątpliwie spotka przed sobą pancerz przeciwlotniczy, lecz pancerz przeciwlotniczy dotychczas nie jest wynaleziony, wojnę natomiast prowadzi się temi środkami, któremi się rozporządza, nie zaś temi, któremi może będzie się rozporządzało w przyszłości.

Jutro, gdy pancerz przeciwlotniczy zostanie wynaleziony, Douhet zmieni zdanie—dziś uczynić tego nie może. Istotnie, żeby pozbawić broń powietrzną całej skuteczności, trzeba przyjąć, że jutro można będzie znaleźć coś, co broni powietrznej odbierze jej skuteczność, czyli, że dzisiaj nie można jej pozbawić tej skuteczności.

Co się tyczy twierdzenia generała Bastico, Douhet nie rozumie go. Działania łodzi podwodnych w wojnie światowej rzeczywiście były bardzo skuteczne.

„Jest bardzo prawdopodobne, że gdyby Niemcy usłuchały „młodej szkoły" i gdyby przeznaczyły na broń podwodną zasoby, w które zaopatrzyły swą wielką flotę, wojna światowa skończyłaby się inaczej". (Kwiecień 1929).

Na temat zdolności zajmowania terenu Douhet pisze:

„Idea ta jest błędna, przynajmniej w obecnych czasach. Zwyciężyć wcale nie oznacza spędzić nieprzyjaciela z pozycji, aby samemu zająć jego miejsce; zwyciężyć — to znaczy zmusić nieprzyjaciela do ugięcia się przed naszą wolą. Do tego trzeba złamać opór wroga, bez

względu na rodzaj własnych środków, użytych do działania. Naród, tak samo jak twierdza, może być zwyciężony przez zagłodzenie. Gdy naród lub twierdza poddają się, aby nie umrzeć z głodu — zwycięstwo nad nieprzyjacielem jest osiągnięte; okupacja jest skutkiem tego, nie zaś przyczyną.

Wojna światowa o mało nie została wygrana przez niemieckie łodzie podwodne, które jednak *nie mają żadnej zdolności okupacyjnej.*

„Niemcy, walczący wszędzie na terytorjum nieprzyjacielskiem, zostali pobici na lądzie. Okupacja terytorjum niemieckiego, która nastąpiła po zwycięstwie, była tylko jego wynikiem.

Broń przestrzeni ma zdolność zwyciężania, albowiem ma zdolność łamania oporu materjalnego i duchowego nieprzyjaciela, a więc zmuszenia go do ugięcia się przed wolą zwycięzcy. Okupacja przyjdzie w następstwie; wystarczy na to policja". (Listopad 1928).

Argument z piechurem ma charakter sentymentalny i jest nieznośny. Zbijanie tego argumentu może się wydać brakiem szacunku dla wspaniałego symbolu prawdziwego zwycięzcy w wojnie. Idea konieczności zapewnienia materjalnego zajęcia zdobytego objektu pochodzi ze szczególnej mentalności, właściwej walce naziemnej.

Wystarczy jednak przejść z dziedziny taktycznej do dziedziny strategicznej, aby stwierdzić, że materjalne zajęcie terenu nie jest warunkiem koniecznym. (Przykłady— Rosja w 1812 r., łodzie podwodne w 1917 r.).

„Celem wojny wcale nie jest zniszczenie siły zbrojnej nieprzyjaciela, o ile chodzi o siły naziemne, morskie i powietrzne. Celem wojny jest narzucenie siłom nieprzyjacielskim własnej woli.

...Żeby nieprzyjaciel poddał się naszej woli, rzeczą konieczną i wystarczającą jest postawienie go w warunkach, w których uznałby rezygnację za zło najmniejsze.

Jeżeli napady aero-chemiczne potrafią życie pewnego narodu uczynić nieznośnem, jasne jest, że naród ten będzie zmuszony uznać się za pokonany, niezależnie od tego, gdzie się znajdą wówczas jego siły powierzchni. Niema więc żadnej potrzeby, aby narzędzie wojny, które ma być rozstrzygające, miało możność zapewnienia materjalnego po-

siadania zdobytego objektu. Do wygrania wojny wcale nie jest potrzebne zdobycie objektów, lecz narzucenie nieprzyjacielowi własnej woli. Gdy przeciwnik ogłosi, że jest pobity, siły zbrojne powierzchni mogą materjalnie zająć *bez walki* to, co uznają za konieczne okupować dla zapewnienia sobie pożądanych warunków zawieszenia broni lub pokoju, jak się to zresztą stało przy końcu wojny światowej". (Kwiecień 1929).

Wspomina też Douhet o duchu narodu. Sądzi, że przygotowanie duchowe narodu jest koniecznością. Najlepszym sposobem przygotowania ludności do mężnego stawiania czoła napadom powietrznym jest uświadomienie o powadze niebezpieczeństwa, nie łudząc jej co do możności rzeczywiście skutecznej obrony; ponadto wpojenie zrozumienia, że rozproszenie tu i owdzie środków obrony przeciwlotniczej, praktycznie bezskuteczne, pozbawia środki powietrzne ich najważniejszej roli, a wskutek tego staje się niebezpieczne dla ostatecznego celu wojny.

„Nawet jeżeli rozumowania moje są mylne, propaganda taka będzie pożyteczna. Ludność przygotowana w ten sposób i pogodzona z tem, że przed napadami nie można się bronić skutecznie, okaże się w doskonałych warunkach, gdy stwierdzi, że w przeciwieństwie do tego, co jej mówiono, obrona przeciwlotnicza naprawdę jest zdolna do odrzucenia napadu. Ten, kto jest przygotowany na gorsze, jest przygotowany na lepsze. Przeciwnie — wypadek odwrotny jest niebezpieczny..."

Obok przygotowania psychologicznego, konieczne jest wytężone przygotowanie materjalne celem zmniejszenia skutków napadów powietrznych. Obydwa te przygotowania stanowią całość obrony przeciwlotniczej biernej, która nie stosuje środków zaczepnych i wskutek tego nie stoi w sprzeczności z zasadą poddania się konieczności znoszenia napadów nieprzyjaciela, dokonywując nań napady jeszcze mocniejsze. Organizację podobnej obrony biernej uważa Douhet za bardziej niż pożyteczną i bezwzględnie konieczną.

Co zaś dotyczy skuteczności działań powietrznych, ideje Douheta były już przedstawione w części II niniejszej pracy.

* * *

Drugi zarzut zasadniczy — *panowania w powietrzu zdobyć nie można.*

Gdyby można było zdobyć panowanie w powietrzu— mówią zwolennicy tej argumentacji — możnaby było spodziewać się uzyskania wyników przewidzianych przez Douheta, jednak wywalczyć panowania w powietrzu nie można. W ten sposób, skoro podstawa doktryny jest fałszywa, cała doktryna upada.

Należy zaznaczyć uprzednio, że tu właśnie leży punkt zasadniczy teorji. Sam Douhet przyznaje to niejednokrotnie.

Forma zarzutów jest bardzo różnorodna.

Niektórzy przeczą poprostu możności zdobycia panowania w powietrzu. Inni, nie zaprzeczając temu całkowicie, utrzymują, że panowanie w powietrzu może być uzyskane jedynie kosztem długiej walki i że w ten sposób działania zaczepne lotnictwa nie będą mogły osiągnąć rozstrzygnięcia wojny przed wkroczeniem wojska lądowego. Inni znów twierdzą, że panowanie w powietrzu, określone przez Douheta, nigdy nie będzie osiągnięte i że trzeba się zadowolić panowaniem miejscowem i czasowem lub, co najwyżej, panowaniem w powietrzu nad terytorjum własnego kraju. Niektórzy zwracają uwagę na to, że działaniu lotnictwa przeszkadza zmienność warunków atmosferycznych. Są również tacy, którzy twierdzą, że obrona przeciwlotnicza przeszkodzi lotnictwu opanować kiedykolwiek bądź powietrze.

Szczególnie przeczą możliwości zdobycia panowania w powietrzu: admirał Bernotti i major Mecozzi.

Tezy admirała Bernottiego „Sulla guerra nell'aria", („*Rivista Militare Italiana*", grudzień 1927) da się streścić w sposób następujący: admirał—godząc się z tem, że panowanie w powietrzu będzie miało skutki przewidziane przez Douheta — neguje możności zdobycia panowania w powietrzu i wygrania w następstwie wojny powietrznej, a to z trzech względów:

1 — bombardowanie nie niszczy objektów pewnie i całkowicie;

2 — bombardowanie jest mało skuteczne w stosunku do szeroko rozlokowanych sił powietrznych nieprzyjaciela;

3 — środki powietrzne na początku wojny będą ograniczone, te zaś, które się wyprodukuje po mobilizacji, będą gotowe do działania po okresie sześciomiesięcznym.

Admirał Bernotti wnioskuje, że nie można skruszyć oporu narodu zapomocą napadów powietrznych. Wskutek tego, proponuje dać siłom powietrznym organizację przedstawioną już i bardzo się różniącą od proponowanej przez Douheta. Mianowicie — lądowe i morskie siły powietrzne pomocnicze, t. j. siły współdziałające z wojskiem lądowem i marynarką wojenną oraz armja powietrzna, przeznaczona do wzmocnienia sił współdziałających, zależnie od okoliczności. Zresztą użycie sił powietrznych musi być uregulowane w myśl *ścisłej ekonomji sił.*

Wiadomo, co myśli Douhet o dwóch żywiołach; z drugiej strony powstaje on gwałtownie przeciw użyciu sił powietrznych z zamiarem ich oszczędzania.

„Oszczędzać moje siły powietrzne, szczególnie na początku działań wojennych? O, nie! Kiedyż to dla moich sił powietrznych znajdzie się znowu sposobność użycia tak łatwego i tak korzystnego? Początek wojny jest chwilą najbardziej przełomową, przez jaką może przejść naród; jest to chwila, w której przetwarza się w czasie bar-

dziej lub mniej krótkim wielka maszyna wojenna. W tym okresie, gdy opór materjalny i duchowy przeciwnika nie okrzepł, wystarczy szeroko rzucić nań napady powietrzne, aby osiągnąć największe skutki najmniejszemi siłami... Wszelkie środki nieużyte w tym momencie są to fory dane nieprzyjacielowi za darmo". (Luty 1928).

Siły powietrzne nie są atutami, które się chowa dla dogodniejszej okazji (nie będzie lepszej okazji, niż początek wojny), są to atuty do gry niezwłocznej.

Major Mecozzi utrzymuje, że broń powietrzna nie może wygrać wojny powietrznej z powodu szczególnych właściwości środków powietrznych, a wskutek tego wojny tej i w przyszłości nigdy nie wygra.

Hipoteza, że siły powietrzne mogą zdobyć panowanie w powietrzu, jest nieprawdopodobna — pisze major Mecozzi; co więcej — szkodliwe jest jej wprowadzenie. Jednakże

„...żadnego wysiłku nie wolno zaniedbać, aby unieszkodliwić potęgę lotniczą nieprzyjaciela — aby odrzucać napady, aby zmniejszać spowodowane przez nie straty, aby ze swej strony zadawać straty nieprzyjacielowi, aby się bronić i przeciwdziałać.

Prócz tego wszystkiego, obrona podstaw lotnictwa zapomocą walk powietrznych, narzuconych nieprzyjacielowi, opóźni naruszenie równowagi powietrznej i da również wojsku lądowemu oraz marynarce wojennej sposobność i czas do wkroczenia w wojnę, do tego zaś potrzebne jest lotnictwo pomocnicze". (Maj 1929).

Pogląd majora Mecozzi Douhet osądza jako wybitnie defensywny. Twierdząc, że przedewszystkiem trzeba dążyć do panowania w powietrzu, Douhet nigdy nie powiedział, że wystarczy stworzyć armję powietrzną zgodnie z jego myślą, aby to panowanie osiągnąć; utrzymuje jedynie, że armja powietrzna, taka jaką on proponuje, da największą wydajność narodowym zasobom powietrznym. Utrzymuje, że żaden wysiłek nie może być zaniedbany, aby wygrać wojnę powietrzną; Douhet scala różne zadania, które mogą być postawione armji powietrznej. Tym-

czasem major Mecozzi szczególnie się zajmuje skrępowaniem działań powietrznych nieprzyjaciela i w tym celu daje lotnictwu kilka różnych zadań. Idea ta jest ideą, która dominowała w czasie wojny światowej i nie przedstawia nic nowego. Czynności środków powietrznych pozostają, według Mecozziego, identyczne z temi, jakie były w czasie wojny światowej: wyspecjalizowane lotnictwo pomocnicze, myśliwskie, bombardowania dziennego, bombardowania nocnego, obrony powietrznej i t. p.... Nastawienie na specjalizację broni powoduje u Mecozziego to, że w pierwszej kolejności stawia on zadanie obrony podstaw lotnictwa.

Jak to Douhet tłumaczy w związku z bitwą powietrzną, lotnictwo myśliwskie nie jest zdolne do narzucenia walki; lotnictwo bombardujące narzuca walkę myśliwcom, jeżeli lotnictwo myśliwskie chce wykonać swe zadanie. Pomysł Mecozziego wychodzi z mylnej podstawy i nie może zapobiec naruszeniu równowagi powietrznej; przeciwnie — przyśpiesza to naruszenie, tworzenie bowiem obronnych sił powietrznych nieuniknienie osłabia zaczepną armję powietrzną.

Zresztą Mecozzi daje próbkę braku logiczności, gdy po oświadczeniu, „że potęgą niszczycielską armji powietrznej jest walka" i „że żadnego wysiłku nie wolno zaniedbywać w celu unieszkodliwienia tej potęgi... że wysiłek taki może być tylko w całości wykonany w powietrzu" i dodaje:

„...kiedy ci, którzy wierzą w lotnictwo, zapewniają, że bombardowanie powietrzne wywróci życie cywilne, uniemożliwi lub co najmniej opóźni mobilizację lądową, zaatakuje floty ukryte w bazach lub znajdzie je i zniszczy na morzu, wówczas ogłaszają jasne i niezaprzeczalne prawdy, którym przepowiadamy rzeczywistość pewną i nieuniknioną, a raczej do uniknięcia zapomocą jedynego środka — przygotowania bardzo silnego lotnictwa własnego". (Maj 1928).

Douhet zaznacza, że twierdzenie to da się odwrócić, to znaczy, że zapomocą lotnictwa silniejszego od nieprzyjacielskiego można poddać kraj, wojsko lądowe i marynarkę wojenną przeciwnika własnym napadom powietrznym... Lotnictwo takie będzie tem silniejsze w danym kraju, im więcej uzyska zasobów narodowych.

„Trudno więc zrozumieć — wnioskuje Douhet—dlaczego Mecozzi kruszy tyle kopij o lotnictwo pomocnicze, skoro, utworzone zapomocą narodowych zasobów powietrznych, osłabia ono bardzo silnie to lotnictwo, które jedynie może uchylić ową rzeczywistość pewną i nieuniknioną." *(Echi e Commenti*, czerwiec 1928).

Pułkownik Targa wysuwa tezę, że wojna powietrzna będzie długa (dwa artykuły pod tytułem „Dominio o supremazia aerea", maj 1928, październik 1928).

„Walka o panowanie w powietrzu będzie nietylko trudna, lecz i długa... A właśnie dlatego, że będzie długa, wojsko i marynarka nie powinny znaleźć się w warunkach niewątpliwej niższości, choćby tylko dlatego, że nieprzyjacielowi nie przypadnie do gustu teorja o nieużyteczności, zbędności i szkodliwości lotnictwa pomocniczego w ogólnej ekonomice wojny...". (Maj 1928).

Właśnie ze względu na znaczenie, jakie przywiązujemy do naszej armji powietrznej i naszego przypuszczalnego przeciwnika, utrzymujemy, że walka o panowanie w powietrzu będzie ciężka i długa, podobnie jak wojna na powierzchni... Zwolennicy panowania w powietrzu myślą, że wojna powietrzna będzie krótka. Gdy silniejszy wywalczy w powietrzu przewagę, słabszy wcale nie zawrze odrębnego pokoju w powietrzu. Dlaczego muszą odmawiać możności ponownego wszczęcia walki w powietrzu temu, ktoby tę możność utracił czasowo? Te same powody, dla których przyjmuje się, że klęska w wojnie na powierzchni może nietylko nie zabić ducha narodu, lecz przeciwnie — podnieść go do przeciwdziałania, dlaczego muszą być wyeliminowane z wojny powietrznej?..."

Jeżeli wojna powietrzna może się przeciągnąć, czyż są do pomyślenia współczesne wojsko lądowe i marynarka wojenna, pozbawione niezbędnych dla nich oddziałów lotniczych?

Inżynier Attal podtrzymuje ten punkt widzenia. Twierdzi on, że ani dla nas, ani też dla naszego przeciwnika panowanie w powietrzu nie może być wynikiem zwykłego powodzenia najazdu. Myśli, że dla osiągnięcia przewagi powietrznej konieczny jest długi i wytrwały wysiłek; co się zaś tyczy bezwzględnego panowania w powietrzu, to bardzo prawdopodobne, że się osiągnie je dopiero przy ostatecznem zwycięstwie.

Na zarzuty te Douhet odpowiada.

Długo czy krótko — pisze on — nie o to chodzi. Ważne jest jedynie, czy wojna powietrzna rozstrzygnie się wcześniej, niż wojna na powierzchni. Według Douheta, będzie właśnie tak. Oczywiście, jeżeli w przyszłej wojnie obaj przeciwnicy użyją swych sił powietrznych tak, jak używali w wojnie światowej, to znaczy do bliskiego rozpoznania i dalekiego korygowania ognia... walka powietrzna potrwa, jak i w przeszłej wojnie, tyleż co i walka na powierzchni... Lecz, gdy jeden z dwóch przeciwników rzuci zdecydowanie swe siły powietrzne przeciw siłom powietrznym nieprzyjaciela celem zniszczenia ich, wypadki rozwiną się zupełnie inaczej. Broń przestrzeni jest bronią *par excellence* zaczepną. Napadnięty w żadnym wypadku nie będzie mógł wygrać na czasie. Ten, kto się będzie czuł silniejszym, zdecydowanie rzuci się w walkę, przeciwnik zaś nie będzie mógł ani się wymknąć, ani też próbować opóźnienia rozstrzygnięcia, gdyż nie będzie mógł uwolnić się z uścisku. Rozstrzygnięcie w powietrzu poprzedzi rozstrzygnięcie na powierzchni.

Generał Bastico również zaprzecza możności opanowania powietrza; nie podziela idei bezwzględnej przewagi wojny powietrznej, ogłoszonej przez Douheta *a priori*, jako rozstrzygającej dziedziny przyszłej wojny.

Generał Bastico nie sądzi, żeby można było mówić

o bezwzględnem panowaniu w powietrzu, lecz jedynie o przewadze powietrznej. Zjawienie się lotnictwa oznacza ewolucję wojny, lecz nie rewolucję. Nawet zdublowane przez broń chemiczną, lotnictwo nie ma siły rewolucyjnej; uznanie tego równałoby się nadaniu *a priori* broni aero-chemicznej znaczenia broni rozstrzygającej.

Znaczenie lotnictwa i broni aero-chemicznej jest niezaprzeczalne.

„Sporne jest jednak twierdzenie, że żywiołem decydującym dziś jest żywioł powietrzny... Wydaje się, że dziś, jak i wczoraj, rozstrzygnięcie wojny związane jest z harmonijnem użyciem wszystkich istniejących broni. Nie wydaje się, żeby obecnie stosunek ten mógł być taki, jakiego życzy sobie generał Douhet. Całość nie może być harmonijna, gdy jedna z jej części musi być olbrzymia w stosunku do innych; wówczas wojsko lądowe i marynarka wojenna byłyby w bezwzględnej zależności od lotnictwa". (Marzec 1929).

A oto odpowiedź Douheta.

Daremne były spory o to, czy lotnictwo spowodowało w sztuce wojennej ewolucję, czy też rewolucję. Najważniejsze jest: „żywiołem rozstrzygającym jest żywioł powietrzny".

Uzgodnione użycie trzech składników siły zbrojnej, albo — jak kto woli — harmonijny podział trzech sił w ramach całości Douhet zalecał już w 1921 r. — w *Panowaniu w powietrzu*:

„Trzy składniki siły zbrojnej muszą działać jak trzy mnożne jednego iloczynu. Aby iloczyn był największy, konieczne jest, żeby między mnożnemi była ustalona pewna proporcja. Wykorzystując rozmaicie te zasoby, zawsze ograniczone, można mieć obronę narodową tem bardziej skuteczną, im doskonalszy będzie zachodził stosunek między niemi. Im trafniejsza będzie proporcja między mnożnemi, tem mniej naród będzie musiał wydawać na obronę".

Ten punkt widzenie nie uszedł więc uwagi Douheta, który zresztą idzie dalej — według niego, potrzebne jest

jeszcze skoordynowane użycie, które wysuwa zagadnienie organizacji naczelnego dowództwa.

Co do harmonijnego ustosunkowania części w ramach całości, żądanego przez generała Bastico, Douhet zaznacza:

„1 — Ani od mojej, ani od generała Bastico, ani też od czyjejkolwiek bądź woli nie zależy nadanie wyłącznego uprawnienia do rozstrzygającego zwycięstwa tej lub innej broni. Jeżeli wyłączność taka istnieje — to istnieje jako fakt, nie zaś jako prawo, niezależnie od woli człowieka. Jeżeli przypadkiem broń aero-chemiczna stanie się bronią rozstrzygającą w przyszłej wojnie, nie będzie to ani moja wina ani zasługa.

2 — Aby stosunek części był harmonijny, wcale nie trzeba, żeby części były mniej lub więcej równe, lecz konieczne jest, żeby każda część odpowiadała zadaniu, które ma wykonać. Niema i być nie może oderwanego stosunku harmonijnego między siłami naziemnemi, morskiemi i powietrznemi. Wychodzę z założenia, że żywioł powietrzny jest rozstrzygający. Gdy jest to ustalone, aby pozostać w zgodzie z najbardziej elementarnemi prawami wojny, muszę skupiać siły w żywiole powietrznym. To też mówię, że bronie powierzchni muszą się ograniczyć do stawiania oporu. Może się stać, że podstawowa zasada okaże się mylna — jest to już inna historja — lecz skoro zasada jest ustalona, podział mój harmonizuje z nią, a skutek tego jest prawidłowy i harmonijny". (Kwiecień 1929).

Co się tyczy podporządkowania wojska lądowego i marynarki wojennej lotnictwu, do którego — według generała Bastico — doprowadziłby podział proponowany przez Douheta, Douhet odrzuca to przypuszczenie. Wykorzystuje do tego porównanie. Zdarza się w wojsku lądowem, że jednej armji daje się zadanie zaczepne, podczas gdy sąsiedniej — obronne. Nie wynika z tego, by armja nacierająca miała się tem pysznić, broniąca się zaś — czuć się upokorzoną. Wszystko jednakowo bierze udział w akcji; i tylko broniąc się na jednym froncie, można nacierać na innym.

Ponieważ chodzi o jedyny front, trzeba podzielić

rozporządzalne siły między różne odcinki frontu tak, aby na każdym poszczególnym odcinku siły odpowiadały swemu zadaniu.

Gdy żywiołem rozstrzygającym jest powietrze i gdy, wskutek tego, trzeba się bronić na powierzchni, skupiać zaś swe siły w powietrzu — nie wynika z tego, że siły przestrzeni będą komenderować, inne zaś słuchać ich; wszystkie trzy współdziałają dla osiągnięcia celu ustalonego przez naczelnego wodza siły zbrojnej.

Próżność partykularystyczna musi zniknąć w obliczu wspólnego interesu. Trzy składniki siły zbrojnej muszą utworzyć blok i wznieść się ponad ducha partykularyzmu, żeby nabrać ducha bardziej wzniosłego — ducha siły zbrojnej narodu.

Inżynier Attal i kapitan Gustosa, sądząc, że trudno zdobyć takie panowanie w powietrzu, jakie określił Douhet, proponują dążyć jedynie do *panowania w powietrzu nad własnym terytorjum*, wykorzystując wszystkie udogodnienia, które daje posiadanie własnej ziemi pod samolotami.

Kapitan Gustosa pisze:

„Ostatni (generał Douhet) wypowiada myśl, że własnej armji powietrznej trzeba nadać siłę, która byłaby przygniatająca w stosunku do armji powietrznej innego narodu, tak, żeby w wypadku wojny można było łatwo sparaliżować nieprzyjaciela i osiągnąć w ten sposób niezaprzeczalne panowanie w powietrzu".

W pewnych warunkach, dwie wrogie armje powietrzne mogą się znaleźć w sytuacji tego rodzaju, że jednej uda się osiągnąć przewagę nad drugą w locie, na lotniskach i na fabrykach. Stanie się więc w ten sposób, że armja zwycięska uzyska *w pewnym stopniu panowanie w powietrzu*, na dwa tygodnie — miesiąc, nad własnem terytorjum.

„Lecz po miesiącu, mniej silna armja powietrzna może odzyskać swą moc, gdyż będzie uzupełniona przez nowe samoloty, zbudo-

wane w fabrykach krajów sprzymierzonych i w ten sposób walka rozpocznie się po raz drugi". (Maj 1928).

Ze swej strony, inżynier Attal podtrzymuje ideje analogiczne do wypowiedzianych przez kapitana Gustosa. Nikt nie może żądać — mówi — żeby w ciągu kilku dni lub tygodni można było zniszczyć potęgę powietrzną wielkiego kraju. Lepiejby było zmienić zadanie armji powietrznej i obarczyć ją jedynie zdobyciem panowania w powietrzu nad własnem terytorjum; jest to zawsze zupełnie możliwe, państwo zaś powinno — niezależnie od zasobów budżetowych — utrzymywać to minimum za wszelką cenę. Skomplikowana organizacja obrony powietrznej kraju przyczynia się do zdobycia własnego nieba.

Generał Douhet protestuje przeciwko temu, co mu przypisuje kapitan Gustosa; nigdy nie mówił o nadaniu *a priori* własnym siłom powietrznym przygniatającej przewagi nad nieprzyjacielskiemi. Doradzał tylko „nadać armji powietrznej potęgę maksymalną, odpowiednią do rozporządzalnych zasobów własnych". (Lipiec 1928).

Rozpatrując następnie przewagę w powietrzu, jaką można osiągnąć według kapitana Gustosa, Douhet zapytuje, dlaczego przewaga ta ogranicza się do własnego terytorjum? Odbudować armję powietrzną w ciągu dwóch tygodni lub miesiąca? Cóż wówczas warta przewaga powietrzna w stosunku do fabryk przemysłu lotniczego przeciwnika? Gdzie rozlokować fabryki? Jak sprowadzić samoloty z krajów zaprzyjaźnionych?

Nie jest rozsądne przypuszczenie, że w ciągu dwóch tygodni lub miesiąca ten, kto uległ przewadze, będzie mógł dokonać wszystkich tych pięknych rzeczy, a że panujący w powietrzu pozostanie bezczynny. Nieprawdopodobieństwem jest wyobrazić sobie, że armja powietrzna, zdolna do wywalczenia panowania w powietrzu, da się

zaskoczyć nieprzyjacielowi, aby po dwóch tygodniach lub po miesiącu znaleźć się znów w położeniu wyjściowem.

Douhet nie rozumie różnicy między panowaniem nad własnem niebem, a panowaniem bezwzględnem — różniczkowanemi przez inżyniera Attala. Pozostając w defensywie, w pewnej chwili można się znaleźć pod uderzeniem całej skupionej masy przeciwnika. Nie można panować nad własnem niebem, gdy się nie panuje nad niebem sąsiada. Trzymać się w defensywie — to znaczy iść na rękę przeciwnikowi, nie atakować go z powietrza, nie będąc wszak pewnym, że własny kraj nie będzie przez niego napadnięty.

Istnieje jeszcze jeden argument — niedogodne warunki atmosferyczne. Słyszy się często, że lotnictwo może działać tylko przy dobrej pogodzie. Napady powietrzne mogą więc być wszczęte tylko pod warunkiem, że na początku wojny będzie dobra pogoda.

„Zwycięstwo w powietrzu jest hipotetyczne — pisze generał Bollati — ponieważ... na starcie się mas powietrznych mogą wpłynąć warunki atmosferyczne danej chwili". (*Rivista Militare Italiana:* Aviazione, coddice tattico e forze armate) [1]).

„Prawda — odpowiada Douhet — tydzień niedogodnych warunków atmosferycznych może być wykorzystany przez stronę mniej przygotowaną. Lecz kto może zapewnić, że wojna się rozpocznie tygodniem niedogodnych warunków atmosferycznych?" (Echi e Commenti, czerwiec 1928, przedrukowane w *Rivista Aeronautica*, wrzesień 1928).

Te warunki atmosferyczna — zaznacza Douhet gdzie indziej — działają również na ziemi i na morzu, a w setkach komunikatów operacyjnych lądowych można spotkać wzmianki o warunkach atmosferycznych. Douhet czyni tu aluzję do zdania spotykanego w komunikatach: „złe warunki atmosferyczne przeszkadzały operacjom". Działa-

[1]) Lotnictwo, kodeks taktyczny i siły zbrojne.

nia zaczepne — niezależnie od żywiołu, w którym się odbywają — dla uzyskania pełnej wydajności wymagają dobrej pogody. Zła pogoda ułatwia obronę.

Operacje powietrzne Douheta, będące wybitnie zaczepne, wymagają dobrej pogody, jak wszelkie inne działania zaczepne.

Wreszcie istnieje argument obrony przeciwlotniczej, którego poplecznikiem jest inżynier Attal.

„Potrzeba będzie długich i uporczywych wysiłków dla zdobycia przewagi powietrznej — pisze... Obrona więc przeciwlotnicza naziemna jest koniecznością tyleż żywotną, co i obrona w powietrzu. Nie jest możliwe pozbawienie jej ludności wnętrza kraju... W ogólnej ekonomice wojny naziemna obrona przeciwlotnicza kraju ma pierwszorzędne znaczenie, w pewnych zaś wypadkach może nabrać znaczenia rozstrzygającego...

Naziemna obrona przeciwlotnicza kraju jest siłą bojową o pierwszorzędnem znaczeniu. Nie wolno nią pogardzać, a tem bardziej ją usuwać. Jeżeli więc jest korzystna, jeżeli jest konieczna — musi być doprowadzona do najwyższego stopnia skuteczności i zaopatrzona we wszystkie środki zapewniające jej całkowitą organizację..."(Listopad 1928).

Co do zagadnienia obrony przeciwlotniczej i jej skuteczności, Douhet pozostaje przy swym początkowym punkcie widzenia. Jeżeli dzięki obronie przeciwlotniczej można się spodziewać bezwzględnego usunięcia niebezpieczeństwa powietrznego, on pierwszy zażąda organizacji tej obrony, nawet kosztem pewnego zmniejszenia zasobów lotnictwa. Lecz myśli, że obrona przeciwlotnicza może przynieść tylko rozczarowanie, gdyż nie jest w stanie osiągnąć swojego celu. W rzeczywistości, aby się bronić w powietrzu, trzeba mieć więcej sił, niż żeby nacierać. Jest to istota zagadnienia.

ROZDZIAŁ IV.

DĄŻENIA PARTYKULARYSTÓW.

Wszystkie zarzuty, zebrane w rozdziale niniejszym, wynikają z tendencyj partykularystów, gdyż chodzi o partykularyzm sił lądowych, morskich lub powietrznych.

Niektórzy oponenci Douheta, pochodzący naogół z wojska lądowego lub marynarki wojennej, twierdzą, że obecnie nie można sobie wyobrazić wojska lub marynarki, pozbawionych lotnictwa. *Jest to argument sił pomocniczych.*

Inni oponenci narzucają armji powietrznej cechy własnych broni, czyli, przenosząc w przestrzeń prawa wojny na powierzchni, utrzymują, że pierwszem zadaniem sił powietrznych musi być szukanie bitwy powietrznej, która jedynie decyduje o wyniku wojny powietrznej. *Jest to argument bitwy powietrznej.*

Teorje te, wraz z odpowiedziami Douheta, przedstawione są dalej.

1. Lotnictwo pomocnicze.

Nauki wojny światowej wykazują, że lotnictwo służyło przedewszystkiem do współdziałania z operacjami lądowemi i morskiemi. Wielu pisarzy wojskowych zarzuca generałowi Douhetowi, że jego doktryna jest sprzeczna z doświadczeniami wojny, gdyż zasadniczo znosi lotnictwo pomocnicze celem wzmocnienia armji powietrznej.

Bezwzględnie, takie stawianie sprawy przez generała Douheta jest skrajne. Działania powietrzne nie mogą mieć tak szerokiego znaczenia i tej skuteczności, chyba w ramach ograniczonych; nie mogą też zmienić tak głęboko ogólnego charakteru wojny.

„Głównem narzędziem wojny nadal są wojsko lądowe i marynarka wojenna; lotnictwu pozostaje rola drugorzędna, chociaż bardzo ważna. Wskutek tego, lotnictwo pomocnicze wojska i marynarki musi być traktowane jako ważne narówni z lotnictwem niezależnem". (Podpułkownik Coop, styczeń 1928).

Wobec zniesienia lotnictwa pomocniczego, pułkownik Targa stwierdza:

„że, aby stworzyć warunki najdogodniejsze do wygrania wojny powietrznej, generał Douhet stawia w smutne położenie wojsko lądowe i marynarkę wojenną. Kto wie, czy przeciwnik, któremu teorja ta nie przypadnie do gustu, nie zaopatrzy swego wojska lądowego i swej marynarki wojennej w silne lotnictwo pomocnicze". (Maj 1928).

Gdzie indziej pułkownik Targa dodaje:

„W ogólnej ekonomice wojny przyjmujemy, że lotnictwo pomocnicze wojska i marynarki jest bezwzględnie konieczne dla tych dwóch składników siły zbrojnej danego kraju i to od pierwszej chwili wkroczenia ich w akcję, a więc jeszcze w czasie pokoju i nieprzerwanie w ciągu całej wojny.

Czy można sobie wyobrazić współczesne wojsko lądowe i marynarkę wojenną, pozbawione jednostek aeronautycznych, które są im niezbędne celem zwiększenia szans powodzenia w operacjach lądowych i morskich (wychodząc z założenia, że armja powietrzna przez całą wojnę może być zajęta własną wojną, t. j. zapewnieniem najbardziej ciągłego panowania w powietrzu), a więc i dla wykonywania całej reszty akcji powietrznej, która w ogólnej ekonomice wojny powinna pomagać uzyskaniu zwycięstwa?

Czekać na zdobycie panowania w powietrzu, aby następnie dać wojsku i marynarce lotnictwo pomocnicze, czy to nie oznacza ryzykować, że te dwa składniki siły zbrojnej znajdą się w warunkach najmniej korzystnych dla zadania największych strat odpowiednim składnikom sił zbrojnych nieprzyjaciela. Krótko mówiąc — czy to nie oznacza wystawić całość na ryzyko przegrania wojny?

Zarzucają nam, że dając wojsku lądowemu i marynarce wojennej część floty powietrznej, osłabiamy jej część przeznaczoną do prowadzenia walki w powietrzu. Jest to słuszne, lecz czy odwrotne nie jest również słuszne? Postępując według tej teorji, czy nie osłabiamy części lotnictwa, przeznaczonej do podtrzymania walki na ziemi i na morzu? Czy osłabienie takie nie wywoła rozstrzygnięcia wojny jeszcze przed zdobyciem panowania w powietrzu?

... Mówimy: postawmy się w ramach naszych zasobów, w warunkach najdogodniejszych do posiadania możliwie najpotężniejszego lotnictwa dla wygrania wojny w powietrzu, na ziemi i na morzu. Proporcja, którą należy ustalić dla tych, tak spornych, służb pomocniczych wojska lądowego i marynarki wojennej, może być określona przez wielkość potencjału, uznanego jako konieczny dla wojska i marynarki, żeby mogły spełnić takie funkcje, jakie kraj wyznaczy im w ogólnej ekonomice wojny". (Październik 1928).

Inżynier Attal stwierdza, że generał Douhet nie uznaje żadnego znaczenia lotnictwa pomocniczego i że wychodzi z założenia zasady szybkiego zwycięstwa w powietrzu. Przesłanka ta jest nie do przyjęcia — pisze inżynier Attal. Zwycięstwo w powietrzu może przyjść w dowolnej chwili wojny; w czasie zaś walki w powietrzu nie wolno pozostawić wojska lądowego i marynarki wojennej bez oczu.

„W ostatnich czasach generał Douhet zmienił swe nieprzejednane stanowisko, proponując rozwiązanie, które uważam za zupełnie odpowiadające rzeczywistości i całkowicie zgodne z interesami naszych sił zbrojnych. Skoro lotnictwo pomocnice obsługuje wyłącznie wojsko i marynarkę, trzeba im pozostawić troskę o określenie własnych zadań powietrznych, wnosząc w ich budżety potrzebne do tego kredyty". (Kwiecień 1929).

Krótko mówiąc, główne sprzeciwy co do zniesienia lotnictwa pomocniczego można sprowadzić do pięciu następujących pytań:

1 — Czy znaczenie lotnictwa pomocniczego wojska i marynarki nie jest wielkością tego samego rodzaju, co i znaczenie armji powietrznej?

2 — Co się stanie z wojskiem lądowem i marynarką

wojenną, pozbawionemi lotnictwa, jeżeli przeciwnik zaopatrzy swe wojsko i marynarkę w potężne lotnictwo pomocnicze?

3 — Czy zniesienie lotnictwa pomocniczego nie postawi wojska i marynarki w smutnej sytuacji?

4 — Czy zniesienie lotnictwa pomocniczego nie stanie się niebezpieczne dla wyniku wojny?

5 — Czy wojsko i marynarka nie mogą zaopatrzyć się w lotnictwo pomocnicze w ramach własnych budżetów?

Co odpowiada na te pytania Douhet?

W odpowiedzi na pierwszy zarzut Douhet zaznacza, że armja powietrzna i lotnictwo pomocnicze mają znaczenia zupełnie odmienne. W streszczeniu, jego punkt widzenia jest następujący: zdobycie panowania w powietrzu jest warunkiem zwycięstwa koniecznym i dostatecznym. Jest to ostateczny wynik wielkiej rewolucji, dokonanej w czasie wojny światowej przez powstanie broni powietrznej. Jeżeli się to uzna, z konieczności trzeba się zastosować do tego nowego czynnika. Jest oczywiste, że funkcje wojska i marynarki muszą być zredukowane. Z drugiej strony, wojsko i marynarka, wobec niebezpieczeństwa powietrznego, muszą zmienić sposoby prowadzenia walki. Ich komunikacje i podstawy są stale zagrożone. Konieczne jest, żeby udało im się jak najbardziej uniezależnić od swych podstaw i linij komunikacyjnych.

„Jakie znaczenie może mieć lotnictwo pomocnicze wobec rewolucji tak głębokiej, radykalnej i zasadniczej?... Wojsko lądowe i marynarka wojenna nie mogą już próbować rozwiązywać zagadnień, pochodzących ze zjawienia się czynnika powietrznego, zapomocą wcielenia mniej lub bardziej znacznych środków lotniczych w skład broni naziemnych i morskich. Nawet z punktu widzenia ich bezpośrednich interesów byłoby to niekorzystne. W stosunku do wojska i marynarki aeronautyka ma przeważające znaczenie, które wpływa na ich własne zadania, organizację i sposoby działania". (Maj 1928).

Wobec perspektywy zobaczenia nieprzyjaciela wzmacniającego swe lotnictwo pomocnicze i ukazującego się w bitwie na powierzchni z wojskiem lądowem i marynarką wojenną obficie zaopatrzonemi w lotnictwo pomocnicze przeciw własnemu wojsku i marynarce, które są tego lotnictwa pozbawione — Douhet nie kryje swego zadowolenia.

Rad jest widzieć nieprzyjaciela, wykorzystującego broń, która może walczyć czynnie, jako służbę pomocniczą.

„Im więcej nieprzyjaciel będzie miał lotnictwa pomocniczego, tem łatwiejsze będzie zwycięstwo. Nie byłoby powodu do lamentowania, gdyby nieprzyjaciel, zamiast skupiać swe działa w baterjach na froncie, przydzielił je do służby walki z gradem lub do sygnalizowania południa. Czemu więc lamentować, gdy nieprzyjaciel, rozporządzając środkiem, który może dać skuteczność = 100, ograniczy się do użycia go w celu uzyskania skuteczności = 1". (Czerwiec 1928).

„Co do smutnych warunków, w których znalazłyby się: zmniejszone lotnictwo pomocnicze, wojsko i marynarka, zależy to od znaczenia, jakie przywiązuje się do panowania w powietrzu. Dlatego więc trzeba zapytać: czy jest korzystniejsze — nawet w bezpośrednim interesie wojska i marynarki — panować w powietrzu, czy też rozporządzać lotnictwem pomocniczem? Jeżeli nieprzyjaciel zdobędzie panowanie w powietrzu, lotnictwo pomocnicze stanie się bezużyteczne, co więcej — wojsko zostanie odcięte od swych tyłów, kraj wystawiony na wszelkie napady powietrzne.

Nawet we własnym, jeżeli można powiedzieć, najbardziej egoistycznym interesie wojsko i marynarka muszą uczynić wszystko, żeby postawić armję powietrzną w warunkach jak najbardziej dogodnych dla wygrania wojny powietrznej . . .". (Czerwiec 1928).

Ci, którzy podtrzymują bezwzględną konieczność lotnictwa pomocniczego, nigdy nie biorą pod uwagę wypadku, gdy wojsko i marynarka, zaopatrzone w lotnictwo pomocnicze, zmuszone będą działać przeciw nieprzyjacielowi panującemu w powietrzu.

Obecnie nie wolno już rozpatrywać dwóch wojsk lądowych lub dwóch flot morskich, jako działających

BIBLIOTEKA GŁÓWNA I CWFiA (II) Dział Zbiorów Ogólnych

w przestrzeni w odosobnieniu. Nie chodzi już o to, żeby zwyciężyć na lądzie lub na morzu, lecz — żeby zwyciężyć, a to jest co innego.

Lotnictwo pomocnicze ma wielkie znaczenie dla operacyj na powierzchni, lecz znaczenie to niknie jeżeli lotnictwo pomocnicze nie może istnieć jednocześnie z armją powietrzną. Douhet stwierdza, że lotnictwo pomocnicze nie może istnieć jednocześnie z armją powietrzną; wskutek tego trzeba je uznać za zbędne, bezużyteczne i niebezpieczne.

Zniesienie lotnictwa pomocniczego nie grozi żadnem niebezpieczeństwem broniom powierzchni, gdyż rozstrzygnięcie wojny powietrznej przyjdzie szybko. W wojnie powietrznej ważne jest tem bardziej nie zostać rozbitym, gdyż w powietrzu niema sposobów na opóźnienie rozstrzygnięcia. Wojna na powierzchni będzie z pewnością dłuższa, niż wojna w powietrzu, gdyż na powierzchni istnieją skuteczne sposoby opóźnienia rozstrzygnięcia. Ponieważ panowanie w powietrzu jest koniecznym i wystarczającym warunkiem zwycięstwa, w najwyższym stopniu ważnem staje się umożliwienie sobie zdobycia panowania w powietrzu.

„To też wojsko lądowe i marynarka wojenna dla wzmocnienia armji powietrznej muszą zrobić coś więcej, niż wyrzec się lotnictwa pomocniczego". (Listopad 1928).

Przez to Douhet chce powiedzieć, że należy nietylko znieść lotnictwo pomocnicze, lecz i zmniejszyć zasoby wojska i marynarki na korzyść armji powietrznej.

Zresztą tylko panujący w powietrzu będzie mógł dowolnie wykorzystywać lotnictwo pomocnicze. Jeżeli jest on zupełnie pozbawiony lotnictwa pomocniczego, czy może jego armja powietrzna obsłużyć wojsko lądowe i marynarkę wojenną? Tak, oczywiście — odpowiada Douhet —

wobec nieprzyjaciela o zneutralizowanem lotnictwie pomocniczem, samoloty armji powietrznej zawsze będą mogły latać i obserwować.

Badając zagadnienie lotnictwa pomocniczego, generał Douhet sądzi, że jeżeli wojsko lądowe i marynarka wojenna chcą mieć własne lotnictwo pomocnicze, muszą się zaopatrzyć w nie kosztem własnych kredytów, jak się zaopatrują w inne środki działania. Jedynie wojsko i marynarka są kompetentne w określeniu swych potrzeb co do powietrznych sił pomocniczych.

„Jeżeli lotnictwo pomocnicze rozpatrywać jako składnik konieczny do działania sił powietrznych powierzchni, trzeba wtedy, żeby w samej organizacji tych sił środki powietrzne uzyskały swoje miejsce tak, jak je mają wszystkie inne środki wojny. W skład organiczny wielkich jednostek naziemnych i morskich powinna wchodzić ściśle określona ilość środków powietrznych, jak się przewiduje dokładnie określony stosunek artylerji. Określenie tej ilości powinno należeć do kompetencji władz przeprowadzających organizację sił zbrojnych lądowych i morskich.

Zkolei armja powietrzna, rozporządzająca własnym budżetem, ściśle określonym, nie zaś — jak dawniej — chwiejnym i niepewnym, mogłaby przestudjować sposób najdogodniejszy do osiągnięcia swego celu, bez rozpraszania się w stałej trosce o obronę przed pretensjami innych resortów . . .

Wojsko lądowe i marynarka wojenna powinnyby powiedzieć aeronautyce: „Trzeba mi tego a tego, dajcie mi — zapłacę". Aeronautyka musiałaby dostarczać za zapłatą tego, czego się od niej żąda. W ten sposób — żadnych kompromisów, wszyscy są zadowoleni, na każdym ciąży właściwa odpowiedzialność.

. . . Określenie jakościowe i ilościowe potrzebnych wojsku i marynarce środków pomocniczych leży wyłącznie w kompetencji wojska i marynarki. Ten właśnie, kto organizuje, naprzykład wojsko lądowe, musi powiedzieć: „wojsko lądowe potrzebuje służby powietrznej do rozpoznania strategicznego, do . . . i t. d.". Żeby to powiedzieć, nie potrzeba żadnych wiadomości technicznych z dziedziny lotnictwa, wystarczy znać ogólne właściwości środków powietrznych, co obecnie stanowi już część wykształcenia ogólnego.

Jestem przekonany, że gdyby się przyjęło podobny system, lot-

nictwo pomocnicze zaczęłoby funkcjonować, lecz wojsko i marynarka prawie jednocześnie doszłyby do jego zrzeczenia się.

... Istotnie, zagadnienie byłoby wcale inne. Ponieważ lotnictwo pomocnicze opierałoby się na własnych budżetach wojska lądowego i marynarki wojennej, należałoby zadać sobie pytanie: czy dla zwiększenia potęgi wojska i marynarki trzeba użyć pewną część budżetu na środki powietrzne, czy też na środki lądowe lub morskie?

W ten sposób zagadnienie przybrałoby charakter względności, która hamowałaby najgorętsze wyobraźnie, a wniosek byłby prawdopodobnie następujący: co będziemy mogli zrobić z temi środkami, jeżeli nasza armja powietrzna nie zdobędzie panowania lub też przewagi albo wyższości w powietrzu? Jeżeli zaś zdobędzie, czy nie będziemy mogli prosić armję powietrzną o współdziałanie przeciw nieprzyjacielowi pozbawionemu środków powietrznych? Wszak najlepiej będzie zużyć wszelkie rozporządzalne środki na wzmocnienie naszych środków lądowych i morskich.

W ten więc sposób lotnictwo pomocnicze zmarłoby, zabite przez własnych obrońców". (Listopad 1929).

2. Bitwa powietrzna.

Wśród oponentów Douheta są tacy, którzy — przenosząc w dziedzinę operacyjną nowego środka walki prawa obowiązujące obecnie dawne bronie w dawnych dziedzinach operacyjnych: na lądzie i na morzu — wysuwają, jako zasadę, że przed jakąkolwiek bądź akcją przeciwko ziemi trzeba rozstrzygnąć walkę w powietrzu, t. j. zdobyć panowanie w powietrzu zapomocą jedynego sposobu, który może rozstrzygnąć każde starcie zbrojne, a mianowicie — bitwy. Analogicznie do tego co się dzieje na ziemi i na morzu, bitwa powietrzna będzie najważniejszym aktem wojny w powietrzu.

Inni autorzy widzą w bitwie powietrznej środek na opóźnienie rozstrzygnięcia w powietrzu, które Douhetowi wydaje się błyskawiczne.

„Wyższość powietrzna — pisze pułkownik Pinna — musi być osiągnięta zapomocą bitwy powietrznej. Najlepszym środkiem bo-

jowym do wydania bitwy powietrznej jest samolot myśliwski. Przy osiąganiu tego celu, bombardowania powietrzne powierzchni stanowią tylko akcję pomocniczą. Stają się działaniem głównem dopiero jako wykorzystanie starcia w powietrzu". (Sierpień 1928).

„Jakim sposobem można uzyskać przewagę w powietrzu (nie zaś panowanie w powietrzu)? — pyta generał Bastico. — Generał Douhet sądzi, że jest na to jedyny sposób — bitwa powietrzna... Jestem tego samego zdania, co i Douhet, że bitwy powietrznej należy szukać, a czasem narzucać ją nieprzyjacielowi, gdyż jest to najskuteczniejszy i najmniej kosztowny sposób zniszczenia jego armji powietrznej.

...Od 1926 r. obstaję przy konieczności bitwy powietrznej... Armja powietrzna o prawdziwym duchu zaczepnym powinna szukać przedewszystkiem bitwy powietrznej, która będzie głównym aktem walki o niebo, nie zaś bombardowanie". (Marzec 1929).

A oto są myśli generała Bastico o warunkach bitwy powietrznej:

„Szczególne warunki panowania w powietrzu zawsze lub prawie zawsze pozwolą stronie słabszej uniknąć dowoli bitwy, której wynik byłby dla niej z pewnością niekorzystny. Co prawda, gdy armja powietrzna ma swobodę działania, pozostawia ona taką samą swobodę przeciwnikowi. To też pozwala mu wykonywać analogiczne napady i nie jest jeszcze wiadome czy strona silniejsza nie będzie musiała ich znosić; możliwie, że będą to ukłucia szpilki, nie zaś uderzenia lancy, lecz i ukłucia są szkodliwe, a więc jest bardzo prawdopodobne, że w pewnej chwili zwycięzca straci cierpliwość i zacznie szukać bitwy, której chciał uniknąć. Dodam, że będzie to słuszne. Jego prawdziwym błędem byłoby, że zanadto zwlekał z wykorzystaniem przeciw armji powietrznej nieprzyjaciela najskuteczniejszego środka do jej zniszczenia.

...W każdym razie, bitwę trzeba uznać za najważniejsze działanie w walce powietrznej... sposób, w jaki ją można spowodować, zależy od okoliczności; najbardziej skuteczne z pośród tych sposobów będą: bombardowania i napady gazowe na żywotne ośrodki nieprzyjaciela". (Czerwiec 1929).

Komandor Fioravanzo ma ten sam punkt widzenia.

„Jeżeli nieprzyjaciel z jakichkolwiek bądź powodów uchyla się od bitwy powietrznej — pisze — panowanie w powietrzu pozostaje kwe-

stją sporną, gdyż siły nieprzyjaciela istnieją nadal, dobrze zaś zorganizowanego przeciwnika trudno zmusić do bitwy. Zczasem silniejsze siły powietrzne mogą się zużyć i stać się słabsze, położenie zaś może się odwrócić, a wówczas dojdzie do bitwy zupełnie tak samo jak w wojnie morskiej...

Wydaje się, że położeniem normalnem będzie ciągła walka między siłami obydwu stron i że walka ta skończy się nieuniknienie wyjściem z niej jednej strony jako zwycięskiej, drugiej zaś — jako zwyciężonej. Ze względu na właściwości środowiska powietrznego, które nie pozwala na unieruchomienie nieprzyjaciela, w wojnie powietrznej bitwa (jedna lub kilka) będzie bardziej prawdopodobna, niż w wojnie morskiej". (Lipiec 1929).

W dyskusji, generał Douhet zaznacza najpierw, że to nie on, lecz rotmistrz Hans Ritter twierdzi w „*Luftkrieg*", że bitwa jest jedynym sposobem uzyskania panowania w powietrzu. Następnie przytacza twierdzenia, któremi stara się udowodnić, że główną akcją w wojnie powietrznej nie jest bitwa powietrzna, lecz napad na ziemię nieprzyjaciela.

Konieczne jest użycie sił powietrznych zawsze z największą wydajnością. Douhet stara się postawić się w warunkach najdogodniejszych dla bitwy powietrznej; stąd zasada użycia w masie, która prowadzi do dążenia wprowadzenia na pole bitwy sił przewyższających siły nieprzyjaciela.

Stawiać jako cel wydanie bitwy powietrznej — oznacza to przypuszczać, że siły własne są szybsze od nieprzyjacielskich i że mogą zawsze zmusić przeciwnika do przyjęcia bitwy; wszystko to jest jednak problematyczne.

Poprostu trzeba sobie postawić cel wciągnięcia nieprzyjaciela w bitwę zapomocą jedynego istniejącego sposobu — przez bombardowanie go na ziemi.

Mówiąc o argumentach generała Bastico co do warunków, które muszą spowodować bitwę powietrzną, generał uważa te argumenty za dziwne. Jeżeli silniejsza

armja powietrzna, aby się pozbyć ukłuć szpilką, wyrzeknie się zadania uderzeń lancą i zacznie szukać nieprzyjaciela, który zawsze może jej się wymknąć — będzie to oznaczało, że jej dowódca stracił panowanie nad sobą.

Ponieważ nie można zmusić z całą pewnością nieprzyjaciela do bitwy, mając przed sobą jego silniejszą armję powietrzną, która bombarduje i zakaża własne ośrodki żywotne — należy więc własną armję powietrzną użyć tylko do bombardowania i zakażania ośrodków żywotnych przeciwnika.

Komandorowi zas Fioravanzo, który kończy swe studjum wnioskiem: „Wtedy dochodzi się do bitwy!" generał Douhet odpowiada:

„A to dlaczego? Z jakich powodów silniejsza armja powietrzna, która stała się słabszą, będzie musiała przyjąć bitwę — bitwę, które nie chciała przyjąć armja na początku mniej silna, stająca się dzięki temu silniejszą?" (Listopad 1929).

W innej formie wysuwa zarzut bitwie powietrznej major Mecozzi:

„Przedewszystkiem — obrona podstaw lotniczych, zmuszając do przyjęcia bitwy powietrznej, opóźni naruszenie równowagi w powietrzu i da wojsku lądowemu i marynarce wojennej możność i czas na prowadzenie wojny, również we właściwy im sposób, do czego potrzebne im będzie lotnictwo pomocnicze". (Maj 1928).

Dla zmuszenia zaś nieprzyjaciela do bitwy major Mecozzi widzi jako typ samolotu najbardziej skuteczny — typ najszybszy, a więc samolot myśliwski.

Samolot myśliwski — odpowiada Douhet — może narzucić walkę tylko w dziedzinie taktycznej, nie zaś strategicznej. Samolot bombardujący, który zamierza napaść na objekt naziemny, broniony przez lotnictwo myśliwskie, zmusza do walki lotnictwo myśliwskie, nie zaś lotnictwo myśliwskie narzuca ją lotnictwu bombardującemu. Lotnictwo myśliwskie musi atakować samoloty bombardujące

i nie może uchylić się od spotkania z niemi, chyba, że zrezygnuje z wykonania swego obowiązku. Jeżeli samolot bombardujący nie atakuje, myśliwcy nie mogą go zmusić do niczego.

Samolot bombardujący, który napada, narzuca walkę lotnictwu myśliwskiemu obrony; w walce lotnictwo myśliwskie ma wyższość pod względem szybkości i uzbrojenia. Lecz żaden myśliwiec nie może narzucić walki bombardjerowi, który spokojnie stoi w swoim hangarze.

Na tej właśnie omal zupełnej niemożności narzucania walki przeciwnikowi opiera się koncepcja armji powietrznej Douheta. Armja powietrzna może przeważać nad nieprzyjacielem swą zdolnością do walki, a jednak nigdy nie będzie pewna, że potrafi mu narzucić bitwę. Niema innego sposobu na zmuszenie nieprzyjaciela do walki, niż zadanie mu strat, chociażby uchylał się od spotkania. Napady na objekty naziemne odpowiadają tym wymaganiom.

Stąd zadania dla armji powietrznej Douheta: napadać na ziemię; jeżeli zaś napady te powodują walkę powietrzną — przyjmować ją, nie szukając jej jednak bezpośrednio i wprowadzać w akcję jak największe siły.

Obrona podstaw lotniczych przyśpieszy rozstrzygnięcie walki, prowadzi ona do walk powietrznych, których unikanie nie leży w interesach armji powietrznej. Obrona podstaw lotniczych działa na korzyść napadającej armji powietrznej. Ta zaś pod wpływem swych właściwości zdecydowanie zaczepnych wymaga jednej rzeczy: znalezienia nieprzyjaciela w powietrzu lub na powierzchni, gdyż ma ona zdolność do walki w powietrzu i zdolność do rażenia objektów na powierzchni.

* * *

Odpierając zarzuty dotyczące lotnictwa pomocniczego i bitwy powietrznej, Douhet zawsze przeciwstawia dążeniom

partykularystycznym ogólny punkt widzenia. Zasadniczą ideą, którą spotykamy w jego pismach omawiających te zarzuty, jest zawsze idea wydajności. Oponenci jego dążą do zwiększenia wydajności sił naziemnych i morskich, które same nie mogą się obejść bez lotnictwa pomocniczego, lub też badają wydalność sił powietrznych, które — wzięte zosobna — mają jedyny sposób uzyskania rozstrzygnięcia — bitwę powietrzną. Douhet, odwrotnie, przenosi badanie wydajności na najwyższy szczebel całości siły zbrojnej.

Właściwie postawione zagadnienie organizacji przedstawia mu się zawsze w sposób następujący: jaka jest organizacja poszczególnych sił — naziemnych, morskich i powietrznych — która daje całości siły zbrojnej maksymalną wydajność? Wskutek tego błędem byłoby szukać najlepszej organizacji dla tej lub innej siły wziętej zosobna. Dla Douheta zagadnienie użycia sił zawarte jest również w znalezieniu największej wydajności całości istniejących sił w ogólnej ekonomice wojny.

W świetle tej idei ogólnej ustala on reguły organizacji i użycia, niewiele się martwiąc tem, że reguły te stawiają w smutne położenie wojsko lądowe i marynarkę wojenną lub że stawiają one przed siłami powietrznemi zadania nieoczekiwane. Ponieważ siły powietrzne mogą działać w każdej z czterech różnych dziedzin operacyjnych: w operacjach naziemnych, operacjach morskich, napadach na ziemię nieprzyjaciela z powietrza i w obronie powierzchni kraju — konieczne jest uregulowanie ich użycia na szczeblu najwyższym, t. j. na szczeblu użycia całości siły zbrojnej. W przeciwnym wypadku doszłoby się do specjalizacji, która może dać wielką wydajność w każdej z czterech dziedzin operacyjnych, lecz niewątpliwie złą wydajność całości.

To też generał Douhet powtarza nieustannie, że znaczenie ma tylko wydajność całości.

Według niego, trzy składniki siły zbrojnej stanowią jedno narzędzie o trzech ostrzach, które naród wykorzystuje do zniszczenia materjalnego i duchowego oporu nieprzyjaciela. Narzędzie to musi dać *maksymalną wydajność*. Tylko to jest ważne; tylko zespół trzech ostrzy nas interesuje.

Bronić się na powierzchni i skupiać siły w powietrzu — oznacza więc wykorzystać podstawę obronną tam, gdzie da największą wydajność, żeby działać zaczepnie tam, gdzie działania zaczepne dają największą wydajność.

ROZDZIAŁ V.

SĄD ROZJEMCZY DLA TRZECH SKŁADNIKÓW SIŁY ZBROJNEJ.

Istota doktryny wojennej Douheta sprowadza się do sądu rozjemczego dla trzech składników siły zbrojnej, którego celem jest podział między nie kredytów przyznanych przez kraj na obronę, według zadań powierzonych każdej z trzech sił.

Zadanie trzech sił, zawarte w skrócie w formułce: „bronić się na powierzchni, żeby skupiać siły w powietrzu", wymaga w pierwszym rzędzie przydziału kredytów w ramach ścisłej oszczędności — siłom mającym za zadanie zabezpieczenie: siłom naziemnym, siłom morskim i obronie przeciwlotniczej kraju. Resztę da się w całości siłom powietrznym, obarczonym zadaniem uzyskania rozstrzygnięcia.

Oponenci przeciwstawili wyborowi Douheta niemałą ilość dowodów.

Nowe pomysły nie mogą służyć za podstawę doktryny wojennej dopóki nie zostaną usankcjonowane doświadczeniem.

Lotnictwo jest bronią drogą; wprowadzenie w życie doktryny Douheta zrujnuje państwo; zarzut ten wysuwa problemat finansowy.

Inni oponenci tworzą różne hipotezy, aby udowodnić

Douhetowi, że rozstrzygnięcie może być uzyskane gdzie indziej niż w powietrzu i żeby wykazać niebezpieczną stronę jego doktryny.

Wreszcie proponowano rozmaite inne sposoby podziału sił.

Wszystko to rozpatrzone jest dalej w szczegółach.

1. Doktryna nie jest usankcjonowana doświadczeniem.

Argument nowości punktu widzenia, podnoszony przez znaczną ilość oponentów, polega na twierdzeniu, że nie wolno budować nowej doktryny wojennej na ideach, których słuszność nie została stwierdzona doświadczeniem.

Podpułkownik Coop pisze:

„... wydaje się rzeczywiście możliwe i nawet prawdopodobne, że w przyszłych wojnach czynnikiem decydującym stanie się zdobycie panowania w powietrzu; że kraj zwyciężony w powietrzu i poddany niczem nie skrępowanym napadom nieprzyjaciela z powietrza, stanie się niezdolnym do długiego oporu w innych żywiołach ... i t. d. Do chwili jednak, aż te możliwości staną się rzeczywistością, jest to zagadnienie, którego rozwiązanie należy do przyszłości". (Luty i marzec 1928).

Generał Bastico myśli, że przed zdecydowaniem się na tak poważne zmiany, trzeba zaczekać na wyniki doświadczeń. Tego samego zdania są: admirał Valli i generał Bolatti: generał Bastico dodaje: „...Trzeba było poddać się nowym doświadczeniom, których wyniki są nieznane". (Czerwiec 1929). Wreszcie pewni oponenci zarzucają generałowi Douhetowi, że ideje jego nie są zgodne z regulaminem.

Podpułkownikowi Coop Douhet odpowiada, że zagadnienie trzeba rozpatrzeć. Oczekiwanie wyników doświadczeń jest niebezpieczne. Możemy myśleć i rozważać; wszystkie dane ku temu są w naszem ręku.

Odpowiadając generałowi Bastico, Douhet bardziej jeszcze rozwija swą myśl. Powiedzieć: może się stać, że armja powietrzna będzie czynnikiem rozstrzygającym, ponieważ jednak tego nie wiemy, będziemy działać tak, jakby nim nie była — jest to rozumowanie, które może spowodować upadek własnego kraju; jeżeli w praktyce lotnictwo okaże się decydujące, nie będzie już czasu na zapobieżenie temu.

Oczekiwanie na doświadczenia może się okazać śmiertelne, gdyż doświadczenia mogą się obrócić przeciwko nam.

Samoloty latają, gazy zabijają — czegoż jeszcze trzeba do rozumowania? W danym wypadku byłoby zbyt niebezpieczne iść w ślady świętego Tomasza, gdyż chodzi o gazy, których nie można dotykać i które zabijają przed przekonaniem się o ich skuteczności.

Na zarzuty, że jego ideje nie są zgodne z regulaminami, Douhet odpowiada:

„Można powiedzieć komukolwiek: działał pan źle, gdyż przekroczył pan postanowienie regulaminu, lecz nie można mówić: idea pana jest błędna, gdyż nie jest regulaminowa". (Maj 1929).

Do użycia wielkiej jednostki trzeba zastosować przepisy obowiązujących regulaminów.

W użyciu własnego rozumu, przy poszukiwaniu rozwiązania pewnego zagadnienia, korzysta się z większej swobody.

Prawo zwykle jest usankcjonowaniem zwyczaju; powstaje ono wolno w świadomości przed tem, nim zostanie przyjęte i napisane.

2. Lotnictwo jest bronią drogą.

Zagadnienie, które właściwie nie dotyczy strony technicznej sprawy, tem niemniej jest podstawowe, to zagadnienie finansowe.

Sprawa ta wywołała dwie grupy zarzutów: jedna dotyczy kosztów lotnictwa, druga kwestji bardziej ogólnej— miejsca przyznanego lotnictwu w obronie narodowej.

Pośród wielu innych, admirał Valli i generał Bolatti wysunęli twierdzenie, że koszta lotnictwa są nie do wytrzymania.

„Broń powietrzna — pisze admirał Valli — raz użyta, ulega niezwłocznemu zmniejszeniu się jej wartości wojskowej... ma ona jedną słabą stronę nie do naprawienia... oddział lotniczy ma zdolność niszczycielską ograniczoną do jednego tylko wystąpienia, gdyż po zrzuceniu ze skutkiem lub bez, bomb, staje się on celem, pasywą, kapitałem narażonym na wyjątkowe ryzyko i straty; brakuje mu stałego potencjału...

Poto właśnie, żeby wyrównać tę niepoprawną słabość, połączoną z wielkością pracy, którą trzeba wykonać, niezbędna jest nienadająca się urzeczywistnić w praktyce ilość środków. W ten sposób dla kraju, który nie jest bogaty, byłoby niewskazane i niewykonalne prowadzenie wojny, oparte na niedostępnych środkach finansowych". (*Rivista Marittima*, lipiec — sierpień 1928).

Generał Bolatti pisze, że

„liczba samolotów, lotów i t. p.... musi być zwiększona w stopniu, którego nie wytrzyma żaden budżet". (*Rivista di Artiglieria e Genio*, sierpień 1928).

Odpowiadając swym oponentom, Douhet stwierdza:

„Dyskusja o kosztach broni powietrznej — pisze — przypomina nieco dyskusję o jej prawności.

Konieczność zaopatrzenia się w daną broń jest zupełnie niezależna od jej ceny — wynika ona jedynie z potrzeb techniki wojny.

Kraj nie może powiedzieć nieprzyjacielowi: ta broń jest zbyt droga — walczmy tańszą. Jeżeli się chce osiągnąć określony cel, trzeba się zaopatrzyć w środki odpowiednie do jego osiągnięcia. Kto więc woli umrzeć, niż kupić drogie lekarstwa, chociażby musiał wydać na nie cały swój majątek? Droga czy tania, broń powietrzna jest jednak konieczna w dostatecznej ilości, jeżeli zapewnia narodowi bezpieczeństwo.

Dlatego też koszta broni, jeżeli mogą nawet zainteresować ekonomistów, wcale nie interesują tych wszystkich, którzy badają zagadnie-

nie wojny jako takie. W przeciwnym wypadku moglibyśmy jeszcze dyskutować o tem, czy lepiej jest uzbroić żołnierzy w kije czy karabiny". (Listopad 1929).

Oprócz tego, czy można być pewnym, że broń powietrzna stanie się droższa, niż inne?

Gdy się rozpatruje ceny kilku różnych rodzajów broni, nie należy porównywać tylko kosztów samej broni.

Cena broni powinna zapewniać ten lub inny potencjał skuteczności działania. Interesuje nas tylko ta skuteczność i nic więcej.

Cenę trzeba odnieść do spodziewanej wydajności; broń więc będzie tem mniej kosztowna, im większe staty będzie mogła zadawać przy równej cenie.

Przy równej cenie, broń powietrzna niewątpliwie jest zdolna do zadawania nieprzyjacielowi większych strat. W przeciwieństwie do tego co twierdzą, broń powietrzna jest najtańsza.

„Dwieście współczesnych samolotów... kosztuje 2 miljardy [1]) czyli tyle co 2 wielkie okręty. Lecz te dwieście samolotów może w ciągu jednej wyprawy zrzucić 1.200 do 1.600 tonn bomb, inaczej mówiąc — tonaż odpowiadający amunicji przewożonej na trzech wielkich okrętach... W ciągu 60 lotów mogą one zrzucić ładunek bomb równy ogólnemu tonażowi trzech wielkich okrętów, który kosztuje tyle, ile wszystkie samoloty.

Żaden wielki okręt nie mógłby w czasie wojny wystrzelić ładunku pocisków równego jego własnemu ciężarowi...

Wielki samolot bombardujący łatwo może wykonać około sześćdziesięciu wypraw, zmieniając kilka silników. Pociski do rzucania — bomby lotnicze — w przeciwieństwie do artyleryjskich, zawierają dużo materjału czynnego (wybuchowego, zapalającego, trującego) i mało metalu.

Przy równych wydatkach, zdolność zaczepna broni powietrznej jest o wiele większa". (Listopad 1928).

---

[1]) Prawdopodobnie lirów włoskich. *(Tłumacz).*

Armja powietrzna kosztuje drogo? A czy wiedzą o tem co kosztował każdy centnar pocisków wystrzelonych przez flotę angielską w wojnie światowej? Kwota ta z pewnością jest fantastyczna, a większa część tych pocisków spadła w morze.

Wojna światowa kosztowała miljardy, chociaż wojny powietrznej nie było.

Douhet dochodzi do wniosku, że trzeba być bardzo ostrożnym, przystępując do porównawczego obliczania kosztów różnych rodzajów broni. Według jego zdania, broń powietrzna jest najtańsza.

Kwestję udziału lotnictwa w całości budżetu obrony narodowej szczegółowo badał inżynier Attal, który pisał:

„W swych dokładnych obliczeniach generał Douhet uwzględnia ściśle czynnik ekonomiczny; wszystkie swe pomysły ogranicza możliwościami budżetowemi. Lecz, aby zrobić coś istotnie korzystnego, trzeba — odwrotnie — zupełnie oderwać się od tych możliwości. Nie obrona nasza musi być ograniczona możliwościami budżetowemi, lecz budżet przystosowany do potrzeb naszej obrony.

Generał Douhet rozumuje bardzo dobrze z punktu widzenia wojskowego, gdzie dla wykonana swych zamiarów trzeba się zadowolnić rozporządzalnym kredytem; ja rozumuję jak przemysłowiec. W mej karjerze zawodowej miałem okazję zajmować się różnemi sprawami. Jedyną rzeczą ważną jest, by interes był dobry. Gdy interes jest dobry, pieniądze zawsze się znajdą". (Kwiecień 1929).

Jest to zupełnie zgodne z innemi myślami inżyniera Attala, który ustala, jako bardziej ogólną, regułę obrony narodowej:

„Dla zwycięstwa trzeba rozwijać wszystkie składniki siły zbrojnej tak, aby każdy z nich był decydujący. A więc rozwijać jak najwięcej broń powietrzną, lecz jednocześnie rozwijać w najwyższym stopniu inne bronie". (Lipiec 1929).

Douhet odpowiada, że najważniejsze jest wyciągnąć przedewszystkiem z wydanych pieniędzy jak najwięcej korzyści. Przemysłowiec, któryby niedbał o to, łatwoby

doszedł do bankructwa. Technika wojny nie może określać wielkości zasobów, które się poświęca na obronę. Naród powinien najpierw żyć, potem się zbroić.

Zresztą rozmowy o przekraczaniu możliwości budżetowych są dla Douheta czystą fantazją. Trzeba, pozostając w ramach rozporządzalnych zasobów, uczynić wysiłek, aby zapewnić sobie na wypadek wojny środki do zdobycia panowania w powietrzu. Sprowadza się to do poszukiwania maksymalnej wydajności środków ściśle ograniczonych.

3. Różne hipotezy wojny.

Aby udowodnić mylność lub chociażby przesadę w teorji Douheta, niektórzy włoscy autorzy wojskowi usiłują wymyślić różne hipotezy, dające rozstrzygnięcie wojny zapomocą innych środków, niż proponowane przez Douheta.

„Przypuśćmy — pisze pułkownik Targa — że gdy armje powietrzne i floty obu przeciwników walczą ze zmiennem powodzeniem, właściwem każdej walce, wojsko lądowe jednej ze stron, porzuciwszy postawę czysto obronną, rzuca się na nieprzyjaciela i rozbija go doszczętnie. Są to rzeczy, które mogą się stać, szczególnie, gdy jedna z dwóch stron jest ożywiona energją, jaką daje przejście do natarcia. Przypuśćmy wypadek zupełnie prawdopodobny, że wojsko to osiągnie powodzenie, które pozwoli mu wtargnąć na terytorjum przeciwnika, a więc zająć miasta, ośrodki przemysłowe i t. p.... t. j. punkty, które będą potrzebne armji powietrznej dla jej egzystencji. Możliwości tej, a raczej tego prawdopodobieństwa, które przewidujemy, nie wolno całkowicie wyeliminować. I cóż wówczas?". (Listopad 1928).

Jeżeli przypuścić to wszystko — odpowiada generał Douhet — dojdzie się do wniosku, że to wojsko wygra wojnę.

Między dwiema armjami powietrznemi pułkownika Targa, z których jedna jest znacznie silniejsza od drugiej i posiada maksymum środków powietrznych, rozwija się

walka ze *zmiennem powodzeniem, właściwem każdej walce;* w przeciwieństwie do tego, w walce naziemnej widzimy u pułkownika Targa nie *zmienne powodzenie, właściwe każdej walce*, lecz zdecydowaną porażkę przeciwnika i mniej lub bardziej całkowite zajęcie jego terytorjum. Mamy tu brak logiki i sprawiedliwości. Przewidywania takie niczego nie dowodzą.

Generał Bollati daje dwie hipotezy, w których narzuca przeciwnikowi różne postawy. *(Rivista di Artiglieria e Genio*, listopad 1928).

W hipotezie pierwszej, generał Bollati przypuszcza, że jedna ze stron, zgodnie z teorją Douheta (zadanie obronne dla wojska i marynarki, zadanie zaczepne dla armji powietrznej), znajduje się w obliczu nieprzyjaciela, który działa zaczepnie we wszystkich żywiołach.

Douhet zaznacza, że hipoteza ta jest mglista i wymaga sprecyzowania, np. w sposób następujący: gros naszych sił skupia się w armji powietrznej, ograniczając wojsko lądowe i marynarkę wojenną do zadań obronnych, gdy tymczasem nieprzyjaciel chce nacierać we wszystkich trzech żywiołach. Chcieć jednak i móc — to są rzeczy różne.

Jeżeli więc zasoby przeciwników w całości są równowartościowe, własna armja powietrzna będzie silniejsza, niż nieprzyjacielska; to też będzie miała prawdopodobieństwo zwycięstwa, a wskutek tego — przez zdobycie panowania w powietrzu—zakończenia wojny na naszą korzyść.

Zasada: bronić się na powierzchni, żeby skupić siły w powietrzu — nie daje matematycznej pewności zwycięstwa, niezależnie od tego, jaki będzie nieprzyjaciel. Zapewnia tylko podział sił najodpowiedniejszy do osiągnięcia maksymalnej wydajności.

Postawa obronna pozwala na zrównoważenie sił znacz-

nych przez siły mniejsze. Jest to prawda na powierzchni, nie zaś w powietrzu. Stosujmy więc działania obronne i zaczepne tam, gdzie dają one odpowiednio największe korzyści.

W drugiej hipotezie, generał Bollati przypuszcza, że wojsko lądowe i marynarka wojenna obydwu stron są zorganizowane i działają obronnie, mając armje powietrzne zaczepne. I stawia pytanie: „Przed kim się bronić, jeżeli nikt nie naciera?" Przecież—odpowiada Douhet—istnieje przykład z wojny światowej, gdy w ciągu lat nie działo się nic innego.

4. Inne sposoby podziału sił.

Proponowano też inne sposoby podziału sił.

Generał Bollati pisze:

„Armji powietrznej trzeba przydzielić pewną wielkość Z, będącą maksymalną w stosunku do minimum uznanego za konieczne dla lotnictwa pomocniczego wojska lądowego i marynarki wojennej (X i Y). Jeżeli sumę wszystkich zasobów w całości oddanych lotnictwu oznaczyć D, to $D = X + Y + Z$; stąd $Z = D - X - Y$".

Douhet stwierdza, że to maksymum śmiechu jest warte. Z nie jest ani maksymum, ani minimum; jest to resztka, która może być znikoma i nawet równa zeru, gdyż D jest stała.

Generał Bollati dodaje:

„Dwa starsze składniki siły zbrojnej — wojsko i marynarka — nie mogą nie przyznać, że młodsza siostra — flota powietrzna — zdobyła już takie znaczenie, iż w ogólnych ramach operacyj wojennych może działać na własną korzyść tam, gdzie one operować nie mogą. Może nawet zastąpić je w odpowiednich okolicznościach i może również z korzyścią wesprzeć je w ich własnych operacjach. Absurdem byłoby, gdyby starsze składniki siły zbrojnej odmówiły środków potrzebnych jej do wykonania tych zadań. Lecz i ona również jest w stanie dać im cenną pomoc, bez której już nie mogą się obejść... Jednak-

że nawet jeżeli nie może ona nic żądać wzamian, ma obowiązek być hojną w granicach własnych możliwości". *(Rivista Militare Italiana).*

Według myśli generała Bollati — pisze generał Douhet—armja powietrzna, najmłodsza siostra, staje się kopciuszkiem, który musiałby wyrzekać się wszystkiego na rzecz swego starszego rodzeństwa. Pozostanie dla niej tylko to, co rodzeństwo uzna za bezużyteczne dla siebie.

Według generała Bollati, głównym obowiązkiem aeronautyki jest zwiększenie wydajności wojska lądowego i marynarki wojennej—wszystko inne schodzi na drugi plan.

Pochodzi to z ducha partykularyzmu, który nie potrafi wznieść się do zrozumienia potrzeb całości siły zbrojnej.

Inżynier Attal proponuje inną miarę. Żąda, żeby każdy składnik siły zbrojnej był rozwinięty tak, jakgdyby każdy był bronią rozstrzygającą. Wskutek tego trzeba rozwinąć do maksymum armję powietrzną, lecz jednocześnie rozwinąć w najwyższym stopniu inne bronie. Lecz wszystko to napotyka przeszkodę natury finansowej. (Lipiec 1929).

Douhet uważa, że myśl ta przeciwna jest *zdrowemu rozsądkowi.* Zagadnienie jest tu wyminięte; sposób ten nie daje żadnej skali porównawczej. Myśl ta wynika z innej myśli, że wszystkie żywioły mogą być rozstrzygające; przesłanka, która się zatrzymuje na możliwości, a nie sięga prawdopodobieństwa.

„Przeciętna" ta rozstrzyga zagadnienie „prawidłowego stosunku części" (pojęcie, które określa zagadnienie, lecz nie daje jego rozwiązania) uniwersalnie, dąży do uniknięcia stronniczości, a prowadzi do pozostawienia wszystkiego przypadkowi. Prowadzi to do idealnie linearnego rozczłonkowania sił, co—jak każdy o tem wie—

jest najlepszym środkiem, aby się dać pobić wszędzie. Jest to przedewszystkiem organizacja niepewności.

Douhet chciałby, ażeby dla rozbicia jego poglądów powiedziano mu, że rozstrzygnięcie będzie gdzie indziej, że trzeba skupiać siły na lądzie lub na morzu. Zamiast tego, mówią mu, że trzeba się rozpraszać wszędzie. Doprawdy, nikogo to nie przekona.

Komandor Fioravanzo również proponuje inny podział sił. Pisze on:

„Generał Douhet mówi w sposób ogólny, że marynarka wojenna musi się ograniczyć do działań obronnych; następnie precyzuje, że w szczególnym wypadku Włoch, marynarka mogłaby ograniczyć się do wzbronienia komukolwiek bądź żeglugi na morzu Śródziemnem bez naszego pozwolenia.

Nie jest to zadanie decydujące. Trzebaby było uzyskać bezpieczeństwo własnych komunikacyj na morzu Śródziemnem, do tego zaś opanować morze Śródziemne i wyjścia z niego. Jak mogłoby to być wykonane?

Zaczniemy od hipotezy skupienia sił w powietrzu w sposób decydujący. Oznacza to, że aeronautyka będzie mogła dać marynarce maksymalną pomoc, czyli uczynić niemożliwem dla sił morskich i powietrznych nieprzyjaciela posługiwanie się bazami morskiemi i powietrznemi, rozlokowanemi na brzegach morza Śródziemnego. Nie myślę, by marynarka mogła żądać więcej — warunki te są optimalne, gdyż w ten sposób wypchniemy całego nieprzyjaciela na ocean... Marynarka ogromnie się cieszy, lecz ponieważ jest mała („same drobnoustroje"), staje więc przed zagadnieniem zabezpieczenia własnej komunikacji na oceanie, co najmniej w strefie podejść do Gibraltaru, oraz przed zagadnieniem nękania na oceanie handlu morskiego nieprzyjaciela.

Twierdzenie to wydaje się paradoksalne, lecz jest logiczne; im silniejsza będzie aeronautyka włoska i im bardziej będzie zmuszała siły morskie innych narodów do trzymania się zewnętrznych krańców morza Śródziemnego, tem własna marynarka musi być silniejsza i zdolniejsza do długiego pływania i do pływania na oceanie.

Oszczędzać na marynarce dla rozwoju aeronautyki byłoby absurdem strategicznym i błędem ekonomicznym. Marynarka wojenna i aeronautyka, w szczególnych warunkach geograficznych Włoch, znaj-

dują się w takiej wzajemnej zależności, że jedna i druga muszą być bardzo silne.

A więc dla Włoch skupianie sił w powietrzu równoznaczne jest ze skupianiem sił na morzu". (Lipiec 1929).

W ten sposób komandor Fioravanzo proponuje podział: „Obrona na ziemi, żeby skupić siły na morzu i w powietrzu".

A oto odpowiedź Douheta:

„Po wojnie słyszało się twierdzenie, że podstawowem zadaniem marynarki wojennej jest zabezpieczenie własnych komunikacyj morskich i zakłócenie nieprzyjacielskich.

... Cel taki w pewnych okolicznościach może się okazać zupełnie niewykonalny. Można zaznaczyć, że dla Włoch brak surowców, na które cierpią, nadaje największe znaczenie ich komunikacjom morskim i że wskutek tego uniemożliwienie korzystania z nich mogłoby doprowadzić do nieobliczalnych wyników".

Lecz cel ten wydaje się niewykonalnym. Trzeba wyznaczyć sobie cel wykonalny, chociażby skromniejszy.

Hipoteza pierwsza: wypadek wojny między Włochami a jednem z dwóch mocarstw rozlokowanych na brzegach morza Śródziemnego.

„Jaki cel praktyczny i wykonalny może sobie postawić w tym wypadku nasza marynarka? Wzbronić nieprzyjacielowi pływania na morzu Śródziemnem? Oczywiście — tak. Zabezpieczyć własne komunikacje na morzu Śródziemnem? Oczywiście — tak. Zabezpieczyć własne komunikacje i przerwać nieprzyjacielskie poza morzem Śródziemnem? Oczywiście — nie.

Cel ten nie da rozstrzygających wyników. Jednakże dą nam pewną swobodę pływania na morzu Śródziemnem. Wynik ten będzie dla nas decydujący. Przeciwnie, działania przeciw nieprzyjacielowi poza morzem Śródziemnem łatwo mogą się stać rozstrzygającemi na naszą niekorzyść. W tym wypadku należy do nas tylko ochrona morza Śródziemnego".

Hipoteza druga: wypadek wojny między dwiema koalicjami mocarstw, z których żadna nie leży tak jak my [1]) na brzegach morza Śródziemnego.

---

[1]) Włochy. *(Tłumacz).*

„Miałoby się więc obok marynarki włoskiej — inne; te właśnie zajęłyby się oceanem. Marynarce włoskiej przypadłoby zadanie wzbronienia nieprzyjacielowi jakiejkolwiek bądź żeglugi na morzu Śródziemnem".

Przechodząc do krytyki komandora Fioravanzo, Douhet pisze:

„Nie rozumiem, w jaki sposób panowanie nad wyjściami z morza Śródziemnego mogłoby zabezpieczyć nasz handel morski, gdyż musiałby on przedewszystkiem dotrzeć do tych miejsc.

„Dla uzyskania tego bezpieczeństwa trzebaby było móc opanować ocean po tamtej stronie tych wyjść".

To czego żąda komandor Fioravanzo jest marzeniem.

„Zmusić nieprzyjaciela do trzymania się zewnętrznych krańców morza Śródziemnego wcale nie jest zadaniem aeronautyki, jest to zadanie marynarki wojennej, które potrafi ona chlubnie wykonać. Skoro zadanie to będzie wykonane, znajdzie się ona przed nierozwiązalnym problemem zabezpieczenia własnych komunikacyj na oceanie i co za tem idzie — przerwania komunikacyj nieprzyjaciela. Nierozwiązalność tego problemu wynika ze szczególnych warunków, w jakich się znajdujemy i które czynią to dla nas niemożliwem, jeżeli jesteśmy sami wobec jednego ze śródziemnomorskich mocarstw europejskich.

... Szczególne położenie Włoch nie stwarza stosunków wzajemnej zależności między marynarką wojenną a aeronautyką, poprostu stawia jednej i drugiej zadania taktyczne, które się wyrażają: po pierwsze — w opanowaniu morza Śródziemnego, *mare nostrum*, po drugie — w opanowaniu powietrza, które jest nad niem, *aer nostrum*". (Listopad 1929).

5. Trzeba mieć wojsko lądowe i marynarkę wojenną.

Douheta oskarżano o dążenie do zniesienia wojska lądowego i marynarki wojennej.

Pułkownik Targa przytacza artykuł Douheta, w którym ten głosi, że

„... żywiołem decydującym dziś jest żywioł powietrzny... Żeby stworzyć sobie najdogodniejsze warunki dla zwycięstwa w żywiole

rozstrzygającym, trzeba skupić siły w tym żywiole, unikając rozproszenia sił we wszystkich żywiołach, które powoduje w ramach całości wojny rozwijanie się linearne, najgorsze ze wszystkich sposobów rozwijania się". „Przyznajemy — dodaje pułkownik Targa — że po dojściu do tego punktu, oczekiwaliśmy wniosku w rodzaju następnego: a więc wojsko lądowe i marynarka wojenna przeżyły się, byłoby dobrą sprawą oddać je do muzeum". (Listopad 1928).

Również generał Bollati, zaznaczywszy, że Douhet żąda zniesienia lotnictwa pomocniczego wojska i marynarki, dodaje, myśląc temiż kategorjami:

„Jutro, niewątpliwie, trzeba będzie znieść wojsko lądowe i marynarkę, aby poświęcić wszystkie zasoby narodowe armji powietrznej". (Listopad 1928).

Douhet odpowiada, że zadanie *bronić się*, które się przywiązuje do sił powierzchni, wskazuje wyraźnie, że się zachowuje wojsko i marynarkę. Skupić siły na jednym punkcie — nie oznacza oddać nieprzyjacielowi wszystkie inne punkty. Skupienie sił w powietrzu nie oznacza odsłonięcia frontu lądowego i morskiego.

W żywiołach nierozstrzygających trzeba przyjąć postawę obronną zapomocą minimum sił, aby skupić gros sił w żywiole decydującym, gdzie się zamierza nacierać.

Jest to tylko zastosowanie odwiecznej zasady sztuki wojennej, słusznej w każdym czasie, w każdem miejscu i we wszelkich warunkach. Aby zwyciężyć, trzeba skupić siły w punkcie rozstrzygającym; udowodniono to całą tysiącletnią historją wojny. Skupienie sił w punkcie rozstrzygającym możliwe jest tylko pod warunkiem osłabienia sił na punktach, które nie decydują.

Wniosek ten nie ma w sobie nic oryginalnego. Oryginalne jest jedynie jego zastosowanie.

Wreszcie Douhet korzysta z porównania matematycznego, które ilustruje jego sposób myślenia w formie bardziej uchwytnej.

„Niech C — pisze — będzie sumą zasobów, które kraj może oddać do rozporządzenia siły zbrojnej, E — dla wojska lądowego, M — dla marynarki wojennej, A — dla aeronautyki. Mamy $C = E + M + A$. Niech V oznacza wartość całej siły zbrojnej. Mamy więc $V = E \times M \times A$. Zagadnienie obrony kraju polega na nadaniu E, M i A wielkości odpowiadających pierwszemu równaniu, w którem C jest dane i które czynią iloraz V największym.

Nie można znieść ani E, ani M, ani A, gdyż wówczas V stałoby się zerem. Trzeba zwiększyć najważniejszą mnożną, nie znosząc innych". (Listopad 1929).

Douhet zawsze bronił się przed posądzeniem o chęć zniesienia wojska i marynarki. To, że dążył do ich zmniejszenia, wynika z samej doktryny: „Bronić się na powierzchni, żeby skupić siły w powietrzu". Żąda on tego w formie znacznie mniej jasnej w *Panowaniu w powietrzu*, gdzie wysuwa zasadę:

„Dążyć do stopniowego zmniejszenia sił lądowych i morskich i zwiększenia sił powietrznych, zdolnych do osiągnięcia panowania w powietrzu". (1921).

Co się zaś tyczy zarzutu, że sprowadza wojsko i marynarkę do roli drugorzędnej, zarzut ten ani grzeje, ani ziębi Douheta. Jest to kwestja sentymentu, który nie ma nic wspólnego z dyskutowanem zagadnieniem technicznem. *(Rivista di Artiglieria e Genio,* maj 1922).

Jeżeli w przyszłej wojnie, dzięki oporowi na powierzchni, armja powietrzna osiągnie rozstrzygnięcie, będzie to oznaczało, że wszystkie trzy składniki siły zbrojnej brały udział w zwycięstwie. Albowiem gdyby jeden z nich nie wykonał swego zadania, zwycięstwo byłoby niemożliwe.

CZĘŚĆ CZWARTA

STUDJUM KRYTYCZNE

Przedstawienie doktryny i studjum polemiki dały czytelnikowi możność zaznajomienia się ze wszystkiemi ideami Douheta. Dotychczas omówienie było objektywne — autor systematycznie unikał sądów własnych.

Obecnie, mając ku temu prawie wszystkie dane, przystępuję do krytyki doktryny. Rzecz jasna, że następne rozdziały będą miały wartość tylko mego własnego sądu; innej wagi nie należy do nich przywiązywać.

Część IV zawierać będzie przedewszystkiem szkic historyczny rozwoju doktryny, który obejmie studjum prac Douheta, wydanych poczynając od 1921 r.

Następnie zbadana zostanie krytyka francuska, która ukazała się po r. 1930 i na którą Douhet nie mógł już odpowiedzieć.

Wreszcie studjum będzie dążyło do wyodrębnienia części specyficznie włoskiej, części spornej i części bardziej ogólnego znaczenia. W tem studjum krytycznem rozpatrywana będzie jedynie doktryna w ostatecznej jej formie.

ROZDZIAŁ I.

ROZWÓJ DOKTRYNY.

Według rozdziałów, przedstawiających doktrynę w jej formie ostatecznej, można sobie stworzyć niesłuszne wyobrażenie, że jest to blok prawie jednolity. W rzeczywistości jednak czytanie prac Douheta, które się ukazały poczynając od r. 1921, pozwala wykryć pewną ewolucję podlądów, nie dotyczącą wprawdzie istoty doktryny powietrznej, ustalonej w linjach zasadniczych już w 1921 r. jednakże mającą styczność ze sposobem rozumowania autora, szczególnie zaś ze zmianami jej planu. Douhet stając z początku na szczególnym punkcie widzenia lotnika, wznosi się stopniowo do punktu widzenia bardziej ogólnego — obrony narodowej. Doktryna, dotycząca pierwotnie prawie wyłącznie sił powietrznych, rozciągnęła się następnie na całość siły zbrojnej. Lecz odrazu tkwiło w jej zarodku to, co miało się stać jej fazą ostateczną.

Pierwsze stadjum — 1921 r.

W 1921 r. zostało napisane *Panowanie w powietrzu* o myśli przewodniej — wydajność. Myśl tę spotyka się na każdej stronie. W rozdziale I *Panowania w powietrzu* (1921) znajdujemy:

„Gdy wojna światowa się skończyła, to znaczy gdy minęła konieczność uzyskania chociażby najmniejszej, lecz szybkiej wydajności

trzeba pracować zupełnie inaczej, czyli badać sposoby znalezienia wydajności maksymalnej zapomocą minimalnych środków". (1921).

Ale badana wydajność dotyczy przedewszystkiem sił powietrznych. Już w rozdziale II *Panowania w powietrzu* spotykamy się z zagadnieniem, które będzie się powtarzało nieustannie aż do końca i nie znajdzie nigdy rozwiązania.

„Czy przy obecnym stanie aeronautyki, najsilniejsze wojsko lądowe, rozwinięte w Alpach, i najsilniejsza marynarka, krążąca na morzu Śródziemnem, będą mogły *skutecznie* uniemożliwić zniszczenie Rzymu, Medjolanu, Wenecji lub innego z naszych 100 miast przeciwnikowi, któremu spodoba się to uczynić, a który przygotuje się do tej akcji odpowiednio?" (1921).

Podstawą nowej doktryny staje się przewrót dokonany przez lotnictwo, przewrót wynikający z właściwości zaczepnych broni, która pozbawia nieprzygotowanego nieprzyjaciela czasu i możności zastosowania odpowiednich środków zaradczych. Żadnej obrony nie można przeciwstawić nowej broni, która może dosięgnąć serca kraju i zadać mu cios śmiertelny.

W 1921 r. Douhet sformułował ściśle określenie panowania w powietrzu, o którem mówił już w 1909 r. Podkreślił także znaczenie panowania w powietrzu, jak również możność zdobycia go już obecnie i ogromne skutki tego zdobycia. „Zdobyć panowanie w powietrzu to znaczy zwyciężyć; być pobitym w powietrzu — to znaczy być zwyciężonym". (1921).

Ideą końcową jest to, że obronę narodową zapewnić mogą tylko siły powietrze, zdolne w wypadku wojny do zdobycia panowania w powietrzu. Idea wyraźnie uwidoczniająca partykularyzm lotnika.

Narzędziem przeznaczonem do zdobycia panowania w powietrzu będzie armja powietrzna — główne narzę-

dzie obrony narodowej, zdolne do walki w powietrzu i do bombardowania powierzchni.

Już w 1921 r. generał Douhet zaznacza, że wszystkie właściwości oparte na szybkości samolotów nie są stałe, a więc są niepewne; przewaga szybkości pewnego dnia może zniknąć. Jeżeli liczyło się tylko na szybkość — wszystko upadnie, gdy szybkość ta zniknie.

Szczegółowo wskazane są właściwości wojny powietrznej — przewaga natarcia, bezsilność obrony.

Organizacja musi być pochodną wytkniętego celu. I Douhet zaznacza już „że zasoby, które kraj przeznacza na obronę, dzielą się sposobem empirycznym, tak że właściwa proporcja może być wynikiem tylko szczęśliwego przypadku". Dlatego też żąda:

1 — organu, któryby ustalał odpowiedniejszy stosunek między siłami lądowemi, morskiemi i powietrznemi i według tego stosunku dzielił zasoby obronne;

2 — organu, który na wypadek wojny byłby gotów do objęcia dowództwa całości trzech składników siły zbrojnej celem uzgodnienia ich działań.

Douhet wznosi się już do koncepcji całości obrony narodowej; myśl jego pozostaje tu jednak czysto teoretyczna i ogranicza się do zagadnień organizacyjnych.

W 1922 r. Douhet wyraźniej już żąda jedynego ministerstwa, zarządzającego przygotowaniem siły zbrojnej, z trzema podsekretarjatami stanu (wojsko lądowe, marynarka wojenna, lotnictwo), ponadto — jedynego dowództwa dla całości siły zbrojnej. Wiadomo że we Włoszech jedyne ministerstwo zostało utworzone w 1927 r. — zniesione w 1929 r. i wznowione w 1933 r.; z drugiej strony, marszałek Badoglio jest szefem Ogólnego Sztabu Generalnego od 1927 r. W ten więc sposób stworzono

wszystkie organizacje kierownicze i dowódcze, żądane przez Douheta.

W 1921 r. Douhet godził się na współistnienie armji powietrznej i lotnictwa pomocniczego; jedna — niezależna, drugie — w rozporządzeniu wojska i marynarki. Uwypuklono wybitnie przewagę armji powietrznej, przeznaczonej do zdobycia panowania w powietrzu.

Co się tyczy obrony przeciwlotniczej zapomocą eskadr myśliwskich i artylerji przeciwlotniczej, to Douhet uznał ją za mało skuteczną.

Pewne myśli torują już drogę doktrynie w jej formie ostatecznej. Douhet żąda

„żeby do sił powietrznych zaczęto przywiązywać znaczenie, na jakie one zasługują... i żeby uznano następującą ideję kompromisową: dążyć do stopniowego zmniejszenia sił lądowych i morskich, do zwiększenia natomiast sił powietrznych, zdolnych do zdobycia panowania w powietrzu". (1921).

Idea ta jest mglista i niebezpieczna, gdyż w istocie jest tylko sposobem wykonania bez jakiejkolwiek bądź myśli przewodniej, poza dążeniem do wyniesienia lotnictwa tylko dlatego, że jego znaczenie zostało uznane za duże.

Drugie stadjum — 1927 r.

W r. 1927 teorja rozwija się w kierunku nakreślonym w r. 1921, zawsze z myślą o wydajności sił powietrznych.

Uzupełnienie *Panowania w powietrzu* z 1927 r. zaczyna się od przyznania się:

„Chciałem udowodnić szczególne znaczenie niezależnego lotnictwa, lecz godziłem się z jednoczesnem istnieniem lotnictwa pomocniczego, które obecnie uznaję za nie dające się pogodzić z istnieniem armji powietrznej. Przyznaję, że było to tchórzostwo, lecz czego się nie robi dla zapewnienia zwycięstwa zdrowemu rozsądkowi?" (1927).

Zniesienie lotnictwa pomocniczego jest nową ideą 1927 r., opartą na rozumowaniu ogłaszającem je za bezużyteczne, zbędne i niebezpieczne.

Celem tego zniesienia jest wzmocnienie armji powietrznej, obarczonej zdobyciem panowania w powietrzu.

Walkę w powietrzu charakteryzuje zawsze dwojaka zdolność, wymagana od armji powietrznej: walczyć w powietrzu i napadać na powierzchnię. Warunkiem głównym jest napad na powierzchnię.

„Mniejszym z dwojga złego byłby brak zdolności do walki w powietrzu; lecz armja powietrzna zaopatrzona jedynie w środki do bombardowania jest zaledwie zaczątkiem armji powietrznej".

Obrona w powietrzu jest nadal uważana za bezsilną: obrona powietrzna [1]) dlatego, że wymaga większych sił, niż napad, obrona przeciwlotnicza [2]) dlatego, że trzeba jej zbyt dużo dla osiągnięcia pewnej skuteczności. Douhet myśli, że środki użyte do tworzenia obrony przeciwlotniczej mogłyby być lepiej wykorzystane na wzmocnienie armji powietrznej, gdyż jedynym rzeczywiście skutecznym sposobem zabezpieczenia własnego terytorjum i własnego morza przed napadami jest zdobycie panowania w powietrzu.

Ponownie przytacza dane techniczne samolotów; są one prawie te same co w r. 1921 w odniesieniu do samolotów walki [3]) i bombardowania.

Lecz postęp w budowie samolotów otwiera przed Douhetem nową możliwość, którą on natychmiast wykorzystuje. Nowy samolot, nazwany *samolotem bitwy*, stworzy podstawę armji powietrznej. Samolot bitwy łączy

---

[1]) T. j. obrona zapomocą samolotów myśliwskich. *(Tłumacz).*

[2]) T. j. naziemna obrona przeciwlotnicza czynna. *(Tłumacz).*

[3]) Samolot walki—wielomiejscowy samolot myśliwski. *(Tłumacz).*

w sobie zdolność do walki w powietrzu ze zdolnością napadu na powierzchnię.

Douhet wymaga od samolotów nowej cechy, którą nazywa giętkością właściwości. Właściwość ta zawiera się w możności zabierania dużej ilości benzyny i małej bomb, gdy się leci daleko; w przeciwnym zaś wypadku, gdy się nie leci daleko — w zabieraniu małej ilości benzyny i dużej — bomb; trzeba móc zmieniać nawzajem benzynę i bomby.

Według Douheta, samolot bitwy jest łatwo wykonalny już dzisiaj, lecz może wejść w użycie dopiero jutro.

„Jeślibym twierdził, że istniejące siły lotnicze różnych krajów mogą rozstrzygnąć o wyniku wojny, powiedziałbym rzecz nie paradoksalną, lecz absurdalną; ale to nic nie znaczy, gdyż wcale nie jest powiedziane, że obecne lotnictwo jest takie, jakiem powinno być w rzeczywistości". (1927).

Trzecie stadjum — 1928-1930 r.

Trzecie stadjum daje w ostatecznej formie teorję, która szuka maksymalnej wydajności na szczeblu całości siły zbrojnej; teraz dopiero teorja wznosi się do wysokości doktryny wojennej. Jest to doktryna, gdyż stanowi ją kompleks idej, który obejmuje całość zagadnień ogólnych, dotyczących *użycia* i *organizacji* trzech składników siły zbrojnej. Doktryna ta prawdopodobnie jest jedyną istniejącą obecnie o tak ogólnym charakterze. Jest ona przedstawiona i przedyskutowana w szeregu artykułów, które Douhet ogłosił w okresie od grudnia 1927 do marca 1930 roku. Wówczas Douhet całkowicie pozbył się partykularystycznego ducha oficera-lotnika: stał się wrogiem każdego partykularyzmu.

Douhet z wielką dokładności przedstawia myśl pod-

stawową, wypowiedzianą już w 1921 r., że istnieje tylko jedna dziedzina wojny, a raczej, że wojna stanowi całość której nie można dzielić dowoli na wycinki. Dzielenie takie, mało logiczne, gdy wojna mogła się odbywać tylko na lądzie lub na morzu, staje się niedorzecznością z chwilą, gdy wojna rozciąga się na powietrze, albowiem powietrze panuje nad ziemią i morzem; operacje powietrzne splatają się z operacjami lądowemi i morskiemi.

Douhet ustala zasadę, że najpierw rozstrzyga się ogólne zagadnienie obrony kraju, następnie zaś przechodzi się do badania szczegółów.

I sam zajmuje się tem studjum ogólnem. Prowadzi go to do podziału kredytów między trzy składniki siły zbrojnej, już nie w sposób mglisty, lecz zależnie od ich zadań.

Wojna światowa dostarcza mu doświadczeń, z których wyciąga podział postaw możliwych do przyjęcia w trzech żywiołach. Postawy, uznane za najłatwiejsze, są to, obrona na ziemi i morzu, natarcie w powietrzu.

Badanie wydajności, znalezionej na szczeblu całości siły zbrojnej, potwierdza mu, że wydajność maksymalną osiągnie się zapomocą zadania: bronić się na powierzchni żeby nacierać w powietrzu.

Rozwiązanie zagadnienia przygotowania sił polega na daniu siłom powierzchni jedynie zasobów niezbędnych im do obrony i skupieniu całej reszty w siłach powietrznych, przeznaczonych do rozstrzygnięcia.

Dlatego też wszystkie zasoby przyznane siłom powietrznym muszą być wykorzystane do stworzenia jak najsilniejszej armji powietrznej.

Narzędziem działań zaczepnych w powietrzu jest lotnictwo bitwy. Użyje się go w masie do napadów na

ziemię bez szukania bitwy powietrznej, lecz i z gotowością jej przyjęcia, gdy się nadarzy.

Ogólna synteza obrony kraju prowadzi do określenia czterech stref działania: operacyj lądowych, operacyj morskich, operacyj powietrznych przeciw terytorjum nieprzyjaciela i obrony przeciwlotniczej kraju.

W polemice Douhet nawraca zawsze oponentów do swej głównej myśli: wydajności na szczeblu całości, chociażby na niekorzyść wydajności szczególnych, wypływających ze szkodliwego partykularyzmu.

* * *

Ewolucja Douheta wykazuje wielką jednolitość jego poglądów. Doktryna w swej ostatecznej formie stanowi całość, której nie można odmówić spoistości.

ROZDZIAŁ II.

KRYTYKA FRANCUSKA.[1])

Studjów francuskich o Douhecie jest niedużo. Większa część artykułów przytoczonych w bibljografji zawiera tylko kilka słów poświęconych Douhetowi; inne mają charakter wyłącznie informacyjny. Prace krytyczne o całości teorji są bardzo rzadkie; istnieją tylko te, które będą omówione dalej.

Nie poruszam kilku fragmentarycznych prac krytycznych, które się ukazały we francuskich czasopismach wojskowych; żadne z tych czasopism nie dało ani syntezy ani też krytyki całości teorji Douheta. Krytyka zaś szczegółów nie zawsze jest rzeczowa i zwykle świadczy jedynie o tem, że autorzy jej tylko powierzchownie zaznajomili się z ideami Douheta. Jedynie *Revue Maritime* wydrukowało kilka studjów ogólnych.

W *Revue Maritime* opublikował kapitan marynarki Moullec streszczenie doktryny Douheta, w którem odbiły się też początki polemiki. Niestety autor ograniczył się do podania tego co nazwaliśmy tu dwoma pierwszemi stadjami rozwoju teorji; stadjum więc to, zatrzymane na ideach Douheta z 1927 r., jest niepełne.

[1]) Rozdział ten jest dla nas bardzo ciekawy, gdyż trzeba się do tego przyznać, wiadomości o doktrynie Douheta czerpaliśmy prawie wyłącznie z prasy francuskiej. *(Tłumacz).*

W swych rozważaniach o wojnie powietrzno-morskiej *(Reflexions sur la guerre aéronavale)* kapitan marynarki Barjot próbuje dyskutować z doktryną Douheta.

„Zupełnie jest jasne — pisze — że najlepszym sposobem osiągnięcia tego ideału — panowania w powietrzu — jest zniszczenie sił powietrznych nieprzyjaciela. Na tem polega rola lotnictwa myśliwskiego. Zaznaczamy tu, że jeden z teoretyków wojny powietrznej — Douhet — rozpatruje użycie *samolotów bitwy* w miejsce obecnych samolotów myśliwskich. Tym samolotem bitwy będzie przerobiony samolot myśliwski — jednocześnie samolot myśliwski i bombardujący, zdolny wskutek tego do walki w powietru i napadów na żywotne ośrodki kraju nieprzyjaciela... Należy zaznaczyć, że samolot musi wykonywać dwa zupełnie różne zadania: napad na nieprzyjaciela powietrznego i napad na terytorjum przeciwnika. Można więc przewidywać, że właściwości konieczne do wykonywania drugiego zadania okażą się sprzeczne z warunkami wykonywania zadania pierwszego...".

I nieco dalej:

„Przyjęliśmy za punkt wyjściowy walkę powietrzną — kamień węgielny całej doktryny wojny powietrzej".

Istotne błędy, nagromadzone w tych kilku wierszach przez „teoretyka wojny powietrzno-morskiej", są co najmniej zadziwiające. Douhet nie uznaje zupełnie samolotu myśliwskiego i nawet samego pojęcia „lotnictwa myśliwskiego". Według niego, samolotem bitwy jest przerobiony samolot bombardujący (lecz nie przerobiony samolot myśliwski), który łączy w sobie zdolność do walki powietrznej (lecz nie do pościgu) ze zdolnością do bombardowania powierzchni. Samolot walki, który także istnieje u Douheta, zarówno jak i samolot bitwy, nie miały *nigdy* zadania szukania nieprzyjaciela powietrznego w locie, gdyż ich zadaniem w walce powietrznej jest obrona zapomocą ognia przed nieprzyjacielem, który naciera. Krytyka kapitana Barjot skierowana jest przeciw myślom, które nie należą do Douheta.

W innym artykule, zatytułowanym „Organizacja aero-

nautyki francuskiej" (*Organisation de l'aéronautique française, Revue Maritime*, listopad 1930), ten sam autor pisze:

„A więc aeronautyka morska zostanie odłączona od marynarki, żeby być zorganizowaną w ramach armji powietrznej. Czy takie rozwiązanie jest korzystne dla obrony narodowej? W szczególności — czy jest ono zgodne z wysoką wydajnością sił powietrznych, przeznaczonych do walki w łączności z marynarką wojenną?"

Co pomyślałby Douhet o tych pytaniach? Już się wypowiedział na ten temat. Pierwsze pytanie jest słuszne, drugie — trąci partykularyzmem. Partykularyzm właśnie szkodzi najbardziej obu artykułom kapitana Bajot; brakuje mu również dokładnej znajomości tekstów Douheta.

W *Revue Maritime* z maja 1933 r. komandor de l'Escaille ogłosił artykuł pod tytułem: „Douhetyzm — ognisko chorobotwórcze" (*Le Douhetisme — foyer pathogène*). Komandor de l'Escaille sądzi, że Douhet nie chciał stworzyć doktryny.

„Namalował on sobie obraz—co według Napoleona jest największym błędem w stosunku do umysłu — mianowicie:

a) uznaje statyczną formę wojny lądowej;
b) uznaje możliwość zdobycia panowania w powietrzu;
c) liczy się tylko z przestrzenią, lecz nie z czasem;
d) nie dba o ekonomję sił;
e) wierzy w nieograniczoną moc terroru".

Jeżeli dwa pierwsze punkty odpowiadają myślom Douheta, to trzy następne są z gruntu mylne. Czytelnik, który śledził bieg myśli Douheta, przedstawiony w niniejszej pracy, wie dobrze, że nie traci on nigdy z oczu czynnika czasu. Wie, że doktryna ma jako podstawę pojęcie wydajności, co jest równoznaczne z ekonomją sił; jedynie dlatego, że zasada jest wyniesiona na szczebel użycia całości siły zbrojnej, już jej nie poznaje. Wie również, że doktryna opiera się nietylko na stosowaniu terroru, lecz na stopniu skuteczności akcji materjalnej.

Obok tych pięciu oskarżeń znajdujemy wielką ilość zarzutów, przedyskutowanych już w trakcie polemiki włoskiej. Względność panowania w powietrzu, myśl, że trzeba szukać bitwy powietrznej, myśl, że lotnictwo będzie działać skutecznie tylko przeciw „ludności, która się zdecyduje nie stawiać oporu" (?), myśl, że głównem zadaniem broni powierzchni jest: dla wojska lądowego — narzucić swą wolę nieprzyjacielowi i zdobyć panowanie nad jego terytorjum; dla marynarki wojennej — zdobyć panowanie na morzu (to znaczy nacierać wszędzie), wreszcie myśl, że rzucanie bomb jest niedokładne.

Powrót do tych zagadnień, które Douhet już rozpatrzył, byłby bezużyteczny.

Kończąc, komandor de l'Escaille radzi wszystkim lotnikom przeczytać ponownie *Anabazis i Wojnę peloponeską*. Istotnie, lotnicy mogą skorzystać z lektury Ksenofonta i Tucydydesa, jeżeli chcą się wydoskonalić w grece lub podnieść swe wykształcenie ogólne. Lecz dla postępów w swym zawodzie lepiej będzie, jeżeli przeczytają Douheta, szczególnie, gdy mają zamiar ogłaszać studja o nim.

* * *

Przechodzę teraz do artykułów poważnych, których autorzy studjowali pracę i myśli włoskiego pisarza. Artykułów tych trzeba szukać w dwóch największych francuskich czasopismach cywilnych.

Revue de Paris drukowało w marcu 1932 r. artykuł J. — M. Bourgeta, zatytułowany: „Miejsce lotnictwa w obronie narodowej" (*La place de l'aviation dans la défense nationale*). Według J. — M. Bourgeta, trzeba sobie zadać pytanie, „czy władze po tamtej stronie Alp nie przyjęły już całej doktryny nieboszczyka (generała Douheta)". Przerażony przypuszczeniem tem i jeszcze innem, „że nie wolno niedoceniać zagrożenia powietrznego — w przy-

szłości może ona tylko wzrosnąć" i „że należy się obawiać najgorszych niespodzianek" autor wnioskuje:

„Chcąc nie chcąc, przewaga dana przez Włochy powietrznemu teatrowi operacyjnemu zmusza nas do rewizji naszych koncepcyj wojennych i postawienia sobie pytania, czy nasze wojsko i marynarka będą mogły w obliczu eskadr bombardujących, zdolnych pewnego dnia do zaatakowania naszego kraju nawet w punktach bardzo oddalonych od granicy, liczyć na rozstrzygające powodzenie, dostatecznie szybkie, aby mieć prawo do pochłaniania większej części, jeżeli nie całości, naszych zasobów lotniczych".

Autor stojąc na punkcie widzenia całości obrony narodowej, uważa że przedewszystkiem trzeba przestudjować doktrynę, aby się zabezpieczyć przed nią, a że ponadto trzeba zrewidować wzajemny stosunek składników sił zbrojnych celem uczynienia ich zdolnemi do działania skutecznego i w odpowiednim czasie — w ramach całości.

J. — M. Bourget uważa doktrynę i jej możliwe przyjęcie przez Włochy za czynnik poważny, który należy obserwować, by móc zastosować środki, konieczne dla przeszkodzenia mu stania się decydującym.

„*Revue des Deux Mondes*, w artykule 15 maja 1932 r. p. t. „Nowa doktryna wojenna" (*Un nouvelle doctrine de guerre*), generał Tulasne daje wyczerpujący pogląd na całość doktryny generała Douheta, uzupełniony przez zarys polemiki. Następnie podkreśla trzy ideje, które wydają mu się najbardziej ważne: dotyczącą „wojny totalnej", dotyczącą podziału zadań — „opór na ziemi i morzu, aby skupić siły w powietrzu" i wreszcie dotyczącą organizacji siły zbrojnej z jednym ministrem sił zbrojnych i jednym naczelnym wodzem sił zbrojnych.

Przechodząc następnie do krótkiego studjum, generał Tulasne poddaje krytyce trzy szczególne ideje Douheta.

Zniesienie lotnictwa myśliwskiego wydaje mu się

przesadą; mniema, że trudno się wyrzec najsilniejszego środka obrony. Główną wadą tego zniesienia byłoby zdjęcie z napadającego wszelkich trosk o obronę w powietrzu.

Zniesienie lotnictwa pomocniczego wydaje się również przesadą; generał Tulasne żąda więc jego zmniejszenia, lecz nie zniesienia.

Wreszcie zwraca on uwagę czytelnika na to, że Douhet „pisze dla swego kraju... Byłoby błędem przenosić jego teorje bez zmian na inne teatry operacyjne".

Wszystkie te zastrzeżenia wydają się zupełnie na miejscu. Co najwyżej możnaby odpowiedzieć na nie, że sam Douhet uznaje konieczność lotnictwa myśliwskiego tak długo, jak długo jego armja powietrzna nie ma zdolności do walki powietrznej.

Na zakończenie generał Tulasne, po zaznaczeniu w pełnej zgodzie z ideami włoskiego generała, że w powietrzu możliwa jest jedyna postawa — postawa zaczepna, stawia wniosek, że

„umysł nieuprzedzony i uczciwy w stosunku do siebie zmuszony jest zgodzić się z tem, że doktryna wojenna generała Douheta, daleka od szaleństwa, jest mądra i należy nie do utopisty, lecz do zwiastuna".

Autorzy obydwóch tych artykułów, oczywiście znający prace Douheta, nie spaczyli jego myśli. Oni właśnie, wraz z książką wydaną przez *Les Ailes*, zaznajomili publiczność francuską z teorją, która „była już znana w licznych kołach zagranicą, lecz prawie nie przedostała się do Francji". (Generał Tulasne).

* * *

Bardziej szczegółowo omówione będą trzy prace o Douhecie, które ukazały się w 1932 i 1933 r. Chodzi o dwa artykuły, opublikowane w *Action Française* pod tytułem „Wojna powietrzna" (*La guerre de l'air*) i „Nowe

uwagi o wojnie w powietrzu" (*Nouvelles remarques sur la guerre de l'air*), podpisane NNN, i o jeden artykuł, który się ukazał w *Revue Hebdomadaire*, zatytułowany „Wojna przyśpieszona" (*La guerre brusquée*), podpisany xxx. Dwaj autorzy wypowiadają te same myśli w jednym i tym samym stylu i w tych samych słowach. Niezależnie od tego, czy istnieje tu jeden autor czy dwóch, trzy te artykuły będą omówione tak, jakby należały do jednej osoby.

W odróżnieniu od innych autorów, którzy się nie bali sądzić i atakować Douheta, nie znając jego prac, autor przestudjował kilka prac włoskiegu generała. Wydaje się jednak, że studja te nie były wyczerpujące. Niektórym zagadnieniom, poruszonym przez autora francuskiego poświęcił Douhet wiele stron i szeroko rozwinął inne, o których ominięcie go się posądza.

Autor streszcza doktrynę Douheta w następujący sposób:

„Doktryna ta dąży do przyznania jedynie lotnictwu, odpowiednio zorganizowanemu i użytemu, zdolności do rozstrzygnięcia w przyszłej wojnie; siły naziemne i morskie, mające znaczenie drugorzędne i czasowe, ograniczą się do prowadzenia wyczekującej obrony statycznej, którą autor uważa za jedyną odpowiadającą ich możliwościom". (*Action Française*, 24 kwietnia 1932).

Przedstawienie takie nie jest zupełnie dokładne. Douhet nigdy nie mówił, że *jedynie* siły powietrzne są *zdolne* do rozstrzygnięcia wojny; według niego, decyzji można oczekiwać od takiej kombinacji postaw trzech składników siły zbrojnej, w której siły powietrzne, *wsparte obroną na ziemi i na morzu*, otrzymają *zadanie* rozstrzygnięcia. Siły lądowe i morskie nigdy nie otrzymały zadania *wyczekującej obrony statycznej*; według Douheta, ducha obrony niema, a wojsko lądowe, mimo jego zadania obronnego, musi być ożywione duchem zaczepnym. Co do marynarki, to ma ona za zadanie wzbronić żeglugę na

morzu Śródziemnem komukolwiek bądź bez jej na to pozwolenia. Czy to jest wyczekiwanie statyczne?

Badając możliwości lotnictwa, autor podkreśla systematycznie wszystkie okoliczności ograniczające te możliwości. Napotykamy więc dobrze znane zarzuty: niedokładność bombardowania, natarcie na ziemi może być rozstrzygające, niedogodne warunki atmosferyczne i t. p. Odwrotnie, wychwala się obronę.

„Wraz z większością fachowców, twierdzić można, że wyniki (napadów powietrznych) mogą być znacznie zmniejszone lub nawet zniweczone *(sic)* zapomocą odpowiednio zorganizowanej obrony ludności". *(Action Française*, 24 kwietnia 1932).

Wszystko to jest naprawdę przesadzone; można postawić sobie pytania, jacyż to *fachowcy*, którzy myślą, że obrona przeciwlotnicza bierna może *zniweczyć* skutki napadów powietrznych?

Zresztą we wszystkich przytoczonych punktach Douhet przedstawił swe ideje szczegółowo; ciekawe byłoby poznać zdanie francuskie o tych idejach.

Wysunięto nowy zarzut:

„Obrona statyczna jest korzystna tylko dla państwa, które jest pewne uchwycenia inicjatywy w swe ręce i które znacznie wyprzedzi przeciwnika w mobilizacji. Nie jest to wypadek właściwy krajom pokojowym, jakim jest Francja". *(Action Française*, 24 kwietnia 1932).

Zarzut zbijający z tropu. Uchwycić inicjatywę w wojnie, wyprzedzić poważnie nieprzyjaciela w mobilizacji i wykorzystać tę nieocenioną przewagę tylko po to, żeby przyjąć postawę obronną i nawet statycznie obronną — wszystko to wywołuje zdumienie. Cóż więc ma robić państwo, które uległo napadowi i opóźniło się z mobilizacją? Prawdopodobnie przyjąć postawę zaczepną? Mamy tu niedający się wytłumaczyć paradoks. Autor widocznie nie zrozumiał reguł zabezpieczenia Douheta, które muszą

być zastosowane w każdym wypadku, żeby zapewnić bezpieczeństwo terytorjum kraju.

Przechodząc do istoty doktryny, autor bada dwa wypadki: działania armji powietrznej przeciw lotnictwu obecnego typu i działania armji powietrznej przeciwko armji powietrznej. W pierwszym wypadku, autor jest po stronie Douheta, lecz pisze, że tylko drugi wypadek może nam dać podstawę do sądzenia. Autor rzeczywiście myśli, że na początku wojny wszyscy wojujący wystąpią z jednakową doktryną. Twierdzenie podobne obala cała historja wojskowości. Mamy wiele przykładów wstąpienia w wojnę z doktrynami zasadniczo różnemi. Zupełnie jest zrozumiałe, że w doktrynach lotnictwa — środka całkiem nowego — na początku wojny będą znaczne rozbieżności w sensie jego przygotowania i użycia.

W wypadku starcia *armji powietrznej z armją powietrzną*, autor mocno atakuje ideje Douheta. Napad armji powietrznej na bazy jest iluzją; samoloty znajdujące się na ziemi łatwo można osłonić przed zakusami nieprzyjaciela powietrznego zapomocą materjalnej obrony baz, maskowania i ich zmiany. Autor wnioskuje, że pozostaje tylko uciec się do bitwy powietrznej, której szukać Douhet zabronił.

Ponieważ Douhet radzi napadać na objekty naziemne, nie szukając bitwy powietrznej, autor zapytuje, czy nie oznacza to, że „spodziewa się po lotnictwie decydujących działań nawet bez opanowania powietrza?" Zaznacza również, że jest coś uderzającego w takich jednoczesnych działaniach armij powietrznych przeciw terytorjum nieprzyjaciela: „Nie jest to już wojna — pisze — lecz jakieś rekordy!" (*Action Française*, 10 maja 1932).

Przechodząc do wojny powietrznej, autor stwierdza, że „systemu wojny nie można opierać na czynniku wyż-

szości technicznej." (*Action Française*, 25 maja 1932). Natychmiast potem stawia on hipotezę o dziale na silniku lotniczym, które da nieistniejącemu jeszcze samolotowi, uzbrojonemu w takie działo pewną przewagę nad samolotami obładowanemi bombami. Według autora, broniący się przy pomocy naziemnej służby czuwania [1]) będzie mógł zawsze skupić przeciw napadającemu siły przeważające i w ten sposób napad bombowy na objekty naziemne stanie się najbardziej niebezpieczną operacją; doprowadzi ona z pewnością do bitwy w powietrzu w warunkach korzystniejszych dla broniącego się. Nieosłoniętemu napadowi Douheta brak ubezpieczenia.

Operacje powietrzue muszą być oparte na tych samych zasadach co i naziemne, t. j. muszą być ubezpieczone. Douhet lekkomyślnie głosi, że w powietrzu bronić się nie można. Tymczasem oddziały napadające na terytorjum nieprzyjaciela same będę napadane przez lotnictwo przeciwnika, trzeba więc je osłonić i wesprzeć przez wyspecjalizowane oddziały walki. Te ostatnie, latając nad własnem terytorjum, będą kierowane przez naziemną służbę czuwania, której część powinna istnieć stale jeszcze w czasie pokoju. W ten sposób autor przenosi w powietrze reguły walki naziemnej; w powietrzu, jak i na ziemi, trzeba szukać bitwy, osiągalnej zapomocą szybkości i ubezpieczonej przez rozpoznanie i odpowiednie uszykowanie.

Lotnictwo jest przedewszystkiem bronią szybkości; właściwość ta musi być wykorzystana w pełni. Naprzykład, wskazana jest budowa samolotów bombardujących możliwie najszybszych. Z drugiej strony, samoloty rozpoznawcze mogą „uwiązywać się" za samolotami napadającego: gdy się

---

[1]) Pojęcie szersze, niż utarte u nas o służbie obserwacyjno-meldunkowej. *(Tłumacz).*

je napotka, samoloty dozoru będę za niemi podążać, powiadamiając w każdej chwili o ich położeniu i drodze, co pozwoli obronie skupić swe siły i w odpowiednim czasie narzucić przeciwnikowi bitwę powietrzną. Te same samoloty dozoru umożliwią rozpoznanie przed napadającym i jego osłonę nad terytorjum nieprzyjaciela.

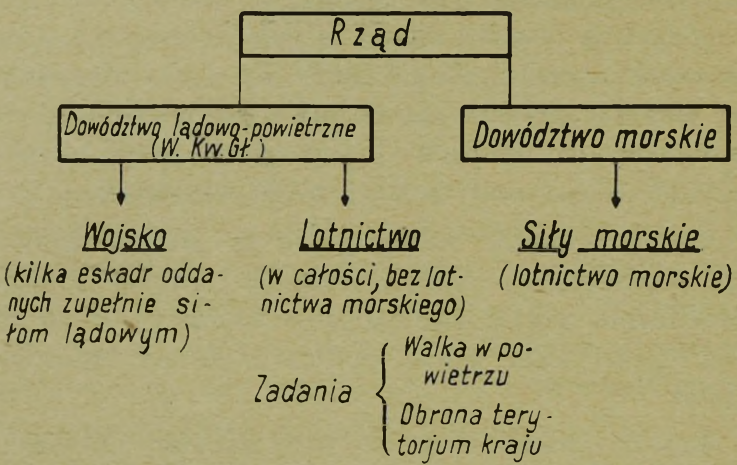
Następnie autor załatwia się ze zwolennikami lotnictwa pomocniczego, ostro krytykując formułę: „Najpierw współdziałanie, potem zaś działania niezależne". W całości tej części swej pracy podtrzymuje on twierdzenia Douheta.

Wnioski zakończone są propozycjami dotyczącemi organizacji dowodzenia. Rząd uzgadnia operacje i wydaje wytyczne dwóm naczelnym dowódcom: *naczelnemu dowódcy sił powietrzno-lądowych i naczelnemu dowódcy sił morskich.*

„Marynarce wojennej lotnictwo zostanie przydzielone organicznie, cała zaś reszta sił powietrznych, przeznaczona do walki w powietrzu i do obrony powietrznej kraju, postawiona będzie na równej stopie z wojskiem lądowem i otrzyma w stosunku do niego zupełną samodzielność, zrównoważoną psychologicznie przez stałą łączność, okresową wymianę personelu, a przedewszystkiem wspólnem podporządkowaniem wyższemu organowi—naczelnemu dowództwu powietrzno-lądowemu, odpowiedzialnemu za obronę kraju. Rola rządu, jak i w przyszłości, sprowadzi się do uzgadniania operacyj naziemnych i morskich, których podziału wymagają bezwzględne konieczności wojny". *(Action Française,* 10 sierpnia 1932).

Niżej przytoczony jest schemat proponowanej organizacji.

„Narzędzie tej „strategji bitew" będzie składało się głównie z trzech typów ugrupowań samolotów; wszystkie trzy o dużym zasięgu działania. Jedne — samoloty rozpoznawcze i dozoru, najszybsze i najzwinniejsze. Drugie— pułki walki, mające szybkość, pułap i zwinność odpowied-



nie do ich potężnego uzbrojenia. Trzecie wreszcie— pułki bombardowania i bitwy, narzędzie istotnie zaczepne, które musi rozporządzać pewną samodzielnością i być używane do głębokich napadów razem z pułkami walki, będzie wskutek tego miało tonaż stosunkowo niewielki, lecz zato dużą szybkość i wysoki pułap". *(Action Française,* 25 sierpnia 1932).

Mówiąc wreszcie o przyśpieszonem natarciu, autor ogłasza: „Wówczas, lecz tylko wówczas sprawdzi się teza Douheta". Stwierdzając słabość obrony w tym stanie jak ona jest zorganizowana, autor wnioskuje:

„A wówczas, oczywiście, teorja Douheta stanie się ponownie słuszna, jak była chwilowo słuszna, gdy się tworzyła, *jak jest słuszna jeszcze obecnie...* Przy braku ochrony przeciwlotniczej i armji powietrznej, lotnictwo nieprzyjaciela praktycznie wygra wojnę; Douhet ma słuszność! Gdy zaś armja powietrzna i artylerja przeciwlotnicza są, rozstrzygnięcie powraca do starej piechoty; Douhet myli się!"

Autor odkrywa, że Douhet, który zaleca działanie siłą, nigdy zaś przez zaskoczenie, w gruncie rzeczy dąży do zaskoczenia, którego zabrania szukać.

Powyższe streszczenie z konieczności jest krótkie— krytyka szczegółów jest niemożliwa. Jedynie ważniejsze punkty zostały omówione.

Bitwa powietrzna jest konieczna — mówi autor. W chwili obecnej szukanie jej jest niemożliwością—pisze Douhet — albowiem nigdy niema pewności, że się zmusi do niej przeciwnika. Stąd różnorodność zadań, które Douhet narzuca armji powietrznej. Zadania normalne: napad na objekty naziemne; zadanie ewentualne: napad na siły powietrzne nieprzyjaciela, znajdujące się na ziemi, i zawsze — osłaniać się ogniem przed napadami przeciwnika w powietrzu. O tych różnicach autor nie mówi i czyni z Douheta apostoła siły brutalnej i ślepej. Jest to sąd niedokładny i bezpodstawny.

Działania dwóch wrogich armij powietrznych, atakujących nieprzyjacielskie objekty na ziemi bez dążenia do spotkania się, autor ostro krytykuje i mówi, że to już nie jest sztuka wojenna. „Trudno nie odrzucić sztuki wojennej, która prowadzi do sposobów tak niedorzecznych i barbarzyńskich". (*Action Française*, 10 stycznia 1933).

Jakiż to nieostrożny wniosek! Na podstawie jakiego stałego i niezmiennego probierza wolno przyswajać sobie prawo sądzenia o sztuce, która jest w ciągłej ewolucji? Po ustaleniu się frontu w 1914 r. ogłoszono również, że sztuka wojenna zbankrutowała. Dobrze! Tymczasem wojna się ciągnęła nadal i sztuka wojenna, która zbankrutowała lub nie, musiała przystosować się do nowego stanu rzeczy pod groźbą zagłady kraju. Co pewien czas można słyszeć, ze sztuka wojenna zbankrutowała. W rzeczywistości bankrutuje zwykle obraz wojny, który się układa w umysłach niewłaściwie lub niedostatecznie rozwiniętych.

Broniący się—mówi autor—może skupiać przeważa-

jące siły. Jest to błąd techniczny. Na londyńskich manewrach powietrznych, które się odbywają co rok, poczynając od 1927 r., można obserwować, że tylko raz na dwa razy broniącemu się udaje się spotkać napadającego i że nie zawsze zapewnia on sobie przewagę sił. W tym nader szczególnym wypadku objekt napadu jest znany—to Londyn; obrona strzeże określonego celu. W wypadku ogólnym cel nie jest znany, obrona musi się rzucać tu i tam. Twierdzić, że w tym wypadku broniący się będzie mógł skupiać siły przeważające, to znaczy zupełnie nie rozumieć możliwości obrony. Godzina spędzona w centrali informacyjnej służby obserwacyjno-meldunkowej podczas manewrów powietrznych, nawet wówczas, gdy nieprzyjaciel idzie do celu bez zastosowania jakiegokolwiek bądź podstępu, wykazałaby autorowi, jak trudno jest urzeczywistnić jego pomysły. Cóż się stanie, gdy nieprzyjaciel użyje podstępu? Chmary pojedyńczych samolotów w niebie, zmiany kursów, zwroty o 180° i cała obrona jest zdezorganiżowana, gros zaś wyprawy osiąga cel. Można wykorzystać, jak to proponuje autor, samolot dozoru, który się „uwiąże" za samolotami nieprzyjaciela i będzie za niemi podążał, nie atakując ich i meldując przez radjo o ich położeniu i kursie, grając w ten sposób rolę psa gończego! Idea ta, zapożyczona od marynarki, która wykorzystuje ją oddawna na morzu, może być skuteczna. Przytem nie należy dawać się wprowadzić w błąd przez wielką ilość pojedyńczych samolotów; trzeba rozwiązać zagadnienie: jak naprowadzić samolot „gończy" na ugrupowanie nieprzyjaciela rzeczywiście przeznaczone do napadu, lecz nie na pozorujące ten napad.

Wymaga to służby obserwacyjno-meldunkowej bez zarzutu. Służba ta, którą autor tworzy jednem pociągnięciem pióra, jest skuteczna na papierze. Czy autor się

zastanowił nad tem, jak ogromny aparat trzeba uruchomić? Cały system jest oparty na meldunkach pojedyńczych obserwatorów. Jeden mylny meldunek może obalić całą machinę. Łączność jest przeładowana nawet przy najbardziej udoskonalonych systemach. Masy telegramów, które trzeba natychmiast podzielić, ocenić i wykorzystać w największym pośpiechu. I nawet jeżeli ten cały aparat pracuje doskonale, jeżeli żaden obserwator się nie myli i ani jeden telegram nie jest opóźniony a cały system istnieje już w czasie pokoju — jak tego wymaga autor — co skazuje dziesiątki tysięcy ludzi na bezczynny pobyt przez lata na ich posterunkach mobilizacyjnych—doświadczenia wskazują, że lotnictwo obrony zawsze się wlecze w ogonie wypadków, wskutek chociażby najmniejszego opóźnienia w przekazywaniu wiadomości. Jak można mówić o tem, że broniącemu uda się skupić przeciwko napadającemu siły przeważające?

Oczywiście, cały ten system czuwania musi być stworzony; narazie jednak technika lotnictwa bitwy, bombardującego objekty naziemne, wyprzedza opóźnioną technikę obrony, której udoskonalenie, o jakiem myśli autor, jest pracą olbrzymią, trudniejszą, niż zwiększenie potęgi napadu.

Napad powietrzny Douheta rzekomo niczem nie jest ubezpieczony. Tego zagadnienia autor oczywiście dobrze nie zna. Zdobywanie wiadomości w powietrzu jest trudne i niepewne; po kilku minutach stają się one bezwartościowe. Uszykowanie ma znaczenie tylko na powierzchni—czy widziano silne ugrupowanie powietrzne, otoczone sferycznie przez jednostki lekkie? Pozostaje walka. Douhet ubezpiecza swój napad zapomocą ognia broni samoczynnej. Wyjaśnił to szczegółowo. Jego armja powietrzna jednoczy w sobie zdolność do walki w powietrzu i zdol-

ność do bombardowania. Dwa początkowe samoloty: walki i bombardowania, zlały się w jeden — samolot bitwy. Mając samolot bitwy, Douhet jest pewny ubezpieczenia bombardowania zapomocą ognia; jest to mniej pewne przy samolotach wyspecjalizowanych. Autor w trzech artykułach pozostał więc przy pierwszej koncepcji Douheta.

Ideę autora dotyczącą szybkości Douhet osądził już w 1921 r., albowiem każda właściwość oparta na szybkości jest niepewna, niestała i wymaga sprzedaży, jako starego żelastwa, całego uzbrojenia, gdy nieprzyjacielowi uda się zbudować szybszy samolot.

Gdy autor twierdzi, że Douhet szuka zaskoczenia, nie chcąc go mieć, widoczne się staje, że nie czytał tych miejsc, w których Douhet wyjaśnia, że szuka on zaskoczenia psychologicznego w pierwszym dniu wojny, lecz nigdy nie dąży do zaskoczenia taktycznego, które, według jego określenia, polega na działaniach powietrznych „z unikaniem przeciwdziałania nieprzyjaciela". Pod tym względem bardzo charakterystyczna jest taktyka fal powietrznych w „*Wojnie 19....*"

Najsłabsze miejsce trzech omawianych artykułów stanowią wnioski organizacyjne. Stając na bardziej skrajny punkt widzenia, niż sam Douhet, autor zupełnie znosi lotnictwo pomocnicze wojska lądowego, pozostawiając je jednak marynarce. W ostatnim swym warjancie Douhet stwierdza, że tylko samo wojsko lądowe może określić swe potrzeby w lotnictwie pomocniczem; jeżeli potrzeba ta istnieje, wojsko musi się zaopatrzyć w nie z własnego budżetu. Przyjmując ideje autora francuskiego, oczekuje się żądania usamodzielnienia lotnictwa na szczeblu obrony narodowej. Tymczasem samodzielność ta ustalona jest na szczeblu naczelnego dowódcy sił powietrzno-lądowych czyli wielkiej kwatery głównej; naczelnemu dowódcy sił

powietrzno-lądowych będą podlegały, na zasadzie równouprawnienia, wojsko lądowe i całe lotnictwo z wyjątkiem lotnictwa morskiego.

Jako nowość, jest to dość ciekawe. Jest to poprostu nawrót do stanu, który istniał przed utworzeniem ministerstwa aeronautyki, gdy hasłem było: „tylko współdziałanie!" Ponadto zrywa się tu łączność między wojskiem lądowem a lotnictwem. Logicznie rozwijając myśl autora, należałoby podporządkować całe lotnictwo, wyłączając morskie, ministerstwu wojny, znosząc jednocześnie lotnictwo pomocnicze; byłoby to jednak zbyt paradoksalne.

Zresztą wiadomo jest, że każdy dowódca musi mieć jedno tylko zadanie. Dowództwo powietrzno-lądowe miałoby co najmniej trzy zadania: lądowe operacje przeciwko armjom nieprzyjaciela (natarcie i obrona), obrona powietrzna kraju i napady powietrzne na terytorjum przeciwnika.

Ten dowolny podział wojny na dwie strefy jest również tezą admirała Bernottiego. Douhet go potępił. Według jego zdania, w wojnie niema dwóch stref (powietrzno-lądowej i powietrzno-morskiej), lecz tylko jedna, albowiem wojna stanowi jedną całość i skierowana jest ku osiągnięciu jedynego celu—zwycięstwa. Według Douheta, naczelny wódz operacyj wojennych rozczłonkowuje swe dowództwo na cztery części, z których każda ma tylko jedno zadanie. Douhet zapewnia całkowicie zgodność użycia i zgodność przygotowania.

Ciekawe byłoby poznać opinję autora francuskiego o tem prostem i klasycznem rozwiązaniu Douheta (jedyny wódz, jedyne zadanie), które pozwala na użycie wszystkich bez wyjątku sił powietrznych na korzyść wojska lądowego lub marynarki wojennej albo też do napadu na terytorjum nieprzyjaciela.

Autor, którego ewolucja myśli jest już w rozpatrywanej formie znaczna, zatrzymał się na stadjum zbliżonem do tego, w jakiem był Douhet w 1921 r. Wówczas Douhet niezupełnie jeszcze się pozbył partykularyzmu; teorja jego była prawie wyłącznie powietrzna. Teorje NNN są również wybitnie powietrzne; terje xxx są szeregiem równoległych nawarstwień, niczem ze sobą nie powiązanych.

Gdzie się kryje uzgodnienie użycia sił powietrznych, które z natury rzeczy mogą latać nad lądem i nad morzem i mogą działać na lądzie i na morzu? Gdzie się kryje szczególne uzgodnienie przygotowania trzech rodzajów sił i jakie są reguły podziału między trzy składniki siły zbrojnej zasobów, które naród poświęca swemu bezpieczeństwu?

W teorjach NNN i xxx czynniki te są nieobecne. Jest to godne pożałowania, one to bowiem stanowią istotę doktryny. Bez nich mamy tylko błądzenie poomacku i empiryzm. Podejmować się rozwiązywania zagadnień szczególnych można dopiero po rozwiązaniu zagadnienia ogólnego — pisze Douhet, który konkretnie uregulował całość. Nad rozwiązaniem Douheta można dyskutować, lecz dyskutować nie inaczej, niż na szczeblu całości. Obalając je, trzeba coś dać na jego miejsce. Autor nasz nie potraktował należycie zagadnienia.

Naogół, jeżeli w omawianych artykułach jest co dobrego, to pochodzi ono od samego Douheta. Wpływ jego uwidocznia się na każdym kroku i objawia się w zbawiennej formie — zmusza on do rozważania i poruszania myśli o bardzo wysokim poziomie. Do artykułów tych przeniesiono ideje Douheta w formie prawie oryginalnej.

* * *

Henri Bouché, który nie lubi Douheta i nie kryje się z tem, wysuwa inną serję zarzutów. Pisarz o dużych walorach, śledzący krok za krokiem postępy lotnictwa od czasów wojny, powinien poprzeć swe poglądy poważnemi dowodami. Opinję swą wypowiada Henri Bouché w dwóch listach, wysłanych w lecie 1932 r. do tygodnika *Les Ailes.*

Przedewszystkiem powtarza on pewne zarzuty, stawiane Douhetowi jeszcze za jego życia:

1 — Nie można zdobyć bezwzględnego panowania w powietrzu.

2 — Gdyby nawet można było zbobyć panowanie w powietrzu, nie dałoby to nic dla zapewnienia krajowi bezpieczeństwa; panowanie w powietrzu nie może być wykorzystane tak, jak o tem mówi Douhet, lotnictwo zaczepne jest mało skuteczne. W rzeczywistości, *nie mając danych doświadczalnych*, nie można przyjąć jako dogmat, że armja powietrzna jest wszechmogąca.

3 — Tylko pod dwoma warunkami Douhet ma słuszność: „jeżeli panowanie w powietrzu może być zdobyte, wykorzystane i utrzymane" (co jest niemożliwością) i „jeżeli wykonanie tego rodzaju panowania nie wywoła komplikacyj międzynarodowych, czyniących ze zwycięzcy w pierwszym dniu wojny zwyciężonego według traktatu pokojowego, który trzeba będzie podpisać".

4 — Gdyby się ukazał sprzęt zalecanego przez Douheta typu, wszystkie państwa pośpieszyłyby się weń zaopatrzyć; nastąpiłby istny wyścig zbrojeń, który doprowadziłby do „równowagi i ostatecznej bezpłodności..." Henri Bouché stwierdza rzeczywiście, „że miljardy wydane na lotnictwo lądowe i morskie nie zmniejszyły niczem innych wydatków zbrojeniowych".

Wszystkie te zarzuty były już podnoszone w ciągu polemiki z Douhetem, który je przestudjował i dał na

nie odpowiedzi. Odpowiedzi te są znane. Wolno tu będzie zarzucić Henri Bouché, że je zlekceważył. Chociaż śledził artykuły Douheta, drukowane w *Revista Aeronautica* i starał się „wykorzystać polemikę", wywołaną temi „artykułami", prawdopodobnie nie zauważył tej właśnie części dyskusji. Inaczej starałby się niewątpliwie sam odpowiedzieć Douhetowi.

Henri Bouché przytacza też inne argumenty, które zaraz rozpatrzymy.

„Ani jeden kraj w świecie — nawet Włochy... nie zastosował zasad Douheta". Jest to błąd istotny. Organizacja naczelnych władz wojskowych wpływa bezpośrednio z idej Douheta: jedyny minister — sam *Duce* — na czele trzech ministrów wojskowych, jedyny szef Sztabu Generalnego do uzgadniania użycia i dowodzenia ogólnego siłą zbrojną w czasie wojny. Niedawno (maj 1933 r.) powzięto decyzję, że szefa Sztabu Generalnego można będzie wyznaczać nietylko z pośród marszałków, wielkich admirałów i generałów broni, lecz i z pośród generałów-dowódców korpusów, eskadr morskich i *eskadr powietrznych* [1]).

Oto urzeczywistnienie idej Douheta, z którem trzeba się liczyć. Lecz jest tego więcej. W myśl wojny powietrznej typu Douheta rząd włoski stworzył armję powietrzną, która od chwili jej powstania stale się zwiększa. Przy każdej debacie budżetowej marszałek Balbo powoływał się na Douheta. Niema potrzeby powtarzać wszystkich jego mów, wystarczy ostatnią. 3 maja 1933 r. na Montecitorio generał Balbo powiedział: „Od siedmiu lat staramy się urzeczywistnić ideje tego wielkiego autora

[1]) Oczywiście „eskadra" w sensie włoskim, gdzie jest to największa jednostka (2 lub więcej dywizyj) lotnictwa. *(Tłumacz).*

wojskowego (generała Douheta), którego zmienne koleje losu uczyniły prawie obcym we Włoszech, nie odrodzonych jeszcze przez faszyzm". Zresztą wydaje się, że wyszkolenie armji powietrznej we Włoszech przeprowadza się w przewidywaniu jej użycia według myśli Douheta.

Nigdzie w świecie nie istnieje jeszcze sprzęt przewidziany przez Douheta — pisze dalej Henri Bouché. — Niema jeszcze nigdzie eskadry składającej się z samolotów, które Douhet czyni narzędziem natarcia w swej *Wojnie 19...* Tem bardziej niema ani jednej niezależnej organizacji, zdolnej do zdobycia panowania w powietrzu i wyciągnięcia z tego konsekwencyj, jakich oczekuje Douhet".

Wydaje się to również istotnym błędem, wzmocnionym przez nieporozumienie. Pewne prototypy, istniejące już na kilka lat wcześniej, niż Henri Bouché napisał swe dwa listy, dość dokładnie odpowiadają typowi, który Douhet nazwał samolotem bitwy. Są to chociażby tylko *Savoia* 55 (1.600 MK) i *G. 38* (2.000 MK). Od tego czasu skonstruowano jeszcze inne. Jeżeli samolot bitwy ma wyższość w oczach Douheta, nie stanowi on jeszcze jednak istoty jego doktryny, która powstała bez jego udziału. Istotnie samolot bitwy jednoczy w sobie zdolność do walki w powietrzu ze zdolnością bombardowania objektów naziemnych. Doktryna została stworzona w 1921 r. z samolotem bombardującym i samolotem walki, a nawet — z braku tego drugiego — z samolotem myśliwskim. Kto się podejmie twierdzenia, że samoloty te nie istnieją już od lat? Co się zaś tyczy tworzenia z oddziałów lotniczych armij powietrznych, które rzekomo jeszcze nie istnieją, to wiadomości dostarczone na początku 1932 r. przez J. — M. Bourgeta i podane z trybuny Izby Deputowanych przez M. Scapiniego mówią o wręcz przeciwnem. Pozostając w granicach 500 kilometrowego zasięgu, włoska armja powietrzna będzie mogła w jednym locie zrzucić

251 tonn bomb, lotnictwo niemieckie 150 tonn.[1]) Czy można traktować ten tonaż jako niezasługujący na uwagę, szczególnie, gdy — jak radzi Douhet — bomby będą zrzucane nie na mniej wrażliwe objekty wojskowe, lecz na objekty tyłowe, uważane za bardziej czułe?

Inny zarzut:

„Armje powietrzne tego rodzaju będą tak wrażliwe na ogień, że przy pomocy obrony przeciwlotniczej naziemnej będą się niszczyły wzajemnie z szybkością, która nie pozwoli na utrzymanie ich na stałym poziomie".

Według Douheta, jeżeli jedna armja powietrzna zdobędzie przewagę nad inną, będzie musiała wykorzystać tę przewagę do opanowania powietrza. Skoro to opanowanie zostanie osiągnięte, armja powietrzna musi utrzymywać je, nie dając krajowi nieprzyjaciela możności odbudowy swych sił powietrznych; ponadto musi ona wykorzystać panowanie w powietrzu do napadów na terytorjum nieprzyjaciela. Nie można zaprzeczać temu, że wszystkie te operacje będą połączone ze stratami. Lecz straty będą zapłacone jeżeli cel zostanie osiągnięty. Henri Bouché proponuje przeciągać wojnę, w przeciwieństwie do Douheta, który chce osiągnąć rozstrzygnięcia błyskawicznie.

Gdzie indziej Henri Bouché przyznaje, że w pewnych warunkach Douhet mógłby mieć słuszność:

„Niewątpliwie, w krańcowem przypuszczeniu, że jeden z ewentualnych przeciwników posiada mocny przemysł, konsekwentność poglądów i twardość w wykonywaniu zamiarów, drugi zaś — całkowitą ślepotę, która czyni go bezbronnym wobec tego wielkiego wysiłku zaczepnego, jestem gotów zgodzić się, że teorje Douheta w przyszłości mogą się stać rzeczywistością. Do tego wystarczy rozwoju techniki

---

[1]) Przypomnieć należy, że książka pisana była w pierwszej połowie 1934 r., t. j. przed „ujawnieniem" niemieckiego lotnictwa wojskowego. *(Tłumacz).*

i rezygnacji całego świata wobec możliwości zagłady przez wzajemne niszczenie się. Nie należę do tych, którzy się nie sprzeciwiają temu, chociażby poto, żeby dać lotnictwu możność rozwijania się i wykazania swej potęgi... Śmiertelnym wrogiem żeglugi powietrznej, przeszkodą nie do przebycia dla jej rozwoju i pożytecznego wykorzystania, jakiego ludzkość od niej oczekuje, są masowe zbrojenia powietrzne. Oto dlatego jestem przeciwnikiem lotnictwa zaczepnego, przeciwnikiem tych dzisiejszych prób, przeciwnikiem okropnych budżetów jutrzejszych... Chciałbym uczynić humanitarnem lotnictwo, lecz nie wojnę".

Henri Bouché, który jak sam mówi—chce stworzyć zasadę *antydouhetyzmu*, usiłuje przeszkodzić urzeczywistnieniu idej Douheta.

Douhet pośrednio dał częściową odpowiedź na ten zarzut. Chęć zakazu broni istniejącej, przygotowanej i skutecznej, jest utopją. Zresztą podstawy punktów widzenia dwóch autorów są zupełnie różne. Henri Bouché rozpatruje lotnictwo i żeglugę powietrzną jako cel sam w sobie. Douhet, przeciwnie, widzi w lotnictwie tylko narzędzie wojny, przeznaczone, jak każde inne, do obrony swego kraju. Prawie nigdy Douhet nie mówi o lotnictwie lub aeronautyce, lecz pisze zawsze: *broń powietrzna* i *broń przestrzeni*.

Douhet mówi również, że

„do powstania wojny powietrznej niema potrzeby, żeby obaj przeciwnicy posiadali armje powietrzne; wystarczy, żeby armję powietrzną miał jeden z nich... Lecz można powiedzieć więcej. W przyszłej wojnie prawdziwa i rzeczywista wojna powietrzna powstanie nawet wtedy, jeżeli obie walczące strony zaczną wojnę, obie nie mając armji powietrznej, albowiem odczują konieczność uzyskania rozwiązania w powietrzu, gdyż na ziemi okaże się ono zbyt drogie". (Luty 1929).

Obydwa listy Henri Bouché zawierają jeszcze ostatni zarzut, który wydaje się podstawowym:

„A więc jeżeli wcale nie jest oczywiste, że wojna powietrzna w stylu Douheta ma być jeżeli nie świeża i wesoła, to chociażby oszczędna i szybka, to samego podejrzenia, że się przygotowuje taką woj-

nę, wystarczy do utrzymania w całej Europie psychozy agresji powietrznej; nawet jeżeli armja powietrzna okaże się w czasie wojny nieskuteczna, to wszakże widmo jej już dzisiaj jest bardzo skutecznym przeciwnikiem pokoju".

Wydaje mi się, że idąc za swem wspaniałomyślnem dążeniem dać możność cywilizowanemu światu uniknięcia bicza niebezpieczeństwa powietrznego — Henri Bouché zaszedł za daleko. Humanitaryzować lotnictwo, przeszkodzić mu służyć do celów wojny, a więc przeszkodzić jego przygotowaniu do użycia wojennego — wszystko to są życzenia, które można tylko pochwalić; lecz w jaki sposób urzeczywistnić je w praktyce? Niebezpieczeństwo stworzone przez nową maszynę — samolot — gwałtownie wzrosło; obrona jest bardzo spóźniona w stosunku do napadu. Choć życzenia Henri Bouché są tak chwalebne, jak tylko jest to możliwe — czy nie mogą wywołać innej dobrze znanej psychozy, polegającej na tem, że niema potrzeby tworzyć obrony przed maszyną, przeznaczoną do użycia pokojowego, która, według umowy, nie będzie użyta w wojnie?

Żadne umowy nie przeszkodzą nigdy technicznej możliwości wykorzystania samolotu do celów wojennych. Nawet jeżeli zabronią budowy samolotów bombardujących, pozostanie wszak możność użycia w działaniach wojennych samolotów cywilnych. Wojna współczesna ma wyraźną tendencję mieszać tak dokładnie maszyny wojskowe i cywilne, że w żaden sposób nie można znieść jednych, nie paraliżując innych. Przypuszczenie, że pokojowa maszyna, która może się stać bronią o uznanej skuteczności i szczególnie groźną, nie będzie użyta w wojnie, dziś, przy obecnym stanie rzeczy, wydaje się błędem logicznym. W przeciwieństwie do tego, co mówi Henri Bouché, jedyna możliwość uniknięcia wojny po-

wietrznej polega na zakazie budowy wszelkich samolotów, zarówno wojskowych jak i cywilnych. Wydaje się to nieprawdopodobieństwem, gdyż nigdy się nie powraca do czasów minionych. A gdyby to się stało możliwe, byłaby to śmierć transportu powietrznego, którego przyszłość Henri Bouché określa jako „cel".

Wszystko polega na sumienności umawiających się, którzy zobowiązują się nie używać środków podlegających zakazowi. Jeżeli uwierzyć w całkowitą sumienność wszystkich narodów, trzeba przyznać, że najmniejsza możliwość techniczna wzbronienia fabrykacji zakazanych maszyn miałaby zupełnie inne znaczenie i pozwoliłaby stworzyć na mocnych, realnych podstawach doktrynę wojenną, usuwając z całą pewnością przypuszczenie o niebezpieczeństwie powietrznem, nie ryzykując bezpieczeństwem kraju. Jakże w tym wypadku wszystko byłoby proste.

Lecz opierać obronę kraju na hipotezie, że wszystkie narody ugodzą się nie korzystać w czasie wojny ze skutecznych środków walki, wydaje się dziś bardzo niebezpieczne. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że organizacja obrony i nawet obrony wyłącznie biernej napotyka na przeszkodę w postaci lenistwa umysłowego, zupełnie naturalnego, gdyż chodzi o rzeczy, „których nigdy nie robiono". Jeżeli obecnie rozpowszechni się przekonanie, że niema nic prostszego nad uniknięcie niebezpieczeństwa, gdyż umowy międzynarodowe mogą wyeliminować zagrożenie „humanitaryzując lotnictwo", można być pewnym, że nie zastosuje się żadnych środków obronnych. Co może być łatwiejszego od zawarcia umowy dla dobra całej ludzkości!

Lecz jakże smutne obudzenie się może przygotować takie zaufanie!

Niech Henri Bouché, w swem chwalebnem dążeniu do uniknięcia klęski, wystrzega się iść na rękę tym zbyt licznym ludziom, którzy przez bierność lub złą wolę sprzeciwiają się zastosowaniu środków obronnych. A środki obrony, bierne czy też czynne, są konieczne. Trzeba zapewnić bezpieczeństwo kraju.

Lecz, żeby pozostać w granicach rzeczywistości, trzeba również uznać, że obroną najskuteczniejszą będzie zniszczenie sił powietrznych nieprzyjaciela. Same fakty winne są temu, że samolot — złe narzędzie obrony, żeby się bronić — musi atakować. I otóż siłą rzeczy powracamy do Douheta, który w swych rozumowaniach jest ściśle objektywny.

Życzącym „humanitaryzacji samolotu" brak poczucia rzeczywistości. Dopóki wyniki nie są osiągnięte, nie wolno pozostawiać na uboczu faktów; one tego nigdy nie przebaczą.

Dobrą odpowiedź dał na te zarzuty sam Douhet, gdy pisał:

„Czy chcemy być naprawdę ludźmi cywilizowanymi? Znieśmy więc wojnę. Lecz jeżeli nie uda się nam tego zrobić, nie będzie na miejscu zamykać humanitaryzm, cywilizację i wiele pięknych ideałów w ciasnem kole mniej lub bardziej miłosiernych sposobów zabijania, pustoszenia i niszczenia". (Listopad 1928).

ROZDZIAŁ III.

IDEJE SPECYFICZNIE WŁOSKIE.

Doktryna Douheta była stworzona wyłącznie dla Włoch. Douhet nie przestawał tego powtarzać. Nawet mówiąc o wojnie wogóle, zawsze miał na myśli szczególne warunki swego kraju.

„Chciałbym, żeby mnie wreszcie zrozumiano! Zajmuję się istotnie naszemi szczególnemi warunkami. Gdy twierdzę, że żywioł powietrza będzie rozstrzygający, chodzi głównie o Włochy. Mówię rozstrzygający, albowiem jeżeli będziemy w tym żywiole rozbici„ możemy zostać zwyciężeni niezależnie od sytuacji, jaka się wytworzy na powierzchni". (Listopad 1929).

Gdy Douhet myśli o wojnie, nawet w sposób ogólny i czysto teoretycznie, uznaje on lukę w swem myśleniu, polegającą na tem, że myśli zawsze o szczególnych warunkach Włoch. Przyznanie się do tego, które powtarza on przy każdej sposobności i we wszystkich swych artykułach, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do punktu widzenia autora; można przytoczyć ponad dwadzieścia cytat tego rodzaju.

Zresztą czytelnik co chwila napotyka pojęcie obrony Włoch. Są to warunki geograficzne i ekonomiczne Włoch, które leżą w podstawie doktryny.

Jedynie obserwator, który nie jest Włochem, może porównać ze sobą różne części składowe doktryny, żeby określić, które z nich są specyficznie włoskie.

Pewne warunki geograficzne są dla Włoch korzystne, inne niekorzystne.

Granice lądowe, które stanowią Alpy, tworzą nader trudną do przejścia zaporę górską, bezpośrednio osłaniającą uprzemysłowioną dolinę Padu — centrum ekonomiczne całych Włoch. Zwykłą obronę granicy górskiej łatwo jest zorganizować i przygotować; w zimie góry stanowią *białą zaporę*, bezwzględnie nie do przebycia dla znaczniejszych sił. Natarcie zaś w tych górach wyprowadziłoby armje własne w rozległe masywy górskie; objekty dogodne do natarcia znajdują się daleko przy wyjściach z gór.

Najbardziej naturalną postawą na teatrze operacyjnym lądowym byłaby dla Włoch mocna obrona równiny Padu, gdzie się znajduje cały przemysł półwyspu; jest to kwestja życia. Jednocześnie powinno się unikać podejmowania poważniejszych działań zaczepnych w kraju górskim, gdyż działania te byłyby drogo opłacalne i utknęłyby na obronie nieprzyjaciela, dającej się łatwo zorganizować. Obrona na teatrze lądowym kosztuje stosunkowo niedrogo i pozwala na oszczędności.

Na morzu położenie geograficzne jest mniej korzystne. Półwysep włoski przecina morze Śródziemne na dwie części i panuje nad środkowem przejściem, łączącem baseny: zachodni i wschodni. Lecz nad całem morzem Śródziemnem panują dwa wyjścia z niego na oceany. Dowóz surowców, których Włochy są pozbawione, musi nastąpić przez te bramy. Aby ubezpieczyć transport morski, flota włoska musiałaby osłaniać obie te bramy śródziemnomorskie nietylko na samem morzu Śródziemnem, lecz i na podejściach do nich. Jest to ideał teoretyczny, na którego urzeczywistnienie Włochom trudno liczyć, w przypuszczeniu, że Włochy prowadzą wojnę same, bez sprzymierzeńców.

Przypuszczenie takie Douhet odrzuca, gdyż Włochom trudno myśleć o wojnie, w której byłyby jedynem mocarstwem śródziemnomorskiem. Ostatecznie, mocarstwa najbardziej interesujące Włochy—są to dwa największe: „to, które obsadza brzegi śródziemnomorskie naturalnie i to, które to robi sztucznie". (Listopad 1929). Douhet rozpatruje dwie hipotezy: pierwsza, dotycząca umiejscowionego konfliktu między Włochami i jednem z tych mocarstw, drugą— konflikt między dwiema koalicjami państw, z których żadne, oprócz Włoch, nie leży nad morzem Śródziemnem.

W obu wypadkach Douhet przychodzi do wniosku, że włoska marynarka wojenna nigdy nie będzie mogła stawiać sobie za zadanie działania poza morzem Śródziemnem; na oceanach niema własnych baz, a nawet, jeżeli przypuścić, że bazy takie mogą być stworzone, wydaje się praktycznie niewykonalnem zapewnienie flocie włoskiej przewagi, koniecznej do jednoczesnego panowania na oceanach i na morzu Śródziemnem. Wzbronić nieprzyjacielowi pływania na morzu Śródziemnem nie oznacza jeszcze zadać mu decydujące uderzenie; mógłby on zorganizować swój transport morski w inny sposób. Odwrotnie, dla Włoch będzie miało decydujące znaczenie to, że uda się im przy pomocy innego, niewalczącego kraju śródziemnomorskiego — zorganizować konieczne dla nich zaopatrywanie, niezależne od oceanów.

Jeśli Włochy nie będą w wojnie same, zadanie dozorowania na oceanach przypadnie okrętom sojuszniczym.

W każdym wypadku, zadanie marynarki włoskiej polegałoby na wzbronieniu komukolwiek bądź przebywać na morzu Śródziemnem bez jej zgody. Douhet nazwał to zadanie obronnem, gdyż, chociaż nie może ono dać wyników rozstrzygających w stosunku do nieprzyjaciela, niewykonanie go może zadecydować o losach wojny na niekorzyść Włoch.

Z tego położenia wyciąga Douhet ogólne reguły organizacji marynarki włoskiej, których całość wykracza poza ramy niniejszego studjum.

A więc, na ziemi i na morzu warunki geograficzne dyktują postawy wskazane przez Douheta; postawy mające dwie właściwości; są one niezbędnem zabezpieczeniem i żadna z nich nie może mieć znaczenia rozstrzygającego na korzyść Włoch.

Do zabezpieczenia na ziemi i morzu dodać należy zabezpieczenie przez obronę przeciwlotniczą wnętrza kraju, która ma z natury rzeczy charakter wyłącznie obronny.

Wobec trudności osiągnięcia rozstrzygnięcia na lądzie i na morzu, Douhet musiał się zatrzymać na możliwości uzyskania go w powietrzu. Tam, istotnie, położenie się zmienia. Współczesne samoloty, o wielkiem promieniu działania, mogą przekraczać morza i przelatywać nad górami. Startując ze swych podstaw we Włoszech, mogą atakować terytorjum wszystkich swych sąsiadów na znacznej części Europy centralnej i na większej części obu basenów śródziemnomorskich. Zresztą dziś samolot nie jest zdatny do postawy obronnej. Gdy się doda, że napady powietrzne na tyły rażą objekty nieosłonięte przed uderzeniami, łatwo będzie zrozumieć, co doprowadziło Douheta do jego pomysłów. Napadać z powietrza, gdyż siły powietrzne są zdatne tylko do natarcia; napadać niezwłocznie, albowiem napady powietrzne nigdy nie będą tak skuteczne, jak na początku wojny; napadać dużemi siłami, wykorzystując oszczędności na wojsku lądowem i marynarce wojennej. Po tych napadach można się spodziewać rozstrzygnięcia wojny.

Specjalne warunki, w jakich się znajdują Włochy, niewątpliwie wywarły głęboki wpływ na Douheta. Nie było bez pożytku zaznaczyć te szczególne właściwości teorji, co najmniej o ile chodzi o jej genezę.

ROZDZIAŁ IV.

IDEJE SPORNE.

Chociaż podziwiam szczerze dzieło Douheta, zaryzykuję jednak wystąpić z pewną krytyką doktryny, rozpatrywanej już nie jako doktryna włoska, lecz jako doktryna ogólna.

* * *

Jeżeli się uznaje regułę ustaloną przez Douheta dla podziału zadań między trzy składniki siły zbrojnej: obronę na lądzie i morzu — natarcie w powietrzu, wolno jednak zapytać się, czy tę regułę można również ściśle zastosować do *przygotowania siły zbrojnej*?

Wydaje się, że zasada wydajności wymaga tego. Jednakże nawet przestrzegający tę regułę Douhet nie podejmuje się twierdzenia z całą pewnością, że taka linja postępowania zapewni zwycięstwo. Panaceja uniwersalna nie istnieje — mówi; tajemnicy zwycięstwa nikt nie zna. W ten sposób metoda zalecana przez Douheta nie jest sposobem na osiągnięcie zwycięstwa z całą pewnością; szukanie tego sposobu oznaczałoby uganianie się za chimerą. Douhet chce jedynie wykorzystać ograniczone środki z jak największą wydajnością; jest to jedyny cel, do którego można dążyć praktycznie.

Lecz w takim wypadku trzeba przyznać, że natarcie w powietrzu, nawet wykonane we wskazanych warunkach,

t. j. zapomocą maksymalnych sił, może nie doprowadzić do rozstrzygnięcia. Możliwe więc, że trzeba będzie się zwrócić do innych żywiołów — ziemi i wody, żywiołów powierzchni; może się stać, że okoliczności danej chwili zmuszą do wykonania głównego wysiłku w żywiołach, w których pierwotnie zamierzano się tylko bronić.

Douhet pisał, że trzeba zastosować przedewszystkiem środki przeciw niebezpieczeństwu najważniejszemu (niebezpieczeństwu powietrznemu); do przeciwdziałania innym zagrożeniom czas zawsze się znajdzie. Niema wątpliwości, że niebezpieczeństwo powietrzne urzeczywistni się wcześniej od innych i że uderzenie skierowane nie na wojsko, lecz na tyły, będzie najgroźniejsze i najskuteczniejsze. Niemniej bezsporne też jest to, że na powierzchni — lądzie lub morzu — można opóźnić rozstrzygnięcie i wygrać na czasie. Lecz czy zawsze wygrany czas okaże się dostateczny dla przygotowania się do odparcia innych niebezpieczeństw?

Nie można tego twierdzić z całą pewnością. W gruncie rzeczy, przygotowanie się do odparcia nowych niebezpieczeństw sprowadza się do przygotowania nowych sił. Jeżeli panowanie w powietrzu lub zwykła przewaga powietrzna, osiągnięte na początku wojny według teorji Douheta, pozwalają państwu rozporządzającemu niemi przygotować świeże siły pod osłoną przed napadami powietrznemi, wykorzystując wygraną na czasie, zapewnioną przez osłonowe siły, działające na powierzchni, to jednak konieczne jest aby takie przygotowanie było możliwe. Czy zupełnie możliwa będzie produkcja uzbrojenia?

Są pewne różnice. Różne rodzaje broni wymagają różnych terminów fabrykacji. Środki uzbrojenia, które mogą być wyprodukowane szybko, t. j. w ciągu kilku miesięcy, odpowiadają teorji Douheta, siły osłonowe po-

wierzchni pozwolą utrzymać się aż do ich wyjścia z fabrykacji. Inne rodzaje uzbrojenia będą wymagać roku i więcej; czy starczy czasu na ich budowę? Jeżeli przeciwnik, lepiej zaopatrzony w tę broń — gdyż inaczej podzielił swe siły — potrafi wytrzymać napady powietrzne, czy nie potrafi też wykorzystać swej przewagi w tych środkach, których produkcja wymaga dużego czasu, żeby wywalczyć rozstrzygnięcie na lądzie lub na morzu? Wreszcie budowa pewnych rodzajów uzbrojenia wymaga kilku lat czasu. Między innemi, są to wszystkie znaczniejsze okręty morskie. Uważać można, że nawet w ciągu bardzo długiej wojny, jaką była wojna światowa, marynarka wojenna będzie mogła budować tylko lekkie okręty; co najwyżej zdoła ona wykończyć budowę większych okrętów, które już znajdowały się w stoczniach w chwili wybuchu wojny.

Nawet jeżeli się chce przyjąć na początku postawę obronną na ziemi i morzu, wydaje się konieczne, zależnie od terminów produkcji, zaprojektować, w wyjątkowych zaś wypadkach nawet wybudować pewne środki bojowe, przeznaczone do głównego wysiłku w żywiołach innych, niż powietrze.

Reguła Douheta wydaje się zbyt bezwzględną — w każdym bądź razie w stosunku do przygotowania środków wojennych. Jeżeli zastosować ją zbyt ściśle, zwiąże ona nas w przyszłości, nie pozwalając na zmianę postaw, która może się okazać niezbędna wobec niepowodzenia natarcia w powietrzu. Z braku czasu potrzebnego do produkcji pewnych środków wojennych, sprawa może się okazać potencjalnie przegrana, gdy tymczasem położenie wojskowe będzie jeszcze doskonałe; wynik wojny również może być przesądzony na kilka miesięcy przed rozpoczęciem działań wojennych z powodu zbyt rażącego braku równowagi w siłach powietrznych.

Reguła zabezpieczenia, tak jasno przedstawiona przez Douheta dla początku wojny, musi mieć zastosowanie w każdej chwili wojny, niezależnie od jakiejkolwiek bądź idei zaczepnej. Żeby wykonać tę regułę, konieczne jest powzięcie środków dla zapewnienia sobie zaopatrywania w broń o długiej fabrykacji.

Ostatecznie — reguła Douheta wymaga poprawki. Przyjmując zaproponowany przez niego podział zadań, należy dążyć do takiego urzeczywistnienia podziału zasobów, które pozwoli na wykonanie na początku wojny maksymalnego wysiłku w powietrzu, zapewniając sobie trwałość oporu na powierzchni. Jednakże niewątpliwie trzeba iść na pewne ustępstwa, aby zaopatrzyć się w pewne uzbrojenie o długiej fabrykacji, w szczególności w większe okręty morskie. Jeżeli nie zastosować tych środków, to względnej słabości na początku wojny nie da się już wyrównać, albowiem budowy okrętów nie da się przyśpieszyć. Na lądzie do tej kategorji należy tylko niewielka ilość materjałów; tutaj trzeba będzie tylko przyśpieszyć rozpoczęcie i terminy produkcji niezbędnego sprzętu zapomocą odpowiednich środków: wypróbowane prototypy i *planning* fabrykacji.

* * *

Czy proponowany przez Douheta *podział zadań*, wyrażony w formułce: obrona na powierzchni, natarcie w powietrzu, można uważać za nadający się do ogólnego przyjęcia?

Oczywiście, można dążyć do rozstrzygnięcia wojny w powietrzu. Lecz czy nie można dążyć do tego i w innym żywiole? Generał von Seeckt w *Myślach żołnierza* pisał: „Dotychczas do rozstrzygnięcia wojny można było dążyć tylko na ziemi i morzu, obecnie zaś można do tego dążyć *również* w powietrzu".

Czy wybór, dokonany przez Douheta w szczególnych warunkach jego kraju, ma charakter uniwersalny? Wydaje się, że w innych okolicznościach może być inne rozwiązanie zagadnienia. Przyśpieszone natarcie zapomocą sił pancernych będzie prawdopodobnie mogło przeszkodzić rozwijaniu osłony lądowej; wywracając obronę na ziemi przed jej zorganizowaniem, wyrwie ono jedną z podstaw z pod teorji Douheta.

O ile jest mi wiadome, w pracach Douheta niema nic o motoryzacji. W stosunku do operacyj lądowych Douhet niewątpliwie pozostaje pod wrażeniem okoliczności, jakie towarzyszyły przystąpieniu do wojny Włoch. Państwu temu trzeba było rozwiązać szczególne zadania osłony, znacznie różniącej się od obrony typu 1914 r., t. j. początku wojny światowej. We Włoszech front odrazu rozciągnął się na cały teatr operacyjny i natychmiast się ustalił.

Możliwie, że koncepcja ta wynika również z idei ogólnej Douheta o zaskoczeniu i sile; wyłączając zaskoczenie taktyczne, którego nigdy nie jest pewny, Douhet żąda rozstrzygnięcia tylko od działań siłą. Wyrzekając się wykorzystania zaskoczenia na swoją korzyść, Douhet liczy prawdopodobnie, że nieprzyjaciel będzie tego samego zdania i będzie działał tylko siłą lub też, że jeżeli zaskoczenie wchodzi w system wojenny przeciwnika, da się tego zaskoczenia uniknąć. Jest to oczywiście ideał. Jest pożądane, żeby nieprzyjaciel nie mógł przedsięwziąć przyśpieszonego natarcia zapomocą większych sił, którego nie dałoby się wykryć chociażby według niewielu oznak i nie możnaby było zastosować wobec niego elementarnych środków zapobiegawczych. Wszystkc musi być zrobione, żeby być uprzedzonym na czas i żeby od początku być w stanie stworzyć na całym teatrze wojny ciągły front.

Istotnie, jeżeli uczynić tego się nie da, wynik wojny może być zdecydowany w ciągu kilku dni. Osłona lądowa, żywotna gwarancja bezpieczeństwa kraju, powinna być zorganizowana tak, żeby mogła być rozwinięta na czas i zupełnie pewnie.

Ciekawe są kartki, na których Douhet rozpatruje wypadek, gdy — wbrew jego oczekiwaniu — żywioł powietrza nie okaże się żywiołem rozstrzygającym. Uważa, że nawet w tym wypadku trzeba skupiać siły w powietrzu:

„Oponenci moi uznają... że *może się stać*, lecz *może także nie stać się*, że rozstrzygnięcie wojny nastąpi w powietrzu. Skupienie sił w powietrzu w pierwszym wypadku odpowiada rzeczywistości. Nie odpowiada jej jednak w wypadku drugim, lecz sprawie to w niczem nie zaszkodzi. W drugim wypadku rzeczywistemu położeniu odpowiadałoby wyrzeczenie się skupienia sił w powietrzu, lecz — biorąc pod uwagę nasze warunki szczególne—mogłoby to ciężko zaważyć na wyniku wojny... Moje rozwiązanie, nawet jeżeli się go nazwie skrajnem, nie grozi żadnem niebezpieczeństwem, nawet jeżeli żywioł powietrza nie okaże się rozstrzygającym... Jeżeli nie można będzie osiągnąć tych wyników (załamania się narodu nieprzyjacielskiego), to decydujące działania, rzecz naturalna, rozwiną się na lądzie; lecz i wówczas panowanie w powietrzu, chociaż nie będzie miało znaczenia rozstrzygającego, będzie mogło wywrzeć wielki wpływ na wynik wojny. A więc skupianie sił w powietrzu może odpowiadać również i temu wypadkowi, gdy wynik wojny rozstrzyga się nie w powietrzu". (Listopad 1929).

Oczywiście, panowanie w powietrzu, nie będąc nawet samo rozstrzygającem, może dać decydującą pomoc operacjom na powierzchni. Istotnie — pozwoli zadać uderzenia komunikacjom na tyłach i podstawach wojska lądowego i marynarki wojennej nieprzyjaciela, a jednocześnie zabezpieczać komunikacje na tyłach i podstawy własnego wojska i marynarki, dając im ponadto pomoc, której nieprzyjaciel będzie pozbawiony. Oprócz tego tylko panujący w powietrzu może spokojnie produkować broń.

Ideję Douheta należy przyjąć jako bezwzględną re-

gułę użycia sił powietrznych; mogą one być wykorzystane tylko do działań zaczepnych, gdyż obecnie jest to jedyny rodzaj działań, w którym mogą one być użyte z korzyścią. Nie zważając na to co się mówi, w istocie działania obronne są mało skuteczne. Jak widać, reguła użycia jest czemś innem, niż reguła przygotowania sił; w stosunku do tej drugiej, idea Douheta, zbyt bezwzględna, wymaga pewnych poprawek.

Oczywiście, jest to słuszne tylko w wypadku, jeżeli brak równowagi sił powierznych obu stron lub różnica w doktrynie ich użycia nie jest tak wielka, że wynik wojny musiałby być uzależniony od przypadku; krótko mówiąc — jeżeli nie będzie psychologicznego zaskoczenia. Douhet niewątpliwie liczy na nie. W *Wojnie 19....*, w przededniu wszczęcia wojny, szef Wielkiego Sztabu Generalnego odpowiada, że zaskoczenie tkwi w samym fakcie istnienia armji powietrznej, lecz nie w wyborze czasu jej działania.

Douhet ma słuszność. Ma on w swej karjerze osobiste doświadczenie w tem, jak trudno jest zmusić do zmiany istniejących oddawna reguł, które uważa za przestarzałe. Gdy zobaczył wreszcie z wielką radością, że Włochy obrały zakreśloną przez niego drogę, mógł pomyśleć, że gdyby wybuchła wojna, przewaga intelektualna byłaby po stronie jego ojczyzny. A jest to przewaga olbrzymia, która może doprowadzić do psychologicznego zaskoczenia „być może straszniejszego niż zaskoczenie techniczne". (Generał Tulasne). Wbrew temu co myślą pewni autorzy francuscy, podobna różnica w doktrynach może się utrzymać bardzo długo. A w ciągu tego długiego czasokresu statystycy, którzy lubią mierzyć siłę lotnictwa różnych państw zapomocą ilości samolotów, mogą się stać igraszką iluzyj. Tak naprzykład w *Wojnie 19....* Franko-

Belgowie mogli się czuć bezpieczni, liczyli bowiem 6.000 samolotów wobec 1.500 u Niemców.

Bardziej uświadomieni w sprawach lotnictwa i mierzący moc jego nie w samolotach, lecz w maszynowych koniach, zobaczyliby położenie mniej sprzyjające Franko-Belgom, gdyż naliczyliby dla każdej strony po 4 miljony koni; równość taka doprowadziłaby ich do przekonania, że i partje są równe.

Lecz ci, którzy badają rzeczy nie dające się wyrazić w liczbach, zobaczyliby słabość Franko-Belgów, zaopatrzonych w czternaście typów samolotów, z których tylko trzecia część mogła wziąć udział w bitwie powietrznej, gdy tymczasem lotnictwo niemieckie mogło użyć od początku całość swych sił. Ponadto wzięliby oni pod uwagę różnicę w stanie ducha i wyszkolenia.

Jeżeli luki umysłowe wypełnią się, jeżeli ustalą się jednakowe doktryny, trzeba będzie odbudować jeszcze równowagę sił materjalnych i duchowych; może się to okazać pracą bardzo długą, wymagającą szeregu lat.

Lecz dopóki brakuje równowagi, dopóty Douhet ma słuszność.

Gdy równowaga jest przywrócona, niezależnie od postaw w innych żywiołach, zaczepna postawa w powietrzu—jedyna możliwa—również jest wskazana. Lecz w tym wypadku warunki geograficzne i ekonomiczne mogą zmusić pewne kraje do przeniesienia głównego wysiłku ich budżetu do innych żywiołów, uznanych za decydujące. A wtedy doktryna Douheta nie może być tam zastosowana w swej całości.

* * *

Douhet odradza zaskoczenie, a zaleca jedynie *działanie siłą*. Zarzucano mu to niejednokrotnie.

Rada ta, przyjęta dosłownie, pozbawia napadającego

czynnika, który zawsze w wojnie był uważany za podstawowy czynnik powodzenia. Czemuż nie spróbować połączyć w powietrzu działania siłą z działaniami z zaskoczeniem?

Jeżeli lepiej się rozejrzeć, wyda się, że Douhet odradza szukanie zaskoczenia dlatego, że jest prawie pewny znalezienia go bez szukania. Zresztą trzeba dobrze zrozumieć, że Douhet określa zaskoczenie, którego nie radzi szukać, jako dążenie do wykonania aktu siły, unikając przeciwdziałania nieprzyjaciela.

Przypuśćmy, że wyprawa powietrzna przekroczyła granicę. Wszystkie organa obrony są natychmiast zaalarmowane. Na jaki punkt kieruje się wyprawa powietrzna? Tylko ona jedna wie o tem. Kurs jej, który, przypuśćmy, jest znany w każdej chwili, nie mówi nic o jej zamiarach; z biegiem czasu ilość możliwych do napadu objektów zmniejsza się, lecz nieprzyjaciel zawsze rozporządza dostatecznym stopniem swobody działania, aby się zjawić nad celem niespodziewanie.

Same objekty napadu będą uprzedzone, jeżeli czuwanie i łączność działają sprawnie. Lecz w większości wypadków obrona nie zdąży przeciwstawić zawsze zmasowanym siłom przeciwnika równe siły własne; będzie ona zaskoczona, to znaczy rozproszona w swem głównem zadaniu, którego nie będzie mogła wykonać.

Ogólnie biorąc, żeby nie zostać zaskoczonym, trzeba na czas otrzymać wiadomości o tem co robi nieprzyjaciel, wiadomości, które się zdobywa zapomocą obserwacji, rozpoznania i walki. Nawet przy idealnej organizacji służby informacyjnej, wiadomości mogą być opóźnione, szczególnie gdy trzeba kierować masę obrony na nieprzyjaciela, który dobrze się wystrzega latania po linjach prostych; zmiana kursu, o której lotnictwo obrony dowie się

z 10-minutowem opóźnieniem—co jest czasem minimalnym, nawet, gdy za nieprzyjacielem podąża własny samolot, nadający wiadomości o jego locie — może zwiększyć odległość między napadającym a obroną naprzykład o 50 kilometrów. Rozpoznanie nieprzyjaciela w powietrzu jest prawie niemożliwością; jedynie ziemia widzi niebo i to tylko w jasną pogodę, przeciwnie—samolot w locie jest ślepy.

Co się zaś tyczy walki, to tu właśnie tkwi zagadnienie obrony powietrznej. Niewątpliwie dziś i długo jeszcze atak będzie miał znaczną przewagę nad obroną; pierwszy wyprzedza drugą, co zapewnia mu skutki prawdopodobnego zaskoczenia.

Jeżeli zaskoczenie się nie uda, inaczej mówiąc, jeżeli obronie nieprzyjaciela uda się wejść do walki z dużemi siłami, Douhet, jak zwykle, ubezpiecza siebie posługując się masą, t. j. zapewnia sobie lepsze położenie.

Pojęcie zaskoczenia jako akcji powietrznej, której nieprzyjaciel nie nadąża przeciwdziałać, jest zupełnie inne, niż pojęcie zaskoczenia w pierwszym dniu wojny, które, jak wiadomo, trzeba starać się wyzyskać na własną korzyść; jest to zaskoczenie psychologiczne, wynikające z mocnego i nagłego użycia nowego środka wojennego.

* * *

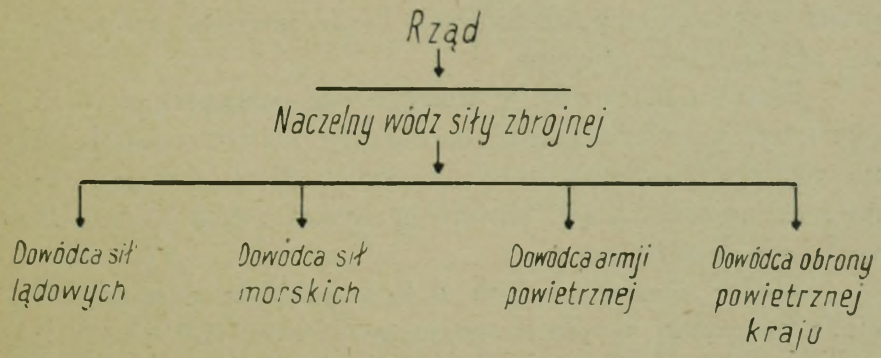
Organizacja dowództwa, zalecana przez Douheta, wywołuje pewne zastrzeżenia co do obrony powietrznej kraju. We wszystkich swych pracach Douhet mało się nią zajmuje, wszelako jest jego zasługą, że nie zapomina o niej, jak to zwykle czynią studjujący wojnę jako całość. Rzeczywiście, wielu autorów wojskowych widzi w obronie powietrznej kraju specjalność strefy tyłowej, nie mającej żadnego znaczenia, coś w rodzaju podrzędnej służby, którą nie warto się zajmować, gdyż nie będzie ona miała wpły-

wu na rozstrzygnięcie wojny. Wynikiem naogół jest to, że obrony powietrznej nie znają i lekceważą ją.

Nie jest to winą Douheta, który raczej ją zbytnio gloryfikuje. Istotnie, w jego organizacji (obacz schemat na str. 46) dowódca obrony powietrznej kraju, podlegając wprost rządowi, znajduje się na jednym szczeblu z naczelnym wodzem sił zbrojnych. Stan ten zachowuje się również w wypadku istnienia lotnictwa pomocniczego, czyli gdy istnieje lotnictwo obrony; nie wydaje się, by podobna organizacja ułatwiała przesuwanie środków między trzema rodzajami siły zbrojnej a obroną powietrzną kraju.

Żeby ułatwić te przesunięcia, a zachować zasadę, że wszystkie operacje wojskowe muszą być wykonywane na odpowiedzialność jedynego wodza, wydaje się bardziej logicznem podporządkować dowódcę obrony powietrznej kraju naczelnemu wodzowi sił zbrojnych.

Niezależnie od istnienia lotnictwa pomocniczego, schemat organizacji byłby następujący:



Zdaje się, że iluzja obrony w powietrzu wymaga również krytyki.

Różnica między natarciem i obroną w powietrzu w dziedzinie strategji i w dziedzinie taktyki była dosko-

nale przez Douheta określona. Jednakże można zauważyć pewną lukę, jeżeli nie w myśli, to literze. W *Wojnie 19...* fale Douheta lecą do naziemnych objektów według zgóry ustalonych marszrut. Postawa, którą przyjmują wobec napadu powietrznego nieprzyjaciela, na pierwszy rzut oka, wydaje się dość dziwna: dywizjon (dziesięć wielkich samolotów bitwy) musi się zadowolić zachowaniem szyku i lecieć dalej. Do odparcia samolotów myśliwskich nieprzyjaciela liczy on tylko na ogień swej broni i w żadnym wypadku na manewr.

Analiza *postaw*, jakie może przyjąć armja powietrzna, prowadzi do rozróżnienia dwóch wypadków: postawa może być przyjęta wobec ziemi lub wobec sił powietrznych w locie.

Co się tyczy ziemi, postawa strategiczna może być zaczepna lub obronna. Armja powietrzna, która zamierza wykonać napad na terytorjum nieprzyjaciela zapomocą bombardowania lub ewentualnie broni pokładowej, ma zadanie strategicznie zaczepne wobec powierzchni ziemi. Armja powietrzna, która zamierza bronić własnego kraju przed wyprawami powietrznemi nieprzyjaciela, ma zadanie strategicznie obronne.

Postawa taktyczna w stosunku do powierzchni ziemi może być zaczepna (napad na objekty naziemne bombami lub ogniem karabinów maszynowych). Może również zamierzać unieszkodliwić obronę naziemną celem osłonięcia wyprawy powietrznej.

Wobec sił powietrznych w locie postawa strategiczna może być tylko zaczepna; postawa obronna jest niemożliwością, albowiem powietrze nie daje żadnych pozycyj, o które możnaby się było oprzeć, aby trwać.

Armja powietrzna, która zamierza znaleźć nieprzyjaciela powietrznego w locie, żeby stoczyć bitwę w powietrzu, przyjmuje postawę strategicznie zaczepną w stosunku do sił powietrznych w locie.

Postawa taktyczna wobec nieprzyjaciela powietrznego może być tylko zaczepna. Armja powietrzna, atakując oddziały powietrzne w locie, przyjmuje postawę taktycznie zaczepną.

Każda operacja zaczepna musi być osłonięta. Napad na terytorjum nieprzyjaciela bombami, ruch oddziałów powietrznych — wymagają ubezpieczenia: ubezpieczenia ogniem przed oddziałami powietrznemi nieprzyjaciela, ubezpieczenia przed ziemią zapomocą unieszkodliwienia naziemnych środków obrony nieprzyjaciela.

Następująca tablica podaje zestawienie możliwych postaw:

	W stosunku do ziemi i sił powierzchni	W stosunku do sił powietrznych w locie
I. *Postawy strategiczne*		
Zaczepna . . .	Napady na terytorjum nieprzyjaciela	Szukanie bitwy powietrznej (trudna)
Obronna	Obrona terytorjum własnego	(Niemożliwa)
II. *Postawy taktyczne*		
Zaczepna . . .	Napady na terytorjum nieprzyjaciela (bomby, karabiny maszynowe)	Atak oddziałów lotniczych w locie
Obronna	(Niema objektów)	(Niemożliwa)
Osłona	Osłona działań taktycznych, dozorowanie terytorjum nieprzyjaciela i neutralizacja środków obronnych (napad na artylerję przeciwlotniczą, zasłony dymne i t. p.).	Osłona operacji zaczepnej (napadu na terytorjum) przed oddziałami lotnictwa nieprzyjaciela ogniem odddziałów lotniczych.

Jakież miejsce zajmuje rozwiązanie Douheta we wszystkich tych kombinacjach?

Zasada pierwsza. Rzeczą istotną w wojnie jest napad na ziemię i jej obrona. Siły powietrzne manewrują w stosunku do ziemi. Wszystko to, co się tyczy ziemi (rubryka pierwsza), Douhet uważa za istotne.

Możliwości techniczne samolotów w locie, które obecnie czynią prawie niewykonalnem szukanie bitwy powietrznej, potwierdzają to zdanie. Szukać systematycznie bitwy powietrznej, to znaczy uganiać się za chimerą.

Druga zasada. Każda operacja powinna być ubezpieczona zapomocą uszykowania i ognia. Brak możności wysyłania obecnie oddziałów ubezpieczających armję powietrzną zmusza ją do osłaniania się przed atakami samolotów nieprzyjaciela zapomocą ognia. Wykorzysta ona potęgę swego ognia, skupiając go na dwóch, trzech samolotach, które mogą atakować oddział lotniczy jednocześnie, albowiem dzisiaj jednoczesny atak wielkiej ilości samolotów myśliwskich lub walki na ugrupowanie samolotów bitwy jest dopiero w stadjum badań.

Ostatecznie Douhet daje swej armji powietrznej:

1. zadanie strategicznie zaczepne:

— napad na terytorjum nieprzyjaciela bez szukania bitwy powietrznej;

2. złożone zadanie taktyczne, zawierające:

— zadanie zaczepne w stosunku do ziemi, którą trzeba atakować zapomocą bomb w punktach wskazanych (objekty wewnątrz kraju lub na tyłach armji), interesujących przedewszystkiem siły powietrzne (lotniska, składy, fabryki);

— zadanie osłony przed napadami powietrznemi nieprzyjaciela, gdy bitwa powietrzna zostanie przyjęta, jeżeli nieprzyjaciel ją proponuje, jednak bez szukania jej; w tym

wypadku armja powietrzna ubezpiecza się przed napadem przeciwnika ogniem, nie manewrując;

— ewentualnie i gdy jest to potrzebne, armja powietrzna ubezpiecza się przed naziemną obroną przeciwlotniczą, atakując ją bombami, osłaniając się przed nią zasłonami dymowemi i t. p.

Douhet wypełnił lukę, co do której możnaby było postawić mu zarzut. Jego zestawienia postaw są bezwzględnie logiczne i dobrze uzgodnione. Słusznie też nakreślił dwa rodzaje postaw niezbędnych w powietrzu — przeciw ziemi i przeciw siłom powietrznym.

ROZDZIAŁ V.

IDEJE O CHARAKTERZE OGÓLNYM.

Douhet ma szczególną zdolność do uogólniania. Będąc wrogiem wszelkiego partykularyzmu, obniżającego wydajność całości, nie traci nigdy z oczu myśli przewodniej, która dominuje w jego pracach: szukać maksymalnej wydajności sił zbrojnych na szczeblu całości tych sił.

W ten sposób ideje o charakterze ogólnym i reguły, które można przenosić pod inne nieba, są liczne w treści doktryny Douheta.

Pojęciem najbardziej ogólnem jest to, że wojna jest jedyna. Jedyny jest jej cel — zwyciężyć. Nie szuka się zwycięstwa lądowego, morskiego lub powietrznego, szuka się zwycięstwa bez „przymiotników", zwycięstwa przez duże Z. Wszystko musi być skierowane do tego najważniejszego celu, który stanowi „konieczny cel" wojny. Dla tego celu trzeba znaleźć największą wydajność siły zbrojnej. Dążyć do celu szczególnego jednego ze składników siły zbrojnej — oznacza upuścić rzecz istotną, goniąc za rzeczą uboczną. Maksymalne wydajności szczególne, osiągnięte dla każdego ze składników siły zbrojnej zosobna, wcale nie koniecznie dadzą maksymalną wydajność całości, jedyną mającą znaczenie.

Myśl ta wydaje się wyrazem najbardziej elementarnego zdrowego rozsądku. Trudno sobie wyobrazić, jakie

zarzuty można wysunąć przeciwko tak oczywistym pojęciom, które śmiało można nazwać aksjomatami.

A jednak logiczne zastosowanie tych idej prowadzi do propozycyj, które wzniecają burzę sprzeciwów.

Bezpośrednie wnioski z zasady jedności wojny również mają bardzo ogólny charakter.

Jeżeli wojna jest jedyna, wymaga ona jednego narzędzia. Jeżeli narzędzie jest wielorakie, jak to się zdarza w rzeczywistości, składa się bowiem z trzech składników siły zbrojnej, jedność przywraca się zapomocą odpowiednich środków: zadań skierowanych ku jednemu celowi, przez jedynego dowódcę, w ramach jedynego budżetu.

Ta nowa reguła trzech jedności ma charakter ogólny. Zresztą nie jest ona konkretnem rozwiązaniem zagadnienia, lecz raczej metodą rozumowania, pozwalającą na rozpatrywanie zagadnienia siły zbrojnej z najwyższego i najogólniejszego punktu widzenia.

Przed uregulowaniem detali zagadnień szczególnych, które trzeba będzie rozwiązać dla każdego z trzech składników sił zbrojnych, należy rozwiązać zagadnienie ogólne. Organizacją najwłaściwszą dla rozwiązania zagadnienia ogólnego jest ta, której żąda Douhet:

1 — jeden minister siły zbrojnej z trzema podsekretarzami stanu;

2 — jeden organ podległy ministrowi siły zbrojnej, gotowy do objęcia w czasie wojny dowództwa całości siły zbrojnej.

Ważniejszem zagadnieniem o charakterze ogólnym jest przedewszystkiem określenie, co się zamierza robić zapomocą sił zbrojnych, t. j. dać im zadania. Po ustaleniu tych zadań, trzeba podzielić jedyny budżet sił zbrojnych tak, żeby zapewnić sobie osiągnięcie wytkniętego

celu. Podział budżetu należy do ministerstwa; użycie siły zbrojnej jest obowiązkiem naczelnego wodza siły zbrojnej.

* * *

Zagadnieniem najtrudniejszem, którego rozstrzygnięcie wiąże dowództwo na przyszłość, jest wybór zadań dla siły zbrojnej. Niektóre elementy decyzji mają charakter względnie stały — są to warunki geograficzne i ekonomiczne własnego kraju, jego sprzymierzeńców i prawdopodobnych przeciwników; inne mogą się zmieniać — są to same siły zbrojne, które mogą być zorganizowane w sposób najróżniejszy, zależnie od przydzielonych im zadań.

Główną niewiadomą zagadnienia są zadania przydzielane siłom zbrojnym. Gdy zostaną one ustalone, wypłyną z nich wnioski co do wykonania organizacji.

Przy ustalaniu zadań należy się liczyć z możliwościami technicznemi uzbrojenia, które ostatecznie zawsze określają ogólny charakter operacyj. Organizacja powinna się mieścić w ramach ogólnych możliwości budżetowych.

W ten sposób podstawami decyzji ostatecznie są: warunki geograficzne i ekonomiczne, możliwości techniczne uzbrojenia i budżet, w którym kraj mieści wydatki na swoje bezpieczeństwo. W ramach tych dość różnorodnych elementów pozostaje dostateczna swoboda dla decyzji, pod warunkiem jednak dążenia do osiągnięcia maksymalnej wydajności całości zasobów zawsze ograniczonych.

Istotnie, stara zasada sztuki wojennej mówi, że chęć być silnym wszędzie prowadzi tylko do tego, że się wszędzie jest słabym i ostatecznie bitym.

Trzeba więc wybierać różne postawy: obronną i za-

czepną. Wybór tych postaw określa zadania trzech składników sił zbrojnych. Arbitraż staje się konieczny dla tych trzech składników i to bez przesądzania rozstrzygnięcia, które ma być powzięte.

Wszystko to ma charakter ogólny. Metoda Douheta przedstawia się bez zarzutu i pełna jest zdrowego sensu.

Konkretne rozwiązanie zagadnienia podziału zadań Douheta: opór na powierzchni celem skupienia sił w powietrzu — jest już mniej ogólne. W istocie odpowiada ono Włochom, oparte bowiem jest na ich szczególnych warunkach geograficznych i ekonomicznych.

Tem niemniej, ponieważ opiera się również na technicznych właściwościach broni i na wykorzystaniu ograniczonych kredytów, muszą się znaleźć w niem rysy wspólne dla wszystkich krajów. Istotnie, ogólny charakter zabezpieczenia i ogólny charakter postawy zaczepnej w powietrzu jest bezsporny, lecz jak się okaże — nie przesądza on przyjęcia doktryny Douheta w całej jej rozciągłości.

Zabezpieczenie jest żywotną koniecznością o charakterze bezwzględnym. Budżet wojskowy musi jako minimum zapewnić to zabezpieczenie.

Ministerstwo skarbu jest jedynie kompetentne w określeniu całości wydatków na obronę; jest to zagadnienie ekonomiczne. Istotnie, trzeba, żeby kraj mógł żyć. Stawka ubezpieczeniowa płacona za gwarancję przed wojną nie powinna w żadnym wypadku sparaliżować życia kraju. „Najpierw żyć — pisze Douhet — potem filozofować".

Ministerstwo siły zbrojnej ma obowiązek wykorzystania przydzielonych mu kredytów z jak największą wydajnością. Lecz, oczywiście, istnieje jakieś minimum, poniżej którego nie można zapewnić zabezpieczenia. Dlate-

go też w pewnych wypadkach ministerstwo siły zbrojnej może zadecydować, że nie będzie mogło wykonać swego zadania zapomocą przydzielonych mu środków.

Konflikt podobny, jeżeli powstanie, nie będzie zagadnieniem ani skarbu, ani też siły zbrojnej, lecz rządu.

Jeżeli kredyty są niewystarczające, zabezpieczenie musi być zapewnione przed wszystkiemi innemi zadaniami. W rzeczywistości, na początku wojny najważniejszem zadaniem będzie obrona terytorjum kraju. Na tem terytorjum żyją ludzie, z gleby i z pod ziemi wydobywają to, co jest konieczne dla ich życia i prowadzenia wojny, na tej ziemi znajdują się budowle potrzebne dla życia i prowadzenia wojny. Wszystko to musi działać bez przerw w chwili, gdy się wykonywa olbrzymią pracę, przekształcającą kraj pokojowy w zmobilizowany naród. Ani woda ani powietrze, które służą tylko dla celów transportowych, nie grają podobnej roli w ogólnej ekonomice wojny. Zabezpieczenie terytorjum — przedewszystkiem.

Normalny tryb życia na terytorjum kraju może być naruszony lub sparaliżowany przez zawładnięcie terytorjum z ziemi lub od morza, wstrzymaniem dowozu morzem lub przez napady powietrzne. Operacje te są długie i trudne, oprócz napadów powietrznych, które mogą być piorunujące i których nie można z pewnością powstrzymać. Wszystkie te zagrożenia mogą się zjawić już w pierwszym dniu wojny, lecz najbardziej bezpośrednie i ogólne jest zagrożenie powietrzne.

Zabezpieczenie musi działać przeciwko wszystkim zagrożeniom. Na lądzie łatwo je wykonać dzięki górskiej granicy Włoch. Na morzu również — z powodu ograniczonego celu, jaki mu się stawia. W powietrzu, którego nie można przegrodzić, jest to o wiele trudniejsze.

W innych krajach wnioski będą analogiczne. Obrona

bowiem w terenie otwartym, chociaż trudniejsza, niż w górach, może zatrzymać siły nieprzyjaciela zapomocą sił trzy lub czterokrotnie słabszych. Obrona morska, w szczególności zapory minowe, pozwala z całą prawie pewnością wzbronić marynarce nieprzyjaciela działać przeciwko własnemu wybrzeżu.

W ten sposób ogólne zadanie — „opór na powierzchni" — ma charakter do pewnego stopnia uniwersalny. Pozwala ono na różne warjanty, zależnie od warunków geograficznych i ekonomicznych danego kraju.

Obrona lądowa kraju takiego jak Anglja wymaga zabezpieczenia małemi siłami. Górskie granice Włoch wymagają sił nieco większych, granice otwarte Francji — jeszcze większych.

Obrona morska kraju samowystarczalnego pod względem żywności i surowców niezbędnych dla wojny wymaga sił małych. Dla Anglji, której nie wystarcza żywności i dla Włoch, którym brak surowców, trzeba sił o wiele większych.

Zabezpieczenie przed napadami z powietrza jest bardzo niepewne. Nie da się go wykonać bezwzględnie, nawet poświęcając mu wszystkie kredyty obronne. Douhet ogranicza więc je do obrony przeciwlotniczej biernej i czynnej, zapomocą artylerji przeciwlotniczej, tylko najważniejszych ośrodków kraju. Lecz reguła wydajności zabrania poświęcić tej obronie chociażby jeden samolot, samolot bowiem w obronie jest bezskuteczny.

A więc reguła zabezpieczenia ma charakter bardzo ogólny. Trzeba zapewnić to zabezpieczenie, co prowadzi do sformułowania zadania: bronić się na powierzchni. Sposoby zapewnienia tego zabezpieczenia i podział sił wynikający z niego będą bardzo różnorodne, zależnie od warunków, w jakich się znajduje każde państwo.

Mimo zastosowania wszelkich środków, kraj pozostanie otwarty dla napadów powietrznych, w powietrzu bowiem nie można stworzyć takich zapór, jak na ziemi i na morzu. Ponieważ terytorjum kraju nie może być bezpośrednio zabezpieczone w powietrzu, trzeba więc szukać zabezpieczenia pośredniego. Stąd reguła wykorzystania sił powietrznych do natarcia, aby — w zasadzie — zdobyć panowanie w powietrzu. Reguła ta, odpowiadająca regule wydajności, w dążeniu do panowania w powietrzu widzi tylko jeden cel wybitnie obronny: zabezpieczyć terytorjum kraju przed napadami powietrznemi nieprzyjaciela. Gdy panowanie w powietrzu zostanie osiągnięte, da ono i inne korzyści, lecz przedewszystkiem zabezpieczy terytorjum kraju.

Reguła ta jest również ogólna.

* * *

Rozstrzygnąć wojnę mogą tylko działania zaczepne. Można je wszcząć obecnie na ziemi, na morzu i w powietrzu.

Douhet wybiera powietrze i tylko powietrze.

Wybór ten nie ma już charakteru ogólnego.

Niema dwóch zdań co do konieczności użycia sił powietrznych zaczepnie, gdyż tylko takie działania zapewniają ich wydajność. Z punktu widzenia użycia, postawa zaczepna w powietrzu ma znaczenie ogólne. Lecz skupienie sił w powietrzu przesądza, że — po przydzieleniu do sił lądowych i morskich środków zapewniających ich zdolność obronną — cała reszta zasobów zostanie przydzielona do armji powietrznej, której natarcie — uczynione w ten sposób jak najpotężniejsze — powinno rozstrzygnąć wojnę.

Koncepcja ta, stworzona przez Douheta specjalnie

dla Włoch, może się stać korzystna dla innych krajów; lecz może się również okazać, że się tam nie uda. Jest to kwestja specjalnych właściwości kraju. Każdy poszczególny wypadek trzeba badać „z pełną swobodą myśli, nie szukając precedensów, jakiemi się posługuje w praktyce biurokratycznej...". Idąc za radą samego Douheta, trzeba się wyrzec zastosowania schematu opracowanego przez kogo innego dla innej sytuacji. Nic nie może zastąpić badania wypadku konkretnego.

W innem położeniu konkretne wnioski co do przygotowania siły zbrojnej mogą być zupełnie inne. Główny wysiłek może być wykonany na lądzie i na morzu, co będzie wymagało innych sposobów organizacji.

Wysiłek główny może też być wykonany w kilku, nie zaś jednym żywiole. W danym wypadku rozstrzygnięcia można się spodziewać po kombinacji postaw zaczepnych w kilku żywiołach. Jednakże może to łatwo doprowadzić do rozproszenia wysiłku, a więc może być zastosowane tylko w wypadkach wyjątkowych. Postawa w powietrzu, jak wiadomo, może być tylko zaczepna. Ponieważ natarcie w powietrzu ma znacznie większą wydajność, niż działania zaczepne na lądzie lub na morzu, w większości wypadków będzie należało — przynajmniej na początku wojny — przenieść główny wysiłek na siły powietrzne — najskuteczniejsze narzędzie zaczepne.

Wykonanie zadań armji powietrznej Douhet porucza lotnictwu bitwy.

Jest to również reguła o charakterze szczególnym, wybór samolotu bitwy nie jest zresztą konieczny według teorji Douheta, która przy narodzinach posługiwała się samolotem walki i samolotem bombardującym — dwoma typami samolotów w miejsce jednego.

Niekonieczny jest dla teorji również wielki tonaż

samolotu. Jedynie konieczne jest ugrupowanie powietrzne unoszące ładunek bomb dostateczny dla napadu na objekty naziemne i uzbrojenie zdatne do odparcia samolotów nieprzyjaciela. Nie można zaprzeczać, że samoloty takie istnieją. Czcza wydaje się myśl, że teorję Douheta można obalić zapomocą krytyki jego samolotu bitwy; twierdzą naprzykład, że stanie się on łupem samolotów-dział jeszcze nie istniejących przyszłych władców powietrza..., oczywiście, jeżeli im się uda spotkać samoloty bitwy. Jeżeli moc samolotów-dział stanie się faktem dokonanym, samolot bitwy może być zniesiony i zastąpiony przez samoloty mniejsze, teorja zaś Douheta nic na tem nie straci.

Przystępując do rozpatrywania szczególnych zagadnień wojska i marynarki, Douhet dodaje, do wszystkich już przez niego wysuniętych, jeszcze jedną ważną sprawę.

Wojsko lądowe i marynarka wojenna nie mogą być obojętne na to, co się dzieje w powietrzu. Nieprzyjaciel po opanowaniu powietrza odciąłby je od ich podstaw, co mogłoby zadecydować o wyniku wojny na lądzie i na morzu. Wojsko i marynarka muszą przestudjować i rozwiązać nowe zagadnienie: „Jak żyć i walczyć w warunkach opanowania powietrza przez nieprzyjaciela?" Jeżeli zagadnienie to rzadko wysuwane, nie zostanie rozwiązane, panujący w powietrzu nie będzie zbyt oddalony od wygrania wojny.

WNIOSKI

CZĘŚCI SKŁADOWE NOWOCZESNEJ DOKTRYNY WOJENNEJ

Douhet chciał stworzyć nową doktrynę wojenną; mówi o tem sam i staje się to wyraźnie widoczne przy studjowaniu jego prac.

Ażeby zakończyć niniejsze studjum, postaram się odpowiedzieć na dwa pytania: na czem polega doktryna wojenna? i jakie są, z punktu widzenia najbardziej ogólnego, właściwości doktryny Douheta?

* * *

Siła zbrojna państwa ma tylko jedno zadanie — zwyciężyć. Celem doktryny jest zapewnienie możności wykonania tego zadania.

Doktryna powinna ustalić ogólne reguły użycia siły zbrojnej i jej przygotowania. Różne rodzaje siły zbrojnej, niezależnie od siebie, muszą być spojone w jednolity blok, aby narzędzie przeznaczone do osiągnięcia jedynego celu — Zwycięstwa, samo było jedną całością.

Zagadnieniem zasadniczem jest stworzenie organizacji ogólnej, w szczególności zaś stworzenie odpowiedzialności na szczeblu najwyższym. Brak tego spowoduje ześlizgnięcie się odpowiedzialności, czyli przesunięcie się jej z właściwego szczebla na niższe. Odpowiedzialność można uważać za ustaloną, jeżeli użycie siły zbrojnej powierzone zostanie jedynemu wodzowi, jeżeli przygotowanie siły zbrojnej powierzone będzie jedynemu ministrowi.

Wódz i minister ustalą zadania, które każdy element siły zbrojnej musi wykonać, oraz skład każdego

z nich. Zadania i skład siły zbrojnej ustala się na okres początku wojny; ponadto konieczne jest zapewnienie możności zmiany początkowego układu w trakcie rozwijania się wojny.

Postanowienia najwyższego szczebla kierownictwa, dotyczące użycia siły zbrojnej, wyrażają się w zadaniach i podziale sił zależnie od tych zadań. W odniesieniu do organizacji — wyrażają się w wyborze i rodzaju środków i w ich podziale. Praca organizacyjna podporządkowuje się temu co chcą robić, czyli zadaniom postawionym siłom zbrojnym.

W ten sposób, istota doktryny tkwi w wyborze zadań wyjściowych i w ich ewentualnych zmianach z biegiem czasu; reszta wypływa z tego. Wybór ten polega na łączeniu postaw.

Każdy składnik siły zbrojnej może przyjąć jedną z dwóch różnych postaw:

1 — łamać siły nieprzyjaciela, żeby osiągnąć poza niemi terytorjum nieprzyjacielskie, którego oni bronią; jest to postawa zaczepna;

2 — osłaniać terytorjum własne przed napadami sił nieprzyjacielskich; jest to postawa obronna.

Postawa obronna naogół ma dwa cele: zrównoważenie sił nieprzyjacielskich zapomocą sił słabszych, co pozwala na oszczędzanie siły oraz — osłonięcie i ukrycie wojska, co pozwala na trwanie.

Decyzja naczelnego wodza siły zbrojnej opiera się na ogólnej myśli użycia oddanych mu sił z maksymalną wydajnością ich całości.

Jedynie maksymalna wydajność daje największe prawdopodobieństwo zwycięstwa — jedynego celu siły zbrojnej.

Siły powietrzne są jedyną prawdziwą nowością ostat-

nich lat. Różnią się od innych rodzajów siły zbrojnej przez inne możliwości działania. Mogą razić terytorjum nieprzyjaciela ponad głowami sił powierzchni; są mało odpowiednie do równoważenia przeważających sił nieprzyjaciela i do osłony bezpośredniej własnego terytorjum; zupełnie się nie nadają do samoobrony celem trwania w powietrzu. Jest to złe narzędzie obronne i doskonałe zaczepne.

Ukazanie się sił powietrznych — z natury swej zaczepnych — przynosi możność działań zaczepnych systemowi operacyj, które — od czasów wojny światowej — stały się na powierzchni przedewszystkiem obronnemi. Odnowią one niewątpliwie ogólny charakter wojny. Charakter operacyj lądowych i morskich ulegnie głębokiej przemianie.

Siły powietrzne mogą wykonywać działania im właściwe — napadać na terytorjum nieprzyjaciela. Ponadto mogą działać na korzyść wojsk lądowych i marynarki wojennej oraz obrony przeciwlotniczej kraju. Ta zdolność działania wszędzie — nie pozwala na ich specjalizację.

Specjalizowanie sił powietrznych w każdej z czterech dziedzin, w których one mogą działać, oznaczałoby szukanie wydajności częściowej. Przeciwnie, należy dążyć do znalezienia maksymalnej wydajności całości siły zbrojnej; siły powietrzne muszą być zorganizowane jako ogólny odwód naczelnego wodza, niewyspecjalizowany i zdolny do działania we wszystkich dziedzinach.

Pojęcie *odwodu ogólnego* odpowiada przedewszystkiem idei ekonomji sił lub, inaczej mówiąc, idei wydobycia maksymalnej wydajności z ograniczonych zasobów. Idea ta powstała w czasie wojny światowej, około 1916 r.; w tym okresie naczelne dowództwo zechciało mieć w swem

rozporządzeniu pewne siły, mające własną organizację, niezależne od wielkich jednostek [1]), które mogły być skierowane na te odcinki frontu, gdzie obecność ich uznana była za najbardziej potrzebną. W skład tego odwodu ogólnego weszło lotnictwo, czołgi i pewne oddziały artylerji.

Dla należytego zrozumienia tego systemu trzeba zacząć od rozumowań na szczeblu dywizji piechoty.

Można postawić sobie jako cel zorganizowanie jej tak, aby była samowystarczalna we wszelkich okolicznościach. Wydaje się, że najlepsza organizacja dywizji będzie podstawą najlepszej organizacji sił lądowych.

Żeby dywizja była samowystarczalna we wszystkich okolicznościach, trzeba przydzielić do niej czołgi, lotnictwo i artylerję, które są jej potrzebne do wykonywania największego wysiłku, do jakiego jest zdolna — do natarcia na umocnioną pozycję. Dywizja zorganizowana w ten sposób jest zamkniętym światkiem, w którym wszyscy się znają i gdzie węzły taktyczne nigdy nie są rozrywane.

Wszystko jest dobrze, gdy dywizja otrzymuje zadanie natarcia na umocnioną pozycję. Przeciwnie — gdy dywizja ma inne zadanie — okazuje się, że jest przeładowana oddziałami bezużytecznemi, powstaje marnotrawstwo i wydajność spada.

Do zachowania maksymalnej wydajności zdaje się bardziej logiczne zorganizowanie dywizji z minimum oddziałów, potrzebnych jej zawsze, inaczej mówiąc, oparcie się na podstawie operacji wymagającej najmniejszych sił — obronie umocnionej pozycji. W innych wypadkach

---

[1]) Autor ma na myśli prawdopodobnie armje i grupy armij. *(Tłumacz).*

dywizja będzie wzmocniona zapomocą środków stanowiących odwód ogólny.

W wyniku tego uzyskuje się prawdziwą ekonomję sił, czyli największą wydajność ograniczonych środków.

Takie pojęcie odwodu ogólnego jest ważne dla lotnictwa, albowiem może ono działać na korzyść trzech części składowych siły zbrojnej: wojska lądowego, marynarki wojennej i obrony przeciwlotniczej kraju. Ma ono większe jeszcze znaczenie dla samego lotnictwa, gdyż może działać na własną rękę, napadając na terytorjum nieprzyjaciela, t. j. wykonywając operację niezależną od operacyj na powierzchni, gdy tymczasem odwód ogólny naczelnego dowództwa w wojnie światowej mógł działać tylko na korzyść operacyj na powierzchni.

Zjawienie się sił powietrznych stwarza nowe zobowiązania. Trzeba pomyśleć o obronie przeciwlotniczej wojska, marynarki i wnętrza kraju.

Organizacja obrony przeciwlotniczej kraju jest najtrudniejsza; jest to sprawa zupełnie nowa i dotyczy życia całego narodu.

Co się tyczy obrony bezpośredniej, to jak wiadomo, składa się ona:

— *ze środków bezpieczeństwa ogólnego:* służby czuwania, służby łączności, służby zaciemniania i alarmowania;

— *ze środków obrony czynnej:* obrony czynnej najważniejszych objektów zapomocą artylerji przeciwlotniczej, karabinów maszynowych, reflektorów i balonów zaporowych;

— *ze środków obrony biernej:* środków prewencyjnych (ewakuacji ludności, budowy schronów, użycia masek gazowych) i środków zwalczania skutków napadu (usuwania gruzów, gaszenia pożarów, odkażania).

Obronę pośrednią stanowią zaczepne działania lotnictwa przeciwko siłom powietrznym nieprzyjaciela.

Władze wojskowe kierują zaczepnem działaniem lotnictwa, środkami obrony przeciwlotniczej czynnej oraz zarządzeniem zaciemniania i alarmu.

We Francji władze cywilne są odpowiedzialne za wykonanie rozkazów zaciemniania i alarmowania oraz za obronę przeciwlotniczą bierną ludności.

Wszystkie te środki nie są jednakowe, w sensie trudności wykonania.

Środki wojskowe dotyczą stosunkowo niewielkiej ilości fachowców-techników. Są więc stosunkowo łatwe do stworzenia — sprawa polega tylko na organizacji i niezbędnem przygotowaniu. Z pośród tych czynności, utworzenie potężnego lotnictwa jest jednocześnie najłatwiejszą i naskuteczniejszą. Najtrudniejsza, niewątpliwie, jest organizacja służby czuwania i służby łączności.

Czynności cywilne, likwidujące skutki napadu, są również stosunkowo łatwe do wykonania; dotyczą one tylko niewielkiej ilości techników, których rekrutacja, wyposażenie i wyszkolenie mogą być łatwo urzeczywistnione.

Przeciwnie, czynności cywilne, dotyczące przekazywania rozkazów, zaciemniania i alarmu oraz czynności tak zwane prewencyjne — przedstawiają w wykonaniu wielkie trudności. Powiadomienie całej ludności, wyłączenie całego systemu oświetlenia, ewakuacja mieszkańców wielkiego miasta i rozstrzygnięcie wszystkich zagadnień związanych z tą olbrzymią operacją, budowa zbiorowych schronów, rozwiązanie zagadnień dotyczących sprawy masek — są to zagadnienia najtrudniejsze w obronie biernej. Trudności nie wynikają z samego zadania, którego rozwiązanie techniczne jest znane, lecz z tego, że wszystkie one dotyczą całej ludności, co najmniej w wielkich miastach.

Tem niemniej dobre funkcjonowanie tych środków jest konieczne dla bezpieczeństwa kraju.

Jedna z trudności wynika z dwóch czynników, które niełatwo ze sobą pogodzić.

Powietrze niema wycinków terenowych (*compartiments*) i byłoby niesłuszne dzielić lotnictwo jakiemiś przegrodami.

Z drugiej strony, obronę przeciwlotniczą sił powierzchni mogą zapewnić tylko te właśnie siły; jedynie one znają swe potrzeby i stopień ich pilności. Prowadzi to do podziału co najmniej części sił powietrznych pomiędzy siły powierzchni.

Ustanowienie jedynego naczelnego wodza siły zbrojnej zapewnia jedność działania sił powietrznych niezależnie od podziału ich przez naczelnego wodza między różne strefy operacyjne.

* * *

Doktryna Douheta bada wszystkie te zagadnienia. Obecnie trudno już pisać o ogólnej doktrynie wojny, nie zwracając się do prac Douheta i wywołanej przez nie dyskusji. Jest mało prawdopodobne, żeby się znalazło dużo zarzutów, które już nie były przedmiotem wymiany dowodów w ciągu polemiki z powodu doktryny Douheta. Pod tym względem szczególnie cenne są komplety wojskowych czasopism włoskich za okres lat 1927 — 1930.

Mając tak rozległy przedmiot, doktryna Douheta nosi charakter bardzo ogólny. Być może jest ona jedyna co do swego ogólnego charakteru; pozbawiona w zupełności partykularyzmu, obejmuje wszystkie zagadnienia wysunięte obecnie przez wojnę w jej całokształcie.

Doktrynę tę nazywają „rewolucyjną". Sam Douhet pozuje chętnie na rewolucjonistę. Lecz jakże klasyczne są jego ideje: „Forma wojny zależna jest od technicznych właściwości broni", „Trzeba skupiać siły na punkcie roz-

strzygającym", „Trzeba uzyskać maksymum wydajności od ograniczonych zasobów". Oto są jego ulubione maksymy; są one stare jak świat i proste jak zdrowy rozsądek. Szczególnie zaś stara jego idea, że „trzeba nacierać przeważającemi siłami". Lotnictwo jest bardzo silne, by atakować i bardzo słabe, żeby się bronić. Dopóki położenie nie ulegnie zmianie, dopóty napad powietrzny zawsze będzie kierowany na słabe miejsce nieprzyjaciela. Jest to podstawa doktryny.

Douhet ogłosił swą pierwszą wielką pracę o doktrynie w 1921 r. Trzeba się przenieść w środowisko myśli tej epoki, aby sobie wyobrazić wywołany przez nią skandal. W owym czasie istniało tylko lotnictwo pomocnicze, a *Panowanie w powietrzu*, chociaż uznawało jego istnienie, dawało główną rolę armji powietrznej, którą — aby nikogo nie urazić — nazwano lotnictwem samodzielnem i której żaden ślad nigdzie jeszcze nie istniał.

Douhet był zupełnie odosobniony. Coprawda zdarzyło mu się to już nie po raz pierwszy. Również prawda, że pisał: „Być odosobnionym—mnie to nie wzrusza". Wszakże można podziwiać tę twardość i pewność siebie, które nie pozwoliły mu zachwiać się w przedsięwzięciu tak beznadziejnem. Przed śmiercią, w 1930 r., był on świadkiem połączenia w jego kraju trzech ministerstw wojskowych, utworzenia stanowiska szefa Sztabu Generalnego siły zbrojnej, utworzenia armji powietrznej, której siła od tej chwili nieustannie wzrasta. Trudno sobie wyobrazić głębszy i skuteczniejszy wpływ ze strony oficera, który zerwał swą łączność z wojskiem.

Wobec tego faktu mimowoli przypomina się ruch umysłowy, który w XVIII stuleciu wstrząsnął tysiącletniemi tradycjami wojskowemi i przygotował przyjście Bonapartego.

Do połowy XVIII stulecia armje walczyły tylko w szykach zwartych *(rangée)* i tylko za obopólną zgodą przeciwników. Armje posuwały się wolno, rozwijały się jeszcze wolniej; rozwijanie szyku bojowego było operacją bardzo złożoną, gdyż trzeba było ustawiać pułki jeden po drugim na geometrycznych odległościach, zapomocą ściśle odmierzonych ruchów. Maurycy Saski zakreślił zasadę złączenia pułków w dywizje dla ułatwienia wydzielania sił na skrzydła nieprzyjaciela. Marszałek Broglie uogólnia tę zasadę, a oprócz tego wprowadza „strzelców", co pozwala na wykorzystanie ognia piechoty z najwyższą wydajnością. Jednocześnie system artylerji Gribeauvala daje działa o dawnej potędze, lecz o wiele lżejsze, naukowo bowiem przestudjowane. Chevalier du Teil natychmiast zrozumiał korzyści, które można wyciągnąć z tego nowego środka walki. Lekkość dział pozwoli im podążać bezpośrednio za ruchami piechoty. I on pisze: „Ponieważ artylerja francuska była zrobiona lżejszą tylko po to, żeby mogła podtrzymywać działania piechoty, ruchy jej powinny stać się podobne do ruchów piechoty". Artylerja zajmująca się taktyką — jest to prawdziwa rewolucja.

Odtąd bitwa przestaje być figurą geometryczną. Armje, rozczłonkowane na dywizje, stają się zdolne do manewrowania; rozwijają się „nieprawidłowo", lecz o wiele szybciej, w miarę nadejścia dywizyj. Fronty się wydłużają. Przed bitwą operacje obejmują rozległe teatry. Guibert widzi oddziały znajdujące się bez przerwy w ruchu, bądź zwierające się, bądź rozczłonkowujące, z niespodziewanem skupianiem się do bitwy.

Nauka o ruchach i uzbrojenie współdziałają, żeby dać wojsku ducha zaczepnego.

Major Colin w końcu swego kapitalnego badania tej powolnej ewolucji sztuki wojennej w XVIII stuleciu stawia wniosek:

„Czyniąc wojsko zdolne do manewru, rozczłonkowując armje, rozwijając zasady wielkiej taktyki, wodzowie XVIII stulecia wykonywają swoje dzieło z pełną świadomością zakreślonego celu; wiedzą, że trzeba skończyć z długotrwałością i nieszkodliwością danych wojen — brakami pochodzącemi z niedoskonałości środków, nie zaś stanu duchowego walczących. Lecz wiedzą również, że nie sądzono im dojść do ziemi obiecanej, że inni urzeczywistnią za jednym zamachem to, co oni przygotowywali tak długo; że nie im przypadnie sława tego co sobie wytknęli jako cel. Przyjdą inni, którzy będą dowodzić nie *najemnikami*, jakimi byli wówczas żołnierze w całej Europie, lecz uduchowionem pospolitem ruszeniem narodu — obywatelami, którzy chcą bronić swej własności.

Wtedy — mówi Guibert — podniesie się człowik, który może pozostawał dotychczas w tłumie i w cieniu — człowiek, który nie stworzył sobie imienia ani mowami ani pisaniem, człowiek, który myślał w ciszy, człowiek, który możliwe, że nie wiedział o swych zdolnościach, które odczuje tylko w czynie, i który będzie się mało uczył. Człowiek ten stanie się władcą opinji, okoliczności losu i powie wielkim teoretykom to, co budowniczy - praktyk mówił Ateńczykom o budowniczym - mówcy: „To co rywal mój wam mówił, to ja wykonywam".

Bóg wojny powstanie wkrótce, albowiem słyszeliśmy jego proroka". *(L'Education militaire de Napoléon).*

W wieku XX zjawiła się nowa broń; jest to broń samoczynna, tworząca nieprzebyte strefy śmierci. Umysły nie widzą tego. A w 1914 r. następuje całkowity przewrót w charakterze wojny, wywołany właściwościami uzbrojenia.

Ukazuje się nowa broń—samolot. Jaki wpływ będzie on miał na przyszłą wojnę?

Guibert był zwiastunem Napoleona, czy nie upodabnia się doń Douhet—zwiastun przyszłego wodza, który wykona to, o czem Douhet mówił? Jest to tajemnica przyszłości. Lecz niewątpliwie ten, kto pierwszy zrozumie i właściwie wyzyska możliwości nowej broni, wydobędzie z niej korzyści, które zapewnią mu przewagę na czas przynajmniej dopóki nie zostanie wynaleziony pancerz przeciwlotniczy.

Lecz nawet jeżeli nie uznać, że broń powierzchni musi wywołać rewolucję wojny, koniecznie staje się powzięcie środków zabezpieczenia się. Czyż nie ten sam Guibert pisał w przedmowie do swego „*Essai général de Tactique*":

„Taka jest siła przyzwyczajenia i przesądów w narodach, że król pruski sformował wojsko i stworzył nową taktykę, lecz żaden inny kraj nawet nie pomyślał o tem, żeby się podnieść do tego samego poziomu... Francja sądziła, że ponieważ zwyciężała dotychczas, musi zwyciężać i nadal".

Odegra lotnictwo rozstrzygającą rolę, czy też nie? Odpowiedź na to pytanie oznaczałaby prorokowanie. Lecz może wtrącić kraj w otchłań, jeżeli rola jego będzie decydująca. Aby mieć prawo lekceważyć lotnictwo, trzeba być przekonanym, że lekceważenie to nie stanie się fatalne dla bezpieczeństwa kraju.

Jak pisał Douhet, pewność ta musi być „całkowita, twarda, świadoma, bez niedomówień, bez ukrytych myśli". (Kwiecień 1929).

W ten sposób, obowiązek dostarczenia dowodów ciąży na tych, którzy myślą, że lotnictwo nie odegra roli rozstrzygającej. Jeżeli ten dowód nie będzie przeprowadzony, najbardziej elementarna przezorność zmusza do zabezpieczenia przedewszystkiem przed tem, aby lotnictwo nieprzyjaciela nie stało się decydujące.

* * *

Na zakończenie tej pracy, muszę spełnić jeden obowiązek.

Chcę wyrazić swój głęboki podziw dla generała Dougeta, jako jednego z najznakomitszych umysłów naszych czasów. Chcę też oddać mu to, com winien: cała moja praca pośrednio lub bezpośrednio pochodzi od niego.

Czytelnik może sądzić o Douhecie: niezłomny charakter, którego nie mogły ugiąć żadne nieszczęścia, światły umysł, giętki, o pozytywnem i naukowem nastawieniu,

głęboka i istotna wiara — wiara apostoła, wspaniały talent pisarski i polemiczny.

Jego dziwne myśli zdolne są obalić wszystko, co dziś przyjęte jest w sztuce wojennej; trzeba je uznać. Przyjmować je w całości byłoby błędem, którego nie pochwaliłby sam Douhet, piszący wyłącznie dla swego kraju. Odrzucać je bez przestudjowania, bez próby wyciągnięcia z nich tej części prawdy ogólnej, która zawarta jest w tej potężnej pracy — byłoby błędem innego rodzaju. Wydaje się, że we Francji zaczęto od tego drugiego błędu; przed dwoma, trzema laty o Douhecie prawie niemożliwie było mówić.

Od tego czasu książka *Les Ailes*, artykuły J. — M. Bourgeta i generała Tulasne — zaznajomiły czytelników francuskich z istotą doktryny Douheta. Te trzy krótkie i z konieczności niekompletne prace, często dają świadectwo zasadniczego niezrozumienia idej Douheta. Celem niniejszego dzieła było systematyczne przedstawienie idej Douheta i polemiki włoskiej. Teraz krytycy francuscy rozporządzają bardziej szczegółowym materjałem, który mogą studjować i zwalczać. Oczywiście, trudno im będzie znaleźć jakiekolwiek bądź nowe dowody, które jeszcze nie były poruszone we Włoszech. Niech pamiętają, że praca niniejsza jest tylko zarysem wielkiego studjum ogólnego, którego w następstwie musi się podjąć kto inny. Obecnie trzeba się jeszcze powoływać na tekst włoski lub na dokładne jego tłumaczenie, lecz nie na wnioski.

Kierował mną nietylko podziw dla generała Douheta, lecz i chęć przysporzenia korzyści czytelnikowi francuskiemu. Chciałem też dać oficerom lotnictwa francuskiego materjał do badań, którego dotychczas im brakowało. Dlatego też poświęciłem swą pracę *Armji powietrznej*, nie zaś generałowi Douhetowi, którego imię było początkowo wypisane na karcie tytułowej.

BIBLJOGRAFJA.

A. PRACE GENERAŁA DOUHETA.

a) Książki[1]).

Jak skończyła się wojna światowa. (Come fini la Grande Guerra-La Vittoria Alata). Rzym 1918.

Krytyczny dziennik wojenny. (Diario critico di Guerra), 2 tomy. Turyn 1922.

Panowanie w powietrzu. (Il dominio dell'Aria). I wydanie, Rzym 1921, II wydanie, Rzym 1927.

Obrona narodowa. (La difesa Nationale). Turyn 1923.

Synteza krytyczna wojny światowej. (Sintesi critica della Grande Guerra). Rzym 1925.

b) Artykuły.

Przytoczono tu nie wszystkie artykuły, napisane przez generała Douheta. Ograniczono się do wskazania głównych prac z trzech ostatnich lat jego życia (grudzień 1927 r. — marzec 1930 r.). W pracach tych zawarta jest istota jego doktryny i odpowiedzi na zarzuty oponentów. Większa część wymienionych artykułów drukowana była w Rivista Aeronautica; przy tych zaś, które ukazały się w innych czasopismach, wymieniona jest nazwa czasopisma.

Grudzień 1927. Armja powietrzna. (Armata Aera).

Luty 1928. Panowanie w powietrzu. (Il dominio dell'Aria).

Marzec 1928. Zdobycie panowania w powietrzu. La Conquista del Dominio dell'Aria).

Kwiecień 1928. Prawdopodobny obraz przyszłej wojny. (Probabili aspetti della Guerra futura).

---

[1]) Włoskich tytułów prac gen. Douheta w oryginale francuskim niema, brak ten uzupełniłem z własnej inicjatywy. *(Tłumacz).*

Maj 1928. O sztuce (prowadzenia) wojny powietrznej. (Per l'arte della guerra aerea).

Maj 1928. Armja powietrzna a lotnictwo pomocnicze (współdziałania). (Armata Aerea ed aviazioni ausiliarie). Rivista Militare Italiana.

Czerwiec 1928. O panowaniu w powietrzu. (Per il dominio dell'aria). Echi e Commenti, przedrukowano w Rivista Aeronautica, wrzesień 1928 r.

Czerwiec 1928. Panowanie, nie zaś przewaga czasowa i miejscowa (w powietrzu). (Dominio, non supremazia temporanea e localizzata).

Lipiec 1928. Jeszcze o armji powietrznej. (Ancora per l'Armata Aerea).

Sierpień 1928. Całkowite (integralne) zagadnienie wojny. (Il problema integrale della guerra).

Wrzesień 1928. Walka, bój, bitwa. (Caccia, combattimento, battaglia).

Listopad 1928. Przeciwnatarcie. (Controffensiva).

Grudzień 1928. Krążenie koło całkowitego zagadnienia wojny. (Divagazioni sul problema integrale della guerra).

Luty 1929. Bronić się na powierzchni, celem skupienia sił w powietrzu. (Resistera sulla superfice per far massa nell'aria).

Luty 1929. Anglja i obrona powietrzna. (L'Inghilterra e la difesa aerea). Przedruk w Rivista Aeronautica z Educatione Fascista, październik 1928.

Kwiecień 1929. Właśnie o stosunku części. (Appunto per la proporzione delle parti).

Maj 1929. Nowa zasada podstawowa. (Il nuowo principe fondamentale). Rivista di Artiglieria e Genio.

Czerwiec 1929. O wielkich jednostkach powietrznych. (Circa le Grandi Unita Aerea).

Lipiec 1929. Obrona przeciwlotnicza czynna i bierna. (Difesa aerea e protezione contro aerea).

Listopad 1929. Rekapitulacja (podsumowanie, streszczenie polemiki). (Riepilogando).

Marzec 1930. Wojna 19... (La guerra del 19...).

Ponadto:

— Wydawnictwo włoskie z 1932 r.[1]) daje przedruk następujących prac (z przedmową generała Balbo):

— Panowanie w powietrzu (wyd. 1927 r.).

— Prawdopodobny obraz przyszłej wojny.

— Rekapitulacja.

— Wojna 19...

— Wydawnictwo francuskie, nakładem Les Ailes, pod tytułem „La Guerre de l'Air", w którego skład wchodzą:

— biografja (generała Douheta),

— wyciągi z Panowania w powietrzu (1921, 1927),

— streszczenie Wojny 19...

B. WAŻNIEJSZE WŁOSKIE ARTYKUŁY POLEMICZNE.

Riv. Mil. Italiana, grudzień 1927 r. Admirał Bernotti — O wojnie powietrznej.

Riv. Aeron., styczeń 1928 r. Podpułkownik Coop — Uwagi o znaczeniu broni powietrznej.

Riv. Aeron., luty 1928 r. Dr. Albanese — O reglamentacji wojennych działań powietrznych.

Riv. Aeron., luty — marzec 1928 r. Podpułkownik Coop — Warunki wojny powietrznej i tendencje rozwoju typów samolotów.

Riv. Mil. Italiana, marzec 1928 r. Generał Bollati — Armja powietrzna a lotnictwo pomocnicze.

Riv. Aeron., maj 1928. Pułkownik Targa — Panowanie w powietrzu czy przewaga powietrzna.

Riv. Aeron., maj 1928 r. Major Mecozzi — O wojnie powietrznej.

Riv. Aeron., maj 1928 r. Kapitan Gustosa — Uwagi o uzbrojeniu wielkich samolotów metalowych.

Riv. Maritt., lipiec — sierpień 1928 r. Admirał Valli — Rozważania o wojnie powietrznej.

Riv. Aeron., sierpień 1928 r. Podpułkownik Pinna — Napad a obrona powietrzna.

Riv. Aeron., sierpień 1928 r. Podpułkownik Coop—Samolot bitwy, nadmyśliwiec i panowanie w powietrzu.

---

[1]) Il Dominio dell'Aria. Mondori — Editore. 1932. *(Tłumacz).*

Riv. Art. e Genio, sierpień 1928 r. Generał Bollati — Wizja przyszłej wojny.
Riv. Aeron., październik 1928 r. Pułkownik Targa — Panowanie w powietrzu czy przewaga powietrzna.
Riv. Aeron., listopad 1928 r. Pułkownik Targa — Rozważania o całkowitem zagadnieniu wojny.
Riv. Aeron., listopad 1928 r. Inżynier Attal — Obrona powietrzna kraju.
Riv. Art. e Genio, listopad 1928. Generał Bollati — Siły zbrojne zaczepne i siły zbrojne obronne.
Riv. Aeron., luty 1929 r. Pułkownik Targa — Dyskusje pożyteczne?
Riv. Aeron., marzec 1929 r. Gen. Bastico — O całości i stosunku części.
Riv. Aeron., marzec 1929 r. Major Mecozzi — Wielkie jednostki powietrzne.
Riv. Aeron., marzec 1929 r. F. Vece — Napad powietrzny i obrona powietrzna kraju.
Riv. Aeron., marzec 1929 r. P. C. — Żywioł, w którym się rozstrzyga zwycięstwo?
Riv. Aeron., kwiecień 1929 r. Inżynier Attal — Panowanie w powietrzu: teorja i praktyka.
Riv. Aeron., czerwiec 1929 r. Generał Bastico — O bitwie powietrznej i stosunku między całością a częściami.
Riv. Aeron., lipiec 1929 r. Inżynier Attal — Broń powietrzna jako rozstrzygający czynnik zwycięstwa.
Riv. Aeron., lipiec 1929 r. Komandor-porucznik Fioravanzo — Bronić się na powierzchni, żeby skupić siły w powietrzu.
Riv. Maritt., lipiec 1929 r. Beta — O lotnictwie morskiem.
Riv. Aeron., listopad 1929 r. Kapitan Gustosa — Możliwości walki samolotów jednomiejscowych.
Riv. Aeron., listopad 1929 r. Pułkownik Cat — Broń powietrzna jako zaczepne narzędzie (walki).

C. WAŻNIEJSZE ARTYKUŁY FRANCUSKIE O GENERALE DOUHET.

Roczniki czasopisma Les Ailes, poczynając od 1927 r. Revue Milit. Franç., styczeń — kwiecień 1930 r. Podpułkownik Vauthier.

— Obrona kraju przed niebezpieczeństwem powietrznem.
Revue Maritime, lipiec 1930 r. Kapitan marynarki Moullec — Obecne tendencje lotnictwa włoskiego.
Le Temps, 13 lipca 1930 r. Ed. Delage — Włochy a wojna powietrzna.
Le Temps, 6 stycznia 1931 r. P. Gentizon — Listy z Włoch. Lotnictwo.
Revue Maritime, kwiecień 1931 r. Kapitan marynarki Barjot — Rozważania o wojnie powietrznej.
Wydawnictwo Les Ailes, luty 1932 r. G. Douhet — Wojna powietrzna.
Revue de Paris, 15 marca 1932 r. J. — M. Bourget — Miejsce lotnictwa w obronie narodowej.
Le Temps, 30 kwietnia 1932 r. Ed. Delage — Wojna powietrzna.
Revue des Deux Mondes, 15 maja 1932 r. Generał Tulasne — Nowa doktryna wojenna: dzieło generała Douhet.
L'Aéronautique et les Ailes, maj — czerwiec 1932 r. Henri Bouché — Dwa listy (zasady antyduhetysty).
L'Action Française, od 24 kwietnia do 25 sierpnia 1932 r. NNN. — Wojna powietrzna.
L'Officier de Réserve, październik 1932 r. Podpułkownik Vauthier — Obrona powietrzna kraju (odczyt).
Revue Hebdomadaire, od grudnia 1932 r. do lutego 1933 r. xxx — Wojna przyśpieszona.
L'Action Française, od listopada 1932 r. do lutego 1933 r. NNN. — Nowe uwagi o wojnie powietrznej.
L'Echo des Ailes (belgijskie), 1933 r. Podpułkownik Vauthier — Obrona przeciwlotnicza kraju.
Le Temps, 15 kwietnia 1933 r. Ed. Delage — Strategja powietrzna.
Revue Maritime, maj 1933 r. Komandor de L'Escaille — Douhetyzm — ognisko chorobotwórcze.

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
Dział Zbiorów Ogólnych
F6867
BIBLIOTEKA AKADEMII
SZTABU GENERALNEGO

1) Ustawa - Organizacja
Zarządu / Organy Zw. Stowarz.
Ogólne Zasady (CBW)

2) Statut Zw. Inwalidów Wojsk.
1930

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
33319
20-076867-001-0

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA
GKW
WARSZAWA